Biblioteka Jagiellońska.

№ 60041/I
III

M. S. 6004/i

compactura munitus Iunio 1901

1 1

BIBLIOTEKA POLSKA W PARYŻU

(6, *quai d'Orléans*).

Paryż, dnia 12 miesiąca Lipca 1862.

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Biblioteka Polska ze wstydem wyznaje, że prócz 1^o^ tomu Filozofii i Krytyki nie posiada ze szacownych dzieł W^o^ Pana Dobrodzieja. Dzisiaj ten brak pism znakomitej wartości mocno czuć się daje, zwłaszcza, gdy młodzież świeżo z kraju przybywająca, pragnęłaby oczami ciała i duszy weryfikować artykuły polityczne, obrobione przez W^o^ Pana. Mamy nadzieję, że Wmpan Dobrodziej zechce Bibliotekę wzbogacić obdarzyć dziełami własnego utworu, a z wdzięcznością miło jej będzie zapisać imię pańskie w poczet swoich dobroczyńców.

M. Mielewicz

Bibliotekarz.

BIBLIOTH. UNIV. JAGELLONICAE

Zabrakło mi do [illegible] [illegible]
a dni 12 [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[

2

Szanowny Panie

Dobrodzieju!

Z nieśmiałością odzywa się do Szanownego Pana Dobrodzieja sierota nie mająca z nikim rodu, ani rady, udaje się więc potrzeby zmuszona do pisania chrzestnego, którego chociaż osobiście prawie nie znam, lecz zapamiętam jeszcze, iż pomocą i radą (wsparcia) gdy nie raz naszą familię. Ojciec mój Józef Andrzejewski, jak może W. Panu wiadomo, już od lat 4 w grobie spoczywa, rodzeństwo starsze, dorosłszy i jako takie rozumiejąc się pracy rozproszone w świecie poza granicą. Ja tylko jeszcze dotychczas zostałam w Poznaniu w zamiarze skończenia nauki w szkole Ludwiki. Jestem w prawdzie przy matce; lecz ta w podeszłym wieku, z wątłowa na siłach, wiele mi pomódz nie jest w stanie. i tylko znalazłszy łaskawy przytułek u jednej pani z siedmiu wdów. — Ukończone świadectwa za kilka szkolnego, pozwalają mi rościć nadzieje, że wkrótce przyjdę egzamin, który dla Polek zbyt jest utrudniony w niemieckim języku. — Obecnie jestem już 8ch w pierwszej klasie, której kurs dwuletni

BIBLIOTH. UNIV. JAGELLONICAE

JAGELLONICAE

po ukończeniu tegoż, trzeba do złożenia egzaminu przebyć dwa lata w Seminaryum nauczycielskiem, a więc przy największej pilności jeszcze 3 lata nauki moja trwać będzie. –

Udałam się z prośbą do pomocy naukowej dla dziewcząt, lecz coniset mój dla braku funduszy dopiero w czerwcu uwzględnionym być może. Niestety, w tych pięciu miesiącach już dla opłaty szkolnej będę zmuszona naukę zaprzestać. Ale udaje się więc do Ciebie, Szanowny Panie po wsparcie, lecz po radę, i po przemówienie za mną twem wielce znaczącem słowem, do tych, których uważysz iżby choć tylko na te pięć miesięcy do utrzymania w szkołach dopomódz mi mogli. –

Nie sądź Szanowny Panie, aby zarozumiałość lub próżność powodowała tę dążność do ukończenia nauki; tylko przeciwnie dzieciństwo już natura odmówiła mi zręczności do robót ręcznych podało mi ten zamiar. Pragnę bowiem mieć pewny sposób do utrzymania życia, aby nie stać się ciężarem ludzkości, a zarazem chorującej przy schyłku życia przynieść ulgę w przykrym losie mej matce.

Śmiem więc, Szanowny Panie chrzestny z nadzieją, iż to pismo moje znajdzie u Ciebie łaskawe przyjęcie – oraz śmiem dodać prośbę o łaskawą odpowiedź.

Z szacunkiem i poważaniem

uniżona sługa

Jadwiga Andrzejewska

Wielkie Garbary № 7.

Poznań d. 21. 1. 74.

3

pismo Libelta

Strefa Wrzeja do Jodaczy 640 M. 3
Odbrano — 320
Odesłano 2 dr = 216 M.
Odbrano 195.

Dyrekcya
SZKOŁY RÓLNICZEJ
IMIENIA HALINY
w ŻABIKOWIE

D. II. 97.

Wielmożny Panie i Dobrodzieju!

Wzdgłowie pod opieką mam zaszczyt przesłać WPanu Dobrz program Szkoły Rolniczej.

Polecając Zakład i siebie łaskawym względom WPana Dobrz zdgram wyrazy głębokiej czci i poważania z jakimi wyrażaję

Żabikowo dnia 15 grudnia 1870. Wielmożnego Pana i Dobrodzieja

uniżony
Ślusz

Wielmożny
Pan dr. Karol Libelt
WWdny Pan i Dobrz

4 4

Dr. Juliusz Au
w Żabikowie pod Poznaniem

4 marca 1871.

Wielmożny Panie i Dobrodzieju!

Pospieszam z odpowiedzią na Łaskawy list WPana Dobry z dnia 1go b.m.

Utworzeniu wydziału ekonomiczno-statystycznego w gronie Towarzystwa Przyjaciół nauk powitałem jako myśl najzupełniej będącą na czasie i stąd, zdaje za zaszczytnem wezwaniem WPana Dobry, nie omieszkam się stawić na wstępne posiedzenie w dniu i miejscu oznaczonem.

Pozwalam sobie dołączyć ogłoszenie dotyczące Szkoły Rolniczej Żmichia Halicy.

Pozwól WPan Dobry wyprowadzić wyrazy głębokiej czci i prawdziwego poważania, z jakiemi mam zaszczyt wyznawać się

Wielmożnego Pana i Dobrodzieja

uniżony

Dr Au.

KS. BISKUPSTWO
W LWOWIE

Lwów dnia 2 Stycznia 870

Szanowny Obywatelu!

Naszym miejscowościom podaje obywatel Tarnowski wiadomość o stanie zdrowia niemożności Tomasza, o tatarach, którzy z powodu tych niezgód zamknięci i drogą od zimna nie tak z opatrzeniem podzielić się niemogą, lecz cierpią niedostatek, pomimo, że tak wiele u nas tak mnogich zebrało się. Które powyższe szanownemu Obywatelowi, jako naszemu członkowi, by zaczyt Komu należy udzielić tego wspaniała, wynadrodzić mówiono mi że się Pan Obywatel tym zajmuje, jednakowo niemogę przyjemności znieść go, przeczytam na naszej Gminie. Gdyby potrzeba zaszła, nie zaszkodzi by mogę porozumieniu, zaraz jeden i ci sami dwa razy nie otrzymali, inni zaś, a mogłyby trzebnicze się, gdyż to na Gminie więcej tak francuzkich, jak i naszych tam mieszkających. Co

obtymanie onych razy moy Szanowny
Mayorat o odbieraniu Pańskich wiadomości.
Polecaję się Twojemu pamięci i miłości
Twoich Szczerze oddanych Sługę uniżonym,

Dr. Batutowicz
Szczerz Zakładu miejscowości

Przy tej sposobności życzę zdrowia całego
i powodzenia pomyślniejszego roku

MUZEUM
techniczno-przemysłowe
krakowskie.

Kraków dnia 9go Lutego 1869 roku.

6

№

Jaśnie Wielmożny

Panie Prezesie

Dowiadujemy się z pism publicznych że JWPan Prezes przyrzekł wizyć wygłaszał w najbliższych dniach odbywać się mającym publicznych wykładach, a ponieważ Kraków jest na drodze z Berlina do Lwowa, a nadto chwilę pozostanie JWPan Prezes zatrzyma się kilka dni w naszem mieście, radzibyśmy więc skorzystać ze szczęśliwego zdarzenia jakie się nam nadarza, zaprosić Go do posiedzenia i dla nas jakiej chwili, w której=byśmy mieli szczęście słyszeć Jego głos wymowny i Jego światły wykład. Ubiegam się więc od JWPana Prezesa z tą prośbą z tytułu Zarządzającego Muzeum Techniczno-Przemysłowem Krakowskiem, nowej

jasne uprawdzie instytucyi, kar która dziś już żyje
dowody swej żywotności, a mamy nadzieję, że z czasem
wyda bardzo piękne dla kraju owoce. — W serji
wykładów w której zapowiadam JW Pana Prezesa,
mają wykładać prof. Majer, prof. Sol i inni. —
Wykłady będą miały miejsce w sali Rady miejskiej —
dochód przeznaczony na powiększenie dotychczasowych
zbiorów i urządzenia na przyszłość dawnego amfiteatru,
gdzie dotychczasowe audytoryum jest już za małe
do pomieszczenia wszystkiej na wykłady publiczności. — Co do przedmiotu, tu pozostawiamy zupełnie
wyborowi JW Pana Prezesa, upraszając tylko o
wczesne zawiadomienie o przedmiocie, ilości godzin
w jakich przedmiot ten wykłady, jak również też o czasie
w którym by takowe przedmioty mogły mieć miejsce,
a to wszystko dla zrobienia stosownych przygotowań

i dla uniesienia w Serji tegorocznych prelekcyj, o których mamy w krótkim czasie ogłosić. — Chcielibyśmy tylko zwrócić uwagę JWPana Prezesa na jeden z bardzo dla nas pożądanych przedmiotów, a mianowicie: „o położeniu kapitału z pracy", który tym by dla nas był pouczniejszym, że nielibyśmy uchybić wyraźnemu życzeniu tak szanownego Pana Prezesa

Polecając naszą prośbę łaskawym względom i pamięci

JWJmci Pana Prezesa

mam zaszczyt pozostać z najwyższą czcią i najgłębszem uszanowaniem

najuniżony sługa

Dr. Adryan Zarzewicki

Zarządzający Muzeum Tatrz.-Przem. Krak.

Adres

W Muzeum Tatrzańsko-przemysłowem Krakowskiem

w gmachu OO. Franciszkanów. —

Lublin d. 8 grudnia 1870.

Widmożny Panie Prezesie!

Na pismo Wpana w miesiącu lipcu Zasłane nam przez Ur. Przewodniczącego przesłane dotąd Wpanu nie odpowiedziałem, za którą to zwłokę i opóźnienie najmocniej Wpana przepraszam - Wdzięczny jestem Wpanu za Jego chlubną a niezasłużoną opinię jaką Wpan raczyłeś o mnie w liście swoim objawić

O ile Literaci warszawscy ogłoszą
wydział Matematyczno-Fizyczny
Uniwersytetu, udział mój mogę
wspaniałe uczczenia M. Kopernika
tego wyrazić nie umiem,
gdyż jako emeryt mało mam
stykności z osobami tego wy
działu... Ogłoszony program
wpoznaniu pod tytułem: „Słow
Vilkiewicz" bardzo jest trafny,
stosowny, i ogłdnie ułożony.
Życzyłbym tylko należało aby był
wykonany - Najważniejszem
a razem najtrudniejszem zadaniem
jest napisanie krytycznie życia
Kopernika ogłownie w udowod-
nieniu jego pochodzenia polskiego.
Ogłoszenie wpisywać rasowych
prenumeraty na Biografię i

Album Kopernika byłoby pożądanem dla zebrania funduszu potrzebnego na wydanie Albumu. Do zbierania prenumeraty w Warszawie mianoby upoważnić księgarnię Gebethnera lub kogo innego, albo wskazać miejsce gdzie prenumeratę mają przyjmować.

Upraszam Wpana o łaskawe przesłanie listu załączonego ks. Kanonikowi Polkowskiemu którego nie wiem miejsca pobytu: Wpan radzy przeczytaj ten list.

Łączę wyraz prawdziwego szacunku i Wysokiego poważania z jakiem mam zaszczyt pozostać dla Wielmożnego Pana uniżonym sługą

J. Baranowski
b. Dyrektor Obserwatorium Astronomicznego

Ir. 1879

8

Paryż. 1866r. 11 Marca. 10

Obywatele!

Przesyłając wam przy niniejszem akt założenia naszego Stowarzyszenia, i prospekt naszego już wydawać pisma, skąd będziecie mogli powziąść wiadomości o celach i zadaniu praz do podjęcia których przystępujemy, uważaliśmy za konieczne zwrócić się do Was z prośbą abyście raczyli udzielać nam rad i pomocy w nowej a trudnej drodze na którą wchodzimy.

Postanowiliśmy wprawdzie sami pracować, sami dla siebie wynaleźć odpowiednią drogę, własnemi środkami wszystko przeprowadzać i wypróbować wszelkie niepowodzenia nasze siły; aby się poznać wzajemnie tak pojedyńczo jak i ogólnie, aby złem większym zaparciem i złem większą pewnością wyciągnąć potem użytek publiczny, aby nawet wśród tych pierwotnych robót wydobyć z nich ile się da jak najwięcej korzyści.

Wchodząc na tę drogę nie wątpimy ani wcale, mając przekonanie że natrudzeń jest wskazana wszystko zrobić; ani wchęci niedoświadczeń; ani nieje zapał, poświęcenie i wytrwałość; ani nareszcie wpomoc Boże rezultatów prac naszych. Ale zarazem nie pozostajemy czy potrafimy siły nasze najkorzystniej

zużytkowaj, bo najlepszej chęci zrobienia dobr
możemy zboczyć z drogi, dążąc do prawdy możemy
znów się rozminąć, przez samą nieprzytomność, prz
niedowidzenie, przez niedbałość, a więc nawet przez
zbytek zapału lub zbytek pośpiechu.

Dla zaradzenia temu potrzebujemy kon
troli czynności naszych, która by nam wy-
tykała nasze błędy, rady dla wskazywania
dróg najodpowiedniejszych i opieki nad
tego, aby pokrzepiało siły nasze, w tym celu
cja Główna Stowarzyszenia Uczniów, czyli ce
cja złożona z członków założycieli i pracują
ca roboty a zatrzymująca przy sobie sta
ż dojścia do zorganizowania Stowarzyszenia
w hierarchii ~~pod~~ wyższym, uznała za pożą
teczne i konieczne urządzenia nad Stowarzysz
niem niejako opieki ludzi światłych i doświad
czonych a gorliwych współpracy na polu na
rodowem i naukowem, patryarchów naszego
piśmiennictwa naukowego.

W tym celu zwraca się i do Was Oby
watelu nasze to przekonanie że poświę
ciwszy całe swe życie pracom narodowym
i naukowym zechcecie wspierać nasze przed
sięwzięcie, które jak się spodziewamy u
znacie pożytecznem. Żądamy więc od Was
abyście kontrolując czynności nasze, ze
chcieli nam udzielać rad Waszych.

Życzymy przyjemnego wysłuchania głosu naszego i przesyłamy wam wyrazy głębokiego szacunku i poważania.

Przewodniczący szkoły ezdonek

A. Gawłowski

za Sekretarza Al. Wernik

9

REDAKCJA
MUZEUM
NARODOWEGO

Lwów, 23 Grudnia 1868 r. 12

Panie!

Rozpoczynamy z Nowym rokiem wydawnictwo nowego czasopisma literackiego p.t. Mrówka. Chcemy, będziemy się starali postawić to pismo na stanowisku poważnem. Warszawskie pisma skrępowane cenzurą, lubieżne słabe jęczere, bledsze się rusoją.

Chcemy w naszem piśmie oprócz beletrystyki dawać przeglądy literackie, rozbiory dzieł ważniejszych i bibliografję aby objąć to wszystko co stanowi ruch literacki i umysłowy w całym kraju i przedstawić czytelnikom. Nadto chcemy podawać popularne artykuły naukowe i życiorysy sławnych ludzi.

My przychodzimy z wielkiemi siłami i sami zadania nie podołamy. Odwołujemy się do wszystkich patryarchów literatury narodowej, prosimy Cię Panie abyś zechciał zaszczycić pismo nasze i swoim wszechpracowniczkowem nadać mu ruch i znaczenie.

Mamy w Twoje niezmordowane prace dla dobra kraju, spodziewamy się że nas wiecznie będziesz po Twoje zaszczyta nie zechcesz opu-

5

sześć samych.

Dziennikarz zapowiedziały Państwi przyjazd do Lwowa oraz przyjęcie udziału w wydaniach najczęściej im urządzić przez Tow. literacko-naukowe. Ośmielamy się prosić Pana o pozwolenie drukowania tych Odczytów w Mrówce, jak również i o wpełnie inne współpracownictwo jakiem Pan redakcyę nas zaszczycił.

Stałe zaś strony finansowe Redakcyi, wpełnie będziemy się starali odpowiedzieć warunkom jakie Pan będzie łaskaw położyć.

Z należytą czcią

A.B. Bartoszewicz.

Adres nasz: Księgarnia Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie dla wygody A.B. Bartoszewicza.

...redakcja prac...
...czasopisma...
...BIBLIOTEKA
...NARODOWEJ
...W LWOWIE

Lwów. 11 Stycznia. 1869 r.

13.

Panie!

Wybacz Pan że się ośmielam tak często u-trudzać Jego mojemi listami. Gdy jednak kilkoletnia gorliwość Jego około spraw publicznych trwa dotąd, to mię ośmiela.

Nasamprzód oby Pana przeprosić że znając swoją niezdolność" zarezilisem o nim kilka słów w piśmie „Mrówa", ale jak mówi przysłowie „Na bezrybiu i rak ryba" tak też, ja nie mając kim się wyręczyć sam wziąłem pióro do ręki.

Powtóre, przychodzę ponownie uprzejmie prosić o nadsyłanie kilku słów do Mrówki, o współpracownictwo pańskie, chociaż jednej odrobiny, chociaż jednej chwili dla nas. Aby mamy najlepsze chęci, ale przeczuwa się słabe, potrzebujemy silnego poparcia aby nie zaprzepaścić całych ustępów.

Posyłamy Panu Numer „Le peuple polonais" na ostatniej stronicy jest kilka słów o naszej „Mrówce". Nie wiemy kto to pisał

Wiemy że na takie prochnowaty nieraz tu pośmy,
że nasz przewagi liczebnej „Mrówki" jest bardzo
słaby; a jednak wtem co oni oraz napisali
jest prawdą, oni zrozumieli naszą chęci, i nasz
nazwisy wpełnie usterali prodnieść chęci nasze.
Posyłamy to Panu, niech oni na nas nówią.
Nie odmawiaj Panu naszej prośbie, daj nam
poparcia.

Z głęboką cześcią i poważaniem

A. Dyakowicz.

11

Lwów. 1 Marca 1869.

14

Panie!

Na łaskawy list pański pośpieszam odpowiedzieć. Mocno przepraszamy że kawa ranta nie akuratnie odebrane N. 5. wysłaliśmy dziś dnia do Berlina, a pod wskazanym adresem wyposażone wysyłamy zeszytami niepiśmiennemi. Zdawało się mnie że korekta jest robiona staranie, ale że to nigdy nie można bez błędów wydrukować. Zwiększą trudnością niż innemi artykułami pokazywaliśmy korekty artykułu pańskiego ściśle pilnujące się pisowni gdzie pod tym względem wiele nauczyć się możemy. Przepraszamy bardzo że pomimo to błędy zostały i jeszcze kawa raczej jak wypuszczony przez Pana.

Jeżeli Pan czas pozwoli prosilibyśmy o
parę słów o Mrówce, gdyż lekarz już się wy
rozwinęła i niemce strony pasarawiej nie
wyglądał.

Tutej rozniosła się pogłoska że przyjaciel
Pański do Lwowa jest zaaresztowowany. Nie
prosilibyśmy Pana o przysłanie warunków
do honorarjum za tasaawie nadesłany nam
artykuł jaus i pozostałe inne, gdyż nie
liśmy nadziei jesteśmy w ciągłym wyglądaniu
Pana, wszelako gdy powstaje niepewność
zwracamy się z tą prośbą do Pana.

Przepraszając za to czymeśmy uchybili za
syłamy serdeczne pozdrowienie za
powodzenie

Z głębokim szacunkiem i poważaniem

A. Bartoszewicz

12

15

TOWARZYSTWO
Młodzieży Polskiej
W Zürichu.

Zurich dnia 20 Czerwca 7/71.

Szanowny Panie!

Odnosząc się do Sz. Pana w sprawie dotyczącej ogół Kantonalnej młodzieży polskiej, zaszczyt mam oświadczyć, iż Sz. Pan słowa nasze pod dojrzałą rozwagę wziąść raczyć raczy. W obec albowiem wzrastającej z dniem każdym liczby towarzystw polskich, wobec odrębnego stanowiska młodzieży Kantonalnej za granicą, nie mogą zostać sprawy tyczące ogół młodzieży obojętnemi dla tych, którym w ogóle sprawy nasze drogie są interessują.

Zakres działalności każdego z obecnie istniejących towarzystw ogranicza się tylko na młodzieży miejscowej. Brak łączności pomiędzy pojedyńczemi towarzystwami, oddawna

oddawna ciążył nad rozwojem życia Kół polskich i wywołał myśl założenia czasopisma, któreby było organem Kartelującej się młodzieży polskiej.

Więc kilka części istniejących dotychczas towarzystw przystąpiła do wydawnictwa niniejszego pisma, które ma być obudzeniem życia i ruchu umysłowego pomiędzy młodzieżą.

Wydawane wspólnemi siłami wszystkich towarzystw, stałoby się pismo wyrazem idei młodzieży polskiej, broniłoby jej interesów, wyrażałoby ich potrzeby i dążenia. Na tej podstawie budzi się cały program pisma.

Przystępując do wydawnictwa czasopisma pojmujemy, iż nie podobna nam ograniczyć się wyłącznie na własnych siłach. Z natury rzeczy wynika albowiem, iż współpracownictwo młodzieży Kartelującej się musi

mieć charakter doryczny, a współpracownictwo takie nie może być gruntem pewnym ani stałym, na którym niby się pismo oprzeć miało.

Sądzimy jednakże, iż w sprawie tak żywo obchodzącej ogół młodzieży polskiej, możemy liczyć na silne poparcie u ludzi, dla których sprawy nasze nie są obojętnemi.

Odwołując się przeto do Sz. Pana z prośbą o współpracownictwo, żywimy nadzieję, iż poparcia swego odmowić nam nie zechcesz.

Oczekując odpowiedzi Sz. Pana przesyłamy, w imieniu Towarzystwa, wyrazy szczerego poważania

W imieniu Redakcyi
St. Basiński
St. Twiy.

Prosimy adresować:
T. Heilpern
Zurich-Hottingen, Florastrasse, 13.

13

17

Wien 11. Januar 1872.

Hochverehrter Herr Dekker!

Als unser Abgeordneter Graf Posadowsky im October v. J. Posen verließ, sagte er mir, daß er mit der Ausführung des Gesetzes über Posen beauftragt, leider wenn Sie auch in der Stadt selbst hier auf der Ausgewogenheit der gesetzlichen Verhältnisse vorläufig gezogen. Ich selbst bin in Posen geboren, habe aber leider in London gelebt und bin mir vor wenig Wochen hier vorübergehend, als mir alle in rosigen Farben unsere Vaterstadt schilderten, hauptsächlich auf Freundes Gräber machte, dem Herzen weil mir hier lange bekannt ist. Die Abgeordneten Posens sind mir persönlich. Sie sind nun über unser Land in der Lösung aufgegebenen Schulfrage Briefe wechseln will, möchte ich Sie bitten, mir gefälligst zu sagen, wo ich Ihnen Briefe sicher hier, wenn in Posen hierher gesandt, wenn in aufgegebenen Zeitschrift gesandt werden. Ich weiß Ihnen für jede Mittheilung, Zeitungsabschnitte &c. sonstige Dank

Lieber Freund. Ich bin gestern spät abends glücklich hier angekommen und mich Ihnen bestens empfehlend, grüße Sie herzlich. Ihre ausführliche Karte, Post und Depesche erhalten.

In der Hoffnung auf baldige Antwort

Ihr ergebener

H. Beigel.

Wenn Adresse ist:

Prof. Dr. H. Beigel.

Wien

Lichtenthalergasse No 2.

14

Polu. Lissa. d. 5. 7. 71.

18

Sehr geehrter herr!

Wollen Sie es gueltigst einem unbekannten verzeihen, der es wagt Sie mit einer bitte zu belästigen. In verfolgung einer altklassischen arbeit, ueber die verbindung von poesie, musik u. tanz bei Homer kam ich darauf die verbindung dieser drei künste auch bei anderen völkern zu berücksichtigen. Es lag nahe, dasz ich hierbei auf die deutschen tanzlieder kam u. die krakowiaki, mazurki, kujawiaki u. kozaki der Polen. Ich suchte mir davon eine sambung anzulegen u. habe auch eine anzahl deutscher, niederländischer, slovenischer u. polnischer tanzlieder beisamen, die ich in deutsche verse umdichtete, um sie dann einmal in einem kleinen werkchen herauszugeben. Da aber die anzahl der krakowiaki u. mazurki, die ich gesamelt, noch sehr gering ist, namentlich aber von den kujawiaki u. kozaki ich kein einziges lied habe, so sehe ich mich genoetigt, literarisch gebildete Polen mit der bitte anzugehen, gefälligst mein unternehmen zu unterstützen. Da hoerte ich denn von dem hiesigen dirt. med. herrn u. den liedern zur polonaise

Scherbel, dasz Sie sehr geehrter herr wie ueberhaupt eine vorzuegliche capacitaet, in dieser beziehung eine bedeutende autoritaet sind u. bei Ihrer bedeutenden gelehrsamkeit u. belesenheit, wohl im stande sein könten, mir ueber die sache auskunft zu geben u. mich bei meinem unternehmen zu unterstützen. Ich wage deshalb an Sie die bitte zu richten, ob Sie wohl die freundlichkeit haben wollten, mir einige slavische tanzlieder mitzuteilen. Ich will sie dann uebersetzen u. veröffentlichen, damit das deutsche volk daraus erkennen mag, wie viel frische u. schoene blueten die slavische poësie in dem reichen kranze ihrer nazionalen literaturen hat. So viel ich hoerte, sind solche lieder von einem gewissen Kolberg gesammelt u. sogar mit klavierbegleitung herausgegeben, was mir doppelt lieb waere, ich weisz aber nicht den titel dieser samlung. Ferner erfuehr ich auch von einem Polen, dasz auch ein polnischer dichter namens Wasilewski eine grosze anzahl solcher tanzlieder gedichtet habe, doch wurde mir andrerseits wieder mitgeteilt, dasz seine dichtungen nicht ausschlieszlich krakowiaki-dichtungen seien, sondern auch andere lieder enthielten, die durchaus keine tanzlieder sind, folglich fuer meinen zweck nicht passen. Sie würden mich zu

grossen danke verpflichten, wollten Sie die freundlichkeit hätten, mir ueber diese punkte gewisheit zu verschaffen.

Ich will hoffen, dasz ich mit dieser meiner bitte Ihnen nicht lästig gefallen bin, u. bin so frei mich der frohen erwartung hinzugeben, dasz Sie vielleicht die freundlichkeit haben wollten, mir ueber die bezeichneten punkte auskunft zu erteilen u. mich durch eine zusendung einiger tanzlieder zu erfreuen. Ich verbleibe

mit dem ausdruck der vorzueglichsten
hochachtung

adresse:
an E. Belling, doct. phil
in
Pln. Lissa

als ganz ergebener
Eduard Belling.
doct. phil

15

20

Poznań d. 20 Października 1870.
Berlińska № 14.

Czcigodny Panie.

Stosownie do Twojej wskazówki Czcigodnego Pana, zmieniliśmy już w dzisiejszym numerze „Dziennika Poznańskiego" nasz prospekt, dając mu nieco szerszy zakres. Jak za tę uwagę, tak i za przyobiecaną pracę Szanownego Pana, niesiemy wyrazy serdecznej wdzięczności i podziękowania. Radzibyśmy dużo całą włać w nasze piśenko, chcielibyśmy skupić przy naszem ognisku wszystkie siły piśmiennicze... Ale gdzie środki pośrednie? Niedostatek funduszu, trudność w korespondowaniu szczególniej z uczonymi za Kordonem moskiewskim — oto przeszkody o które się i najgorętsze zamiary rozbiegą. Ufamy jednak, że z czasem uregulujemy jakoś stosunki nasze i „Tygodnikowi" nadamy cechę poważniejszą... Dziś wdzięczni jesteśmy tym Mężom, którzy z taką ochotą w pomoc przychodzą młodzieży, a na czele których Ciebie pierwszego Czcigodny Panie zapisujemy.

Ze czcią i poważaniem najgłębszem.

Władysław Bełza

1895
1872
=9-
1-20
6-20
7-½ Sgr.
6-27-½

247 ½
180
67½
92½ c.

Wielmożny

Dr Karol Libelt

Brdowo

p. Gołańcza.

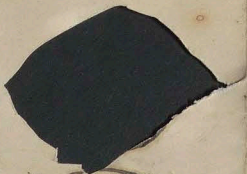

16

TYGODNIK WIELKOPOLSKI.

22

Poznań d. 18/4 1871.

Czcigodny Doktorze.

W niemałym kłopocie znajduje się Redakcja, czy ma lub nie, przesłać Czcigodnemu Doktorowi odpowiedź p. Pawlickiego w Tygodniku Katolickim na rozprawę Pariską o Narodowych mieszkaniach. Przewidując wszakże że każdy spór naukowy, może być pożądanym, a niewiedząc czy Czcigodny Doktor odbiera Tyg. Katolicki, ośmielamy się przesłać Panu te numera w których spór był prowadzony, prosząc abyś przesyłki tej, niechciał Łaskawy Pan tłomaczyć sobie inaczej od nas — lecz owszem, uważać ją jako gotowość do służenia Ci zawsze i wszędzie.

Z niezmiernem poważaniem
i czcią
Wcw. Bentza

TYGODNIK WIELKOPOLSKI.

17

Świt

24

Lwów D. 21/12 71.
ul. Kopernika № 28

Szanowny Panie.

Niepewnością czy list mój odszedł Szanownego Pana, śmie niepokoić Go raz jeszcze, i przedstawić Mu prośbę moją. Z nowym rokiem, zacznie tu wychodzić Świt dwutygodnik literacko-naukowy... Redakcya najuprzejmiej prosi Szanownego Pana, by raczył poprzeć jej usiłowania, i zasilić Świt swemi pracami. Gdybyśmy mogli jej № 1 ozdobić imieniem Pańskiem, uważalibyśmy się za najszczęśliwszych. W każdym razie, z dniem dzisiejszym oczekujemy do otrzymania odpowiedzi Szanownego Pana, której, ufamy że Nam odmówić nieraczysz.

Ze czcią i uszanowaniem
imieniem redakcyi
Wł. Zetra

Dr K. Libelt

w Orzeszewie

p. Gostańczyce

via Posen

18

Lwów d. 13/12 72

ulica Kopernika № 28.

26

Czcigodny Panie.

Grono młodzieży akademickiej zamierzyło z dniem 1 stycznia r. p. wydawać tu we Lwowie, czasopismo literacko-naukowe pod nazwą „Świt" i wybrało mię, jako znanego osobiście Czcigodnemu Panu, do uproszenia Szanownego Pana o jaki artykuł naukowy na cześć naszego pisma. Z tą ufnością, z jaką przy zakładaniu Tygodnika Wielkopolskiego udawałem się do Pana o poparcie, uciekam się i dziś; pewny, że Czcigodny Pan zechcesz poprzeć usiłowania młodzieży, i artykułami swemi wskażesz jej drogę, po której ma kroczyć w przyszłości. Tyle słów kilka, niech starczy za całą odezwę młodzieży akademickiej do czcigodnego Pana — od siebie, zamykam ją wyrazami najgłębszej czci i poważania

Poważny sługa

W. Bekze

Niepotrzebuję dodawać, że Imię Czcigodnego Pana i praca zaraz w pierwszym numerze pomieszczona, zjednała by ufność do naszego pisma i poparła by go lepiej niż wszelkie przepisy i odezwy.

Lwów d. 10/12 874
Zielona № 6.

Przenajdroższy Panie.

Upraszam we wrzędzie Przeigodnego Pana i w dotowość Jego słuszenia młodszym siostrzeńcom swą radę i pomoc, udają się do Szanownego Pana z prośbą, aby raczył mi dać niejakie wyjaśnienia tyczące się pobytu Mickiewicza w Berlinie i przyjmowania go przez młodzież uniwersytecką Polską. Wiem, że w owym czasie bywał Przeigodny Pan w Berlinie, że brał udział w zebraniach młodzieży akademickiej i że wówczas był bliżej stosunkach tego przybycia. Piszę właśnie o pobycie Mickiewicza w Berlinie — a niemam przecie żadnych oprócz odczytów Cybulskiego materiałów. Gdzie je szukać należy — uprzejmie mi raczy Pan i objaśnij od siebie.

Twój Przeigodny Panie wielbiciel i najniższy sługa

Władysław Bełza.

Podobno Kłonopa z pro-
fesorowa, z którego
widzi Mickiewicza?

20

Bydgoszcz 21go Marca 1874
Danziger Strasse № 27

29

Laskawy Panie Dobrodzieju!

O śmierć niubłagana odebrała mnie najlepszego z Mężów a dzieciom moim Ojca, którego stratę nigdy a nigdy nie odżałujemy i który przez zbieg nieszczęśliwych okoliczności ostatnie swoje dni, w niedostatku i biedzie zpędzać musiał, — i tylko przez opiekę szanownego Pana Dobrodzieja; że ostatnie dni tego ukochanego mojego Męża, w najgorszej potrzeby opędzić zdołałam. — W parę dni po śmierci mojego Męża, odebrałam od Redakcyi Dziennika także 24 talary 10 Sgr, które tak wielkim dobrodziejstwem były dla mnie, ponieważ śmierć ta niubłagana, pociąga za sobą wydatków dużo — choć pogrzeb najskromniejszy; — przy tych wszędzie materyalizm się przyczepia —

Daruj Laskawy Pan, że mnie Pana Dobrodzieja

i dla mnie biedny wdowy i
dla Dzieci moich, po ziemianinie
polskim, który krew swoją dobrowolnie Ojczyzny
przelewał, — o dalszo opieke proszę, —
bo dalsze życie nasze, zależy od opatrzności
Boskiej, — która przez miłosierdzie dobrych
ludzi w pomoc nam przyjść może —
Polecając się łaskawej pamięci Pana Dobrodzieja
mam to zaufanie — lubo osobiście Pana
Dobrodziejowi znanym nie jestem, lecz
szlachetności jego duszy, mnie i dzieci moje
z opieki swej nie opuści, — a modlitwy
nasze — za pomyślność Jego do Boga Dobroci
wznosić będziemi

uniżona

F. de Bealieu

Mój Drogi, mój kochany Karolu!

Czy poznasz Ty jeszcze głos, tak dobrze Ci
niegdyś znajomy, ale który po długiem, po
zbyt długiem milczeniu, dziś po raz pierwszy
odzywa się znów do Ciebie z drugiego krańca
Europy, od dzikich gdzieś tam skał Hindu?

Nie dziwiłbym się wcale, gdybyś go całkiem
już był zapomniał. Mojaby tem była wina.
Ale Ty, mój Karolu, pewien tego jestem, tak
dobrze znam Ciebie i Twoją dla mnie, żyjącego
za zawdy przyjaźń, i tak wiele na nią rachuję,
nie obwiniasz mnie a przynajmniej nie potę-
pisz za to! „Musiały temu być jakieś dłuższe
przyczyny" – powiesz sobie i nie pomylisz się.
Nie będę Ci ich dziś tłomaczył, bo to już nie
warto! Wolałbym najprzód i donieść Ci nowej
coś bliższego i pewniejszego o dzisiejszem
położeniu tak mojem, jak i sprawy, której
tu służę; ale i do tego uwalnia mnie ta
zaszczytna okoliczność, że oddawna niniej-
szego, pan Major Freund, nasz Fiomek, a
dziś Szef Sztabu Armii Rumelskiej przy
Marszałku Osmaid Paszy, lepiej ode mnie

utrzymuje

wszystkiem będzie Ci mógł zawiadomić i objaśnić osobiście, jako rzeczy wschodnich wybornie świadomy, - niżbym ja to potrafił zrobić listownie. -

Naumyślnie nawet nie chcę w tej mierze nic pisać, bo tym sposobem będziesz się może tem więcej upowodowanym do zagubienia p. Majora Freund i do rozmówienia się z nim szeroko i szczerze, - czego niezmiernie sobie życzę tak w interesie pana Freund, który tym sposobem będzie miał okazyą do dania Ci się poznać i ocenić, - jak w interesie Twojego kochanego Karolu, że będziesz mógł mieć przy jemności dowiedzenia się wielu niezmiernie ciekawych rzeczy o tym Wschodzie, nieznanym prawie u Was, - jak nareszcie i w najważniejszą w ogólnym interesie ogólnej naszej sprawy.

Z panem Majorem Freund możesz mówić otwarcie i szczerze po polsku, jakbyś ze mną własnym rozmawiał. Posiada on tu powszechne zaufanie i szacunek!

Chciej za resztą porozumieć się z p. Gustawem, Ceserynem, Benkowskim, Niegolewskim i innymi, do których także piszę. -

Jeśli zaś, mój kochany i zacny Karolu będziesz chciał mieć znowu dłuższą i obszerną wiadomość, - to raz to do mnie

chciej

Choć pana Stan napisał, podając mi twój teraźniejszy adres. Twój list dojdzie mnie teraz, chociaż nie wiem jak długo to potrwa, pod takim adresem:

M^r Berwiński.
Officier des Dragons Ottomans
à Janina
par Triest
en Turquie
Prevesa.

Cechiński będą tego listu, nie umiejąc nawet, z jaką niecierpliwością.
Tym czasem pozdrawiam cię twojej Tadkowej pamięci i życzliwej przyjaźni
Twój
wierny
A.W. Berwiński

Janina d. 4/16 Sept.
1859.

† 1879.

BIBLIOTEKA JAGELLONICA

Łaskawy Panie!

Wyprzedzawszy z notat uczynionych w czasie urzędowania mojego w Warszawie, pamiętnik wypadków w ciągu czasu 1815–1830 r., a mianowicie obszerny i szczegółowy opis przebiegu i prowadzenia Sądu Sejmowego, w latach 1827–1829, który w roku zeszłym, we Feliętonach Czasu urywkowo był umieszczonym, mam zaszczyt przesłać w załączeniu zdarzonemu Panu osobny ten pamiętnika, w osobnem odbiciu, z najuprzejmiejszą prośbą, ażebyś takowy przyjął, i w znakomitym Zbiorze pism biblioteki Swojej dla pamięci o mnie umieścił. Wiele zdania objawionego przez tegoczesnych pisarzy, tak szczegółowy i dokładny opis Sądu Sejmowego, dotychczas jeszcze w skutecznym nie był, i takowy tylko przez Osobę udział w nim mający, mógł być dokonanym, a prócz Pana ja tylko jeden, co posiadam

Sądu

Sądu i tegoż Biura znajduje się jeszcze przy życiu przeto życzeniem wielu znakomitych Osób o ogłoszenie pamiętnika prędzej i naglący będzie, z wielu jeszcze źródeł prawdy, autorstwo zamilczałem. Ponieważ zaś jak do recenzenci wyrazili, w tym pamiętniku, fakt opisany Sądu Seymowego jest najznakomitszym wypadkiem historyi polskiej od r. 1815–1830, i jest prologiem Dramatu Listopadowego oraz jest świetnym przykładem odwagi cywilnej, – a zatem upraszam się, że wiele Osób, a nadzieję żywię się o zaszczytnem przytoczeniu przykładów a nawet i Osób familii, gdyż z przed 40 Senatorów, w Sądzie Lokacyjnych, nie masz pewnie prawie żadnej Polski, zdaje się znajdować Osoby z nimi spokrewnionej. Rzeczonego Pamiętnika bardzo mała liczba exemplarzy została wydaną, i dochód z tychże przeznaczyłem na wychowanie młodzieży emigracyjnej Polskiej, a mianowicie na szkołę

Batignolska

Batignolski, zatem ażeby można jaknayprędzej
ubiedz, pamiętnik ten w obecnem wydaniu
nie jest w żadnej księgarni do nabycia, tylko
umieszczenie czyli rozprzedanie, przywatnych
Osobom, łaskawym zajęcia się, jest powierzone.
Zaufany w znaczną ilość gotowych Gazetek nieszczęś-
pomocy w każdej ofiarze dla Kraju i Swiątków,
ośmielam się stać łaskawemu Panu nabywcy,
przesyłkę w zaliczeniu Dodatkowo 10 exem-
plarzy w mowie będącego pamiętnika, z uprzejmą
prośbą: umieszczenia ich u Sąsiadów i Szkolnych
Xiędza Wągrowieckiego, który mojej dotychczas
przeważną liczbę Gołębiów, zatem sądzę, iż nie
będzie szanownemu Panu trudnem, rozsprzeda-
nie ich, szczególniey przez wzgląd, iż to jest dla
ra, dla przyszłych pokoleń polskich. —
Cena exemplarza przedstawiony jest dla każdego
do wiadomości, jednakże najmniejsza
na 20 groszy za exemplarz jest ustanowiona.

Składaję

Składaiąc już teraz w imieniu młodzieży em
grayjnéy Polskiéy podziękowanie za łaskaw
y udział w dopomożeniu zebrania funduszu
z tem nadmienieniem, iż gdyby Pan nie mógł
w zupełności przesłaiące się exemplarze
umieścić rozprzedać, część takowa po
zostałe niebawnie tutejszemi zwróci.
W Galicyi i innych prowincyach Xstwa Poznań
skiego, a nawet i pomiędzy Polakami
w Dreznie, zamieszkałymi, znakomita
część i po wyższych cenach została rozebrana.
Przy tej sposobności miło mi poprzeć
wyznanie mojego wysokiego szacunku
i poważania

Wrzesień
dnia 14 Maja 1870
Stałiye Geist
Strasse № 13

W.W. Pana Doktora
prawdziwy sługa
Tadeusz Bieszyński

23

35

Szanowny i rzetelny Panie

Dobrodzieju!

Niejednokrotnie spotykałem jak najuprzejmiej szanownego Pana Dobr. iż się odmiłem fatygować Go moim interesem; jakkolwiek jednak prośba ma przyjęta zostanie, zawsze sądzę, iż nie szanowny Pan Dobr. zarzucie mego za złe nieuczenie. Zajmując się dość zawsze naukami, zauważyłem niejednokrotnie, iż nam nie dostaje pięknych książek naukowych do wykładów niektórych przedmiotów w zakładach naszych średnich. I tak, książki traktujące fizykę, o, światło, jak

fizyka Dyr. Brettnera, dla kobiet zupełnie nie-
przystępne, jak to, jak fizyka pana Kabáthiego,
dla swej obszerności być mogie, aby po zakładach
mogły być zaprowadzone, tak, iż nauka ta ogra-
niczała się dotąd zwykle na ustnym wykładzie lub
na dyktowaniu, przez co, w pierwszym razie, nie
może być należycie przez wszystkie uczennice po-
jęta i opanowaną, w drugim zaś, z powodu pośpie-
chania na dyktowanie zbyt wiele czasu, może być
tylko pobieżnie traktowaną. Przedsięwziąłem zatem
przełożyć w skróceniu fizykę Ganota, sądząc, iż
tym sposobem przysłużę się mianowicie zakładom
żeńskim. Przekładu tego dokonałem już przed pół
rokiem; że to jednak pierwsze dzieło, na które
się odważyłem, przeto nie jestem najmniej obraj-
miony, jak sobie dalej w tym względzie poczynię,

tem więcej, iż, nie chcąc wyjrzeć mego nazwiska, nie śmiałam się z tem do nikogo odezwać, a wprost do Drukarza się udać, bez żadnego polecenia mej pracy przez znawcę kompetentnego. Takie się obawiałam. Udaję się zatem do szanownego Pana Dobr. z prośbą, czyby Pan Dobr. nie zechciał Taskawie mniejszej pracy przejrzeć, i, w razie uznania jej za odpowiednią celowi, nie raczył udzielić mi wskazówek, co dalej mi czynić wypada. Zbyt mocno jestem natrętną, iż będąc Panu Dobr. prawie nieznaną, tak go się trudzić ośmielam, lecz jednak, iż gdyby z tej pracy mógł być dla publiczności jakikolwiek pożytek, szanowny Pan Dobr. nie odmówiłby mi swej pomocy w tym względzie, w przeciwnym razie skłonny Pan Dobr. Taskawie mi ją zwrócić - jakiegoż bowiem ma Pan Dobr.

o niéj wydał, zwraca z wdzięcznością go przyjmuję.
W każdym razie ufam Pana Sobie, proszę
o zachowanie ścisłej tajemnicy, pozostając

z najwyższym szacunkiem

uniżona

A. Biedermann

Poznań d. 17. 4. 72.

Stare Garbary № 11.

Panu Dobr. dziękuję. Mam się starała o miłe skonyplać, skoiaa słyszę mi trochę na odwagę do przedsięwzięcia podobnego trochę. I dużo mnie to kontować będzie. - Najprzejaśniejsze na Pana Dobr. jest najuniżeniej, iż go się mym interesem trudnić zamiłuje zostaje z wdzięcznością i najwyższym szacunkiem

uniżona

A. Fiedermann

Poznań d. 8.5.72.

Szanowny i zacny Panie
Dobrodzieju!

Niezmownie odbieram jestem
szanownemu Panu Dobr. za tak gorliwe
zajęcie się moją pracą. Zatrzęs tylko, iż
skoro szanowny Pan Dobr. był tyle łaskaw,
iż się sam do mnie fatygował, tak nieuważa-
wie się zdarzyło, iż właśnie byłyśmy obie
w zakładzie pani Ostrowskiej, gdzie lekcyje
udzielamy. Za szczególne rady łaskawie mi
udzielone jak najuprzejmiej szanownemu

W sprawie 25
Kościoła Stałej sceny narodowej
w Poznaniu.

Poznań, 28 grudnia 1869.
38

Do
Wielmożnego Pana Dr. Karola Libelta
w Bydgoszczy.

Wielmożny Panie,

Wiadomy bezwątpienia z pism publicznych Wmu Panu przebiegły zebrania na dniu 18bm. w Poznaniu. Zgromadzeni na dniu tym obywatele zaszczycili niżej podpisanych wyborem do Ciężkiego Komitetu, mającego się zatrudnić wprowadzeniem w życie stałej sceny polskiej w Poznaniu, z upoważnieniem dobrania sobie odpowiednich stanowiskiem i znaczeniem mężów do pomocy w dziele narodowem, którego ważności wątpliwości nie ulega.

W skutek tego udajemy się do Wgo Pana z uprzejmą prośbą, abyś nam wyświadczył w Komitecie, którego wkrótce liczbę ograniczyliśmy na 21 lat z prowincyi jak z miasta i z Pms Zachodnich, raczył nie odmówić i usiłowaniu naszemu pomnożenia narzędziem, tak dobrze całemu Krajowi znanem i zaufaniem, oraz wpływami, jakie Wam posiadacie, wesprzeć radą swą i doświadczeniem.

Przy nas samych i pracach Komitetu głównie dyskredytowanych na tem polega, by zjednać umysły nietylko mieszkańców Województwa i Pms ale i Galicyi dla przedsięwzięcia naszego i obudzić dla niego jak najgorętszy udział w współobywatelach żywiemy nadzieję, że Wy Pan, który tak życzliwie dla sceny narodowej w odpowiedzi na pierwotnej konferencyi zawezwanie wyraziłeś uczucia, wesprzesz nas Swym współudziałem i w razie niemożności przybycia na pierwsze zebranie Komitetu, które na dzień 10 stycznia 1870 wyznaczyliśmy zebranie jednego z niżej podpisanych zaszczycić pełnomocnictwem podpisania Wgo Pana nazwiska pod odezwą, którą Komitet prawdopodobnie tak do rodaków pod zaborem Pruskim jak do Galicyan wystosuje.

W końcu prosimy jak najuniżeniej o zadresowanie odpowiedzi w jak najkrótszym czasie do wkrótce Komitetu Wgo Teodora Żychlińskiego, Redaktora Dziennika Poznańskiego w Poznaniu.

Z uszanowaniem

Leon Mitkowski Dr. Jaraczewski Teodor Żychliński

2b

39

WYDAWNICTWO
CZASOPISMA ILLUSTROWANEGO
WIENIEC.

Ulica Bednarska Nr. 20.

Warszawa, d. 15 Sierpnia 1871 r.

Szanowny Panie!

Z dniem 1 m. Października r. b. zamierzyliśmy rozpocząć wydawnictwo nowego pisma illustrowanego p. n. **„Wieniec“** mającego wychodzić dwa razy na tydzień w objętości jednego arkusza druku na każdy numer. Treść tej publikacyi stosownie do udzielonej nam przez Ministeryum koncessyi jest następująca:—

Utwory literackie, korrespondencye, krótkie opowiadania z historyi, geografii i podróży, biiografie, wiadomości o sztukach pięknych i wynalazkach, przeglądy literackie, teatralne i muzyczne, poezye, powieści, opowiadania, powiastki, processa kryminalne, wreszcie obrazki i notatki humorystyczne. Dział polityczny w zupełności wyłączony.

Te liczne i różnorodne rubryki, nie wyłączają bynajmniej jednolitego i systematycznego kierunku, który przeprowadzić będzie najusilniejszém staraniem redakcyi. Zadaniem nowego pisma będzie rozwój działalności przewodnie literackiéj, możliwie sumienna kontrola objawów życia społecznego, ruchu umysłowego i artystycznego w całym kraju i zagranicą, obznajomienie publiczności z ostatniemi rezultatami wiedzy w jak najprzystępniejszéj formie;— słowem ciągłe utrzymywanie czytelników na wysokości poziomu intellektualnego, na którym stać powinna każda wiedza i postęp społeczności.—

Nie łudzimy się bynajmniéj co do łatwości zadania, lecz ufamy w skuteczność działania sił zbiorowych, których nagromadzenie jest najgorętszém życzeniem Redakcyi i celem niniejszéj odezwy. Udajemy się w tym celu do Sz. P. z uprzejmą prośbą o zasilanie **„Wieńca“** artykułami i pracami zastosowanemi do nakreślonego wyżéj ogólnego programatu, i rozmiarem odpowiadającemi ramom nowéj publikacyi.—

Oczekując jak najrychlejszéj odpowiedzi czy to w formie listownéj, czy też w formie nadesłanéj pracy Szanownego Pana, załączamy wyraz powinnego uszanowania.—

Redaktor
Wład. Bogusławski

Wydawca
Henryk Ogielbaum

JAGELLONICAE

Do
Wielmożnego Dra z Libelta
w Czeszewie
pod Gostyniem. —

Koło poselskie Polskie przyjęło z głębokim smutkiem wiadomość o złożeniu mandatu przez swego Prezesa.

Smutek ten połączonym jest z jednej strony z uczuciem boleści nad stratą męża tak nam drogiego, tak pod każdym względem na szacunek zasługującego; z drugiej strony przechodzi w żal nad powodem, który obok względów zdrowia przeważnie na ustąpienie Jego z grona poselskiego wpłynął. W żal tem dotkliwszy, że i dziś jeszcze słuszności sposobu wystąpienia, jakiem część duchowieństwa naszego opinią mordawców naszych zamiejscowiła, wmówić nie możemy. I na chwilę nie wątpimy, że po właściwszem zrozumieniu przebiegu sprawy bezstronne zapatrywanie przywróci podrażnienie opinii, ztąd też tem boleśniej nam, że widziany gorączem pragnieniem spójni i solidarności narodowej, jako Prezes Koła złożenie mandatu uważałeś za ofiarę potrzebną dla jedności kraju z reprezentacyą jego. Jedność ta wedle naszego przekonania na silniejszych polegając podstawach naruszoną być nie mogła wystąpieniem owem mimo, że ono dla nas

stało się tyle dotkliwszem, żeśmy je otrzymali stratę Twą w naszem kole, chwilową - jak żywo pragniemy - przemijającą tylko. Uznanie Twych zasług, szanowny nasz Prezesie, i twej pracy w naszem zaufaniu w krajowem zachwianem nie zostało od nas zaś pewne zapewnienie, że trwamy w uczuciach dla Ciebie, które na początku Sesyi jednomyślnie Twój wybór na Prezesa usprawiedliwiły. Wybraliśmy Ciebie, zacny mężu naszym Prezesem, bo Ktoś nam lepiej mógł przewodniczyć jak Ten, który od pierwszej swej młodości z gorącem sercem i zupełnem poświęceniem, orężem, piórem i mową walczył za sprawę ojczystą, jak Ten, który na każdem polu działania przyświecał narodowi pracą, nauką i głębokim rozumem, jak ten, który wzbogacony dla gorliwem parlamentarnem doświadczeniem, obdarzony z natury ~~[illegible]~~ zrównowagą, umiarkowaniem i powagą, umiał pracom Koła poselskiego nadawać kierunek jego zadaniu i jego powadze odpowiedni. —

Szanując postanowienie Twoje, a za serdeczne słowa współczucia, przychylności i pamięci z jakiemi żegnasz szczere do Ciebie przywiązane grono poselskie, serdecznie wyrażając Ci podziękowanie, wyznajemy Ci zarazem zapewnienie trwałej czci i przywiązania, jakiemi przejęte serce bojowników wspólnej sprawy, dla zacnego wodza, który ich prowadził zawsze drogą wiodącą do rzetelnego dobra i pożytku stanu narodu. —

Berlin dnia 20go Stycznia 1868.

Koło poselskie polskie.

Wł. Brzeza Brzeza Leon Węgrzyn. Władysław Wierzbicki. Kantak Kazimierz.
K. Krasicki. Konstanty Sarnicki Emil Karliński
Ostrowski Łącki.
Łaszewski. Jachowski Piwnicki. L. Szułczyński
Władysław Zakrzewski

28

42

Wielmożny Panie,
Najłaskawszy Dobrodzieju!

Czytając książki i pisma czasowe pożyczonym sposobem, czytałem w nich artykuły Wielmożnego Pana Dobrodzieja, które tak silne na mej duszy zrobiły wrażenie, że chęć posiadania dzieł Wielmożnego Pana Dobrodzieja wzrasta coraz bardziej. Ponieważ szczupła moja pensya, przy dosyć licznej familii nie dozwala mi takowych wydatków, przeto Wielmożny Pan Dobrodziej raczy najłaskawiej darować, kiedy w tym względzie ośmielam się zanieść do Niego moją najpokorniejszą prośbę:

o najłaskawsze ofiarowanie mi dzieł przez Wielmożnego Pana Dobrodzieja wydanych a mianowicie pozwalam sobie prosić Go uniżenie o Estetykę, Filozofię i inne,

za których najłaskawsze udzielenie dorgonne modły zanosić będę do Tronu Najwyższego za Wielmożnego Pana Dobrodzieja, nie tylko za życia jego, ale i wtenczas, gdy Wielmożny Pan Dobrodziej już będzie w grobie. W nadziei, iż moja pokorna prośba odmowioną nie będzie, zostaję z najwyższym szacunkiem

Wielmożnego Pana Dobrodzieja,

Drewno, pod Gąsawą,
dnia 11go Maja 1873 r.

najuniżeńszym sługą
Augustyn Briola
nauczyciel

29

43

Wielmożny Mości Panie
Najłaskawszy Dobrodzieju!

Nie mogę lepiéj zacząć roku, chyba życzyć aby był dla Wielmożnego Pana Dobrodzieja pomyślnym, zapewniając Go o moim szacunku i najszczérszém przywiązaniu. Są to najpierwsze i najświętsze obowiązki z których pośpieszam się wywiązać; i nic nie będzie brakować do mojego szczęścia, jeżeli je Wielmożny Pan Dobrodziéj raczysz przyjąć łaskawie. — I w rzeczy saméj okazałeś mi Wielmożny Pan Dobrodziéj tyle względów i dobroci, przez najłaskawsze udzielenie mi: „Pism pomnieyszych" na których czytanie i rozmyślanie czas wolny mi miło upływa, że nie jestem w stanie wywdzięczyć się, i ażeby przekonać Wielmożnego Pana Dobrodzieja o ile je potrafię cenić, upraszam Go aby raczył i nadal takowémi mnie zaszczycać. Łącząc wyraz najwyższego szacunku zostaję Wielmożnego Pana Dobrodzieja

Drewno pod Gąsewą,
dnia 1go Stycznia 1877 r.

najuniżeńszym sługą
Briola
nauczyciel

30.

44

Szanowny Doktorze i kochany Druchu!

Wróciłem co dopiero z Poznania, gdzie między innemi interesami, także chciałem uregulować interes weksla Felsa, na którem byłeś Waszmość mi dał swój akcept. — Dwadzieścia razy tylko na złożeniem procentu mi ten weksel prolongowali, to razy jednak kategorycznie do prolongacyi żądają nowy akcept. — Więc mi kochany Doktorze, żeby to było dwa miesiące później, a zbiorę bym wykupił ten weksel, dziś raz nie mam najmniejszych zarobków do zebrania tych pieniędzy. — Pod słowem honoru ci ręczam, że po raz ostatni tej przysługi od Ciebie żądam, a w przeciągu tego kwartału w ratach Felsowi oddam kwotę. — Oddaj Felsowi

skargę mam wytoczyć przeciwko mnie, lub może i Ciebie
nie wiem całym w dzisiejszy być ustanie uczynić. —
Najjasniejsze niepotrzebne kwota by z tąd wynikły, i
wstydu i skargi, która mnie czeka, nie dopuszczał by
wyroku do innego rezultatu. —
Bądź więc Kasztan zabrany by wexel zaakceptowa-
każ go stemplować, bo stemplowanego nie nam w
dziś go jirou odesłą do Telusa, a Tobie każę dawny
w prost przesłać do Brzdowa. — Cyklop pod warun
że jutro rano nasz wexel będzie w Domanin Pan Graba
jako protestata, chce ten interes załatwić. —
Łączę wyraz prawdziwego szacunku i poważania

Twój

Pawłowo d. 1/7 69. Wrodowski

Wielmożny Panie,
Dobrodzieju!

Za pośrednictwem JMC Ojca Prusinowskiego, otrzymałem
Łaskawe notatki do żywota ś. p. X. Kidaszewskiego. Były
i one nie małą pomocą do scharakteryzowania
tego Kapłana i dla tego Korzystałem ze nich
wiele. Dziękuję niniejszem za Łaskawie użyczone
mi notatki, cieszę się zarazem zastąpię jeden
egzemplarz mego pisma ze prośbą, abyś Wielmożny
Pan raczył go przyjąć w dowód wysokiego
mego szacunku.

Łączę wyraz uszanowania jestem

Wielmożnego Pana

Poznań dnia 7 Kwietnia.
1864.

Uniżony
X. A. Brzeziński.

32

Dresno
Theresienstrasse 15.

2° Stycznia
1874.
46

Dziedziny Panie!

Przypominając się wiele łaskawej dla mnie znajomości jakiej miałem przyjemność zabrać z naszonym Panem w domu córki Jego pani Lepkowskiej, odważam się zanieść prośbę o pomoc w sprawie publicznej której dziedziny Pan w całym kraju naszym przemądrzyszy.

Mam zamiar założyć w Krakowie, z jednym z moich przyjaciół, nakładowe pismo poświęcone przedmiotom naukowym a przytem wielkie społeczne kwestje mające na względzie.

Proszę o zapośredniczenie wszystkich radzi tego najznakomitszego stanowiska na polu naukowem zajmujących.

Wiedząc jak gorliwie szanowny Pan pomaga Swojej i wpływem papierowej usiłowania każdego kto chce pożytecznie służyć krajowi, pozwalam się prosić Go abyś mnie łaskawie wesprzeć radą i o Jego czynnej pomocy pozwolił ogłosić w odezwie która wydać zamierzam.

Tak znakomite imię będzie niewątpliwie dla pisma rękojmią powodzenia i zachęta dla czytelników, a udział Jego w moim przedsięwzięciu napełniłby mnie nieznaną dotychczas radością.

Mam zaszczyt złożyć wyrazy czci i głębokiego uszanowania

Stefan Buszczyński

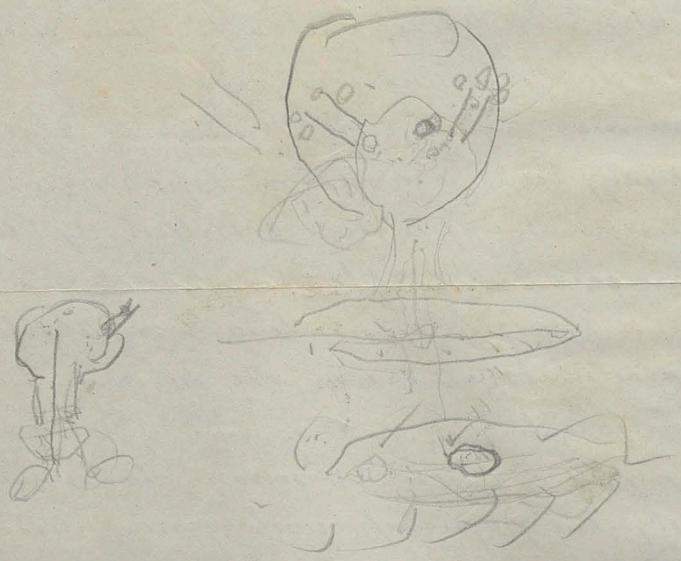

Najteskawszy Panie!

Przeglądając listy po S.P. Teściu moim Trentowskim, znalazłem Twą Panie z Nim korespondencyę, z której się dowiedziałem, z jakim poświęceniem i chęcią niesienia pomocy bratniej, raczyłeś się zajmować doprowadzeniem do skutku, wydawnictwa ostatniego Jego dzieła p.t. „Panteon Wiedzy Ludzkiej".-

Nas pozostałych to jedynie pocieszа, że dzieło to, w Twoje ręce trafiło, i pod opieką Twą Panie zostaje!- Choć nie jestem tyle szczęśliwy, bym osobiście znajomym Panu; lecz sam znam Go aż nadto, nietylko jako wzorowego przewodnika naszej literatury krajowej, ale jako człowieka, który nie szczędzi swej pracy, ażeby społeczeństwu pożytek, a dla kraju pomoc w czem kolwiek przynieść!- Jesteśmy więc pewni, że nam stroskanym nie

odmówi Pan, swej dotychczasowej nad Panteonem opieki, i zawiązane traktowanie z wydawcą zostanie do prowadzone do skutku.

My zaś ze swej strony dodajemy, że wszystko co tylko do wydawnictwa tego wzmasz Pan za stosowne, my za najlepsze powitywać będziemy, a odbiegrowić dogodnością zachowamy!

W przedostatnim swym liście Pan pisze: „jeżeliby Zupański w 4 tygodniach druku nie „rozpoczął — przystąpienie upoważnienie, do zer„wania kontraktu z Zupańskim, a zawarcia takowego z Richterem we Lwowie."

List ten Pański datowany z dnia 10 Stycznia, a Teść mój ciągle od tego czasu był słaby, wątpię więc, czy odpisał stosownie do życzenia Pańskiego. Jeżeliby upoważnienie to było na teraz potrzebne, najuprzejmiej

upraszam o zawiadomienie mię, czy ono ma być zrobione formalnie? W takim razie, jedyne sukcessorki po ś.p. Franciszkim, żona Jego, i córka p. Obrenia Żona moja, podpiszą formalną plenipotencyę przed notaryuszem, i ta niezwłocznie zostanie Panu przesłana. Drugi i trzeci tom Panteonu, znajdują się u nas, do dalszego Pańskiego rozporządzenia. Śmiem jeszcze zrobić jedną uwagę, a oto: czy by nie można, bez naduwerężenia myśli zasadniczych, wypuścić ostre miejsca przeciw Rządowi Moskiewskiemu, jeżeli się te gdzie w Panteonie pojawią? W takim razie, z dzieła tego korzystać by można bardzo dużo za granicą Polskiej czytającej publiczności, pod Rządem Moskiewskim będącej, a tym samym Wydawca większą

by mógł mieć nadzieję na przedsprzedanie swego nakładu.

A teraz proszę wybaczyć, że choć nie znany pozwoliłem sobie utrudzać Pana naszemi sprawami, proszę wierzyć że pomocy tej dla nas gdy się nie wspomnimy, a wdzięczność dozgonną zachowamy.

Z najgłębszym szacunkiem dla Wielmożnego Pana Dobrodzieja

najuniżeńszy sługa

Edward Battkiewicz

Freiburg i. Br.,
Gr. Baden
Kaiserstrasse 145.

P. S. Mój mąż był zmuszony spiesznie wrócić do Krajowej, gdyby Pan chciał powszechnie się listownie z nim to proszę pod jego adresem do Fryburga napisać. Gdyby Pan zaś czy ustnie rozmówić się z nim to proszę oznaczyć czas i miejsce, a mój mąż wracając do Fryburga mógłby mieć zaszczyt widzenia się z Panem.

Z głębokiem uszanowaniem E. Battkiewicz

34

49

15/27 Grudnia 1869 roku

Czcigodny Panie Profesorze

Dobrodzieju.

Po trzytygodniowej blizko podróży, szczęśliwie przybyliśmy naruniu do domu. – Wczasie owej blizko tygodnia trwającej bytności w Krakowie miałem sposobność u Pana Kremera poznać Zięcia Pańskiego Profesora Lepkowskiego. Miałem nawet przystany na ręce moje, list polecający do Pana Lepkowskiego; lecz list ten skutkiem bezprzykładnego nieporządku Administracji Hotelu Saskiego wręczono mi dopiero ostatniego

dnia — nie mogłem wiąz z niego skorzystać.
Jestem najmocniej przekonany że samo zawiadomienie
pamiątek krakowskich, nie równie by było korzystne
nie dla nas, jeżelibyśmy je zawiadomili pod kie-
runkiem, znanego ze swych prac archeologicznych
Profesora Lepkowskiego. —

Teraz za powrótem do kraju uważam za
stosowne dać znać o sobie Czcigodnemu Panu
Profesorowi, tembardziej że obecnie w czasie
Świąt, list mój najprędzej Go zastanie moją
w Bodowie. A przytem niech mi wolno będzie
przy nadchodzącym Roku nowym, przesłać
Panu Profesorowi najlepsze życzenia po-
myślności i wszystkiego dobrego! —

Przed wyjazdem z Freiburga stosownie do woli
Pana, wysłałem dwa tomy Panteonu pod adresem
Zupańskiego. Nie wątpię że musiał je otrzymać?
Zapewne Pan Professor widział się z Zupańskim
przejazdem przez Poznań. Czy zaadresowany
przezemnie do Berlina Kontrakt z podpisaniem do-
niego rąk Państwa?

Nie omieszkam wdzięczen będę Panu Professorowi
za danie mi odpowiedzi a teraz przesyłam
wyznanie prawdziwej Czci i wdzięczności

pełen szacunku

Emilijan Batkiewicz

adress mój:
Russland
über Königsberg, Wilna
in Lida

35
WYDAWNICTWO TYGODNIKA WIELKOPOLSKIEGO

57

Poznań d. 15 Października 1870 r.
Berlińska № 14.

Czcigodny Panie.

Do miłego poczuwamy się obowiązku powiadomić Czcigodnego Pana, o mającym wychodzić z dniem 1 stycznia r. p. „Tygodniku Wielkopolskim naukowym, literackim i artystycznym."

Wydawnictwo nasze rozpoczynamy szczupłym nader funduszkiem, odjętym niemal od potrzeb codziennych, bez nadziei zysku lub widoków spekulacji, jedynie w gorącej chęci pracy, i działalności na rzecz obranem polu literatury krajowej. Skupiliśmy koło siebie same młode a więc energiczne siły piśmiennicze już to w Poznaniu już za kordonem pozostające, — pismo więc nasze będzie organem „młodej polskiej generacji" która dotychczas niemiała otwartego dość pola, do wypowiadania przekonań i poglądów swoich.

Obok tego, chcemy przecie podawać uwagi i artykuły ludzi, którzy długoletnią pracą, krwawo zdobytem doświadczeniem — mają prawo przodować młodemu pokoleniu, a których młodzież czcią i poszanowaniem otacza.

W tej myśli, udajemy się do Ciebie Czcigodny Panie, pewni że jak z jednej strony nie odmówisz nam swego współdziałania, tak z drugiej popierać będziesz świata swą radą to, co w myśli poczciwej i w sercu polskiem początek wzięło.

Imię Twoje, Zacny Mężu położone na czele jakiego artykułu więcej nam zjednać może życzliwych — aniżelibyśmy własną pracą zdobyć ich sobie mogli.

Jeśli przeto w wolnej od pracy chwili, serce Twe Panie zwróci się miłośnie do młodzieży, niechże nie zapomina i o nas, szczerze Cię wielbiących
i piszących się Twymi powolnymi sługami.

Współpracownicy.
Władysław Bentza.
Klemens Kantecki
W. Orlow

Redaktor.

36

TYGODNIK WIELKOPOLSKI.

53

Poznań d. 22. Lipca. 1871 r.

Czcigodny Doktorze

Dowiedziawszy się, że Komitet Lwowski przesłał Panu i Hr. Stefanowi Kwileckiemu prośbę o urządzenie podróży Wielkopolan do Lwowa, którą i ja miałem honor otrzymać; w przekonaniu się Panowie zechcecie się do niej przychylić, piszę do Czcigodnego Pana o łaskawe wskazanie mi, gdzie i kiedy w tej kwestyi moglibyśmy się porozumieć. W tym samym czasie, i w tym samym celu, wysłałem list i do Hr. Kwileckiego, do którego równie jak i do Pana posłałem już wczoraj telegram z zapytaniem czy pozwolicie pod pisać Wasze nazwiska pod odezwą wystosowaną do obywateli Wielkiego Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich w sprawie obecnej. Odezwa ta dziś już drukować się będzie, odważyłem się napisać ją sam, naglony przez czas, bo termin zjazdu przypada na 12 Sierpnia r. b. Odezwa ta wskazuje nas trzech, jako Komitet tymczasowy; bliższe porozumienie jednak, i to jak najrychlejsze

chciałbym

chlejsze, jest konieczne, jiż to dla uzmocnienia samej oderwy, jeżeli umacie do Panowie za potrzebne, jiż to dla rozwinięcia i dopełnienia Kontyngentu, do którego, jako reprezentanta Prus Zachodnich, proponowałbym du nawiązem P. Leona Czarlińskiego. Oczekując łaskawej a prędkiej odpowiedzi kochanego Pana pozostaję z

Wielkim Szacunkiem

Oddany

Laberynella 4 [illegible]
Laskowska I 4½
Kowal 10
Cieniak 9.
Niemczyk 10 5.
42.

Jaroszewska jun
Jankowski
Janicki
Wróblewska
Kozka
Kozyrowska 2 raz chłopiec
Czaja Jan
Szymczyk
Jackowski Andrzej
Czaja Michał
Sydowski
Szymczyk
Kwiatkowska
Wtorzyszowa
Kapuścka
Lewkowska

Lapacka 2½.
Kowalczyk 1½ za jagnię dziś odrobi
Maciejki 2½

Sudwicja 2½
2 razy Lapacz Wdowa Maciejka 2
obaj Czajkowscy.

Czcigodny Panie

Nie wiem do prawdy jak mam
[illegible] za opóźnienie w posłaniu
zabranego listu, którego głównym
celem powodem; rzecz wiele jednak,
przy czasem znów abym miał
[illegible] abyśmy mogły być zdrowi, jak
zawsze i pożyteczni. — Przed... tu wolę
[illegible] — odebraliśmy list,
adresowany do redakcji; wewnątrz był je-
den do Pana Wawrzyńca pi-
sany, drugi do mego Męża. Wypowiadam
sobie wolny u niego, jako taśki, aby mi
wolno było list ten [illegible] Panu Doby
przesłać; chciałam bo [illegible] choć słówko
[illegible] obok niego dołączyć do Czcigodnego
Pana od siebie, i powiem szczerze — ta-
dziwiam się i [illegible] nadzieję, że mogę nie-

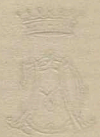

rozgości się odebrania odpowiedzi.
Obok tego miałam jeszcze prośbę
do Szanownego Pana Dobrodzieja;
Myśl ta sama przez cię jest śmiała
niedyskrecja, - wykonanie jej przed-
stawiało niezmierne trudności dla
mnie, która oprócz małej znajomości,
pamiętnej nocy, spędzonej w Krakowie
z Szacownym Panem jestem Mu
niemal nieznaną zupełnie. Oto prośba
dla której wahałam się tak długo - a
nie mogąc zarucić raz powziętej my-
śli - zdobyłam się na śmiałą Szanow-
ną dla mnie a nojącej jeszcze dla
autora przebranego dziecka.
Podczas zjazdu Lwowskiego, w którym
brałam udział z Mężem, poznałam
obuje młodego, bardzo młodego, bo 22-letniego człowieka, który ogromnie nas zajął

swoją prowadzą nierzyteln i szorzą do
nauki miłościwej wiejcy jezoze pomadam
go w Warszawie, gdzie przed kilkoma
miesiącami parę tygodni spędziłam i dał
on nam na pamiątkę swoje dziecko, które
go czyść pierwsza już wyćwiczoną została
w Krzyżowskim handlu. Otwór, Czcigodny
Panie, postanowiłam — więc mi brakuje
odwagi — prosić Pana o przeniesienie dotą-
czonych książek i wynagrodzenie kilku słów
rady, które mogłabym powiedzieć autoro-
wi aby mu ujść rozbudzoną w dalszym
pracy kierunku; pragnie on ich tak
gorąco, że wymógł na mnie przyrzecze-
nie, iż będę o to prosić Szanownego Pana
Dobrodzieja. — Co prawda — nie przy-
rzekłam spełnić to przyrzeczenie — ale i
zadanie było trudne. —
Szczerze wierzę, że słowa te natrętna

prośba i śmiałość moja, jest mi
sposobnością do przypomnienia się Sza-
nownemu Panu Dobrzeniejowi, do
którego jestem

24-I-12. z najwyższą czcią i szacunkiem

Dalbor

Pozwalam sobie dołączyć
Genesis z Duska, przyjaciółka
Jas, że pośmiertne to dowo
naszego wieńca, wyprzódkowo
moie dotąd Szanownego Pana
nie doszło. —

38

Poznań, Dn. 10/4. 68 57

H. CEGIELSKI

Koalicya
Kapitału i pracy

Szanowny i Kochany Doktorze,

Nie mogę mojej najnowszej nader ważnej pisemko Twoje o koalicyi kapitału i pracy, a za pierwszem otworzeniem jego uderzony zostałem chlubą wrzmianką, która nazwisko moje zaszczyca. A ściślej się zabierał do napisania kilku wyrazów serdecznego podziękowania za ten nadzwyczajny dla mnie zaszczyt, odbrałem wczoraj list Twój wraz z egzemplarzem wzmiankowanego pisemka, co wrażenie, jakiego przez dedykacyą Twoją doznałem, tylko podnieść dodatek i umiarkowanie. Przypisanie dzieła wielkiego autorytetu Twojego imienia, Kochany i Kochany Doktorze, byłoby dla każdego choćby najsławniejszego nazwiska wielką

chlubą

Ludu i nader cennym upominkiem jest dobre imię spodobane od jednego z najmędrszych i najprawdziwszych obywateli narodu, jest to niejako jeden z najwyższych zaszczytów, jaki współobywatele i współ- spółczesnicy na mnie ojczyzny spółkowniczej mogą. Ale skromnego mego imienia przyszłość takiej jest nietylko już Ludu ale nawet rozradzającej mnie niepodległości. Serce rozstrzelana, a nawet skromna praca moja, przynajmniej, Ludu i gorzkich od Karolego pierwszego panowania niedokończonych, znalezienia na pięknej mego jakąś moralną na grodzie, tam ją zostawi w zaszczytnej dychawicy. Pewnie w takiego potrzebnej miejscu, niejednemu chrześcijańskich mogą dziś mamy. Czyn w jakiej kolwiek mierze na mą zasługę, o tem sąd nie mnie przystoi; to pewna, że bierze ona

dla

Ale mnie z jednej strony najczarniejszym
kolorytem i wspomnieniem, z drugiej strony
boskiem i rajskiem do wystawienia na
tej ciemnistej siedzie prywatnej i publicznej
sprawy. Do scharakteryzowania C. Kaczy Ka-
roli, za tem samem wdzięczność i wyżsy
nad wszelkie zwątpienia szczęśliwości i rady
drogocenne publicznej nagrody, jakoś mi
przyszedł rozum, nie mam wyrazów,
niebaj to wszystko, com tu napisał,
będzie widzącym i serdecznym mimo
moich błędnem.

Oto tu jest mi jest, ani czas jeszcze
szanowny Autorze, objąć C. radami
moje o treści książki twego, które raz
dopiero publicznie przeczytałem. Jeśli
mi biorę moje obawiszki, a nie chcę
li bardziej mnie mi książkę bolesnych
nagromadzone prace skoro powagę,
Wasze powagę i przedsięwzięcia mego.

Pozwolę,

powrotu w bliskiej jéj przyszłości, stanowisko się nad pomyślnemi i przykremi, mając wspomnienie obyśtości, ale wielkiego i rozległego Arcebiskupa Boga, będzie to umarło na dopełnienie jédnego z najmilszych i najpilniejszych obowiązków. Na teraz żyjcie tylko pamiętnie mogę, że jéśli niewczyste co tam nabadam, umarłam na wypadek jéj w bezpośredniej przyszłości do przyjmowania na podróż do wsi a ważnej téj wspomnienie i do powrotnego, ale rzadkiego i obfitego korzystania drogi ku jéj przyprowadzeniu lub najmniejszej rozłączaniu jéj słuchać.

Obok wyrazów serdecznego powitania, przyjmie drogi Doktorze takie jéśli wyraz wysokiego szacunku i przekonanie przyjaźni, z którem

Jéj pokornem sługą jéj.

A. Ogińska

39

59

BIBLIOTEKA KÓRNICKA.

Kórnik, 12. 12. 72.

Wielmożny Panie

P. Działyński polecił mi przesłać Panu w upominku najświeższy nakład biblioteki Kórnickiej. Dopełniając niniejszem tego zlecenia, zabieram wyraz głębokiego szacunku

powolny sługa
Dr. Zygmunt Celichowski
bibliotekarz.

40

Nr. .....

Kraków dnia 20 Lutego 18 69 r.

60

REDAKCYA
DZIENNIKA
„KRAJ"

BIBLIOTEKA JAGELLONICA

Szanowny Panie. —

Po długich przejściach i zabiegach udało się nam nareszcie postawić dziennik, który przewodnią myślą będzie skupiać i odzwierciadlać życie i interesa całego narodu, bez względu na jego przynależny podział. —

Zabierając się do tak wielkiej, a może nad siły nasze pracy, uważamy sobie za pierwszy obowiązek udać się z prośbą o radę i pomoc do tylu zasłużonego męża na polu piśmiennictwa i pracy narodowej. —

Każdy więc utwór pióra Szana czyto w kwestyach społecznych, czy też z dziedziny estetyki, przesłany nam, uważać się będziemy za szczególnych, ogłaszając go w kolumnach naszego dziennika. —

Racz Szan przyjąć wyrazy zasłużonego szacunku i poważania. —

Redakcya Karol Chłapowski

Józef Chociszewski
Redaktor
Piasta i Przyjaciela Dzieci.

Chełmno, d. 1 Maja 1867

Spólna moc tylko zdoła nas ocalić!

Przezacny Panie!

W załączeniu przesyłam Kilkanaście Książek dla Biblioteczki Kółka Czerpewskiego, z które rachunek wynosi 3 tł. 24 sgr. Przy téj sposobności proszę usilnie o Taskawe nadesłanie od czasu do czasu jakiéj małéj, treściwéj rozprawki rolniczéj. Coś w tym rodzaju jak o nawożeniu piasku gliną, o doprawianiu grochu siarką, byłoby nader dla Piasta pożądanem.

Polecając się milej pamięci

pozostaję pełen szacunku

i czci głębokiéj

Uniżony

Józef Chociszewski

42

63

Czcigodny Panie!

Proszę o Taskawe podpisanie wexla na 110 tal. nadmieniwszy, że za 3 miesiące będę mógł tylko 50 tal. odpłacić. Tymczasem nad spodziewanie interesa moje tak źle obrót wzięły, iż tylko 10 tal. będę mógł odpłacić. Bank Toruński nie chce mi atoli 100 tal. prolongować, tylko domaga się zapłaty. Z tej przyczyny rad nierad zmuszony jestem prosić Taskawego Pana o udzielenie mi jeszcze podpisu na 3 miesiące. Jeżeli Pan nie ma mi przeciw temu, bym najbliżniéj wolał wziąść te 100 tal. z Tellusza, jeżeli atoli Pan tego sobie nie życzy, to wezmę ze Spółki Pożyczkowéj Poznańskiéj. Proszę usilnie o Taskawe a wczesne odesłanie mi wexla, aby Bank Toruński protestu nie zrobił, oraz o Taskawe donieśienie czy mi Pan przeciw temu nie masz, że ja Tellusie

ten wexel prolongować tym.

Interesa moje źle stoją. Dzieło Narodu Pols. mam jeszcze 1800 egz. w papierze, co czyni po 5 zgr. 1/2 zgr, 300 tlg., prócz tego drzeworyty i papier znaczny i inny nakładów, ale sprzedaż idzie nader lenivo. Mam nadzieję, bodajby mnie nie omyliła, iż na Boże Narodzenie sprzedam znaczną liczbę myśl Księgek.

Przepraszam najserdeczniej Kochanego Pana za tyle fatygi i proszę przyjąć zapewnienie, że umiem cenić dobroć Pańską.

Oczekuję pomyślnej i rychłej odpowiedzi

pozostaję pełen szacunku

J. Chodźkiewicz

Mówiłem z Pułtuzerem względem dyrektorstwa wesela z Pańskim podpisem. Będę chętnie dyrektorem wesel dobrych bez dalszych formalności, chociaż powiadam uprzednim w Telluzie, gdzie słowo brzęczy to możecie pewniej jakie wesele w Spółce dyrektorowe. —

43 CULMA I. W

Czerniowce d 6 marca 1871.
Bukowina.

BIBLIOTEKA UNIW. JAGELLONICA

Czcigodny Mistrzu!

Nie wiem czy sobie przypomnisz mnie, – a mimo to odważyłem się odwołać się na Twój sąd o mojej zdatności w następnym wypadku: Wyczytałem w Dzienniku Poznańskim iż poszukują redaktora do pisma liberalnego czasowego na Górnym Szlązku. Oświadczyłem swoją gotowość, powołując się na Twoje o mnie zdanie. Bardzo życzyłbym sobie stanąć na straży narodowości naszej a mianowicie w tym nieszczęśliwym kąciku nieszczęśliwej naszej Ojczyzny.

Nie mogę znaleźć dla siebie zajęcia chlebodajnego, a potrzebuję go koniecznie. Trudniej mi z tem tu, niż zagranicą. Często i nie raz żałuję wyjazdu mego z Wenecji; z kąd lat temu dwa zgłaszałem się nadaremnie do Ciebie. Jeżeli nie będą się mógł tu utrzymać wrócę do Warszawy – na chybi trafi. Dadzą mi spokój to dobrze, – a nie to i na Sybirze są nasi i tam jim mogę się przydać; – żal mi tylko że z wielu względów domowych nie mógłbym tam mieć korzyści, a któreby mi się wybornie przydały na polu literackim pod jarzmem mniej srogiem.

Jeden czci i uszanowania

Wadysław Chotomski.

Pan Karol Libelt
Czerzewo.

Podobnie odzywam się do F. Kraszewskiego, Kremera Józefa Mateckiego i Zupańskiego.

1 Ojciec mój Ferdynand pisarz na rozwolnienie mózgu.

44

Poznań 27 lipca 1872.

7 Długa ulica. 65

Nestorze wiedzy i cnót obywatelskich!

W początkach miesiąca przyszłego puszczam się we Wrzesińskie powiat celem utworzenia monografji powiatu tego, w której co będzie godnego widzenia odfotografujemy, a co godnego słyszenia opiszemy. Ja i Morgenstern z aparatem, bez funduszów rozpoczynamy to dzieło i proszę Cię o błogosławieństwo. Najmniejszy, ale i najmniej interesujący ten powiat zdradzi me siły. Jeżeli się dzielnie wywiążemy to może i znajdziemy poparcie, a nie to co dobre – niechaj padnie!....

Plan mój taki: A. Życie (duch, uczucie, umysł, zmysł owoc.) B. Martwota. (siły lub zasoby fizyczne albo materyi.)

A. Dobrobyt (ciała) (Czyn.) sanitarne warunki, sposób życia, i utrzymywanie się, sposoby nabywania, obrona, odrobienie, jak unikają niebezpieczeństwo, pad życia, pokarmy, ubiory mieszkania, stosunki zwierzęce do przyrody.

II. Dobrobyt moralny (jędrność ducha, wykształcenie, język, zatrudnienia umysłowe, zdrowie duszy, ustrój towarzyski i stosunki pomiędzy sobą tudzież zwyczaje, obyczaje (moralność) np. sposoby witania się, uprzejmości, pomoc wzajemna; III. dobrobyt towarzyski (dzieła sztuki, budownictwa, naukowe, muzyki, przedmiany, inwencje i t. d.

(Pobudki). I. Naśladownictwo, upowszechnione, tradycje, (uzależnienia ich politycznem, w lekarstwie, w modzie i t. d.); w stylu budowli, sztuk, śpiewów, nadwornictwa; dla leków, typ ludowy, narodowości (nawet w lekarstwie np. niemieckie leki, polskie, francuzkie); własności rodzin, bractw; symbolika; poezja, filozofia (przysłowia).

II. Oryginalności (genjalności, uczone zasady (teorja) jakie w nieświadomości czynią wrażenia, takie że z nich mówią.

B. Martwota. Rola, płody, roślin: zwierzęce, wody, atmosfera, rzeźby, gleba, zgoła wszystko co warte fotografowania.

Co do (Rzeczy) Czynności, Pobudek, zapatrywać się z tych stanowisk: 1.) idea, 2.) uczucie, 3.) sąd, 4.) przyjemności lub przykrości 5.) samowolne czyny 6.) czyny i pobudki zwyczajowe, 7.) znamiona usposobień nie nadzwyczajnych, ale zwyczajnych, pospolitych w ludzie, i to tylko opisywać co dobrze wiadome i poznane, — i co udowodnione na gwarancjach bądź samego komu (faktu) bądź czasu, bądź miejsca, ze stanowiska moralności podtrzymywanej (nie sporadycznej) a w harmonji ogólnego interesu, sumienia, wewnętrznego zadowolnienia potrzeb indywidualnych i towarzyskich, — jak najmniej czerpać z książek, a najwięcej z własnego poglądu.

Oto główne rysy monografji powiatowej według mego pojęcia, z razu zbierane wiorsta po wiorście, a później zestawione w charakter powiatu (nie kończąc według granic politycznych) w granicach naturalnych.

Jeżeliby mi volno było prosić o uwagi nad tym planem, i gdyby czasu znalazło na przesłanie jich, natenczas Wielmożności, uczyniłbyście mi wielką przysługę, gdyż radbym najpotrzebniejsze dzieło ułożył, a któż te potrzeby lepiej nad Was znać może?...

Ja dosyć orjentować się tu muszę, bo za nadto zezagranicznił się i do tego jakoby zęb wyrwany nie mogę już znaleźć zarówno mi już miejsca i zawadam raczej w społeczeństwie, niżelim mu jeo mocny. To mnie boli i ja to czuję, a zwłaszcza, że mi to uczuć często dają.

Może com za długo Jej trudził, przezacny Mistrzu, lecz toć to sprawa nie zupełnie moja osobista.

Pełen czci

Władysław Chotomski

45

Poznań 26 sierpnia 1872.
ul. ulica Długa 67

Czcigodny Mistrzu!

Z całego serca dziękuję za uwagi mi poczynione i przyznaję się, iż ta ciemna klassyfikacja programem onejm objętych badań powinna była mieć objaśnienie. Atoli za długie byłyby wywody tej klassyfikacji wyjętej po prostu z dzieł Schultz von Schultzenstein'a, jeżeli się nie mylę z „Structur und Wesen." w którem objaśnia filozofję anabiotyczną. Do martwoty należy wszystko to, co z materjału z natury wziętego przechodzi przez ręce ludzkie i z niego jako obrobiona rzecz przechodzi. np. sprzęty, budowle i t. d. a onychże użytek do czynności duchowej ludzkiej należy. Wiedząc, że Twe prace na polu filozofji nie mogły zależeć, sądziłem tej nowej klassyfikacji objaśnienie za zbyteczne. Jakkolwiek dziwnej ona się wydaje, ogarnia ona wszystkie czynności ludzkie, tak myśli jak i uczucia, i tego porządku w myśli zapisach trzymać się zamierzam. Tymczasem dowiedziałem się w III tomie rozpraw Towarzystwo Przyjaciół

którego jestem przewodniczącym, że Towarzystwo ma gotowe szematy, i rozesłało je, a według tej mody znalazłem i opis borkowskiego obwodu przez Emila Kierskiego. Tego rozkładu badań dotąd otrzymać nie mogłem od Hieronima Feldmanowskiego, zaś tego bardzo gorliwie upominaniem katalogu duplikatów, - i nie ma czasu wydostać go z pod masy książek, jakiemi jest przygnieciony.

Również przełożył się mojej prośby, którą mu ustnie objawiłem, ażeby mi wolno było odfotografować wszelkie dzieła z tutki Towarzystwa i z tego utworzyć Album. Przyobiecał mi ponieść ją przed Twoje forum i uwzględnić, - ale dopiero, gdy na nowe przeniesie je miejsce i uporządkuje. Jakkolwiek czuję całą wagę powodów, dla których mu moja prośba spodobać się nie mogła, powtarzam ją tu, Tobie Czcigodny Mistrzu, gdyż przez zimę przebywając w Poznaniu, mielibyśmy z Julianem Morgensternem i pracę, a z pracy zysk nie tylko dla samej sztuki, ale i dla nas. Tuszę sobie

że uznasz także i ważność tego przedsięwzięcia, które
uważam za początek do albumu powiatu poznańskiego,
upraszam o łaskawe upoważnienie mnie i mego
wspólnika do odfotografowywania wszystkiego, coby
w zbiorach Towarzystwa miało jakąkolwiek nau-
kową wartość. Mamy po temu najdoskonalsze
aparata, któremi możemy w każdem miejscu
kopjować dokumenta paleograficzne, rękopisma
napisy na kamieniach drążone czy wypalone i t. d.
z tą znakomitą precyzją.
Chętnie ofiarowalibyśmy takie nasze prace
do zbioru Towarzystwa, któreby nic nie straciło
na rozpowszechnianiu swych skarbów.
Zwracam Ci uwagę jeszcze, Czcigodny mój Mi-
trzu, na felietonowy artykuł mój, który zawepnie
w numerach piątkowym i sobotnim tego ty-
godnia się pojawi w Dzienniku Poznańskim,
a tyczący się obrazu Jarocińskiego Matja-
sza „Traktat Toruński 1466 r.“ i upra-
szam o jak najsurowszy sąd o nim, przy
najbliższej sposobności, gdy Ci dłoń Twoją
będzie mógł uścisnąć Twój, Mistrzu,
wdzięczny i sługa
Władysław Łętowski.

46

Cannes (Alpes maritimes)
25 Stycz 1868 69

Kochany mój Karolu

Wczoraj chciałbym dostałem twój Dziennik począwszy
z 21-ym t.m. i przeczytałem też pismo Twoje
z 18-ym godne ciebie, i niebezpieczne poje-
dyńcze dla tych którzy, ciebie tylko kochają co
kamienie, - a którym pisma Twoje pismo z grud-
nia, bez nadwerężenia zaiste miłości i tyle
zaufanego porozumienia między tobą - pomiędzy
tyle bolesne zadało. Mówię boleśnie, a nie żalu,
bo chwilę mam i więcej mi żal do ciebie.[2]
Karol „Matka której brak nigdy zastąpiony
będzie", krzyknie z boleścią - i to nieraz -
ale żale nieporozumienia ani wreszcie niezaufania,
owszem o nie jej ile miłości jednego zapytania
zanim pen jej wszystkie i dalsze niedrażnienia.
Otóż kochany oddany opinii publicznej kobiety wbrew
własnemu przekonaniu, a zawarem tyle odwagi
zdań rozpowiedzianych w piśmie Twoim z 18-ym t.m.
ze balsamem ukojącym dla rany - a zaufaniem
dla Tego który takowy przysłała. Bój mu tej rany
pokrzepić skołatane zdrowie i powrócić mu wkrótce
powrócić na ciemiska ale zarazem pełne stanowiska.
Tego życzy z całego serca stary przyjaciel: kolega
Auguste

47

71

Cannes (Alpes maritimes)
22/3 85

Kochany Karolu

W nadesłanym ostatnio Dzienniku Poznańskim (który ma stronnie nieregularnie mój dostatki wyjątkiej bardzo interesujący korespondencyj z Petersburga ostatniego blankowe. Chciałam za pióro by chwycić, jeśli jest tak jak korespondent pisze, a jemu nie za prędko, i jeśli za stratą pana adwiły i bilet ich talarów mnie jemu wrócić jednej z nagród mnie odrzuconej ruszy, ażeby ją kupić dziecku. Przykro mi że mnie to słowo tak dalekie zaintrygowało. Mnie lubi ruszy, niektóre niektóre pandek. Zresztą pólka mnie stoi to razem ostatnie nadzieja że odejdę i przydać się może, - dopiero w wrzesniu lub październiku już wieczór - bodaj nasek wczesnej kolacyi pamięć.

Nie warto nieszczęść ostatnich dobitnie nam niemam prawa wdzięczności nasze na pocztę, dostałam fotografię mnie autorów w mundurkach du collège Stanislas. Pole cam ide i ide ojca nowe [illegible]

48

Lipsk 30/8 68 72

Kochany Karolu

Jestem wyraźnie niemógł odpowiedzieć
odrazu na list Twój p. m. Otrzymałem
wczoraj z rana, a dzisiaj wyjeżdżam
wieczorem mogłem dobrego zawiadomić do
Lwowa a więc naturalnie tobie nieskutecznie.
O dziś wiecznie co Ci to Twoje dalsze
Tatrzyj ich wrażenie awizuje wyjeżdżam
zostanie tylko jak o nich wrócisz
i wyjeżdżam ich.
Co do pieniędzy, mnie osobiście dotychczas
t. j. ogranicza to pieniędzy kosztem
mnie ich kosztuje odstaje po nowo-
Twoje informacje potrzebuje nowy do tobo-
ci wegnia który Ci potwierdzę rachu-
dlatego w ostatnich czasach nadzwyczaj:
albo odwrócić kosztem odwracają tabory
z wielkiej litery Nowelin odwiązanie
chorowicz w danej Polsce (jak bronisław

do [illegible] byle jakiéj wiedzy aprobacyi
na kontrowersye, ~~wstrzymać~~ zawiść wstrzymać i w zakresie
ten wstrętnéj kwestyi, — contrarie
mea i uprzedzenia prace

albo też, jeśli idzie o zakończenie jak
tak dwa dramatyczne kontrowersyjne nazwisko / drugiej z prac wydawniczych od czasu do ostrzenia, dla
nas niepewnych. — Tu mam na
myśli Stanisław albo T. Lubomirskiego
którym prześladowania kościoła, ale
organizacja wiadomości, prawie
mają istotną wartość i wartość
i naturalnie przyjaźnią pod historyczną
względem o którą tu w zdaniu idzie, wydane
skad inąd Dicka Sobieskiego i Krzy-
tofora w którym kwestia historyczna
podrzędna ją nudna

Jeżeli dziś na świat inną jakąś

propozycja do rozbioru, mieli ją
sformułować racyj. Wszelkie ile
mniemam w myśl tego bytu nie
zawrze nikt. —

Co do mojej kwestyi, o której mi
tylko donosisz, — cieszę się że przekłamu
jak najszczerszej myśl taraden —
a powtóre nie spodziewałbym przeciwnej.
Jakto? — miałby „myśliciel Tow. Tr-k.
tak takiej nadziei oparowanej mu
niektórzy przeciwnicy, ich spadkobiercy,
donatorzy pytań eshlandzkich sprawić!
Eshlandzkich, który by zgoła oczywiście nie na
tyle który za w najczystszem prawie
ale natyle, który gdyby nawet cień prawa za sobą
miał tedy jawnie nie pozwolenie postąpić
nadwerężając swój nawet! Dopóty się nie skończy,
co pod pozorem że się do Poznania nauk i kultury służy
służyć tam nie ma prawa nowe zasadnicze
Twierdzenia zdania wypowiadać jak
udać się do Opieki o tymczasową pozwolenie,
a myśl Józefa Niedźwiedzkiego wzięli adresem
et conferendum i spowodować Pytha Baranowa do

pewnaremia niekorzystnie kilku, dość
pare dniach potrzeb nadobowiązanie
Ustrojów i utrwalenia Towarzystwa, jeśli nie
zyska bezwarunkowo, to przynajmniej bez
niezgliwych warunków. Pewien spółka ubez-
pieczeń bowiem od tak dawna nie pobiera
ogromnych premiów, — niewdzięczne
od tak małej w porównaniu ofiary dla Towa-
rzystwa które wszystkim nam tak wiele
dla studiów ojczystych ofiarowało.

Od wyjścia stawiania domu nieraz
ciężkie odwrócenie. — Kwestarze i handlowa
Pan Kasztelana bezżyka jak mało kto —
mnie jak nikt, — uznawalnie całe bremię
trudów, pracy, jakie miał w poświęceniu domu
Da Tow. Nauk. Krakowskiego, — a jednak
te inspiracje do nadzei nieskończonych
zawsze bieżeniem — i jak wtedy tak i teraz
powtarzam: Podług mojego nikt dla ubogiej
byle sama nieprzekroczyła.

Ja wyjść do miasta i wyjść dalej zobaczy-
ma i wieczorem się —

Wasz

P.S.
Znajdą wspomnienia Opieki, oraz Spadkobierców, bez Ed-
warda bez Karola, nieważne o rezerwacjach na wy-
rażenia nieistniejące potrzebne. — Szkoda że niepotrzebna, bo
nic ewidencyjna wyjść do opuszczenia Kamienicy dowiedzieć wyjściowych uczuć
[illegible] w stolicy [illegible] nie wyjść.

49

Poznań 19/09 74
wiadomość 2

Kochany Pawle

oddawca tego biletu, znajomy
ś. zapewne od dawna P. Lehmann
mój wieloletni przyjaciel i kolega
jeszcze z czasów uniwersyteckich
a później kolega wszystkich
generacji berlińskiej Polonii
który go sobie tradycyjnie prze-
wyższa jako pomocnika w Wy-
dziale uniwersyteckim a którym
wszystkim niemało się przysłużył
bliskimi bardzo stosunkami bardzo
nadobowiązującymi pozdrowieniami
na powitanie i ustanie tej Wy-
działu, również jemu mój (bo ne-
gatywne) stanowisko wyżej kiedyś
wyrażone i odtąd jego nam przyjaciel

jak najtaniej dla naszej Ko-
lekcji, bo nowonapisany kosztu-
nowik na nieszpory, daje obra-
zia i wielką nadstawę wydawa-
nia dowiadczenia tego nasze-
go stale naszej literackiej chwa-
ły. Ja uważę szczerze należy-
cie pieśni polskie do go-
towia i odświeżyć go twórczej
pamięci wspomnieniu że za
pośrednictwem Twoim i radą
który sumiennie kaidamu
naszej tej literackiej dać mogę,
zawiązek się na nowo ta prawda
tradycja, a on znowuż stanie
jak był pan dwór nasz lat: istot-
dobrotliwem, polskiej literackiej wdzię-
czności do świątyni wpisze kamień.

Zrobiłem przez to spodziewane
by obustronnie dobrej umysłowej
gimnastyki jednej strony wiele
moralnego przykładu, drugiej zaś
nie z najlepszego mieszanego Collegium
Drugiej zaś strony materyalnej za-
pomogi nabytkiem zapracowanej
tytułu grosza jak przez tyle lat
skutecznie pracowała.

Spotkałem tu w Krasnobrzegu
pod samem wejściem Wojtanni, Wojcia
Tworzyanowa. Miałem
nadzieję się nieg odwiedzić, ale
niestety dostawy, - a gdzie zanocować
w hotelu skoro Twoja Cerkiew wi-
dzieć - już niestety było odjechałem;
Bardzom tego żałował.

Spodziewam się o drugiej
Twój stary [illegible]

Monsieur le Dr. Liebknecht

Député

à Berlin

50
1/

Padwa 10/11 71

76

(poste restante)

Mój Drogi Karolu

Odpowiadam Ci prędko, bez ogródki ani omówienia zadnej, jak między starem a tylokrotnem pojąc ostatni pisztoli, — a wiem mam nadzieję że listu mego izraelem Zaraszowi T. nie przeczesz, ani prenumerat z napomknieniem, — że mu udzielisz z niego co zechcesz, co zechcesz umarz, cudz Twego przekonania sprawie; — ikanej nie przywiązuję do liczb z takiej swobody i otwartości.

Przedewszystkiem słówko o Twojem uwagi które mię szczerze zasmuciło. Pesymizm był w Majn a nie w listopadzie, nie chcem nadużywać podwyższenia, — a wiesz że nigdy nie nicowałem jeno to czego się zamyślam, com dowiedział i przemyślał, i wtym w dalszej obliczeniu sam ryzykował. Takarada mieszczę myślę, jak wszystko w ludzkiem, a wiem podjąłem bezstrzeżenie, ale rozważnie, i subiektywnie gruntownie; nie ma nic więcej. Otóż o ile nieznam czyta w aptekę ludzkiej, od której stronę ile tylko mogę — otyle pokładam wszystkę wiarę w aptekę Pana Boga, — w ten cudowny apparat selfregulujący który nam tak widocznie, tak potężnie i do wielkich dobroczynności zastosowane wody gotuje,

a w domu swojem przygotowanemu, bezustannie
nam do wrzenia, nacierpienia na zimno,
do niewygodnego czy do zewnętrznego wpływu wcale
potrzeby podaje, — w tej obfitości farmakopeę bo-
tak bogatą w uniwersalne rozkosznika, bezpie-
bost morskie bost mineralne bost takie nawet ktore
dotąd umiejętności niemiec dali nazwiska (np Gastein
nareszcie odmiany powietrza i klimatów gdy tego prost
bowiem zaiste potrzeba!!! Te środki bez dotąd niezbę
tylko małej liczbie przypisane, dziś stają się dniem w
dzień wzrastającem coraz powszechniejsze, a dzięki wzajemnie ko
wzrost odwiecznie nie rzadsza ale uzupełnia praca sta
rata, najskuteczniejsze. Postępuj więc kiedy Majes
wszystkiego li: nie uniemożliwiaj jakiemi dotąd ostatecznie
nie raz jeszcze w Lisztopadzie, dlatego się wtedy innemu
mniej wprowadzeniem w ruch przebudzeniem a wzmo
tylko wzglądem. Więcej niż w farmakopeę allopatyczną wi
ng w homeopatyczną, widziałem i dziś odkryciem co zgro
wiza, wzbudzenia wiedzy takiego zgrozy życia, tak my
arcentz ma ogromną powagę nad wszystkie nowe
nie globulka lub kropelka homeopatyczna jest niezwy
tojszej niezawodnie, gdy z wiktuzy allopatyczny i
wstrzymać wręcz przeciwnie. Spróbuj bez homeopat
prez ring i stanęły się przeciwieństwa — a na wiosnę wybier
się do wód wtajemniczyć, chcesz powrócić, da Pan Bóg
z takiem zdrowiem się i mandat poselski i wszelkie
dawne zatrudnienia na nowo obejmiesz.

Teraz co do sprawy kwalifikacyjnej. Sygnalizuje mi
płynnie mój kandydat kwalifikacyjny — bez listu mojej i od-
branie przy nim annexa dowiedziałem się niemiłej nowiny,
mylił się mianowicie, — tj. nie całkiem przeciwnie kwa-
lifikacyjnej, gdyż tylko z potrzebnego kroku Feldmanow-
skiego, przeciwnie za mniej uwidocznia, (za mniej
"verfahren" jak mówią Niemcy) nie jest w istocie.
Co nieprzeszkadza tymczasowej, zgodę dostać, abym
ją bezzwłocznie sporządził i nadesłał drogą
wyjątkową; — potrzeba zato tylko dobrej woli ka-
tedry, to co dzisiejszy zgłosi ten ja zadekumentować,
a Ty sam wolisz mówić na najwygodniejszy sposób
sporządzania rekwizycji, do czego ja niewiele mam
dodać a mianowicie tylko prośbę o jak
najrychlejsze nadesłanie do wglądnienia i podpisania.

Otóż w kwestii Feldmanowskiego jest mi tylko nie-
mal jakiś niezmierny pośpiech i zdrowe opuszczenia,
ale je przypisywać tylko brakowi władzy w
jakimś tej instytucie, — nigdy zaś braków
w samej procedurze. I tak np. aralij mistrem przy-
puścić aby sprawdzania żadnego nie było! — jedno
orzeł lwina katedrze, z której wprawdzie kaida krytyka
i zdrowe (najpunktniejsze) zawsze, tamu nie tylko nieprawą ale
nie to mi to urnąć, wmelako kaida, w Niemczech kaidy
zaledwie wymiana, lub najprzedtym recenzja, nie zaś
recenzja tamuj nazwisko tej mistrz; — a ciż dopiero w

Towarzystwo naukowe, najściśniej przyszłe
nagrody w konkursie tak ważnej, tak obszernej
i tak trudnej jak obecna, ustępy te przedstawiły
od przyszłych recenzentów, a przedtem wobec
wiernej pracy stwierdzone na przyszłe kadencje tak
dalece niestanowczy radzę przemawiania, jak ustępy
przyszłym dziewka niestanowczych lat. — Albo te
np. miejscem przyszłości ileż nawet komunistyczne
niebyło? — Wtedy tej kurii komisarze którzy
potem przyszło cwaniaczy, którzy się ani nam jednej
nie zebrali, prace między sobą niepowinnali —
owszem proszę ich w swojej niepamięci i by ich
Tego towarzystwa nie ma ani dowiedzieć się ani tej
pracy nie mogłem [illegible] jej wykazywaniem na potrzeby
niebędących dopełnień. — W naszym mniej wyraźnie
nazwania konserwatorii się nawet omienhat mi
niedy przyjmującej się jednomyślnie się tej wiadomości
jów zapadły uchwały komunistyczne, [illegible] nabywając się
dzą w tabeli ilościowej wskazówce jakiejś wielkiej
dwrogatów krajowych jakościowych warsztatów
jakiejś wielkiej gwarancji nie ma ustalonych naukowo
wodzeniu, na której w miarę najwięcej się
tem, tak dalece same imiona — napisz Laureata —
wiele instytucji [illegible] Komisarz i artystów [illegible]
mnie zamiast wstrzymać do rampanda wystawcy. Wystawa
wie jak musiał się umieścić nasz konserwator gdyż
prosił o nadesłanie odpisu protokułu, który nie [illegible]

2/

rozdania, który nienawidzi, - i gdyby mu nawet wskazywał sposób prędszej, bezpieczniejszej, a tańszej od listownego pisania obszernych dokumentów... - jakiż dalekim byłby od domyślania się rzeczywistego stanu sprawy! Pisze się z góry na pewny rezultat, zgłasza się mniej na miejscu niż na jedno na ostateczne koronujące dopełnienie, na trzecią stadium, nie trzecią ale niezbędną instancyę, - na wokandę samego Trybunału, gdy należycie przygotowane, gdy dostatecznie dla obrony sprawy i stron i materyałem pod dyskusyę zebrane, i po raz ostatni dyskusyę. Tymczasem rzadko się mu wszystko nadaje trzecią dopełniającą instancyę - ale zwykle na pierwszej zbywa, - na wstępnej nawet instancyi! Wniosek ten nie jest w bliskim do konserwatora, gdy o tyle niestrawne iż powinny być dalej wyjaśnione. Gdyby choć najmniej formalistą powiedzieć mógł pure o klasyczny i wspaniały ab ovo całej procedury...

Ale to nie ubliżyłby Senatowi? - Jakoż nie. Zapewnia temu stanowczo. Jeśli nawet w Sądzie Krajowym tak wysoka magistratura jak jest ten Sąd Appellacyjny nie powstaje za ujmą dla siebie ubliżenia mieszczenia swego nie zapadłego i gruntownie uwzględnionego wyroku w klasacyi, dla jakiejkolwiek braku formy lub opuszczenia, i oddawania sprawy na powtórne pierwszej instancyi, - tym mniej Senat, którego jedna z attrybucyi zawraca uwagę, nie na uchybienia w formie, ale (a mimo braki nieważności) mniejsza nawet, ale na istotne opuszczenia i niezbędne dopełnienia

niebliżyły zaiste sam zdrę, respondujące wtamtej
atroce pożądanej uchwały, i wzywające pierwszą
instancyą do dopełnienia czego niedopełnił. Po-
prawić ię tak zamowne ieſt orzeczenie daleko raczey
aniżeli ią poprawionym, - ieżeli ię to dzieie w instan-
cyach zażalonych, ktore ię iednak oto nieformalnością.

Ale mnie tu nawet oto zrale nieidzie. Tak da-
leco ieſtem wrogiem wszelkiey negacyi, - tak dalece nie-
ieſtem formalistą, że nieuznawam żadnej klassacyi
nieważnoſci o żadne zaniedbania, owszem pozwalam wszy-
ſtko, tylko prawo o dopełnieniu i wynagrodzeniu.

I tak ię nie uważa ~~wrale~~ ſzkoda o to, ieżeli dotychczas
napomknąłem nadmiernie wiele do Feldmanowskiego
ie oceniaiącey Kommissyą wyroku Sądu, a nie wtamtego
wyroku. Niech oto, ieżeli mnie ię godzina, sam wyrok ię
wypomina, to nie moia rzecz - wyrok ię bowiem
nieupomni, skoro ieden wyrok drugi tworzy sam temu
ieſt winien, pozwalaiąc mu ieſt dokonany dotworzenie
a „volenti non fit injuria". Lecz mnie zaś bez wszy-
ſtko na ustawowey statutowey formie, pozwalaiąc ieżeli
dystrykt wyznaczoną Kommissyą, niebyłby nie niemam
do nadmienienia ale ię uważam za nader trafną, obro-
tnią kompetentną. Naturalnie żaturę ię ię Beethovena
mieć wymówić, bo mam do niego szczerą przeſzłego,
ale tu oto bynaymniey nie idzie, - i ieſt oczywiſtem to do-
wiedzenie z toku sprawy; bo owszem cieszę ię iżbym
z ieſtem członkiem Kommissyi tyle mię kolezeńska zaiſtała
przeco mię wyrazy najuprzeyszego uznania i zaufania do
wszelkich członek tey ieſt bezwątpliwey. Nieuznaiąc

wiąz żadnej kasacyi ani wyprowadza procedury do
nowego, (ani żadnej reformacyi ustawy Grunthowej Galicyi, jak sam dziwnie)
— owszem przyjmuje wszystko a wszystko
co się stało, - mamy piękne prawo ale obwarowane
wymagania od komunistów przedsięwzięcia ale dyspo-
nita co jest niebezpieczne; - wchodzi nierozłącznie w
dzieje towarzystwa mowy, gdyż nie zdaje mi się
umieszczenie znakomitego dzieła i przyrzeczenie wy-
nagrody od tylu lat nagrody bez sprawozdania!
Mówię piękne prawo ale obwarowane - dla Towarzystwa
które miałem zaszczyt być Prezesem - dla którego mam
jeszcze wzgląd: z którego nie ma się żadnego bezpieczeństwa
Prezes: Nowemu Zarządowi takiego zaufania nie daje
czyn ich cały, oprócz niemiłej interpellacyi w Dzien-
niku Towarzystwa przy ogólnej dyskusyi; - oraz samo-
mu Towarzystwu, gdyż tak przejść miało, oprócz jeszcze
niemiłej interpellacyi nowego wspaniałej literackiej,
tak naszej (przy ogłoszeniu) wtórnej jak obcej; przy ogłoszeniu nakazały,
jakoż postanowienie ich przedstawia pewien literacki, tak nasz
jak obcy - czytając przyrzeczenie nagrody w tekście
Kwestyi - umieszczone orygin. kartonek przyczyniło się bez wąt-
pienia ich nadesłania, pojedyńczy tylko stronicą zapisanych
(bo ledwo jedna na półtory stronicy pisanego tekstu) - a
których nasz jedna, i to najwięcej na słowo od recenzenta
nowelowego dzieła powtórzona jest przypadkiem dwudzie-
stopięciowierszowym listem! Jeszcze dzieło, ale tak jak.

Remedium tu jest nader łatwe; komunizm potrze-
buje się tylko zdrowić, - na jego obwarowań, i sprawozdania
ogólnego wymagań, - a kiedy i ostatnich ich dat dowód w na-
pomnieniach kartonowych, jak ostatnim jest do napisa-
nia i wydania należytego sprawozdania. Gdyż wtenczas

wiek jako zamiejscowy zjechał licznie, — co prawda
wcześniej dzień Laureata, — ale dzisiaj ze-
wnętrzej i bramicznej kwestyi która nie dopiero w
świecie naszym naukowym przez zamknięcie kon-
kursu sama otworzy, bardzo nader przyjaznem i
wdzięcznem, — toż go trzeba miejscowym zarządzie
Ale sprawozdanie, wdzięcznie w tej kwestyi, uwagom
za pierwszy i kardynalny czyn którym Towarzystwo
nasze [illegible] zwróciło uwagę, dostarczyć i skutecznie" swoje
zadokumentuje. Nieprzyszło się nawet w tej myśli
wyznaczenia tej nagrody. Wystawiam w sferze ścisłe nau-
kowej, najczystszej i, jak mówię, najbramicznej
kwestyi, przyczem wdzięcznie w tym literatura pobudki
naukowe [illegible] prace, zwróciła uwagę na to pole leżące odło-
giem a tak ważne — tak zaniedbane, a tyle obiecujące
wyników wobec nich i pewny „dzień dnia" nie otworzy
w który dotąd nauka nie zapuszczał. I na to wystawia
powstanie nasze Towarzystwo ale bez organizacyi tego
wielkiego, tej potrzeby, tej drożności, i naukowej sta-
nowczości, aby zarazem w prawdzie swoje skutecznym czynem
kwestyonowany wyniknęło" swoją wszechstronność.
Dużo zaiste uchybiam na skutek — ewen kwestyo
i trudno podjąć ale takowy sprawdzić. Ja w mniej
gdy wszyscy inni chcieli konkurs, jako uroczysty zam-
knąć, — i dziś nareszcie, kiedym się zabierze dowiedział
się [illegible] pogłoski do skutku — dziś, miałby zarząd
Towarzystwa opuścić tę sprawę i przebaczyć Towa-
rzystwo samo tejże sprawności — wyrzucia naukowego —

stanowczego wpływu na dalsze badania historyczne
i ścisłe naukowe prace w otwartym kierunku;-
dziś mogłby [illegible] nawet, jakby nam filmowo wystawił ze wszelką
precyzją stojącej ewidencji oddał tylko naprzeciw Skie-
runku kwestyi, - zmuczeń z siebie jakby niepotrzebny ale
przykry ciężar, to co w myśli mniej, może myślnej; ale raźne
nie bezwidowej) miałby się stać dla samego Towarzystwa Kwi-
gnięcia!

Cieszmy się więc mamy już Statut Towarzystwa;
to już pewnego stanu, to już wyraźna basis operandi
ale napróżno tu będzie tej podstawy, jakiej należy wobec wyko-
nania pracy praktycznie umotywowany referat, następnie
wobrazić krytycznym wnikaniem pracy tak naukowych
jakoteż umiejętności - naprzód jasne wzięcie - nawet w ewidy-
dowem fakcie, jakie są jasne desiderata nauki i krytyki,
stowem jakie są dalsze linie operacyjne w tej jej przyszłości
basis wypowiedzi wyżej wyjaśnione i dalszych pracowniczych wy-
wajów. To nazywam stanowiskiem i przedmiotem zadania
kwestyi - i tego wskazania zadaniem sprawozdania
o którem już w pierwszym (niepisanym) posiedzeniu
nia) wspomniałem się już dopiero stanowczo wyżej mówię z potrzeb
tej instancyi: 1° z obrad Komisyi - 2° z konferencyi tejże
a zarządem, 3° z dyskusyi plenarnej Towarzystwa przedtem
nie tego sprawozdania przez zarząd. - Otóż gdyby tutejsze sprawo-
zdanie było niewiadomo, gdyby to napróżno niedostatecznie ano-
maliz - a zarząd niemiał wyraźnie wskazówki tej wiadomości
tej pozycji - wtedy jak Towarzystwo mogłoby; - pewnie gdyby
to capitis diminutio; testimonium paupertatis nabyte tej
kwestyi sprzeciwiło się nigdy niepowoliło, - potrzeba wyraźnie
że ad fakt mieszczą gdyby tylko w małej kwocie wyjść do pięty, bo
jeśli wywrócić lub sprzedawać pewne dzieło tej materyi, gdyby mógł

i bez pośrednictwa Towarzystwa. Jeżeliśmy się więc do niego udali, a ono tak nawet proponujące mnie akceptowało – to jasna, że więcej otrzymywać powinienem.

Prawidła pytań mi należące – dotyczą [2]zwłaszcza[/2] [1]dotyczą[/1] [3]zwłaszcza[/3] [2]dotyczą

Sprawozdawca poza stronniczami druku zabaczenia,
Jego sprawozdania są jest skarga, deklamacje lub
komunikat bez jakiej treści; – natomiast drugiej,
przystosowanie cudzego pisma, przywiązania swoistości jego
stronnie bitego druku (abstrakt tyle stronnie ma tej drugiej
grafiją ile wiersz w linii najgorszego a tak kompetentnego
jak mało kto między nami Recenzenta Historyi Wotrian
o stronnictwach chronologicznych w dawnej Polsce!) To tylko quoad
quantitatem – quoad qualitatem et modalitatem zaś, to
wydanie sprawozdania (znany publicysta i chronologista Louis
Berband) to czyni cum ignoti, to wiadomiast, to wiadome
mu leży. Dla biernego tylko czytelnika daje referat i
wtóre przedstawienie dramatycznego wypadku, tyle, iż pozna
dzieła uwalnia od przeczytania wypadku, – dla czynnego
zaś i dalszego zatem pola pracownika czytyka tyle punktów
podnieć tyle kontrowersji, otwiera tyle perspektyw ile ich
że takie wydanie sprawozdanie tyle jego przyszłe dramatyczne
i dalszego wypadku ile sama uskuteczniona praca.
Ajednakże do honoru jednak znajdzie się, i tak
mało urbanitat zajęcia że akademia nawet bez dyskusji,
co się nader nadaje wdana a moje obrachunkowości przyjmie
należy, wniosku czytania i sprawozdawcy usankcjonowała;
a nie sprawozdanie wzięto z Plenum jak wniesiono wotato. –

Niepotrzebnie mi się stwarzają moje dwa Karola anonym.
wróciły nazwisk stronników. Cóż ich dobradziej nierna ani
nie dowiadczy odmienia wewnętrznych patriarchat nazwisk praw
organizacyjnych. Wonakie jak Ty, tak i ja, byliśmy jaz tak dwadzieścia
albo inicjatorami, albo kollaboratorami, albo dobrowarami
wszystkiego cośmy natem polu dziali; – wonakie i ja od najdobrowolnych
komitatów aż do Towarzystwa Ewangelickiego kanału, – od Ligi Polskiej aż do
Klubu Lejnowego, – byłem polakiem, to dziadzieją sprzysiągł, to prawodaw-
cem, – słowem i tu i owdzie, raz jakieś, raz wodzirem. Więc znamię
dwóch najulubieńszych języków i zbyteczne do całości choiby naj-
trud i zapowiedzi – i niedostatki w wydaniu.

kladebnej izby. Ja zaś przeciwnie natém się do trudności naszego
postrzegania dodawałem, sami owszem trudności, – i obolałe
zwłaszcza nieraz nad absenteeismem jednych, oddzwanianiem
drugich, fingowaniem trzecich itp. Jeden zaś przed tem, że
zaiste przedmiotu niepotrzebnego zgoła odzwyczaić się do obchodzenia
się zagadzającego na usprawiedliwienia się członków niektó-
rych dni jak się spodziewamy lub jak się przeciwnie dzieć się musiało.
Kto nieraz musiał, niemogąc się dowiedzieć lub dopytać czegoś
nierbędnego, zrobić to samemu jak mógł, zgadując potem i otrzy-
mując indemnity-bill, – kto nieraz robić do czynienia miewał
w tak rozbit, – owszem raczej mógł zatrwożać się tu lub owdzie
dać się wstrzymać i skrępować, że nadużywszenie ale negaty-
wnej władzy przywilejów niepozwalać, – ma wtedy wielkie veto a zwy-
kle liberum conceto – nienależał zaiste ani mógł obawiać
bardzo licho będzie zarząd w jakichkolwiek urzędach, – owszem za-
miast zapewniać, postulujemy wszystkiemu ciągłe zwrotki, byleby
dyskusyje za jej – sprawie o jeneze – bo tej jest niebezpieczeństwem.

I naprawdę nie niemają niedogodności ani skrępowania –
zawsze podwarunkiem dopuszczenia, zapewne niektóry dzień sprawo-
zdaniem, natomiast kwitacyą towarzystwa; – nie niema nowe
czegoby nie sprostować się niedało wskazanym wtenczas przez
biuro i jego zarządzonym sposobem, t.j. przedmiotem ekspedy-
cyi, etc. etc. Zadnego zaś nabycia (nawet w sprawach
niebędzie gdy się stanie jak zarządzi), – a tém mniej w dobrach
gdy się stanie będą a dwa komisyi będą a dwa wydziały to b
ciągu obejść się niemoże. Potrzeba zaś tylko trochę dobrej woli
i trochę jasnej czasu i – to w tém jednym się Polacy niezgadzam, ale to
nem apprecyuję, ich aż do szczenia wszystko nazbyt gotowe
Wszystkie nawet ci dobrej sprawy sami przeciwnie sprawozdania
da się utrzeć jak się należy, – bo przecie to praca, – a nawet tak
która liczyć w biografii sprawozdawcy figurować, a bodajby nie
w miarę skutecznych dowiedzieć dubeltowo (jak we kampanii) służyć się to
dla

/11/

die. Czy ujść jéj podejrzenie Dziekana nauczyć uwagi w wiejskim swoim zacisku, — czyli też jéj zastrzeżą wrócenia, — czyli też wśród ją na bardzo miodne ale Dziekana bardzo swoje jeden lub drugi z zastrzeżeń jéj takie a tyle innych obiecujących, niejednych atrakcyi Komisyi, — czy nareszcie sam byłby ona swego Sprawozdawcy wynany, — zawsze to jednostajnie pracowicie robota jéżli ma ją i jednostajnie i stanowczém Towarzystwa odpowiedzią. — a potem dalsze stadia? W co upaść, to się na dorocznem publicznem Posiedzeniu które się przy wśród Sto Zamkiem odbywać muszą rezultat, nie otrzymany, problemowany zostanie. Potrzeby nie uspokojone, bardzo to prawie niespodziewanem albo też z ogromną zwłoką rzeczy. a któż tego może zaprzeczyć? Sam Laureat zaiste mniej niż bohaterski! Skoro mu Kapitał dowiedzą przez Sekretarza Zarządu że „tymczasowa „nikt nie przyjmuje, nie może jeszcze pod zatwierdzenie bezwarunkowego, nareszcie walnego zebrania" — też Laureat mu się znowu że nie może, — i stwierdzi mniej mu bardzo (bo zawsze publiczny i korporacyjny zawsze jest mistyczny chwili tak zasługuje jéj zastrzeżeniem Wielkanocnemu jak On) — podróżuje na nowem Dziele swojem: „Uwieńczone przez Towarzystwo Pr. N. Pom." — aniżeli nie niegotowy — albo też (co bardzo nieżyczeniem) „uwieńczone przez Zarząd P. P. T.

A gdyby przypadkiem nie wiedział, — czy się zapewne nie domyśla, że dla nas Sprawozdania nie ma, tylko tymczasowe oczekiwanie, dostatecznie jednak do pomieszczenia się jeszcze jéj uwieńczenie należy — aniżeby zgoła niedostateczne do uwa-

Sprawowania tyo akta publicznie, — tem bardziej by sam obstawał za należytem dopełnieniem.

A teraz kiedym ś. obiecał mój kurtuazyi Kawalerskiej upełnienie otwartości to ci też dodam że za jasne ~~uchylenie~~ uchylenie wtej mey uwadze uważam to przedwczesne doniesienie doniemanemu Laureatowi Nagrody za to interessa między nami, tojedno tyo ufność, bo na zewnątrz. — Ależ i temu dobrze zaradzić, obiawiwszy tę okoliczność. Wspomniany przez Ciebie wzgląd na szczupłość Konkurentów który się sam wymienił, (co gdzie indziej sprawdzonych wątpienie, ale u nas tyo wyraźnie przysłowione i dowodne, — ale ci tem bardziej ~~wymaga~~ wymagają dopełnienia wszelkich niedbałości warunków Konkursu i gruntownego uwzględnienia wszelkiey, żeby nikt jéy stanowczo zakwestyonować nie mógł) — względ ten mówię mógł sprawdzonéy à la rigueur przyzwoitey i szczerowe uwiadomienie — i takie też tyo bez uszczerbku dalszych następstw uskutecznić tu można.

Cześć zaś wniesionemu natomiast ani marnemu słowieniu tyo o rozpoczęciu tyo v. pretensyi procesu niedowierzaniu wspomnianą i dymie dla tego że uwadze nieśmiertelnie dziś przebrego stanowiska wojaczenia się tyo znakart, gdyż ze kontynuacyą jenne dalej nabrzmiałe służy do Konkursu, — (a nietak dawno jak i Bizancyum przez Cibie wtéy sprawie pisał) mógł tyo przypadkiem od wzywanego tu uprzedniego Konkurenta dowiedzieć się że nas [illegible] już [illegible]

Ale gr znanie od lat wielu, – wiąże wiele ze sobą
się wzajem a niemal nieformalnie.

Jedyny nasz nieodzowne jednowzmiane laureata
mam za pewnych nieprawdziwe postanowienia przez
liberę prawdem, a uregulowane powtórną komunikacją
czy – to wszystko jest w porządku; tylko dalej iść
trzeba – z wytrwałością i pracą – a bez zbędnego po-
śpiechu. Również bez zbędnego, bo wielki ruch nie
pozwala. Ale powinien nieczyli dla literatury ciągłego
zajęcia zarówno uczestnictwo. Nadto inne powody
które nie potrzebuje niebardzo się zgadzam; – wszyscy
nasz kolegium 1° „o wielkomiejskiej jak należytej pracy
konkursowych nadesłanych" – a ci to jest w po-
równaniu do takiego dzieła jak wiek z listu Łukasze-
wicza, oraz dwóch innych prac które też mają, wła-
sna jedna, pewną wartość ale wyższą, – stanowczo do
takiej klasyfikacji, – lecz nie owa rozprawa autorki wzbudzającej
w Akademii pozytywnej w konkursie którego termin na
pierwszy r. 1889 dopiero na koniec 1890 do rewizji
ze zwłoki dojrzała! – 2° „o wieloletniej należytości
„samego konkursu" – co mnie się wydaje ostatnim
argumentem za najdłuższą procedurą i ustawą,
bo im dłużej obradujemy, tem bardziej dochowamy się,
oceniamy i uznajemy co nazwiska nadesłe. —

Chciałem ci jeszcze odpisać mój drogi Kazik na twój punkt Twego listu, – a również rozbierz i otwartością jak na nim konkurencyą t. j. na różnowe zapytania Twoje: dla czego ci tak długo odpisuję? Ale wtedy w liście mój drogi już do tak szczegółowej wymiany te zdania jasne, bez kartek dodat – stałby się nieczytelnym. Odpisuję więc tej kwestyi – której ci powstałej wiosną, – a jako autor „kwestyi cyrkularzy" – niezmiernie bliskiej – jak mi terminu nie przedłuż – wiosną ci odpisz. Teraz zaś ściskam cię najserdeczniej

Twój stary przyjaciel i brat

Antoni

51

Paris 31/7 73

84

Nie, mój drogi Karolu, niemiałem
żadnego interesu do listu i mego
jemu tej pory odjazdem niewiadomi,
ani też nie polubiłem do powiada-
nia li jak to że li najprędzej i
najspieszniejszego sprowadzenia rzeczy a
tu temu uważam wyjaśnienie do któ
wotórzyst za najskuteczniejszy środek
a przy tatorej która wyszła, i zamiar tej
spotrzeczy ustępia, najlepszy naturalnie
wzrok. Przyrzekłem wiadomy wyjazd
z Tobą do obgadania, ale oto na poczta
wciąż odjazdu niebędzie mi pozwolił
więc dałem Bóg że ty wkrótce spotkamy
i swobodniej rozmówimy.

Twój przyjaciel

Ignacy

52

86

Towarzystwo Literacko-Historyczne

Biblioteka Polska.

Paryż, 6. Quai d'Orléans.

Biblioteka Polska odebrała dnia 15 Października r.b.
dzieło pod tytułem: Pisma pomniejsze w 6ciu tomach,

którém WW Pan raczyłeś jéj zbiory pomnożyć. Miło jest Towarzystwu widzieć tę ochotę patryotyczną wspierania Zakładu, który, da Bóg może z czasem, nie zostanie bezowocu i potrafi imiona swoich wspomożycieli pamięci przekazać. Na teraz, chciéj WW Pan za dar złożony, przyjąć od Towarzystwa najszczérsze podziękowanie, którego wyraz mam zaszczyt WW Panu w Jego imieniu odnieść.

Prezes Towarzystwa Literacko-Historycznego

W. Czartoryski

Dyrektor ~~Bibliotekarz~~

M. Mickiewicz

Paryż, dnia 29 Listopada 1862.

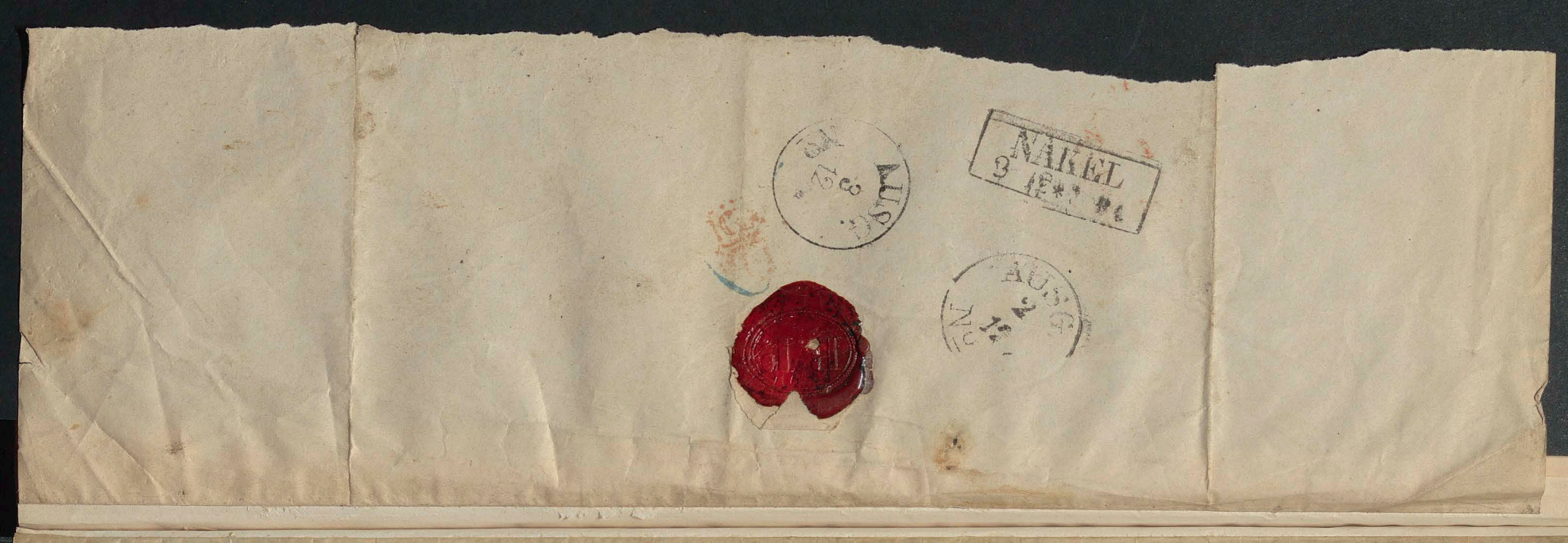

53

ZARZĄD
TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ OŚWIATY
W KRAKOWIE.

88

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Oświaty pragnąc wprowadzić w ustroju Towarzystwa zmiany uznane za konieczne do zapewnienia praktycznych skutków jego działaniom, postanowił poprzednio zakreślić obręb dotychczasowego istnienia Towarzystwa obrachunkiem ze wszystkimi tegoż Członkami, przeprowadzonym w sposób, o ile możności zadowalający zobowiązaniom i prawom obustronnym.

Ci wsi z Członków Tow., którzy wkładkę w ilości 10 f. w.a. uiścili, oprócz otrzymanych już: pierwszego tomu „Obrazów z życia i natury" W. Pola i broszury „O zasadach w układaniu dzieł elementarnych" otrzymają jeszcze następne nakłady Towarzystwa: świeżo wydany drugi tom „Obrazów z życia i natury" — „O życiu i świecie" W. Anczyca — „O szkole" A. Skoczka (dwa tomiki), co razem przedstawia wartość 5 f. 50 c. w.a., — za pozostającą zaś resztę wkładki 4 f. 50 c. wybrać sobie będą mogli z załączającego tu Katalogu odpowiednią ilość dzieł według upodobania.

Ci zaś Członkowie, którzy otrzymawszy i zatrzymawszy pierwsze nakłady Towarzystwa, tj.: pierwszy tom „Obrazów z życia i natury" i broszurę „O zasadach w układaniu dzieł elementarnych" na zaliczek wkładki nic nie uiścili, otrzymają drugi tom „Obrazów z życia i natury", jako uzupełniający dzieło, a będą obowiązani zapłacić 4 f. 30 c. w.a. czyli 2 talary 13 sgr., jako wartość książek przez nich powziętych.

Gdy na ręce Księgarza Leitgebera przesłaliśmy dla wskazanych 16 egzemplarzy pierwszego tomu „Obrazów z życia i natury" oraz broszury „O zasadach w układaniu dzieł elementarnych" mamy uprzejmie Go w niniejszem obecnie: 1) o nadesłanie nam ile możności rychłej wykazu osób, które nakłady Towarzystwa za Pańskiem

[redacted]

[redacted]

[redacted]

Wielmożny

Dr Karol Libelt

Poseł na Sejm

Orzeszkowo

p Gołańcze

Wlc Xtwo Poznańskie

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Jakkolwiek mało znamy WPana, ale oświe-
cony przez szwagra Pańskiego, udaję się do Nie-
go z następującą prośbą:

Przed miesiącem mniej więcej zgłosiłem się,
jako Sekretarz tutejszego Towarzystwa Przyja-
ciół Oświaty, do Szanownego Ojca Pańskiego
w interesie Towarzystwa, i dotąd nie otrzyma-
łem odpowiedzi.

Gdy wiadomo mi od Państwa Józefów, że
Ojciec Pański w tej chwili nie rozpieszcza się
zdrowiem, a zatem przypuszczam że pre-
sto pożądanych dla nas wiadomości mogłoby
dziś być niewiele, — ośmielam się upraszać,
czybyś WPan nie był łaskaw zająć się tą sprą-
wą, i wyszukawszy naszą odezwę nie zaniósł,
w porozumieniu z Szanownym Ojcem swoim,
udzielić nam na nią odpowiedzi.

Do kroku tego skłania mię ta okoliczność",

mię

ze Towarzystwo nasze, będąc zajęte w chwili rady Kalnego przebrzenia swego organizacyi, zamyka dotychczasowy okres swego istnienia obrachunkiem ze swemi Członkami, którego rezultat w jaknajkrótszym czasie pragnie publicznie drukiem ogłosić.

Spodziewam się, jakem iż względ ten wystarczy przed WPanem życzliwości i nastręczy mojej, a zwłaszcza Jego gorliwości obywatelską skłoni Go do zadosyćuczynienia mojej prośbie.

Przy tej sposobności miło mi zasłużyć wyraz szczerego szacunku i poważania, z którem pozostaję

WPana najżyczliwszym sługą

Gustaw Czernicki

Kraków 24. 2. 871.

Proszę adresować:
Gustaw Czernicki — Kraków —
w Biurze Towarzystwa Przyjaciół Ochrony
Ulica Wiślna — N. 174.

55

92

KOMITET REPREZENTACYJNY
EMIGRACYI POLSKIEJ

Comité Représentatif
de
L'ÉMIGRATION POLONAISE

№ 191.

Paryż, dnia 20 Listopada 1866

Do
Obywatela Karola
Libelta.

Dopomaganie młodzieży pragnącej kształcić się wojskowo a pozbawionej zupełnie jumoszu, Komitet Reprezentacyjny Wychodztwa Polskiego, uważa za jeden z najważniejszych obowiązków.

Kraj nasz może rychlej jak spodziewamy się, poszukiwać będzie w tym kierunku specyalnie wykształconych ludzi.

Odzywa na taki cel jest obowiązkiem patryotycznym, w imię więc tak świętej powinności, odzywamy się do Was Szanowny Obywatelu, byście raczyli przyjść nam w pomoc, tak rodzinnym datkiem

jako też i zebraniu składek,
gdyż dotychczasowe zabiegi nasze
są niewystarczającemi na pokrycie
niezbędnych kosztów. ——
Liczba dzieci kształcącej się młodzieży jest dwunastu, nadsyłane rocznie za nich przypadająca, od której wszelkich wojskowych nie ma
zwolnienia, wynosi do 2500 fl na
osobę. Niechaj przerywa kursów
dawniejszym chyplenistom, którzy
Towarzystwo wszelkiemu pomocy
przed swem rozwiązaniem się
otrzymywało, jak niemniej
wiążąc konieczności umieszczenia nowych (7), młodzieńców
rokujących najpiękniejsze na-
dzieje dla kraju, zmuszeniu
być zasięgnąć dług w tym
celu; spłata więc takowego
jak również dalsze utrzymanie
wspomnionych uczniów, nie obejdzie
się bez współudziału Waszego.

Sprawozdanie w pismach publicznych o zwiększe składanych examinach przez młodzież naszą, w tutejszych zakładach wojskowych, wielkiej będą wykoniią, że grosz Wasz obfity plon dla kraju przyniesie. —

Ufni w pomoc Waszą łączemy stałe pozdrowienie.

Jarosław Dąbrowski
Hauke Bosak
Jarmund
Bohdan Świętosławski
Walery Wróblewski
Wł. Zielińska

Adres Komitetu.
Mr Stanislas Jarmund
à Paris Boulevart d'Enfer 1.

5b

94

Dr. S. Dankowicz
naznodzieja izraelicki.

Kraków dnia 3 Września 1869. r.

Mielmożny Panie Dobrodzieju!

Powróciwszy w tych dniach z kilkutygodniowej wycieczki, zastałem list Wasz oraz dwie broszurki. Składam Wam najserdeczniejsze dzięki za łaskawą pamięć oraz za pochlebne słowa współczucia, które są dla mnie tem droższe, tem zaszczytniejsze, że pochodzą od męża tak dzielnego otoczonego i tak bardzo ojczyźnie i narodowi zasłużonego.

Kończę zapewnieniem, że usilnie starać się będę, abym pracą około pozyskania współwyznawców moich dla naszej świętej sprawy stać się godnym tego uznania i współ-

czenia, jakiego od Wielmożnego Pana odebrałem dowodzi
postaja.

Wielmożnego Pana

uniżonym Sługa

J. Rutkowski

Dr.

DIRECTION 57
DES ALLGEMEINEN
LANDWIRTSCHAFTL. INSTITUTS
BERLIN

96

Berlin den: 28ten Oktober. 861.

Herrn Rittergutsbesitzer Carl Liebert
Hochwohlgeboren
auf Cyssewo bei Bollnow.

Im Besitz Ihres werthen Schreibens vom 25ten
Cuyer, sollen wir Ihnen mit dem Vergnügen
Ihre anzeigen, dass vom 26ten Septbr. ab
umgehend, mit Sicherheit, dass dann Ihr Schiff nicht
besonders von Nöthen haben wird, und
ersuchen Sie, freundlichst, sofort nach dem Empfang
dieses, die nöthigen Verfügungen, angehen
lassen.

Am 23ten September: a. pr. sandte den von Ihnen
gütigst bestellten ächten Probst'schen Saat-Roggen, von
dem Agronom Berger in Pasek in den Provinz
Posen bezogen haben, Ihnen durch Herrn Liebert
mit Wasser-transport mit Fracht-Brief die Ueber-
lieferung für Bahn in Lübeck, und von dort bis
bis zu Ihnen, beehrt sich mit gütt. zu mittheilen.
Inzwischen werden Sie wohl schon, von Lübeck
den Roggen erhalten haben, damit mit unsern
Lager Platz und neben Spesen nicht belastet,
bis sich das Saatgut Verhältniss aufgeklärt.

Wir bestellten so sehr gerne, ächten Probst'schen Saat
Roggen, für Ihr ~~weiteres~~ für uns
Gefälligkeit, und Aufmerksamkeiten z. Voraus
ergebenst —

N. J. u.

Was wünsch ich Ihnen Hochedler, wenn Sie nun wirklich den Saatroggen bis zum nächsten Herbst nächstunwachsen hinsetzen? Dann ich ist fraglich ob sie wieder dasselbige reine Saat zu diesen Preise wie meine Handlung zu geben wären.

Ich habe diesen Roggen Saat bekommen, Brüder, um deshalb auch wirklich meine Felder alle mit, und das ist so Eigenthümlich, dass der Alumina Boden der Fahrstrasse ganz vorzüglich zur Saat war.

Wir setzen also die warmen Arme zu, zu einer prompten Einsendung der Saat, wenn Ihre Lagerung Ihnen Briefe mitgetheilt zu 3. Rubel die Tonne des Roggens übergeben werden. Ihre Sie und bestens grüßen.

Mit besonderer Hochachtung zeichnen

Ihr ergebener d. Allgem. Landw. Institut.

Lo Fo

DIRECTION
DES ALLGEMEINEN
LANDWIRTSCHAFTL. INSTITUTS
LEUVEN

LANDWIRTSCHAFTLICHES INSTITUT
DER UNIVERSITÄT BONN
DIRECTION

Herrn Hofbesitzer C. Liebelt

Czessewo

bei Gollanez.

Landwirtschaftliches Institut der Universität Bonn
DIRECTION

58

98

L. 27 praes.

Prezydent Miasta

BIBLIOTEKA JAGELLONSKA

Wielmożny Panie.

Odczyty i wykłady w sali ratuszowej na rzecz muzeum techniczno przemysłowego Smiejskiego odbyte, przyniosły temu zakładowi 347 Zł. 52 xr. n. d. czystego dochodu.

Mam sobie za miły obowiązek złożyć Ci Wielmożny Panie przynależne podziękowanie że łaskawie przyczynić się raczyłeś wybornym swym wykładem do osiągnienia tak pomyślnego skutku.

Rácz Wielmożny Pan przyjąć wyraz wysokiego poważania.

Dietl

Kraków dnia 6 Maja 1869.

Prezydent miasta Krakowa

L. 27 praes.

Wielmożnego Dra Karola Liebelta

59

K. SMOCHOWSKI
POZNAŃ

Poznań 5ᵉ Grudnia 1872 r. -

100

BIBLIOTHECA JAGELLONICA

Szanowny i Zacny Panie! -

Najserdeczniej dziękuję za Jego łaskawą odpowiedź, za największą przyjemność poczynienia sobie, przesłania Mu adresu z tamtego świata, własnoręcznego pogrobowca Assesora Jezewskiego napisany, który bezwątpienia, zada kłam wszelkim pusto przy niejakiego Drzewieckiego puszczanym. - Assesor Jezewski, o ile mi spostrzedz możność, tydzień przy nim przebywania, jedzenia, chodzenia, picia i jadła, poznać dozwolita, jest przy zdrowych zmysłach, zdrów, lekki w ruchach, szparki w nogach, pusty w kieszeni i żołądku, suchy jak osa kuzi, przy dziesięciu psów ogryziona; ale za to silny jak Herkules, dowodem czego najlepszym dla mnie, jest jego pożegnalne ze mną uściśnienie, które niemal co niektórego jednego mojego żebra, a które, pomimo że do utemkowej się nie zaliczam, dotąd czuć mi się daje. — O ile się z bolu dowiedziałem, a czem wątpić niemogę, żyje on w separacji z swemi Księgami, Aktami i manuscriptami, bo nieliczącą ręka ludzka, z niemiłem dla jego ucha hasłem „Kapitał" — areszt na te precyoza położyła. ———

Jeżeli zatem Łaskawy nasz Ziomku! raczysz łaskawie zaszczycić go swoim Listeczkiem, to niewątpię, że mu to, na Kolendę, największą sprawi przyjemność —

Niebiesz mi za złe Szanowny Łaskawy Panie, że się poważam protegować i względem Jego polecić jakiego Waszego współziomka, który o ile dziś jestem powiadomiony, czynił usługi na drodze Ojczystej, stając w obronie Świętych Prawideł, a zato dziś, w nadgrodę, głodną śmierć jak mu ofiarowano. Z własnego doświadczenia, przekonywam się obecnie, że Ojczyzna, była i jest Macochą dla prawdziwie Kochających jej synów, którzy mienie, krew i życie na ołtarz jej ofiarowali — taki to zwykle stan rzeczy na świecie, bo Bóg najmiędzliwiej stworzył człowieka, dawszy mu krótkie panowanie na dobre, a długie na najmniejsze uchybienia bliźniego i straszny wzrok, do upatrywania własnych swoich błędów w oku i sercu brata swojego. — Nie do was Łaskawy Mężu Polski to stosuję, O! nie! — Znam was z czynów i życia i pełen czci dla was jestem, — ale do tych wszystkich, którym niegdyś P. Jezierski, wielkie powierzył usługi. —

A teraz, pozwól mi Łaskawy Panie, raz jeszcze powrócić do krewszej mniej wartości, niżeli Kartofli — przyznajesz że rzeczowniki Kończąc się na el są rodzaju męzkiego, jak np. chmiel, cel, Kufel, i.t.p. — ależ rzeczowniki kończące się na el - jak np Karmiel (góra), Chyl (góra nad urwiskiem) grządziel (dyszel od pługa), grządziel (grzęda), Kądziel, Karpiel, - Kościel (szkielet), Piszczel (Kość goleniowa) Magiel, — pościel, — przerębel, — giezel, — Kążel, Krzyżel, i wiele tym podobnych, do jakiego należą rodzaju ?? — W prawdzie, wszyscy piszący polscy, Kartofel podają do rodzaju męzkiego, ale na jakiej zasadzie? Kiedy to rzeczownik przyjęty z niemieckiego, a w niemieckiem jest rodzaju żeńskiego die — w francuzkiem une pomme de terre — żeński — w hiszpańskim una patata, na Cubie una papa. żeński w Angielskim the potato — rożnorodzajowa — w Rossyjskim taja kartoszka — żeńskiego We wszystkich wiec językach Kartofel jest rodzaju żeńskiego, — polacy tylko jedni dają jej rodzaj męzki, chyba dla tego tylko, aby sprzeciwić się całemu światu, i dlatego mu, że się nie trzymają zasad innych narodów i że są mędrsi od drugich

otoż ta zarozumiałość i mądrość naszych prawodawców, strasznie już się zdała wszystkim i przed wszystkim rozsypanym dziś po wszystkich zakątkach świata, wygnanicom i poniewieranym przez wszystkich, nietylko niemającym przytułku i opieki, ale nawet stopy ziemi na którąby kości złożyć mogli — a i tu, tułacze na własnej ziemi, czy lepszego doczekają losu O! zaprawdę nie! — i tak np. zaledwiem stanął na tutejszej ziemi i jeden krok zrobił, celem zużytkowania wiadomości moich przemysłowo handlowych, na niwie Ojczystej, a z tak wielkim trudem za granicą nabytych, — a jużem kark skręcił. — p. hr. Stanisław Plater, kamienie wprost dane zdrowo — przez co nietylko że mnie zabił moralnie, ale nadto zjadł całe moje zasoby zimowe, tak ciężko przez lato zebrane — Gdyby Plater był Kartoflą, tobym z pewnością dawno ją oskrobał, — ale cóż tu począć? Plater jest Hrabią, a ja biedny tutaj, — milczeć więc i łzy boleści i rozpaczy połykać potrzeba —

Racz mi Kochany Mężu darować, za tak szczere wynurzanie się z moimi żalami, czynię to w przekonaniu że wielkiej i szlachetnej Jego duszy pobłażanie i politowanie znajdę — Tymczasem racz tuskliwie przyjąć zapewnienie najgłębszej szacunku i poważania z jakiem zostaje

najuniżeńszy Jego sługa

H. Tekla Smolikowska

ul. Potockiego № 3. I. piętro
w domu Huppego.

Poznań dnia 21 Stycznia 1871.
Michelux plats № 5.

Szanowny Panie Doktorze!

Niech mi Ks. Pan dobrze zaufanie, że pozwolę Jego życzeniu i choć trochę szczerku, będę dla mnie miłem zajęciem. Chęć dla Ks. Pana, oddania zjoś głęboką; mogę powiedzieć, że rozkoszuję się na piśmach Ks. Pana, a niechże mnie Ks. Pan doktor, o pełne komplementa nie prosi, kiedy mnie prawie powiem, że ich Jego, nader zaniżone, pogardzę, a za nie, czyste, jak dla mnie zawsze tonie, przyjaźń. Prosiłem Ks. Pana o radę - uważ - uczucie nadziei, jak nagłe zaćmienie i dziś, prosiłę tę, jako dowód życzliwości pozostanie, upewniając się, że mi ich Ks. Pan nie odmówi. Wpisuję to czuję zdjęcie i proszę, o nie głęboko jeden pamiętanie. Zdjęcie pozostaje nieznane Ks. Pana, choć nie pełne podobne, a mi rozum tobie przed, by Ks. Pan, nie przyszedł mnie z tej prośby. Wkrótce, jeśli czas Ks. Pana o odesłanie, nie przerwie bezpośrednio - Oto wszystko dziś je ograniczenie -

Ostatnie zapewnienie przyjaźni Ks. Pana do pozostania, zostaniem mojej głębokiej szacunku i wszelkiego powodzenia

przyjaciel Dobrowolski

61 103

Poznań dnia 14 Lipca 1871.
Wodna ulica № 6.

Szanowny Panie Prezesie!

Komu zdaniem, o jakim mówiłem z Sz. Panem Prezesem, stanęło. Wybrani do niego zostali: Ks. Prob. M. Benkowski, Jan hr. Działyński, Wład. Jarochowski, Leon Wegner. Dr. Wł. Kabacki i ja. Z Gimnazyum nie jest zapewne Ks. Prob. co sądzi — zresztą obaj Panowie dali o tem (wczoraj) zdanie [illegible] — Robotnicy Czytelnia, zwłaszcza Ks. Prob. proszony o wpływ, i wpływ do przyjęcia tej zbiorowości. Czyż będziemy mieszać, proszę, że Ks. Prob. przyjmie, to zi mamy przyrzeczenie Ks. Prob. Prezesa. Prochiżer tenże będzie, kiedy P. Prezes będzie w Poznaniu, zwłaszcza na dniu ten zebranie uczynić. — Program, jaki zdaniem nas podstawa przyjęcia wypracowany, ma być, do wyprzedzenia członków prosi Ks. Prob. do swego rozpatrzenia przed przyjęciem, nie przypada Jego nakazy, będą wypełnione. Wyraz głębokiego szacunku i poważania da

Waszej Prezesa życzliwy

Sługa
A. Dobrowolski

Poznań 8 Września

Szanowny panie Feresie!

Mam się do P. Pana Feresa z prośbą, ale nadzieję, że P. Pan nie da mi refusy. Rzecz jest taka: Otóż wydaje tu Teatr polityczny — wiele lepiej jak P. Pan, nie ocenia nadaremnie przy tej okazyi, dla tego P. Pana prosi P. Pana, żeby Pan Feres tekst napisał jej ocenę. Dziennik ten nadesłał. W skutek jak słyszę na skutek Dziennika nieznacznie lepsze, by p. Feres napisał coś napisał dla niego — niżeli to będzie [illegible], jakie go spotkało — proszę, ja chciałbym P. Pana mam w celu — jeżeli coś nie przeszkadza to Pan je zaraz —

Zapomniałem w mojej prośbie Redakcyi Redakcyjnego — przepraszam za to jak najmocniej — Daj mi P. Pan Feres dowieść, że Kto z nadzieją przyszłego powodzenia ofiarę szlachetnej [illegible] do tego —

Przy tej sposobności zostaję z wyrazami [illegible] Pana Feresa

Dobrowolski

Poznań 25 kwietnia

Kochany Panie Profesorze!

Pismo do Ks. Jana przesłałem za pośrednictwem Akademii Krakowskiej, której Pan członkiem jest, a Galicyjskie nie dość, że Kraków pismo do mnie, zbyteczny mi dał, pośrednictwo, że nieprzyjaciół zamknęło drogę, a przecież Akademia do nie Krakowska, czyż to jest koniecznie potrzebne ciągłej korespondencji ma wagi, odsyłam. Jest, że najlepiej będzie Ks. Jan przez najbliższą pocztę do Dziekanka, wtym mylnie adresuję się do Profesorów nie Koperta, a będzie przesłane. A do tej pory, oczekuję

Jego stosunki miejscowe?
Pisze mi, że pomiędzy
Prezesem Andrzejem - ale bo
z przyczyn osobistych, dla
których się Pan nawet
jeszcze nie zetknął —
Jak Pan zdrowie Pana
Prezesa?
Czy też z przyczyn natury
wyższej, bo Pan Prezes nadto
z prowincji?
Tuzin
Pozdrowień
J. Ż.

Szanowny Panie!

Tylko co wróciłem z Galicyi jeż li znów wracam wszystkie do pracy. Z przyjemnością czytaliśmy w Dziennikach o uroczystości i serdecznym przyjęciu Pana we Lwowie i Krakowie; było to sprawiedliwem uznaniem Twoich zasług w sprawach narodowych ale też zarazem przekonało że te same uczucia żyją w sercach wszystkich dzielnic naszego narodu.
Przypominam sobie słowa wieszcza Słowackiego:
"Jeno o pracy wytrwałej żyć nasza potrzeba
O pracy do której wszyscy jak mąż jeden stanęły
Bo nas zawsze pogodzić kosztem z sobą umiały
To jest głos błogosławiony tej ojczyzny matki".
To samo musi powodować nas na tegorocznem Zjeździe

w

w Sosnowcu zawiązał Towarzystwo ku czynieniu
zadość moralnych interesów Ludności polskiej -
Ubiór wszechstronny, dający wyrost do zajęcia
naszej narodowości wymaga stałego zjednoczenia
siłami w jej obronie, nie w tajnych spiskach tylko
jawnie legalnemi drogami.
Oświecenie moralnych sił narodu przez szerzenie
oświaty jest najważniejszą drogą dlatego jasne
jest zadanie towarzystwa ale zakres działań wielki
i prace zastosowane być muszą do miejscowości.
Do wyrównania praw w różnych stronach jest nasza
rada potrzebna wpływ zagranicznych stosunków naszego
społeczeństwa.
Zmian położenie klasy dla spraw narodowych i jako
jego zapatrywania się na położenie nasze pod panowaniu

Sprawiem sprawdzało ogólne życzenie członków
Rady roku abyś bez zwłoki zwołał w
pierwszym zebraniu Rady maj[ą]cem się
odbyć d. 11[go] maja o 11[ej] przed południem,
w Pr[ą]dzonce w Hotelu Moritza.
na który jako przewodniczący Rady uprzejmie
zapraszam czynnego przy tej sposobności uwag[ę]

głęboki szacunek
Dobiniewski

Bischwald przy Altmark
d 23[ci] kwietn 1864.

65

108

BIBLIOTEKA JAGELLONICA

Szanowny Panie!

Przytaczam nominacyą Pana na męża zaufania powiatu i proszę listy i sprawozdania wprost do mnie przysełać.

Wiadome jest Panu zadanie naszego towarzystwa. Widzimy, że dziś ze wszech stron dążą do zagłady naszej narodowości, obowiązkiem więc naszym połączonemi siłami temu zapobiedz. Szerzyć oświatę i moralność na podstawie religii, dając z góry dobry przykład, okażmy i na tem polu naszą narodową cnotę nieograniczonego poświęcenia. Zawezwij Pan wszystkich do pracy, nadewszystko kobiety nasze znane z gorliwości w sprawach narodowych, ich ciche prace w rodzinach i z ludem staną się węgielnym kamieniem téj wielkiéj budowy odrodzenia moralnego naszego nieszczęśliwego narodu.

Uważam, że piernsze czynności Pana być powinny:

1. Zwołać zebranie ludzi intelligentniejszych swego powiatu, którzy pojmują cel tego towarzystwa, przedłożyć im ustawy i ostatnią uchwałę Nadzoru, zawezwać wszystkich do przystąpienia i porozumieć się wspólnie, w jaki sposób tam pracować trzeba.

2. Podzielić powiat na okręgi i w każdym obrać sobie człowieka znanego z gorliwości w pracach narodowych. Przez okręgowych czuwać nad tym, aby dzieci polskie w szkołach elementarnych pobierały nauki w języku ojczystym i miały potrzebne książki polskie.

Dotychczasowe doświadczenia uczą:

3. że towarzystwa rólnicze i kasy pożyczkowe wielki wpływ wywierają na dobrobyt i wykształcenie włościan.

Obowiązkiem Pana jest zaprowadzać takowe, gdzie nie istnieją i starać się, ażeby każde takie towarzystwo miało własną biblioteczkę z książkami odpowiedniemi do wykształcenia włościan i pisma gospodarcze.

4. Zaprowadzanie jak najwięcej czytelni ludowych jest chwilowo rzeczą najważniejszą. Każdy obywatel takowe mieć powinien dla swoich ludzi; także każda wieś kościelna pod dozorem proboszcza. Towarzystwo nasze zakupuje najlepsze książki ludowe i składa je w księgarni T. Śniegockiego w Bydgoszczy, za 6-10 tal. można 30-50 książeczek dostać; proszę tylko pieniądze posłać i adres Panu Śniegockiemu podać, do kogo książki mają być odesłane.

5. Zachęcać Panie do pouczania dziewcząt w ręcznych robotach i do zaprowadzania ochronek.

Wreszcie znasz Pan stósunki i usposobienie ludu tamtejszego, to też odpowiednie środki najlepiéj obierzesz, proszę tylko Pana w sprawozdaniu na ostatniéj stronie uwagi swoje w tym względzie mi udzielić i w cztérech tygodniach sprawozdanie nadesłać.

Przesyłaję Panu dzisiaj, w dniu dla całego narodu tak pamiętnym, Unii Lubelskiej, życzę abyś rozpoczęcie tego położenia było zaczątkiem do zjednoczenia sił naszych ku dźwignięciu narodu z dzisiejszej niedoli. Nasze Księstwo najpierwéj się dotknęła od tego położenia, dzieje się, że to tradycyą było jest też dzielnicy pozostaje na zasadzie. Pan mając tam najwięcéj czynu staraj się ten błąd wyhorzenia. Będę też Panskich w sprawozdaniu uwagi swoje nie na swój powiat ograniczyć ale o całem Księstwie napiszę, bo tam przez nasz kraj słabo idą. Przyszłej poczty tej spodziewaj się wyraz

głębokiego uszanowania

Poniewierski

Bukowiec przy Aleksandrowie
d. 11. Lipca 63.

Monsieur !

Bien que je vous sois inconnue personnellement je prends la liberté comme Veuve du Général Dwernicki d'interrompre un instant vos précieux moments, et, vous prier, Monsieur de vouloir bien agréer avec indulgence et la bonté qui vous caractérise les expressions de ma vive reconnaissance pour les soins nobles et généreux que vous daigner prendre pour faire un appel à vos Concitoyens pour souscrire aux Mémoires de feu mon vénérable époux. Le Colonel Louis Magowski fidèle et dévoué ami et compagnon d'armes du Général Dwernicki a eu la bonté de m'envoyer la copie d'un article que vous avez daigné faire insérer dans la Gazette du Grand Duché de Posen concernant les Mémoires de mon époux.

J'ose, Monsieur, encore vous prier de vouloir bien continuer votre aimable générosité, et par votre haute influence faire répandre ces Souscriptions parmi les libraires du Grand Duché, car le prix de ces Mémoires précieux et véridiques sont du travail d'un Général au cœur le plus noble le plus dévoué et le plus vertueux, sera un

grand soulagement et bien fait pour venir en aide à la famille du Général Dwernicki laissé par sa mort dans la position la plus précaire.

Daignez, Monsieur, excuser mon importunité mais je sais que je m'adresse à un cœur noble, juste et ami du bien, et voilà mon excuse, et je serais heureuse si dans ces quelques lignes vous voulez bien lire toute la reconnaissance de mon cœur.

Daignez, Monsieur agréer l'expression de mes sentiments les plus distingués
Je suis, Monsieur avec la plus haute estime et Considération parfaite.

Votre toute dévouée servante,

Wine Dwernicka. veuve du Général
Née Marquise de Bros

Varsovie
25 Mars 1870

rue Alexandrja
№ 2770

67

110

Kraków dnia 22/10 1871 r

Wielmożny Panie!

W roku 1873. dobiega dwadzieścia pięć lat pracy Pawła Stalmacha w zawodzie redaktorskim.

Mąż ten na zachodnich Kresach Polski oddał się od ćwierć wieku z poświęceniem i zaparciem siebie, cichej i mozolnej literackiej pracy, a gorliwą wytrwałością swoją, przyczynił się wiele do podniesienia oświaty i moralności a zarazem do rozbudzenia uczuć narodowych na Szlązku. Jeżeli pracę taką naród każden wynadgradzać powinien, powszechnem uznaniem i powszechną wdzięcznością ku nam zaiste, tym więcej przystało uczcić męża dobrze zasłużonego narodowej sprawie, gdyż kierunek jego pracy i niezwykła wytrwałość, niestety nie mają u nas ani dość współzawodników ani dość naśladowców.

Tą myślą kierowani przyjaciele Pawła Stalmacha w Krakowie, ufni, iż odpowiedzą zarazem ogólnemu w kraju uczuciu, zawiązali się pod dniem 26 Września 1871 r. w Komitet

/.

celem wydania zbiorowej książki na cześć i korzyść Pawła Stalmacha przy nadchodzącej 25 letniej rocznicy jego zawodu redaktorskiego. Ofiarą zbiorowej książki z prac celnych piśarzy polskich, uczciny zdolności, poświęcenie, wytrwałość, szlachetny trudzycia Pawła Stalmacha, a zebranym funduszem zdołamy choć trochą przyczynić się do złagodzenia ciężkiej walki złożem, jaka u nas jest udziałem każdego pracownika na literackim polu.

Pomyślnoś tego przedsięwzięcia zależeć jednak będzie głównie od dobioru artykułów jakie książka zbiorowa pomieści i w tym to celu udaje się Komitet do Wielmożnego Pana prosząc, abyś raczył przyjąć udział w tem przedsięwzięciu, i pracą swoją zechciał książkę tę podnieść i ozdobić, a przez to przyczynił się do dopięcia tego szlachetnego celu

Z głębokim szacunkiem

P. S. Komitet uprzejmie upsza o łaskawą odpowiedź. W razie pomyślnej odpowiedzi porozumienie co do przedmiotu i objętości pracy nastąpi bezzwłocznie.

Tymczasowy adres Komitetu:

Wm Ignacy Łottowski

w Krakowie.

Przewodniczący

Mieczysław Dziduszycki

Sekretarz

Ks. Jan Dr Jerzy Baden

Poznań dnia 30 Lu
1861 111

Wielmożny Pan Dobrzycki

W zamian wam wydatek kala
dan illustrowany do Polaków Nowowie-
ków na rok 1861 który z 12 ze-
szytami a ja mi to wydawnictwo
pomimo że wiele prenumeratorów do-
tychczas dotąd pomysłu pomoc wydać
jej ani z podobny na rok 1862. i tylko
P. Dobr mieszkanie Redakcyi gdzie ja
chciał prosić [illegible] ale
Polaków ukaże zajęcia pisma — Cies
jest z prawdziwie Polski, dwuk nowowieków
rozpoczęty i najdobrej za tydzień 4 ukaż
ewnyn być mus — gdyby się z tego
3 tygodni niemógł P. Dobr napisać ani na
wego miejsc P. Dobr prawdziwie mi pomoc
mimo prędkiem ukaż z artykułem Pan
z pisma wydawnictwo Illustrowanie p. t. Mie
siąca, a tam o ile nie [illegible] to długo
wiec dotąd niedowolnej na obj mowa
niele ukaże pisma P. Dr — Mój
adres w Warszawie jest, Ulica Miedowa
№ 482/nowy 45 i gdyby P. Dobr wchciał
redagować mym

zecheiat zadnyé wszyscé mojéj
prośbie, popartéj artykułem z
nego mojemi uwagami, abym
skoby [illegible] Ks. Bzdęckiego
to przedtym o przetłumaczenie mi
prosił, aby to artykułu oryginał
nalazł się w tej części
„Miesiąca" [illegible]
Ks. Bzdęckiego
Honorarjum stałowe autorów pisma
cych dla Nowowieśnika jest 200 złp
(30 Rbl.) za arkusz [illegible] 16 lub 32 stronnic
dane które przysłał Honorarjum
stałowe administracja tego wydawnic
twa przeszła regulamin, po czym
Ks. Bzdęckiego manuskrypta, prosił
Redakcyą o autorów. Gdyby jednak
P. Dobr. uważał że to honorarjum
jest za niskie chętnie zastrzeżemy
się wyższe [illegible] do zdania P. Dobr
do nas

Co nam wiele na tém zas
leży aiéby tak zostawiony Polak
i pisan zasięgnął nowowwiek
ale Polak swojém zgubił pisan
wnidaem ——

Zostaję z prawdziwem naszy-
them i poważaniem zawse
na ustugi gotowy —

Adam Dzwonkowski

Firma A Dzwonkowski & Comp. ulica
Miodowa № 1082 (nowy 46) w Warsawie

Wy J. Pan

KOLLANCZ
4

GNESEN
2

Karol Libelt

2 7 94 W Pa. Dobrzyca

606. aus Gnesen

Inytem pauta

Sigu Th L

franco

w Cesarstwie

per Gotaszka

69

113

BUREAU TELL
AGENCE TÉLÉGRAPHIQUE
Passage des Princes Boul.d des Italiens
Escalier A 2.e Etage.

Paris, le 18

Sehr geehrter Herr!

Privatim

Beifolgend mein Rechtfertigung. Möge sie dazu beitragen, mich auch bei Ihnen zu rehabilitiren. Nach Potworowski, dem Edlen, sind Sie mir der Role, den ich aufs innigste verehre.

Aus den Zeitungen werden Sie entnommen haben, daß, nachdem die in der Geschichte der neuern Zeit fast unerhörten Erfolge der deutschen Waffen den französischen Hochmuthsteufel niedergeschmettert, ein ähnliches Teufel in Deutschland wieder dominiren anfängt. Die abscheulichste Frucht seiner Thätigkeit soll die Annexion von Elsaß und Lothringen sein, gegen die ich mich im Verein mit vielen Freunden des In- und Auslandes ganz entschieden aussprechen. Es ist keine Frage, daß die Franzosen für den Fall der Siegen das Verbrechen begangen hätten, das von Deutschen bewohnte linke Rheinufer sich zu eigen zu machen. Dies Verbrechen ist glücklicher Weise verhütet worden – und eben dieses Glück sollte uns anspornen, es unsererseits zu meiden und ein von Franzosen bewohnten Land zu annektiren. Will man einen dauerhaften Frieden, so darf das Wort „Eroberung" nicht fallen, die Annexion ist keine solide Basis. Der Sieg darf nicht gemißbraucht werden. Der Krieg wird vereinigt, wenn der Sieg zu einer Quelle fortdauernder Ungerechtigkeit wird.

In diesem Sinne bin ich in der englischen, französischen und deutschen Presse thätig. In Württemberg habe ich den Vortheil schon erringen und dem gesunden Menschenverstande Bahn gebrochen. Die Presse fängt dort an die Annexion für das anzusehen, was sie wirklich ist: der permanente Kriegszustand.

Um aber energischer, nachdrucksvoller dem unglücklichen Frankreich zu Hülfe zu kommen, erscheine ich an der Pforte Ihres Hauses mit einer Bitte, die auszusprechen mir unendlich schwer fällt. Sie könnten vielleicht auch mir persönliche Motive unterschieben, die mir fern liegen. Dem Unglücklichen will ich dienen. Es war mir vom Allwaltenden nicht vergönnt, es abzuwenden vom schönen Frankreich, obwohl ich am 10ten und 14 Juli c. nachweislich in 2 Depeschen an den Kaiser in St. Cloud auf die Gefahren des kommenden Krieges hinwies und ihm persönlich geradezu den Untergang prognosticirte – doch zur Linderung der großen Calamität kann ich in erhöhter Weise beitragen, erfüllen Sie mir meine Bitte: wirken Sie durch Ihre Freunde einen Akt im preußischen Abgeordnetenhause und deutschen Reichsparlament zu schaffen. Ich werde den Polen zu danken wissen.

In aufrichtiger innigster Verehrung
Ihr getreuer
Elisabeth Dorbin

Brüssel 11 Septbr 1870

P.S. Ich bin aus Paris mit Weib und Kind hierher gegangen für etliche Zeit, weil ich wußte, lebe hier wie in Paris unter meinem Schriftstellernamen.

Adresse:
Dr Rother poste restante Bruxelles

BUREAU TELL
AGENCE TÉLÉGRAPHIQUE
Passage des Princes Boul.d des Italiens
Escalier A 2e Etage

Paris, le 18

Privatim

Sehr verehrter Herr!

Ihr freundliches Schreiben vom 29" vorigen Monats ist mir recht-zeitig geworden. Empfangen Sie meinen herzlichsten Dank für die trotz Ihren leidenden Zustanden mir und meinen Absichten gewidmete Epistel. Mit K. möchte ich keine Verbindung haben. Er ist die personificirte Perfidie. Mit W. ebenfalls nicht. Er wurde seiner Zeit in meiner Redaction beschäftigt und wegen Unzuverlässigkeit entlassen. Zu einer Compromiss-wahl möchte ich niemals Anlass geben; der Erwählte könnt fast immer in eine schiefe Stellung den Wählern gegenüber. Mein Wunsch ist von Polen gewählt zu werden und kann ich heute seine Realisirung nicht erreichen — nun, so wird ein kommender Tag mir ihn erfüllen, wenn die Würdigkeit grösser und ernster bedeutenden Verdienste um Polen mir die Herzen Ihrer Landsleute zugänglicher gemacht haben werden. Ich muss und werde arbeiten, mein guter lieber Herr Professor! Klagen Sie mich nicht der Ueberhebung, der Ueberschätzung an: ich habe das Bewusstsein, die felsenfeste Zuversicht Polen dienen zu können — und thue es gern, freudig — gewählt oder nicht gewählt, mit oder ohne Anerkennung: ich erfülle bei diesem Dienst die Menschenpflicht — und mit Hoffnungen auf die recht baldige Krönung des Strebens durch die Wiedergeburt eines selbstständigen Polenreichs. An der Hand der Geschichte habe ich Fernblicke in die Zukunft. Als Cavour mich einst frug, wie Italien wohl an schuldlosen Venetien erlangen könnte — antwortete ich ihm: „machen Sie Feuer, Feuer zwischen Oesterreich und Preussen und Sie werden Venetien befreit sehen". Mögen alle polnischen und polenfreundlichen Kräfte mit Tact, Vorsicht, Ausdauer an dem zwischen Russland und Preussen zu entzündenden Feuer arbeiten und wir werden Polen befreien. Das Jahr 1872 muss ein Jahr der Sühne werden. Amen. Ich drücke Ihnen herzlichst die Hand und bitte Sie eine freundliche Erinnerung zu bewahren

Ihrem,
Sie hochschätzenden
Elisabeth

Brüssel 9 October 1870

Adresse:
Dr Rother
poste restante Bruxelles

Najdroższy Karolu!

Od 1863 roku przerwaliśmy
nasze stosunki. Tak mnie
zbity i przygnieciony owego
czasu wyjechałem, że i do naj-
bliższych z trudnością odzy-
wać się przychodziło. Milcze-
nie więc wtedy nawet gdy
Cię dotkliwe nawiedzały nie-
szczęścia. A nie powiedzia-
łem to z obojętności. Głęboki
dla Ciebie szacunek, wyrodził
przyjaźń dla całej rodziny
Twojej. Straty więc Twoje
bolesne uczuć musiałem.

Lecz gdy nie przyjaciołem
z przyjaciołem stosunek
miałem wtedy gdy Cię los dotk-
nął to jak jestem tak grzecz-
nie dbałości utrudniał odno-
wienie korespondencji, jedno
niejako

niejakie zrękie wyrzucać, tak
że jestem zawsze pewien, że
wszystkie przemilczane przez
mię Twoje. Wybacz mi
długie milczenie, a te kilka
wyrazów uważaj za wielki
krok do odnowienia stosun-
ków, które do najdroższych
z mego życia liczę.

Niezmiernie radbym zo-
baczył [illegible]. Może ob-
wiadomisz szczegółowiej po temu.
Dziś bowiem wyjeżdżam z żoną
na miesiąc dwa do Galicji,
gdzie ona w Krynicy, ja w
Szczawnicy wypocząć mamy za-
miar, a może i Królestwo. Jeże-
li więc na obchód 11 Sierpnia
przyjedziesz do Lwowa, to i ja
tam podrzę. Pani Kraszewska
kowska lub Henryk Schmitt
znać zapewne będą gdzie prze-
wiecie Twoje, więc Ci przeszko-
dzim aby mnie zawczasu o
niém zawiadomili.

Upewniając serdecznie Pana
nowine Córki i Syna Twego,
uważałbym moją pracę za
mierzy wdzięczności, gdybym
[illegible] Pani Lejkowskiej
[illegible] podobno w Czerniowie spę-
dzi całe lato. — A Ty, mój
drogi Kazimierzu przyjm przy-
jacielskie [illegible] i za-
pewnienie niezmiennej czci
i [illegible]

J. Ekranowski

Paryż 4 Lipca 1869.
Avenue de l'Observatoire
N° 18.

Paryż 31 Lipca 1870.

Kochany Karolu!

Zamierzałam obszerniej pisać do Ciebie przez pannę Jadwigę, lecz tak nagle wyjechała postanowiła i w tak krótkiej dla mnie chwili, że zaledwie na kilka wyrazów zdobyć się mogę. Przykry o którym wspomniałam nie tylko że zatrzymał zajęcia nie ok. ale otworzył niezbędne uczęszczania domowego dopełnienia ustanowił. Przedwczoraj 29 Lipca, narodziła mi się Córka a chociaż Żona dobrze stabo odbyła, lecz czas mój potrzebny się należy. Sześć lat bezdzietnie przeżyliśmy, bratowato nam owej [illegible] co obecność z przyszłością wyleczy w szczęście domowego

wego pożycia - co tarczniej-
szej chwili chciałby najswobodniej-
szej spotkajmy utrwalenie
zapewnia. Radość moja jest
wielka, wyczekuję ją Tobie
drogi Karolu bo mnie u-
prowadzi wieczorek do naj-
bardziej ukochanych zwie-
rząt. Na wyrazy mojej czci
i przyjaźni dla Ciebie od-
powiedziałeś że nie wdzię-
czę się Twoja stara przyja-
ciółka.

Dnia 9 Lipca r. b. przyjedę
z Żmij do Krakowa
o 8 wieczorem. Dowiedzia-
łem się niebawem że przy-
będę na Kazimierzowy
obiad. Nim znajdziemy
pomieszkanie będziemy
Nazajutrz o 7ej rano
pobiegłem do Zajączkowskie-
go, lecz już Cię nie zastą-
łem.

Stomarzewski Cię pozdra-
wia. Dość często bywa

u nas. Odwiedza pani
moją dziecioni swoimi i
przyjm zapewnienie nie-
zmiennych uczuć.

J. Elzanowski.

45, rue St Placide.

73

120

V Praze dne 18 června 1873.

Slovutný pane!

Dne 12 a 13 Julia oslaví národ československý způsobem hodným velkolepým památku narození Josefa Jungmanna před sto lety.

Byl zajisté Josef Jungmann jedním z největších synů národa našeho: plody ducha a pilnosti jeho zajistily mu nehynoucí slávu v literatuře české, za blahodějné působení jeho jakožto vzdělavatele a kněze sibele národnosti české ze století duševní povoby, v rodném lidu svém jest mu národ český k věčným dí-kům zavázán.

Avšak Jungmann nemá jen zásluh o národnost českou, Jungmannovo jméno těší se též chvalnému hlaholu i po všech jiných národech slovanských: Jungmann byl jedním z těch prvních mužů slovanských, kteří vedle lásky k národu svému přilnuli celým srdcem ke všem větvím veliké rodiny matky Slávy, on byl z prvních, kteří budili literární

vzájemnost slovanskou: práce pak jeho nemají snad menší důležitosti pro Slovany vůbec než pro Čechy samy.

A proto dovoluje si podepsaný Komitét Slovanosti Vaší dáti ve vší úctě zprávu o odbývání slavnosti výše zmíněné a připojiti k tomu i nejzdvořilejší pozvání, aby Slovanstvo Vaše starosławnou naši Prahu ráčila k slavnosti Jungmannově přítomností svou ctíti.

Za výkonný Komitét slavnosti Jungmannovy:

Dr Rieger
předseda.

Dr Jos. Lukert
jednatel

Poznań 25/11 71. 122

Szanowny Panie Prezesie!

Przepraszam najuprzejmiéj, że dopiéro w skutek upomnienia dopełniam mego obowiązku. Nie zapomniałem o nim, lecz czekałem na wyjaśnienie się niektórych rzeczy, o których jednym zamachem dzisiaj Panu Prezesowi napisać. Nie dowiedziałem się jednakże wszystkich, dla tego tylko tyle mimo dowodzę, ile się zdało w sprawach naszego Towarzystwa.

Najważniejsza, iż pan Severyn Kupał dom dla Tow. na Młyńskiéj ulicy No 12 za 20 tysięcy tal. za mojém pośrednictwem. Pożyczkę wziął z naszej Kasy 3000 ℔ bez dat rewersu, o co miałem niepotrzebnych dużo uprzejmości ze strony p. Dra Matecklego. Obecnie już się wypracowuję plan nowéj budowy Biblioteki, muzeum i galeryi obrazów i mieszkania stróż z pracownią dla malarza, który będzie miał galeryą pod zarządem. Tego malarza i jego mieszkanie otrzymywać będzie wedle życia p. Severyn z zapisów na Mikorzewie.

Przekaz domu dla Towarzystwa naszego stał się wczoraj zbiorów Karłowickiego i Mikorzewskich, takie już zupełnie wygotowany, a na najbliższem posiedzeniu do przedłożenia. Mnóstwo formalności z powodu kupna domu, pożyczki 3000 tal z naszej Kasy, opłat kontraktu etc. załatwione.

Wszystkie czynności i papiery Kupna domu i przekazania Kwitów, etc są w moim ręku, jakby też całe brzemię owego Daru na mnie tymczasowo ciąży.

Wobec tego dotychczasowego już nabytku stałej dla Pana, reszta siedziby drobniejsze inne sprawy, zwłaszcza stworzenie dwóch mieszkań i pisaniu wymagające a mię doprowadzające do całkowitego porządnego ruchu i prędko. Taką niezwłoczną sprawą jest ona Konkurs hr. Cieszkowskiego. Wczoraj odbyło Zarządu w d. 8 Listop. r. b. przesłałem wszystkie dopisy recenzyi, Pański list i odbytej Zarządu panu Cieszkowskiemu w liście rekomendowanym, lecz jakby w lagunie utonęły te papiery, żadnej dotąd odpowiedzi nie ma. Zwłaszcza dopełnienie i przekazanie rękopismów wydziałowi historycznemu, lecz nikt dotąd do mnie zajrzeć nie raczył.

Zwłaszcza nie ma zawsze ważniejszego, dnia bowiem walnego zebrania ma być oznaczony dopiero na grudniowem posiedzeniu. Posiedzenie Zarządu na które Pańskiego przybycia się spodziewamy i pragniemy, przypada 6 Grudnia (we środę piewszą po pierwszym) jak było postanowione. Upraszam raz o szczegółowego Pana Prezesa o Pańskie dalsze, czy będzie Pan mógł przybyć na to posiedzenie?

Wydziały na nowo się ukonstytuowały. Wydziału historycznego przewodniczącym obrano p. Korzeniowa, sekretarzem Wiszniewskiego

go, który znowu na cały wyjazdu i kartkę musi narysować.
Wydział lekarski i przyrodniczy nie regularnie miewają posiedzenia,
bo zwykle, przekładają z dnia na dzień i wchodzą zawsze z robotą
w zwłoce; chociaż jednego i drugiego mają przewodniczącego —
tego p. Dra Matzelliego. Do tego jeszcze i komisya ortho-
graficzna bruździ. Dawniej robię przekłady dzień posiedzeń
jak np. ostatnią razą, bez oznajmienia mi nawet o tem,
tak iż rotata wypuszczana z izby posiedzeń przez wydział
nauk przyrodniczych, który w tym dniu miał swoje zwykłe
posiedzenie. Ten nieład mnie bardzo dużo sprawia niepry-
jemności, jako odźwiernemu izby posiedzeń, palaczowi w piecu
i napalaczowi świec, oświecających bardzo posiedzenia.
Tak samo zrobiły wydziały lekarski i przyrodniczy, że na jeden
i ten sam dzień wyznaczyły oba posiedzenia, a innego dnia
nie było nikogo na lekarskiem, innego znów na przyrodniczem
zebraniu, kiedy ich wprzekitrzałem z pewnością, bo żaden
z sekretarzy zawiadomić mnie nie raczył, że nie będzie
naprzeciwnego posiedzenia. Ten nieład powinienem usłać
muszę, abym się uchylić musiał od sekretarstwa. Inaczej
nie podołam żadnemu z tych ciężkich zajęć.
Również przypuszczam i bez pisania wymagającą jest
sprawa Poporuszowa w Galicyi. Dwa bilety na ręce Dra Lepkow-
skiego przesłane spóźniły się, zobaczymy, a mnie tu pozo-
stanie trzeba z Galicyi o bilety nagabywać, listami i jeszcze musiał
pisać i pisać i guldeny odbierać i t.p. Ten co się zwarci

1620 180 / 1638 0 — 500-42 — 1-8

podjął rozsyłki biletów usunięty z administracyi Teatru. Oddam bilety innemu, który mi takie list napisał, którego nie a nie nie rozumiem. I takimi bzdurami w żaden sposób do tłumu nie trafimy. Najprostsza i najpraktyczniejsza będzie pojechać Panu z Zarządu do Trafiku bilety odebrać i rozdzielić je pomiędzy księgarzy tamecznych i Biletu auricznych a porządnych ludzi. Zostawiam tę sprawę do rozstrzygnienia przytem pośrednictwu Zarządu.

Zwarty rozwrzód dzieje zmuliuc. Między innemi historya zrkół u nas i Księży Katolickich zaczyna wchodzić na bardzo niegodziwe drogi. Intrygi i blaska tam po woli. Sam rząd rozrabia ja. W Krótce na sejmie te sprawy rozgłosu nabiorą. Niegodziwi będą wystąpowali w obronie Księży naszych katolickich. Ileż to siły trzeba, żeby nie upaść na duchu i ręki nie opuścić już na zbytku życia, które całe zeszło w bezustannych ciężkich walkach!

Otóż i wszystko, co pisać Panu Prezesowi zamierzyłem. A o drowiu swojem nie zapyta Pan ani wspomnieć, dowiedzieć nas to przecież żywo obchodzi. Za oczy ściskam serdecznie Pana Prezesa

sługa najżyczliwszy

H. Goltzmanowski

— 20-6.

2-6.
5-
6-11

Wesp: 26
7-6.
9-6.

75

124

Poznań 12 Lutego 71.

Najracniejszy Panie Prezesie!

Poleceń Pańskich wypełnić nie mogłem, ponieważ i pan Kozmian i Dr. Świderski dla choroby nie mogli być na posiedzeniu. Pan Kozmian dotąd ciągle chory, bez lada dzień, kiedy mu mniej sprawię utrudzenia, przedłożę Pańskie polecenia i złożę do postanowień według Pańskich wskazówek, wiadomość w sprawie zapisu Norberta Bredkwojca i kwestyi kościelnej.

Co do druku Kronik to sam mam tę sprawę na piśmy, ale z drukarnią Kamieńskiego nie tak stoi sprawa. Dotąd przecież 12 arkuszy wydrukowano. Korzystka jest dla nie moją żywą troską, nie omieszkam więc sam to zrobić, bez przedłożenia na posiedzeniu Zarządu, a

rad się zbywam takich rzeczy jaknajprędzej.

Zbieranie składek czy prenumeraty na dziś
ta pamiątkowe Popowskiego jubileuszu
trzeba będzie zorganizować, bo inaczej nie się
nie zbierze. Dobrze zgłosiło się dwóch prenu-
meratorów do pana Dra Matechiego. Ja z niej
strony przesłałem obszerny artykuł o Popow-
skim jubileuszu do Tygodnika Illustrowanego
w Warszawie, będzie mógł 20 lutego wydruko-
wany. Pan więc powinien się do kwestyi a
tu powinien już Tygodnik Wielkopolski i po-
winien Dziennik o tem już mówiłem z
Dobrowolskim. Wszystko to jednak talarów
do kasy nie napędzi. Trzeba je zbierać kwe-
starskim sposobem.

I tem się zresztą rajmę, jak do Pan
Prezes porozumiewa się z artykułem w Tygodniku

Illustrowanym, który swego czasu przy-
ślę — Dr. Lebiński zapewne już zdał sprawę
z posiedzenia gramatycznego, bo się odbyło.
Listy Paińskie odebrałem dopiero w sam dzień
posiedzenia i zaraz przez telefon.

Z zeszłej mieliśmy w Towarzystwie zgra-
wach nie zaszło — tylko że z Nekrologami nie
dopisał nikt! Nie można wydobyć ani jed-
nego — tutaj potrzeba aby Rulof przynajmniej
na 4 do 5 arkuszy. Upraszam więc o Paińskiego
o Sucheckiego jaknajprędzej.

Z zeszłym wypadku dla
Szacownego Pana Prezesa szacunkiem

uniżony sługa
H. Feldmanowski.

Poznań 14 Grud. 71.

Łaskawy Panie Prezesie!

Raczę przedewszystkiem przyjąć najwdzięczniejsze moje zapewnienia, iż niezmiennie chowam najwyższy dla Pańskiéj osoby szacunek, a dla zasług Pańskich szczerą i żywą cześć już od lat przeszło dwudziestu, i że tych zasług i usposobień moich ku Panu nie dam sobie wziąć nikomu, tém mniéj wyrugować je zdoła różnica zdań i zapatrywań na jakiebądź sprawy, tak uwielbionemu jak wielbicielowi wzpólne.

Po tém wyznaniu wiary mojéj, raczę Najszacowniejszy Panie Prezesie zdawać moją odpowiedź niniejszą bez wielkich wprzódzień, a jestem przekonany, iż zdejmie ze mnie ciężkie zarzuty, które dla mnie są iście szyderczo wymierzonym ostrzem, jakiem dźwiga jeden z potępieńców w piekle Dantego opisany.

Sądzę iż Pan Prezes rozkaże, co do sprawy kupna domu, ogólnie fakcyjnie zainformowany, bo nie mogę wcale przypuścić, iżbyś w swojém szlachetném zawsze i gorliwém usposobieniu mógł być w stanie sposób tę sprawę

pojmować i w fakt niemylnéj Pańskiéj uprzejmości sposób w nią a właściwie ze mną, jako referentem się obejść, nie dopuszczając mnie do słowa, a potępiając wszystko z góry, nazywając cały akt Rejenta i protokuł niewarzącym, fałszywym, żadnéj nie mającym wartości, a moje objaśnienia, gadaniną o rzeczy, o której nie mam żadnego wyobrażenia.

Utwierdza mnie w domyśle tym, iż Pan źle został poinformowany co do całéj sprawy, ostatni list Pański, obwiązujący mnie zarzutami, iż poza plecami zarządu wszystko robiłem i bez jego zezwolenia, a wszystko źle, i t p. Otóż to samo co do słowa zarzuty zrobił mi pan Dr Matecki w biurze wszystkich wypadków we własnym swoim domu, na co naturalnie odpowiadałem z pewną żarliwością i oburzeniem, bo zarzuty te są całkiem niesłuszne. Który bowiem, Panie Prezesie, może robić mi zarzut z tego, że ja z polecenia prywatnego pana Seweryna Mokrzyńskiego starałem się o jaki bądź dom i pośredniczyłem w jego nabyciu?

Na to niepotrzebowałem zaprawdę żadnego upoważnienia do zarządu, z tej prostej i jasnéj przyczyny, iż nie

zrobiłem nic w imieniu Towarzystwa ani jego zarządu, ale w imieniu pana Laverynusa, który nieprawnie miał prawo kupiłem dom na własne imię, drocząc się z myślą darowania go Towarzystwu, przecież bez pytania o to zarządu, ani zasięgania jego rady lub zdania, bo to wszystko dopiero później nastąpić miało, jako też nastąpiło i z pewnością przez walne zebranie z należytą większością ocalone i przyjęte zostanie, ~~to~~ Dyrektor Wagner jeszcze raz całą rzecz przejrzał i nawet w obliczu sądowego prawa tak kupno jako i przekaz ważnym i prawomocnym uznał, czego sam się podjął dowieść na walnem zebraniu.

To więc sprawa tak ważna dla naszego Towarzystwa, do której zpełnienia znawnie się przyczyniłem, a nie jedna drobiazgowa moja była ijest powodem mego żalu przeciw panu Dr. Matecznemu i przeciw Panu Prezesowi, bo mi zdarzyły bardzo gorzkie a dla Towarzystwa niepożądane przykrości owoce. Że z tego powodu, iż się poświęciłem, aby Towarzystwo jaknajprędzej miało dom własny, spadają na mnie zarzuty, wymówki

niekedyś obalgi, mżyłko zamazać ale i obwarać muszą wszystkie myśli moje, stąd też niesłuszny nowy zarzut, iż wszystko uważam za swoją osobistą.

Gdybym istotnie drażliwość osobistą więcej stawiał od sprawy tak wielkiej i ważnej jak jest sprawa naszego Towarzystwa, a z drugiej strony gdybym nie miał ~~uznania~~ i moralnego poparcia w przekonaniu, że dobrze robię, cokolwiek ma być Wm pożytkowi Towarzystwa, i że w wielu razach wszystkich znajdzie to poparcie istotnie, a mianowicie u najwielkodusznijszym panu Severynie, — to zaprawdę już na dawniejsze zarzuty pana Dra Matackiego powinienem był zrobić z tego sprawę osobistą. Nie! nigdy moja osobistość nie będzie na mnie więcej znaczyła nie najmniejsza sprawa dochodzi by na zarobku publicznem, ale nawet zawarta w kółku familijnem, byle jej cel był wielkodusznym, lub może Wam istotnie pożytecznym.

Pragnąc jednakże uniknąć w przyszłości zajść podobnych a mianowicie z mego urzędu sekretarza i stąd ordynku zarządu wypełniającego, wnoszę na walnem zebraniu, aby mnie od tych zarzutów uwolniło. Jako bibljotekarz i Konserwator będę mógł jeszcze dobrze służyć To.

finis dest
M. d

Poznań 30 lipca 72.

Szacowny Panie Prezesie!

Odbyłem kilkodniową przejażdżkę po okolicach Gniezna, Trzemeszna i Mogilna z rysopisikami i innemi przyborami dla zbiorów naszych, pomyślną uwieńczoną skutkiem, dla tego dzisiaj dopiero na list Pański ostatni mam zaszczyt odpowiedzieć.

Przedłożyłem manuskrypt pana L. Malinowskiego Wegnerowi i parę innym członkom naszego Towarzystwa prywatnie. Wszyscy są zdania, że należy całą tę pracę przedłożyć wydziałowi historycznemu do ocenienia według statutów naszych, a nie samodzielnie drukować, bo stąd powstać mogą zawsze nieporozumienia i kontrowersye, jak z powodu pracy Kopernika hr. Cieszkowskiego nadesłanej. —

Zdanie tego zdania między innymi: Wegner, Wiewiórski, redaktor Dobrowolski i dr Matecki. Otóż więc należy nam się do tego zastosować i na Wrześniu na pierwszem posiedzeniu wydziału tę pracę przedło-

ręce. Tymczasem druk Rocznika blogo zobacz
czyra, bo artykuł ów nie ma z powodu owego nie
szczęsnego sporu Walkowskiego. Wypada jednakże
dokończyć go, bądź co bądź. Wegner da rozprawkę
którą wydał na posiedzeniu wydziału i do Rocznika
Ivi żądano. Obiecał dalej Jarochowskiemu Bern
Zdaje mi się, że wypada ogłosić w Roczniku nie
barzew referat Pauli o pracach Nowakowskiego
hr. Caselowskiego i sprawozdanie o nowościach
pracy Morbacha. Z tego zdania: Wegner, Dr Mate
ni i ja. Bo inaczej niedyzby to następnie mia
abo Komisyjne sprawa zdać sprawę publicznie
z całego przebiegu i wydawnictwa tej pracy?
Ksiądz Pan Prorok do tego się przychyli radzi
natychmiast oddam manuskrypta do drukarni,
bo istotnie jestem umęczony tym Rocznikiem.
Zlituj się Pan, Panie Prorocie i dopomóż mi do
dalszego wydawnictwa druku.
Za orcią zostaję
sługa Pański
A. Feldmanowski.

78

129

Poznań 28 listop. 92.

Wielgodny Panie Prezesie!

W tej chwili odebrałem z Banku Dróż-
dżo-ostrowskiego Zarządu z Odezwie Kasztelji, którą
załączam i o jaknajrychlejszy zwrot upraszam,
by ją natychmiast oddać do druku. Krzyżu-
ki bowiem odebrałem wczoraj.

Co do Odezwy, to właśnie dotyczam prośbę,
by Pan Prezes redakcji pozwolił ogłosić
nie Towarzystwa, jako ogniwo ożywiony nasz
owej i t. d. i pozwolił wydrukować swoją
sprawkę w tymże odezwy. (Prezes Tow. P.N.
Dr Libelt.)

Kopernik czeka nowych nabawia mnie Pło-
otów, pożądam wiadomości i zmartwienia
nowego z powodu owego powiedzenia Wydz. kiedy

wynosiło. Utworzenie się odrębnej zupełnie pracy X. Polk. tylko się odbyło od wyznaczenia Komisyi a Paralel zwodziła tę pracę dawniej Komisyi. Zupełnie więc nie rozumiem całej historyi, a mianowicie uwagi, aby Zarząd starał się o przedruk biografii Szaniawskiego z wydania Baranowskiego. Uważa Bogu, że ta sprawa upadła, choć jeszcze nie niejedną przykrość wyrządzi.

Wyprawa o Karkawę nareszcie odbędzie się Pan Ewerer będzie na posiedzeniu Zarządu w Grudniu, które przypada w poniedziałek d. 1. 2 Grud. — Jest kilka spraw do załatwienia dość ważnych, między temi sprawa oznaczenia terminu nadsyłania prenumeraty na publikacyę Kopernikowe i pożyczenie

rozwrzód pieniądze i porozdawać bilety,
znowu ogromna praca, na którą żadnie
mieniące wystawcy; bo, czy to przyjdą
rozrazu na werwanie? a skłonić się
Towarzystwo Zachęty.

Druga sprawa: Pan prof. Lepszański pisze
aby Towarzystwo Zachęty przysłało na wystawę
do Krakowa, co ma w swoich zbiorach najcenniejszego, więc umiarkowany wybór, medali, wypożyczeń itd.
Obiór ja zupełnie zostawiam pierwszemu tutaj z
powodu, że umiejętny los spotkał już nasze prace
na wystawie poprzedniej, bo oprócz wcale nie wróciła
jak Kamienie milowy, Ludek Kraków
i inne a najpiękniejsze inny wróciły złowrogi
pani. W ogóle na Salon wystawę nie może i
nie powinien pożyczać zbiór publiczny i żaden
kto tego nie robi, ale zbiory i osoby prywatne. To być jest całem urządzania Salonu
wystaw. Jeżeli zaś Towarzystwo będzie

żądało wyjaśnienia wszystkich różnych na wyjaśnienie może to naturalnie wyjaśnić, lecz wtedy ja uchylam się do wszelkiej odpowiedzialności.

Jest jasne i Pełna innych podobnych wszystkich które rozbierzemy do porządnego Zarządu.

Za orzeł dla Pana Prezesa

prawdziwy

Hubert Ulmanowski

między 27. XI. 72
a 19. I. 73
prawdopodobnie

Najdroższy Panie Prezesie!

W tej chwili stanowiło się pomiędzy Zarządem a Zarządem Doktorów i mianowicie. Odezwa idzie zaraz do druku, wypadki już są. Na dzień 7 stycznia oczekujemy Pana Prezesa celem urządzenia walnego zebrania.

Główną kwestyą był dzisiaj wniosek p. Belowa o 200 tal. zaliczki na wybicie matryc medalu Copernika. Tymczasem dwaj doktorowie odwiedzili, iż na to nie mogą dać pozwolenia, bo nie wiedzą czy w ogóle jakikolwiek układ z p. Belowem zrobiony. Ja miałem tylko radzić o żadnym nie wiem, dociekać wreszcie bo niemiła sprawa ponowić musiała.

Upraszam Pana Prezesa najuprzejmiej o Twoim zaraz doniesienie mnie odwrotną pocztą (bo wczoraj naglącą dla Belowa) czy z nim jest jakaś ugoda o niedoł zawarta w kto ją robił. Telegram odebrałem dziś rano ale dzień, kiedy wpływ o tem doniósł, więc go nie wspieram.

Z prawdziwą dla Pana Prezesa

Ihr Feldmanowski

80

133

Baran 35. 8. 18 Gnd.

prawdopodobnie
1872
14. XII

Czcigodny Panie Prorarie!

Rad poświęcam wszystkiem przyjąć najuprzejmiejsze podziękowania za miłe mi bardzo życzenia i przyjąć zarazem najserdeczniejsze moje świąt miłych i pomyślnego powrotu Nowego Roku.

Polecenia Pańskie wypełniłem wszystkie natychmiast po odebraniu ich. Pismo pana Lazarowi Bertana, listy wysłałem.

Przy tej sposobności pozwalam sobie zwrócić uwagę Pańską, że znowu zawsze pomyłka co do dnia posiedzenia gramatycznego. Oznaczone jak mi zapewnił Dr. Lebiński na 12 Stycznia a na ten sam dzień przypada walne zebranie naszego towarzystwa, proszę zatem najuprzejmiej o łaskawe objaśnienie Pańskie.

Również upraszam o zawiadomienia,

Kiedy konkurs do biografii Kopernika ma być podany do druku. Zdaje mi się że będą małe zmiany konieczne i tak upr. potrzeba kilka stów wstępu - dalej nie będzie zapewne ogłoszony w imieniu komitetu, ale w imieniu Towarzystwa naszego. Na str. 10 projektu w I punkcie jest skreślenia drugie jakoś brzmiące w wyrazach: uczenia i źródłowo, a tuż potem pleonazm: na samych tylko dokumentach autentycznych i t.d.

O tóż uprasam Pana Prezesa najuprzejmiej aby był łaskaw w tym względzie dać mi swoje pogwarki a mianowicie oznaczyć czas ogłoszenia. Medalem już się zajmujemy, zrobiony będzie model z wosku, który się przedłoży na najbliższem posiedzeniu.

Znalazłem w Dra Matejkiego list do Pana Prezesa, który załączam.

W dniu wczorajszym było walne zebranie
komitetu i członków z publiki w sprawie budo-
wy teatru polskiego, na którem także byłem
i stoi piękniej się zawiązaniem wrzody.
Pan Potocki z Kazlowa darował plac z ogro-
dem i domami na ul. Królewskiej, wartości
przeszło 40 000 złp. piękny dar — teatr
ma podstawę pewną — przyjdzie więc
wydatko i niezawodnie do skutku.

Za wczoraj dla Pana Prezesa serdeczny
uścisk

Fl. Feldmanowski.

81

135

Poznań 19—1. 73.
Młyńska nl. 17.

Szanowny Panie Prezesie!

Sprawa z panem Cesarskim Rysia Arndta, mianowicie egzekwowanie pisma a p. Arnsera mniało jeszcze dzień poczekać dla oryginału. Nie wierzy wcale nic osobliwego nie zawierającego. Odebrałem już zawiadomienie Arnsego z Padwy, że senat akademicki dotąd nie wyłonił delegata do Poznania, ten proś o program jubileuszowej. Kto go dostanie wyleto? Z medalem znowu jakieś kłopoty robi p. Bezler, miał do Pana Prezesa pisać, bo ja się już w nic nie wdaję, abym kontrakt zawarty.

Z powodu wydania biografii otrzymałem przez Księgarskiego list, który Państwu wprost polecam; zdaje się, że to warte uwzględnienia godne i Poznaniu potrzeba temu rzeczy radzić.

W d. 28 b. m. obchodzi się Poezya Jubileusz, ja osobiście nabuntli Madam i Wasze odejdę p. Celebrskiemu, na pozdrowienie przyczynam pana Cesarskiego. Z Krakowa dotąd nic

22½/gr.
32/22500/1000/33

16/354/23
3 8
44

6/1000/25
5 12
30

Ł

grona nie nadeszła redakcya Gram. Co z nią zrobić, skoro już oraz do-
wiedzieć się ile rebrała, rozwieszony tyle biletów po wiecie całym
I Kwiatkowa zawsze napisywała Hubla i jeszcze podobno nadejdzie dwa
Do tysiąca prenumeratorów będzie zapewne do lutego.

Thomie już wczoraj wysłałem, prócz dla Warszawy, bo
z tej przyczyny biéda dla cenzury, a szkoda żeby wszystkie nie
rabierać. Wysłałem tylko jeden na próbę, czy przejdzie.

Dla miasta pism, korespondencyj, radców i adwokatów, bibljo-
tek i zbiorów w żaden sposób zastosować nie mógłem dotąd ani
rozpocząć.

O powiększenie w formie trzeba się starać. Nowe numery
mieszczą podobno wszystkie hotele już zamawiają — tak, że
nam górnie na koszt zostaną.

Z uszanowaniem dla Pana Prezesa a wyrazem wszystkiem

A. Feldmanowski.

82

136

P. Mysłka ul. 17.
d. 6 Marca 72.

Wcigodny Panie Prezesie!

Wrew do bardzo smutna, że zdrowie Paiskie
ji do tak dawna tyle nadwerężone, bo wiel-
ką ponoszmy na tém stratę, a nianowicie
ze poniedziałkowi narzuty brak pełnoci i
ośnie wcale nie pozwalam korespondencyą,
igdy wrzuty należycie wypełniać nie zdołam.
Zdaj też niejednej sprawy i załatwić nie
ożna, albo tamtemu zgłosić załatwiać je na
stawę odpowiedzialności. Tak się wrzuc ma
e sprawą Kopernikową. Najmilniej Pana Pre-
esa powodę i proszę wreszcie, tak do załączonej
protokół dowodu, abyś ji nie wdawał się
w żadne układy, rozporządzenia i t.p. co do
wydawnictw książki, albumu i medalu, zarzuć
t.p. ale wszystko całkowicie mnie pozostawić,
bo inaczej w żaden sposób nie przyjdziemy

do końca. W tej sprawie pomieszanie tylko jedna osoba winna być może, bo przecież wszystkie listy prenumeratorów, pieniądze, dochody i wydatki, korrespt, tylko jeden odbiera być może. Już i tak dosyć niepotrzebnych było korespondencyj, nieprzyjemnych nieporozumień i ramotu. Kaz się to wszystko skończy, skoro sam będę miał potrzebę władzę rozwiązać tę gmatwaninę.

Z X. Kanonikiem Pollowskim i Zegrem się widziałem wczoraj, przyrzekli mi obaj powrócić do załatwienia jaknajrychlej, niemiłej sprawy z prenumeratorami.

Sądzę że Pan Prezesowi w takim stanie zdrowia nalwet nie należy rajmować się wrażeniami, które kto inny może załatwić. Mito

mi będzie wziąć Panu Prezesowi tego ciężaru
pełnego dowodów Klapstów i świadomości
bardzo interesującej, której Pan nie nie mówił,
nie mając stosów papierów w ręku, znajdujących
się u mnie.

Mam nadzieję, że Pana Prezesa będziemy mieli
przyjemność oglądać na przyszłem posiedzeniu
w Kwietniu. Tymczasem życzę Najprzejaśniejszemu
Panu zdrowia, tyleż zdrowia z całego serca i

wiele razy tam

sługa

H. Feldmanowski.

O wynik protokółu zapytywano, jako też o Tarkawe
wydanie publikacyi Miemiów jubileuszowej, przy-
najmniej do obejrzenia.

83

Poznań. Młyńska ul nr 35 138

5. Wrześ. 83.

Czcigodny Panie Prezesie!

Na niemiłą dla nas wszystkich wiadomość o cierpieniach Pańskich, obiatowaliśmy tu szczerze Pana Prezesa a między tymi był i hr. Cieszkowski, który przypadł przed posiedzeniem do mnie. O posiedzeniu Zarządu podaję Panu Prezesowi wiadomość w odpisie niniejszym protokółu.

„Obecni są wszyscy członkowie prócz Prezesa pana Dra Libelta, który dla choroby przybyć nie mógł.

Zagaja posiedzenie Wiceprezes p. Lt. Chrzm.

Sekretarz odczytuje protokóły z ostatn. posiedz. Zarządu i walnego zebrania. Protokół posiedz. Zarz. przyjęto bez zmiany. Dalej odczytuje Sekr. pismo Akademii Umiejętności oświadczające, że odezwa Kamienia Leszkowskiego nie przyszła, pomimo że ten nie na radzie warszawskiej. Dalej odczy-

tuje dra podróżowania za przyjęcie na członków i wniosek dra Kehringa o darowanie duplikatów dla bibliotek stow. literackiej w Wrocławiu. Na ten wniosek ma sekretarz odpisać, że skoro się znajdą odpowiednie duplikaty, powinna rozstawa biblioteca wrocławskiej.

W sprawie zapisu Norb. Bredki. oznajmia sekretarz iż p. Prazka przyrzekł mu osobiście sam się wystarać o wydobycie funduszu i procentów z rąk p. Tarnowskiego. o czem zawiadomi się pan Dr Bogolewski, jako wraz tej mający na pieczy.

Następnie zdaje sprawę sekret. z publikacyj Wspom. Tablica XIII-ta nadeszła, medale wszystkie wybite i odebrane, Virgilii drugi nakład wydawnowany, album będzie w całej liczbie gotowe do Bożego Narodzenia, premenatorom na Święta rozesłane się obecnie do publikacyj już zupełne.

Kwota reparacyj domu ma opłacać pomiędzy budowlanych z Kasy budowlanej według woli ś.p. Malczewskiego.

Uchwalono wreszcie, aby sekretarz wernat wydziały do
nowych czynności po kryjach złożonych.

Obór i wszystko z pożarem.

Innych wiary nowych w Towarzystwie nie ma. Dysputy
te pod naciskiem germanizacyi skończyć. Grożą nam
i prześladują na każdym kroku. Aby Towarzystwo nie
dostało jakiego ciosu, o co Tatwo.

Koniec sprawozdaniem Panu Prezesowi życzeniem
zdrowia i szczęścia! i powtarzam je z imieniem
wszystkich niżej podpisanych członków zarządu ale
wszystkich Panów członków, bo
Każdy z nich o to zdrowie dopytuje.

sługa zarządu najuprzejmiejszy

A. Edmund Wisz

84

140

P. Myślenice l. 35.
23-9.73.

Przeczesny Panie Prezesie!

Dnia 8 Paźdz. przypada zebranie Zarządu; zapytuję więc tak ogólnie, czy się można spodziewać Pańskiego przybycia. Nowości nie ma żadnych, prócz ciągłego mnożenia się zbiorów. Towar wszystko zajęte wyborami o Towarzystwo nie dba. Z budową nie zrobiła Komisya nic; podobno też nic nie zrobi, bo nikt się nie zajmuje tą Kwestyą, pomimo moje nalegania, jak. sekretarza tej Komisyi. Kopcy ortodoksie rozproszeni, znaleźć ich nawet nie można. Ten w wod, a ten w Wiedniu - ów gdzieś na wsi i koniec robocie.

Kopernika powszystkim na Zbiory, bez

z niektórymi są faktici badawnictwa, które bez uporządkowanych papierów wypisać ani im, ani sobie nie mogę. Upraszam także Pana Prezesa o przysłanie mi wszystkich papierów, od Kalk Dawna w rękach Pańskich się znajdujących, bo odpisów ich przecież nie mam. Które będą potrzebne do sprawdzenia publicznego rachunków prenumeraty Vaidy dawki ja ruszę. Panan Vaniecznie ich potrzebuje, które z tą całą historyą sam wydanie mam do uprzątnienia.

O zdrowiu Pańskim nie mam żadnych prawie wiadomości bliższych od owego ostatniego listu, a przecież nas to żywo obchodzi.

Upraszam więc o te wiadomości najuprzejmiej. Mamy jakie jeszcze w tym miesiącu na wykopaliskach bardzo zajmującemi.

Przesyłam Panu Prezesowi skisę i pełnomocnienie i proszę o takowy odpis a nadsyłkę innych papierów Kopernikowych.

sługa

K. Feldmanowski.

W tej chwili odebrałem list Pański, wzięć według niego sprawę zawrzę na 1 paźdr. Przyjemność mi ten list sprawił, bo widzę że zdania Pańskie tyle polepszone, iż możemy nas razem zajęć swoją obecnością.

85/1

142

Toruń 3 Listop. 93.
Młyńska ul. 35.

Czcigodny Panie Prezesie!

Smutno nam, że zdrowie Pańskie ciągle jeszcze słabe. Pocieszamy się jednakże nadzieją, że przy starannem oszczędzaniu go, zwątlone siły wrócą się a niedyspozycja ta ku tomu się przyczyni, skoro Pan będzie zachowywał jej przepisy, jak mnie zapewnia p. Dr. Matecki. Szczere tego polepszenia Panu Prezesowi życzę i życzy wielu innych.

Co do spraw naszych: napisałem do p. Kopernika zapraszając go na posiedzenie, bez dotąd nie odebrałem odpowiedzi. Zawsze otrzymam zarządzenia i sprawy najważniejsze im przedłożę. Co do Pańskiego widzę wszystkich rzeczy rozchodzi się zgadzamy. Mówiłem już o tem prywatnie z Dr. Mateckim. Jest to:

1) Towarzystwu toruńskiemu należy przesłać 300 złp.
2) Reszta czystego zysku z prenumeraty powinna się przesłać na stypendyum Kopernika do Warszawy.

3) Rachunki należy ogłosić publicznie po zupełnem ukończeniu, co nastąpi dopiero po wykończeniu albumu przez Bazyra zapewne w tym miesiącu i wypłaceniu mu reszty.

4) Opiekli nad murami zapewne zwyczajnie przypisywać nie można nie tylko dla tego, żeby nam Kraj nie wyprawił przykrej niespodzianki, ale co ważniejsza, iż cały ciężar administracji i utrzymania i naprawy wcale Kasta Kupna owego zamku spadłby na opiekunów. Dobrze to przemyślała Akademija Krakowska, dla tego się od zarządu opiekuństwa uchyliła, a przecież jéj wypadało tego się przyjąć, albo akademii umieszczonéj przez Kraj poprawić i uporządkować, kiedy my zamki jesteśmy jeszcze bez podstawy bytu trwałego, zaledwie ciérpiani.

Załączam list pocztowego X. Prażmowskiego. Sam pojechałem do Wrocławia po ów list zastawny i odebrałem. Pomodlę się na grobie zacnego starusika jak bliskiego grobu, zarzewnik mnie swoją ofiarą. Ogłoszę jego dar, jako i inne, a tymczasem raczy Pan Przełożony napisać mu słów kilka od siebie. Będzie mu rad. Sam mu przyślę opasobnie wręczyłem dyplom na członka

naszego Towarzystwa i zawiązałem stosunki z sekretarzem Towarzystwem archeologicznem prof. Dra Ludwika, celem wysłania do niego publikacyi bardzo starożytnych, co też osiągnąłem, dawszy wraz z 14 tablic fotografii nazwyk wykopalisk, które postarałem zrobić i kosztami z rozprawami o wykopaliskach (2 tomy). Potem 18 tablic fotografii z nazwyk brązów do Warszawy na żądanie Księcia Zadeusza Lubomirskiego, który z Przyborowskim wydaje pismo archeologiczne. Dużo innej tej sprawy kosztowała radości i pracy, bo do każdej drobiazgi musiałem pisać objaśnienia a było tych przedmiotów przynajmniej sto.

Obecnie czekam sprowadzenia z niej czynności. Dzisiaj też wysłałem kolejne do Administracyi Czasu publikacyje Kopernikowe. Odebrali więc już wszyscy prawi prenumeratorów z Królestwa. Żal się przecież nadkruszy ta niezrozumiała sprawa, która mi tyle dni życia zatruła - przeszło 3 lata!

Jeszcze raz składa Najgodniejszemu Panu Profesorowi z serca wyrazy zatęsknienia wypełnionego szacunku

Żegnam i całuję

sługa
A. Feldmanowa

Poznań 27 Listop. 79.
Wyspiańskiego 35.

Szanowny Panie Prezesie!

Nie mamy żadnych o Jego stanie wiadomości, ratuim uprasamy, abyś nas zawiadomić raczył Radcavie o swojem zdrowiu, ponieważ nadchodzą dni mocne dla Zarządu a nie wiemy, czy Pański udział wesprze nas radą i czynnością osobistą a potrzebna nam na wiadomość Komisyjne, jak się do zamierzającego sprawozdania ułoże.

W skutek ostatniego listu Pańskiego zaprosiłem pana Kośmiana bawiącego w Szołdrach na posiedzenie Zarządu, lecz oświadczył, że dopiero w połowie grudnia myśli przybyć do Poznania i że sądzi, iż nas dwaj doktorowie i ja możemy sami załatwić bieżące, mało ważne sprawy. Zebrzemy się więc dopiero wczesnej niezwłocznie. Załączam tu protokół owego posiedzenia, jako też list pana Kośmiana, abyś Pan Prezes miał pełny pogląd na rzecz całą.

Otóż uprasamy, abyś nas zawiadomić był łaskaw niezwłocznie, czy na posiedzenie w dniu 3 grudnia odbyć się mające może

Szczęśliwy Panie Prezesie przybyć, bez narażenia się na pogor-
szenie swego zwątlonego zdrowia? Najmniejsza jednak szkoda by-
łaby nam bardzo przykra, bo do Matejki i Świderskiego ulegamy
że Pan Prezes nie powinien się narażać, jeżeli się nie czuje
zupełnie dobrze. Wystawcy Paniskie pisemne informacye
dla nas a resztę sami ułożymy i urządzimy. Nie byłoby to
wszystko warto najmniejszego pogorszenia Paniskiego stanu zdro-
wego, zwłaszcza że dzisiaj wszystkich opanowała zupełna apatya
mianowicie do rzeczy jakie nasze Towarzystwo ma na celu.

Powinna się Wasza Ekscelencja urządzanie nasze musi być
walne zebranie w Boże grudnia i napisze się sprawozdanie ogólne
z czynności naszej Kasy, a będzie to Tatarowi bo mamy
przecież szczegółowe sprawozdania półroczne, które pan Prezes
sam pisałeś. Mogę więc takie sprawozdanie napisać i Za-
rządowi je odczytać przed czasem walnego zebrania, a czasu
nie ma nic wcześniej, przed wyborem nowego Zarządu.

O resztę załączonych pism sprawcam, a odpowiedź sydkę.

Ze czcią dla Pana Prezesa prawdziwą

K. Adamowski

87

145

Poznań 15 Marca 74.

Czcigodny Panie Prezesie!

Najuprzejmiej przepraszam, że dopiero dzisiaj odpowiadam na Pański list z 2 b.m.

Wszystkie przedmioty, o których nam Pan przypominałeś, były już poprzednio zajęciem naszém, lecz dobrych nie doprowadziliśmy do pożądanego wypadku ani kwerenty uregulowania tytułu własności zbiorów i domu, ani wydobycia fundusza Szwedkowskiego ani też nie uskutecznienia zjazdu zabytków Kopernikowych, ponieważ w ostatnim tygodniu odebraliśmy bardzo niemiłe wiadomości, z których się dowiadujemy, że Bazyr różne powody wymyśla do zwłoki z wydaniem pisaniny i Kwerendy. Pytko jedna rzecz najważniejsza tj. budowa gmachu wypadnie się w przyszłym tygodniu. Wszystko z dobrej woli na siebie pan Józef Miłkowski.

Dawniéj mi Pan Prezes, że się tutaj nie narzucam; ale tak jestem zajęty różnemi pracami, że chwili odetchnienia nie mam. Odbyłem dwa razy podróż do Wrocławia, tam spisałem wszystkie nasze zbiory, pakowałem raz przez 6 drugi raz przez 7 dni obrazy i miedzioryty i przywiozłem do Poznania, tu wypakowałem, rozwiesiłem i rozstawiłem 198 nowych obrazów, teraz zaś zwalt jest z spisywaniem katalogów dla asekuracyi od ognia — tak że nie mam chwili swobodnéj, a nadto codzień kilka osób trzeba przyjmować i przedtem bywa się na wiele razów.

Testament dawno nam znany, świeżemy go omawiali na ostatniem posiedzeniu, a pan Józef M. dawał obszerne objaśnienia, które Pan Prezesowi powtórzymy ustnie bo ich w protokóle nie zapisałem, jakby nie należącyche do rzeczy. Prezesa niestety nie zastaliśmy, gdyż był wówczas nieobecny, odłożone do Państwiego przybycia.

Ze czcią dla Pana Prezesa ukłony

A. Fetowanowski

88

146

Poznań 28 Kwiet. 74.
Młyńska ul. 35.

Cnigodny Panie Prezesie!

W dniu 6tym Maja b.j. na tydzień (we środę) przypada zebranie Zarządu. Pożądanem jest Pańskie przybycie w wigilią b.j. 5go Maja, ponieważ 6go ma się odbyć uroczystość położenia węgielnego kamienia w gmachu Towarzystwa budującym się. Będzie ten obrzęd albo przedpołudniem albo wyjdzie po południu w dniu zebrania Zarządu.

Bardzo Pana Prezesa proszę, abyś był łaskaw przybyć, a mnie łaskawie zawiadomić, czy na przyjazd Pański mogę liczyć. Wyglądam zarazem na ten dzień radzunku Poprzednie i przed-

się. Potrzeba takiéż będzie urnowy i dzie-
wanego zebrania w Czerwcu i o odbyt
publiczny się postarać.

Z nowin, nic tu u nas nowego nie
zaszło. Zdrowia Panu Prezesowi życzę
jako najlepszego dobra, pozostaję
cześć i wszelki szacunek dla
Pana Prezesa

sługa
K. Feldmanowski.

89

147

12 Listopada 74.

Miryzilla 35.

Czcigodny Panie Prezesie!

Bardzo nas zadrzwiło Pańskie niepry-
bycie, domyślaliśmy się, że Pan Prezesowi
cierpienie znowu przeszkodziło i zbolewało.
Chwała Bogu, że nie ta istotnie przyczy-
na. — Na posiedzeniu Zarządu w d. 3 Listop. byliśmy
wszyscy; przewodniczył p. Korinian. Narady pytające
sprawy załatwiono: 1) Kup. sprzedano 20 egz. gram.
z Malin. po 3 złp. pieniądze zwrócił do Kasy.
2) Wydziałowi Lellewelskiemu udzielono 30 złp. zwy-
czajnej subwencyi na pisma Lellewelis. 3) Pub. Za-
krzewskiemu wypłacono 70 złp. z funduszu Bred Kraj-
cza, na dotychczasowe odpisy dokumentów.
P. Lyskowski zażądał odemnia w imieniu Komisyi
mającej wkrótce formę zaprowadzającą Forarzystwo na-
szemu grzecznemu Korporacyjne: Statutów, spisu obis-

rów i spisu tych członków, którzy płacą składki po 4 tal. Historyki po 200 tal. Mam także prawo nie mało. Musiałem to oznajmić na posiedzeniu i objaśnić w jakiej to wszystko wygodzie formie, na co się zarząd zgodził.

Wniosek mój powzięty o zwrot 29 tal 5 sgr za fotografie przyjęto. – Przyszłe posiedzenie Zarządu wyznaczono na 1 grudnia, o czem jeszcze raz Pana Prezesa później zawiadomię.

Zresztą nic tu nowego, tylko ja zrobiłem znowu za wykopaliskami wycieczkę naturalnie moim własnym kosztem, i przywiozłem kilkadziesiąt rozmaitych rzeczy etc.

Cześć Panu Prezesowi i rodzinie zdrowia!

sługa

H. Łukaszewski

90

149

P. 16 Lutego 75.

Wielmożnego Pana Prezesa

mam zaszczyt zawiadomić, iż na ostatniem posiedzeniu Zarządu, które się z powodu święta we Wtorek, odbyło dopiero w piątek 5 Lutego, postanowiono, po odczytaniu listu Pana Prezesa, odnośnie rozbiór projektu mającego Towarzystwo zamienić w spółkę akcyjną, do przyszłego posiedzenia, na którem Radzca obecnie zgodzona. W razie też udawały zapoznać się mają na przyszłe posiedzenie Zarządu, przypadające 2 Marca br. J. Miebyłowski, i dwaj prawnicy np. K. Szuman i sędzia Trotty, celem stanowczego ocenienia owego projektu.

Z innych na owem posiedzeniu rozstrzygnionych spraw, nie ma nic godnego osobnego Pana Prezesowi doniesienia.

Z wyrazami dla W.go Pana Prezesa zawsze

Adamowski

150

Poznań 21 Maja 75.
Młyńska ul. 35.

Wielgodny Panie Prezesie!

Przedewszystkiem bardzo nam pożądana wiadomość o stanie obecnym Pańskiego zdrowia a następnie, czy możemy się spodziewać obecności Pańskiej na posiedzeniu Komitetu w 2gim Czerwca. Na ostatniem posiedzeniu majowem, nie przystąpiono do załatwienia dwóch projektów mających uporządkować tytuł prezesa w Statucie naszej, pomimo bytności pana hr. Mielżyńskiego. Dzisiaj zamierzamy się obszernie w tej sprawie, sam hr. Józef robi korzystne dla nas propozycye, jak to Pan Prezes zapewne z Dziennika poznałeś. W celu załatwienia tej sprawy uregulowania, zaprosiliśmy znowu pana hr. Józefa M. na posiedzenie w dniu 2 Czerwca i spodziewamy się, że swój projekt nam przedłoży. Pożądanoby nam była Pańska obecność w tak ważnej sprawie, dlatego mam zawrzyć prośbę Pana Prezesa, abyś nas zaszczycił!

zawiadomić radcieł, czy stan zdrowia Pańskiego Dziecka
bez narażenia go na pogorszenie, na przyjazd do Poznania
w dniu wyżej oznaczonym. W przeciwnym razie, może
nam Pan Prezes dociec piśmiennie nadesłać radcze swoje
w tej sprawie zapatrywanie i życzenia, zamierzone do po-
danego w Dzienniku projektu pana Hr. Mielżyńskiego.

Z reszta nie mam nic osobliwego donieść o Poznaniu
stwie naszem. Z prywatnych zaś tylko, że pan Dr Matecki
tall wrócił z Wrocławia, jak dawno nie był, i bardzo
się dobrze trzyma; nawet humor odzyskał i chęć do oczy-
nego życia. Natomiast przykro nam bardzo, że biedny
Stan Wawrzyn przyjechawszy na dni kilka z Lipska zacho-
rował się i leży w domu Doktorostwa podobno na parę tygodni
do łóżka przykuty. Zaziębił się mocno.

Panu Prezesowi pobożnie na zdrowie z serca życzę
zażywam wyrazy czci prawdziwej.

H. Feldmanowska

92

Paryż, 15 Grudnia 1868. 157.

47, r: de la Paix, Batignolles.

Szanowny Panie Doktorze,

Na łaskawy list Pański byłbym zaraz odpisał gdyby P. Koźmian był mnie wcześniéj uwiadomił o odebraniu kartek moich z rąk Pana. Wczoraj dopiero dowiedziałem się że są u niego, — i zostaje mi podziękować za łaskawe Pańskie imprimatur. On czasu nie tracił, bo już 27° List: zrobił był układ z P. Zupańskim na 150 tal: które istotnie odebrałem dwa dni późniéj.

Wracając do poprawek, zasięgałem rady P. P. Prażmowskiego, i Józefa Gałęzowskiego, synowca Doktora, a dawnego profesora przy Obserwatorjum Petersburskiém. P. Praż: mówił mi, co do polaryzacji, że teorjom Aragi wcale ufać nie można, bo nie są oparte na dostatecznych doświadczeniach; a P. Gał: wyznał otwarcie że zadania o polaryzacji wcale nie rozumie.

P. Koźmianowi posyłam dzisiaj, pocztą, Delaunaya, aby się P. Zup: czém prędzéj zajął figurami. W dziecznym Panu będę jeśli zechcesz, ile możności, przyśpieszyć druk dziełka, bo mnie P. Koźmian zastrasza 6ć miesiącami. Ale jakże Pan może przypuszczać abym ja w jakimkolwiek razie

dopuścił Pana do korrekty? Czas Pański o wiele za drogi, i o wiele może być korzystniéj użytym, niż na tak nudną i materjalną pracę. Korrektę sam sobie wymówiłem od początku.

Dzieło Flammariona miałem zamiar przerobić, skrócając je o większą połowę; już nawet ze 20 kartek było napisanych, gdy mnie Kórmian zachęcił do pisania cryształ Astr-, urnając zgodnie z Panem, że hypotera za rozwlekła, ale prócz tego, że nie katolicka. We wczorajszym liście pisze mi:

„Wkładając w twój manuskrypt poprawione kartki spostrzegłem jedno miejsce które żadnym sposobem ostać się nie może. Mówiąc o gwiazdach podwójnych i potrójnych powiadasz że po śmierci będziemy się stopniowo uszlachetniać, przechodząc do coraz doskonalszych światów. A to cryształ Towiańszczyzna! Nauka katolicka, a jeszcze dobitniéj protestancka, nakazuje wierzyć, że nagroda i kara zaraz po śmierci będzie wymierzoną, i żadnych stopniowań nie będzie. W książkach dla kobiet, dzieci, i ludu nie należy mącić prawideł katechizmowych.

Ustęp ten wykreśliłem."

Bardzo dobrze! Ale ja mu na to odpowiadam, że w tym razie trzeba oczyścić Psalm Miłości Krasińskiego

którego ustęp ten jest peryfrazą,

Tak Bóg czyni we wszechświecie!
Bo cel światów — szlachetnienie!

Zdaje mi się nawet ziem zacytował te dwa wiersze, czy teŕ tylko ostatni. Co do Towiańskiego, tak mi jest i zawsze była obojętną, że do dziś nie wiem czego chce, i na czém się opiera. Jeśli Tow^ki jako prorok zmusza swych sekciarzy do wiary w owo szlachetnienie, czyliż pospolitemu grzesznikowi, niewolno, nikogo nie zmuszając do swojéj opinji, objawić swe zdanie w dziele naukowém, nie jako artykuł wiary, teŕ jak nadzieję i pocieszenie?
Przyjaciel nasz może zaś daleko się posuwa w swéj gorliwości. W końcu radzi mi abym przy korekcie „wymazał wszystko coby choćby najodleglej sprzeciwiało się stałym zasadom naszéj religji. Inaczéj władza duchowna nie dozwoliłaby takiéj książki nabywać bibljotekom i czytelniom ludowym." Czy wymazać o obrocie ziemi?
Naturalnie Flammarion daleko bardziéj traci heretyka, niż wszystko co ja mogłem napisać w Astr^ii, i nie mniéj obraża moskiewską wiarę niż katolicyzm. A jednak Moskale porwalają go drukować w Warszawie i po polsku! Moskale mieliby być liberalniejsi w Królestwie niż Władza duchowna w Poznańskiém?
Nieskończenie Panu jestem obowiązany za dane mi polecenie co do zdania sprawy o Zaimieniu, bo mi porwałaś słuŕyć Sobie choć w rzeczy tak drobnéj. Dotąd dwa tylko widziałem. Jedno urzędowe P^a Jansens naczelnika

wyprawy franc: w Indjach, zajmujące 3 kolumny Monit
drugie Flammariona, dla elegantów, w Illustration
czy Panu nieznane? Monitora mam już odłożonego dl
Pana, czy wziąść Illustrację? Pisałem do Anglji do
dwóch moich przyjaciół, aby mi rapporta wyszperali
po Reviews i dziennikach. Gdy nadejdzie odpowiedź, a
może i zdania sprawy, natychmiast je Panu poześlę.

Tymczasem proszę wierzyć wysokiemu poważaniu
i szacunkowi z jakiemi zostaję

Wielmożnego Pana Doktora

Dobrodzieja

obowiązanym i uniżonym sługą

J. Fontana

93

Paryż – Batignolles, 47 r. de la Paix
d. 27 List. 1868.
153

Szanowny Panie,

Wiem jak drogim jest czas Pański; – a jednak słaba praca nieznajomego ziomka znalazła uwzględnienie. Już za obietnicę przejrzenia jéj, czułem się wielce obowiązanym, – ale jakże wypowiem radość moją gdy mnie doszła wiadomość tak pochlebnego o niéj Pańskiego zdania? Nieufny sobie, obawiałem się surowości, naprzód uginając czoło przed jakimbądź sądem tak przeważnéj w całym kraju powagi; a znajduję pochwały i uznanie użyteczności pracy! Nie śmiałem sobie tyle obiecywać; nie powiem żem wdzięczny za sąd, który, w rzeczach poważnych, musi być wyrazem sumienia, ale żem z niego arcy-szczęśliwy, – bo mi dowodzi żem nie pracował na próżno. Wdzięcznym jednak jestem za te drogie chwile któreś Pan zechciał poświęcić temu dziełku.

P. Koźmian przesłał mi 11 kartek z nakreślaniami Pańskiemi. Pozwalam sobie odesłać je Panu dla porównania zmian i poprawy. Poznasz Pan że cztery pierwsze karty 15–20, (8 str.), są zupełnie przerobione. Cofanie się pun: równon.ci i paralaxę słońca starałem się wyłożyć jak mogłem najjaśniéj. Czy cel dopięty Pan osądzisz. Przy masie słońca i planet zmienione

coś Pan naznaczył. Co do Polaryzacji dodałem tylko słów kilka na marginesie, bo rzeczy saméj nie śmiem ruszać, aby nie wpaść z deszczu pod rynnę. Umieściłem tę wzmiankę, jak mówi francuz, jedynie par acquit de conscience; — bo przyznam się w pokorze, że cała ta teorja Aragi jest dla mnie jasna jak hieroglify egipskie. Nigdy jéj zrozumieć nie mogłem, i jeszcze przed kilką dniami całą dobę strawiłem w Bibljotece Cesarskiéj, na szperaniu po Astronomiach, dla téj polaryzacji, ale nie mi się wyjaśnić nie udało. Arago wziął ją pod swą szczególną opiekę. W swéj Astronomie Populaire, i w Leçons d'Astr: po kilkanaście str: nią zapełnił, ale nie podobna zrozumieć. Mówi np: że miryady promieni światła mogą w téjże saméj chwili przejść przez uszko igły, nie mieszając i nie dotykając się, a każdy z nich ma swoje boki lub strony, i orientuje się na wschód lub zachód. Jak on to odkrył? Jeśli tego galimatias Aragi zrozumieć nie można, niechże i moi czytelnicy przyjmą tę niejasność. Możnaby to zupełnie wyrzucić gdyby nie związek polaryzacji z naturą słońca.

Doświadczenie P^e Foucoult przerobiłem też zupełnie. Mnie się to zdaje bardzo jasne, ale nie mnie sądzić. Co do Nutacji Księżyca moja wzmianka zgodna z Aragó, i Delaunay'em. W świecie gwiazdowym sprostowałem pomyłkę liczebną którą Pan wskazałeś.

Jeśli Pan uznasz potrzebę innych zmian jeszcze, proszę mi łaskawie przesłać sous bande kartki odnośne, a bez zwłoki je zwrócę z poprawą. Dziś spóźniłem się z tem pismem, bom był słaby przez dni kilka.

Z resztą, gdybyś Pan widział tu i owdzie stosowność zmian pomniejszych, w kilku wyrazach, bez opracowywania, a chciał je sam zrobić, z ręki Pana przyjmuję je najprzód, pewny, że lepiéj, a nawet równie dobrze z zadania bym się nie wywiązał.

Raz jeszcze dziękując za przychylność i nieraz łaskawe względy, proszę przyjąć zapewnienie wysokiego szacunku i poważania z jakiemi zostaję

Szanownego Pana

życzliwym sługą

J Fontana

94

Paryż, 3 Stycznia 1869
47, r de la Paix, Batignolles.

155

Szanowny Panie Pośle,

Wstrzymywałem się z przesłaniem Panu kilku francuzkich dzienników oczekując odpowiedzi moich dwóch przyjaciół z Anglji, i skutku ich zachodów. Wczoraj i onegdaj odebrałem: naprzód list tu załączony z Dublina, i książkę z Liverpool. Łatwiej byłoby w Londynie znaleść czego szukamy, ale ja tam dziś nie znam już prawie nikogo. Na prowincjach jak się pokazuje z przysłanego pisma, artykuły jakich szukam, giną w stosach codziennych druków, i już więcej nie wypływają na powierzchnię, — tak że ich nie znajdzie chyba w stolicy, w redakcji pisma, lub u wydawcy. Jak Pan widzisz, przyjaciel mój, nie mogąc kupić artykułu musiał go przepisać. A pytanie czy to warte było; — bo ów Major Tenaant chciał wspominany jako powaga w „Companion" sam, z dość smutną miną, wyznaje że mu się obserwacje nie najlepiéj udały. Oba przyjaciele obiecują mi więcéj przysłać; obu prosiłem o

raport Kap.a Renaldson, i może wkrótce ważniejszych nie dziś udzielę Panu sprawozdań.

Zechciej Pan zatrzymać załączoną książkę. Ja się wcale Statystyką nie zajmuję, — zbiór więc ten wcale mi nie użyteczny. Panu, sądzę, służyć może, gdy z położenia zajęty sprawami narodu i rządu, znajdziesz w nim dane administracyi rządu kraju który wszystkim przodkuje.

Prócz kilku artykułów fran: które dziś przesyłam nie zdarzyło mi się nic więcej napotkać. Gdyby się co pojawiło nie ujdzie rąk Pańskich.

P.u Kormian przesłałem, dla figur, Delaunay'a i Fabra „le Ciel" — Cyrkl przynajmniej od dnia przesyłki (15 Gr) zaręto ich kopję? Bądź Pan łaskaw popychać P.a Zup.t, bo kor: nie daje się myśleć o tem, a oznajmił mi że dla bólu oczu pisać nie może.

Ostatnie zaćmienie tak jest przewarne w nauce że nie podobna mi w drielku mojem o niem zamilczyć. Posyłając manuskrypt 13° Września, nie mogłem pisać o czém nikt wtedy nie wiedział. Dziś, proszę P.a Zup: zostawić mi w druku

całe dwie stronnice białe, które zapełnię zamierzeniem. Najstosowniejsze na to miejsce, zdaje mi się, przy końcu 1ej części Słońce; przed, albo po §, ile pamiętam, z napisem: Co myślisz o Słońcu? Do tego trzeba będzie koniecznie dołączyć 1a figurę z Illustracji, zmniejszoną do 1/4, której Pan zapewne nie odmówisz Pu Zup nu do przekopiowania.

Polecając się łaskawym względom Szanownego Posła Dobrodzieja

zostaję uniżonym Pana sługą

J. Fontana.

95

d 2ᵉ Lutego 1869
47, r de la Paix, Batignolles-Paris
157

Szanowny Panie Pośle,

Już dawno się do Pana nie odzywałem oczekując dalszych szczegółów o zaćmieniu; – ale od kilku tygodni nic nowego nie odebrałem prócz załączonych tu dwóch opisów z Dublinu. Oba moi korrespondenci w Anglji napróżno szukali wskazanego im przeze mnie raportu Kapᵗⁿ Rynaldson, lub innego urzędowego. Przecież przyjaciel mój z Liverpool zrobił mi niejaką nadzieję, że mi przyśle jakieś bardzo ciekawe fotografje zdjęte na okręcie Rangoon. Jeśli mnie dojdą, odbierzesz je Pan bez zwłoki. Dziś dołączam jeszcze dwa Nᵉ Liberté, której artykuły astronomiczne nie będą może Panu zupełnie obojętne.

Dawniej już musiałeś Pan odebrać Almanac angielski na 1869 rok, with its Companion, Paryzką Illustrację, kilka dzienników, 2 opisy zaćmienia na ręce Kórnicana, i list jaki sam miałem zaszczyt pisać do Pana. Żal mi że niepodobna było przyjaciołom moim wyszukać owych naukowo-urzędowych zdań-sprawy, które musiały wyjść w swoim czasie, ale giną natychmiast w otchłani codziennych druków, jeśli nie są w lot porwane w chwili ogłoszenia.

P. Zupański marudzi niesłychanie. Odmówił, na figury, klisze Paryzkie, chcąc je dać ryć w Poznaniu; w miesiąc potém zmienia zamiar, i żąda klisz paryskich. Ale dwie

grube książki już poszły pocztą do Poznania dla kopji figur, — i teraz tu wrócić muszą, bo bez nich niktby nie wyśledził które właściwie figury oznaczone są liczbami w manuskrypcie. Prócz tego P. Kozi przez cały miesiąc ani się oderwać, i gdy ja literyem ich figury już zrobione i druk znacznie posunięty, odbieram polecenie zajęcia się kliszami, — co jest zupełnie niepodobném bez dzieł posłanych do Poznania na które czekam. Otóż najmniéj dwa miesiące stracone na nicném!

Polecając się łaskawym względom Szanownego Pana, zostaję z winném poważaniem

Jego uniżonym sługą

J. Fontana

96

Poznań ulica Wenecka w domu Toeplitza № 11. Pazd: 1863

158

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Racz W. Pan Dobrodziej Łaskawie darować, że nie mając zaszczytu W. Pana Dobrodzieja osobiście być znanym i na łaskawe Pańskie nie zasłużywszy względy, ośmielam się tu w zaufaniu dobroci Pańskiej łaskawie znanej do Litościwego serca Pańskiego, 66 cio letni, na wzroku osłabiony, na zdrowiu nie wielkiem, trosku, wodną puchliną w nogach dotknięty, na własne, i małoletniego z matki przez śmierć osieroconego syna zapracować jej nie zdolny, bezsilnej istocie, zwrócić się W. Panu Dobrodzieju, do Stanowi mu współrodakowi, Mężowi tak wielce zasłużonemu Ojczyźnie, Panu Litościwemu, Opiekunowi ubogich i sierot, Jemu i synowi mego ciężkiej niedoli i najwyższego ubóstwa i błagać pokornie i uniżenie w Imię Zbawcy świata o łaskawe ulitowanie się nad nami, i najpierwej o tygodniową pocztą wsparcie nas pieniężne, przenoszoną garderobą i bielizną męzką, na których kosztownych do utrzymania życia przedmiotach całkowicie nam zbywa. Dla małżonka, jak zmiennem jest ziemskie szczęście wolno będzie pokrótce curriculum vitae meae, zgodnie z prawdą, skreślić. Ojciec mój, starodawny Polak, był jednym z majętnych dobr nabiedzicieli. Umarł katolickiej, Wiarą, na drogę wieczności zaopatrzony Sakramentami, w dobrach swych dziedzicznych Rybojadach, w Księstwie Międzyrzeckim położonych. Co do mnie, spędziwszy wiek dziecinny pod opieką Matki swego Ojca, jako sierota dziesięć z wiedzałem przez lat 10. Gymnazyum Poznańskie. Poświęciwszy się potem zawodowi agronomicznemu, dzierżawiłem znaczne dobra mianowicie: Lembowskie pod Lwówkiem, Doszewskie i Czelanowskie pod Kaliszem, Wierzejewskie pod Buskiem. W r. 1829 zawarłem związek małżeński z córką Majora wojsk polskich, ś.p. Bogusława z Cyplów Bronikowskiego, dziedziczką majętności Proszewskich. W lat kilka po boleznej dla mnie jej przez śmierć utracie, zaślubiłem sobie córkę od wspomnionego dalekow poważanego i lubionego Landrata Szamotulskiego, ś.p. Zayellera, dziedzica dóbr ziemskich Stawa pod Szamotułami. Jaz żona moja, kończąc tu wyższego naukowego wykształcenia swego pięknie duszy przymioty, bycia wzorową żoną, dro-

oblitwą

[illegible] dziatek swych matka, prawa Religiantka, do
bra, o dzwspotrodaczek lubiona Polka. – Niestety!
śmierć bezwzględna przeciąła w kwiecie lat trzydzie
życia. – Umarła w r. 1853. pozostawiwszy mnie wdo
[illegible]liwym z straty tak wielkiej i pogrążonego smutku
z trzy orgiem małoletnich dzieci. – Z tych dziatek jedna
poświęciwszy dziewicze swe życie niebieskiemu Obłu
bieńcowi, wstąpiła do Klasztoru Bogarodzicy w W.
szawie, dwoje w służbie u polskiego Panistwa zna
duje utrzymanie, najmłodszy, zajmował na własne
utrzymanie niezdolny, podziela z temną ciężką niedolę.
Śmierć dwoch żon, Milku dzieci, częste choroby, przed
żone w latach dawnych dla agronomów niepotrzeby
dzierżawy poświęcenia (lecz i możności) dla ubogich
i nieszczęśliwych ziomków, inne wielkie ciężkie nie
szczęścia, pozbawiły mnie znacznego majątku mego, mej
Bibliotelli mych kosztownych sreber i Inwentarzy zbyt
całego mienia mego, tak dalece, że w najwyższej z dwo
pozyllem mym pogrążony nędzy, zdenkszkuję szczupły
Wdzik w mieszkaniu na wsi po [illegible] tego wypisanym
ciężkim głodem i niedostatkiem odzieży męzkiej do
Milności. – Na domiar mych nieszczęść rodzina zbrodniarza
okradła mnie przed Milku miesiącami zresztky garde
robymej i bielizny. Ratując siebie i chłopca mego od
głodowej śmierci, zaciułky tem się w chmornem i za
Konieczne do utrzymania życia [illegible] wiktuały Tal. 10. –
Bóg sumienie, chroszy [illegible] uczciwemu człowie
Rowi honor i dobre imię wymagają uszczenia się w
etuzy kutym co do szelaga, abym bliski śmierci niestan
przed sprawiedliwym Zawicielem i sędzią mym sumie
niem przywodą ludzką skalanem. – Któż mnie pocieszy
wciąż kim mym smutku? Who nakarmi nas w głodzie?
Kto odzieje słabe ciało? bliska groźna zima straszy nas
serca nasze przeraża! – Dzieci moje tak są ubogie, że w
niczem dopomódz mi nie mogą. – Kondukt moję nie
skalaną, najwyższe ne ubóstwo poświadczą najprze
wielebniejszy nasz Arcypasterz i wiarogodzi Towarzy
stwa S. Wincentego a Paula opieszętowani Mężowie. –
lejby ś W. Pan Bóg raczył przy ellonat się raczyć przyz
wiarogodne osoby o ciężkim ubóstwie i głodzie na
szej, a niedostatku garderoby i bielizny naszej, wtedy
pewnie jestem, że salach Anne serce Pańskie rabolatosy
nad ubogą polską rodziną, a szczodrą Ruubogim
prawicą polską rospieszy, aby Ku jej ratunkowi. –
Opuszczony od świata, w [illegible] o swych nieza
pomnianych Tworach, jedyna nadzieja nasza, w
szczanowne ręce Pańskie los nasz smutny i okropny

składam. –

159

Racz Ateby Mężu dostojny i litosciwy! Opiekunie ubogich
i sierot! najbliższą twoszta wesprzeć nas po raz pier-
wszy i ostatni w Królliej mej ziemskiej nędzy i pielgrzymce?
Rzydy taskawy przystany nam datek miłe, szuke i obu-
Rzynnie przyimiemy, błagając w Wzdodzienych
modłach naszych, a osobliwie w chwilach najswię-
Aszych Ofiarza Ofiar Majestat Boski o zlanie błogi
Aychłaski i błogosławieństwa niebieskiego na dostojną
Osobę Pańską i szanowny dom Jego.
Przepraszam powtornie za naprzykrzenie się prozbą
moją Azle sercu memu bolesne. - Nieboszczka matka
Zmusza mnie do smutnego kroku tego, Ubory
dobrod Pańska uwzględnić raczy. - Ufam tylko
oz już naprzód dobrym i spiesznym o tym wiadomu
polkowej i uniżonej mej prośby.
Zatą zam hołd wysokiego mego poważania,
mając za szczyt wyznać mnie
Wielmoznego Pana Dobrodzieja

sługą najniższym.
Michał Frajer.

Bourg de S. Maixent 8-13-"

Poitiers Voyon 4 lieues 1-15-"

Chauvigny 3 lieues

Chauvigny

97 160

W Berlinie 9. Maja 1868.

Szanowny panie doktorze

zacny mój i nasz przyjacielu!

Polska partja w Pradze mając co dzień większego wpływu na umysły zdecidowała się że fetę narodowego teatru - która będę miała charakter ogromniej demonstracji całego narodu Czech i Moravy - zużytkuje na zbliżenie Czechów z Polonią. Gotują wielki teart demonstratiwny - będąc pewni że Rusofilowie nieodważą się protestować wobec zacnych gości. Niestety! Polacy niepojęli tego i niechcą przybyć do Pragi - a na to łyczą przyjaciele Moskały. Tak tam Polaków niebędzie gotują nam wielką ranę. —

Ojcze nasz drogi - wiem że chociaż zaproszony przecież zdrowie twoje może niepozwoli uczestniczyć przy narodowej tej fecie - błagam Cie ale żebyś wszystken wpływ twój który tak mocny wypalczył - żebyś pysał do Dziennika Poznańskiego

do Smolki - i do Bolesławity. niechże przez boga świętego niewahają przybyć. Idę teraz do Kantaka - i zalatwuję - Jest możliwość dana że wszystko się poprawi - a niebieszczę że wszystko zepsuje się nieobecnością! -

Żebyś Ty ajcze mógł przybyć! - Zaręczam że jak Polacy kędy to ani słówka niemówią które by ich mogło obrazyć - Więc dajcie nam pomoc moralną w tej stanowczej walce.

Żegnam z Wami - łączę na Waszą energii i przyjaźń.

Twój wierny brat i sługa

Jos. V. Fricz

6, Kochstrasse - bei Schirmer.

98

z Wrocławia, dn. 22. Marca 1869 r.

161

Szanowny Panie!

Wielce bardzo mi było dowiedzieć się z listu Pańskiego pod dn. 13 bm. z Berlina do mnie wysłanego, o przybyciu Jego do Wrocławia i o dowiedzeniu się tamtejszem, mianowicie zaś dn. 10–17. kwietnia. Pragnąc jak najprędzej i jakiegoś odbycia mianowicie z Nim, bardzo byłbym Mu wdzięczny, gdyby chciał bardzo przed wyjazdem z domu raczył mi o tem mianowicie kiedy i którym pociągiem przybędzie do tutejszego miasta, również kiedy najmocniej mianowicie wyekstrahować o wygodne pomieszczenie.

Oczekując na wyżej wskazane doniesienie, w duchu chwili tej jakiemś dowcipnem i kosztownem [illegible] [illegible] [illegible]

X 99

we Wrocławiu, dn. 17 Maja 1869 r.

163

Szanowny Panie!

Niezwłocznie po przyjęciu Szanownego Listu z dnia 5 b. m. do Pana wystosowanego, zaraz po wyzdrowieniu udałem się do biura redakcyi Gazety Wrocławskiej, gdzie otrzymawszy mi wiadomość, że mimo dotychczasowych niepowodzeń rachuję na przyjęcie przykrych i bolesnych warunków polskiej pod okiem istnienia zgasłej dziś Gazety Polskiej, redakcya do powtórnego podania pyta, jestem gotów jest do przychylenia się do prośby mojej tyczącej się uwzględnienia umówionego pomiędzy nami przedmiotu, co do ich zgadzania się z zasadami i bezpośrednio mi pisma wspomnionego, i wydrukowania tego, czem przyjęcie dla potrzeby, że zaś na artykuły przekonanie bolesne, wynadgrodzenia innym niepotrzebnie ofiarowanego przyjąć na siebie nie może.

Prawiąc dyby Panowie, którzy sprawę obchodzi i którzy pragną doprowadzić ją do pomyślnego końca zgodzili się z tem, co rzeczona redakcya podała, przedewszystkiem z <u>bolesnem przykrością</u> starać się powinni, żeby tamtejsi krajowi politycznej w W. Księstwie, Królestwie w Galicyi wydawcy, regularnie i bez kosztów dochodziły ręki moich, niemniej i upoważnienie do pomieszczenia listów zapisanych ogłoszeń na Gazety Wrocławskiej. Dziennika Poznańskiego nie mam łaskawej obietnicy Pana, jeżeli ani jednego nie dostałem numeru.

Z odbytego do ostatniego bitwy mojego wyjazdu z Gaz. Polskiej, przekonałem się Pan zapewnie, że i wyjaśnił sposób zniesienia z jego żądania. Mimo mi się, że tamtejsi dla przeszłego, że nadarzonej

Być z tego, czém przyczyniłeś się Jemu prawdziwie wdz.
Ha mnie było przyjemnością.

Czy Wam na uroczystości [illegible] pojechać porozumieć do Krowy? Z Warszawy [illegible] mogą zgłosić do wrócenia do Krakowa i powrócić w p. Heinem, redaktorem Gaz. Wrocławskiej; Wam z wami jak krajanom z Berlina.

W miły nadzieje rychłego odebrania Pisma, kostaje z wysokim szacunkiem

przyjaciel i sługa

Ujejski

Czy nie warto wspomnieć jak o pobycie pożenienia [illegible] Mickiewicza do Krakowa?

100

164

Poznań, Bazar, Grudnia 1868.

Szanowny Panie,

Załączona tu odezwa objaśni Pana Dobrodzieja o powodach, które mię skłoniły do zrobienia tej jesieni wycieczki do Galicyi i W. Księstwa Poznańskiego. Wracając z Poznania miałem zamiar wstąpić na dni kilka do Berlina dla wręczenia osobiście wspomnianej odezwy Tym, których W. Księstwo Poznańskie otacza zaufaniem i wybrało na swoich reprezentantow, ale zbyt przedłużony mój pobyt w Poznaniu w skutek śmierci ś.p. Hip. Cegielskiego, zmusza mnie przyspieszyć mój powrot do Paryża i przez to samo pozbawia przyjemności, oddawna oczekiwanej, poznania w osobie Szanownego Pana męża, którego od lat wielu przywykłem szanować. Nie tracę wszakże nadziei, że w roku przyszłym potrafię to wynagrodzić, tymczasem pozwalam sobie przesłać na ręce Szanownego Pana, jako Prezesa Koła Sejmowego, odezwę powyższą do wszystkich Pastow naszych. Ufam, że znajdzie ona życzliwe u Nich przyjęcie i zaskarbi mnie Ich poparcie u rodakow - a o co przedewszystkiem ośmielam się Ich uprasząć.

Dla ułatwienia zbierania w Księstwie składek na ten cel przeznaczonych, zaformował się tutaj Komitet z Panow Józefa Mielżyńskiego, Adolfa Łączyńskiego, Doktorow Mateckiego i Swiderskiego. Miejsce po ś.p. Hipolicie Cegielskim, tak przedwcześnie, z ogólnym żalem całego kraju zgasłym, zajął przyjaciel Jego Pan Władysław Bentkowski.

Do Szanownego Prezesa naszego Koła Sejmowego, Posta k. Libelta

Dokładniejsza o tem wiadomość, wkrótce zapewne wszystkim rozesłaną będzie, a tymczasem proszę przyjąć zapewnienie głębokiej czci i wysokiego poważania jakiem dla Szanownego Pana jestem przejęty.

S. Gutowski

Szanowny Panie,

Dzięki współczuciu i patryotycznej gotowości z jaką obywatele WKstwa Poznańskiego i Galicyi rospieszyli wroku przeszłym, z ofiarami na rzecz Szkoły polskiej na Batignolles, uwolnionem zostało niebezpieczeństwo upadku, jakie jej zagrażało – i Zakład w którym coroczno około trzystu ubogiej młodzieży emigracyjnej znajduje przytułek i wychowanie narodowe, w tych samych prawie rozmiarach utrzymanym został.

Sercem przepełnionem żywą wdzięcznością i uczuciem lepszej otuchy na przyszłość widziałem jak rozległy i czynny udział Kraj w tem szlachetnem dziele WKstwo Poznańskie i Prusy Zachodnie. Szczegółowa lista ofiar, która niedługo w całości drukiem ogłoszoną zostanie przy nowem sprawozdaniu za rok 1868–69, wykaże jak wiele Szkoła ma im do zawdzięczenia; tymczasem tyle tylko mogę powiedzieć, że wskutek mojego przeszłorocznego oderwania się do Kraju, wpłynęło do Kassy szkolnej około 80,000 fr. z których blisko 35,000 fr. otrzymała ona z WKstwa i Prus Zachodnich.

Wątpić dziś nie możemy, że oświata i gruntowne wykształcenie młodzieży najpewniejszą będzie dźwignią naszego odrodzenia się i może ci najbardziej zasłużą się Ojczyznie, którzy jej najwięcej dostarczą środków ku temu. Gdyby

Do JWo Karola Liebelta Prezesa Koła polskiego
w Berlinie

wyżej wspomniane, są niezawodnie najwymowniejszem świadectwem żywotności ducha narodowego tych dwóch starożytnych dzielnic dawnej Polski i patryotycznej ich ofiarności w dziele wychowania naszej młodzieży, gdzie kolwiek ona byłaby urodzoną i gdziekolwiek znajdowała się chwilowo, zanim do postug krajowych powołaną zostanie.

Z takiego też stanowiska, śmiało rzec mogę, zapatruje się i ocenia ważność i użytek Szkoły w Paryżu obecny rząd Francuzki, który od lat tylu otacza ją swą troskliwą i wytrwałą opieką. Nie chciałbym aby zeszłoroczne odjęcie subwencyi dodatkowej było uważane jako znak przeciwnego usposobienia. Rzeczona subwencya przyznaną jej była tylko czasowo i została cofniętą, wskutek nagle zmniejszonego budżetu przez ciało prawodawcze francuzkie. Lecz skoro późniejsze zasoby budżetu dozwoliły, nietylko podniósł on stałą pomoc roczną z 68 do 98,000 fr., ale nadto, w końcu ubiegłego roku szkolnego, polecił wypłacić ze Skarbu publicznego 30,000 fr. nadzwyczajnego zasiłku, aby chwilowym trudnościom zakładu, o ile można zaradzić.

Mam też głębokie przekonanie że jak długo Szkoła Batignolska będzie musiała istnieć dla wychowania synów wychodźtwa polskiego, tak

długo

długo rząd i naród Francuzki, nie odmówią jej swej pomocy i opieki, jeżeli widzieć będą, że kraj nasz bierze również czynny udział w dostarczeniu choć części środków, potrzebnych do jej utrzymania.

Aby zaś przy pomocy jaką jej daje obecnie rząd Francuzki, mogła się i nadal utrzymać na wysokości i w teraźniejszych rozmiarach, odpowiednich swemu przeznaczeniu, niezbędną jest dla niej pomoc z kraju przynajmniej 60,000 fr. rocznie.

Słaby głos mój, w roku zeszłym wysłuchanym został, z równem przeto zaufaniem i w tym roku widzę się w konieczności odwołać się do obywateli, znanych ze swego patryotyzmu, zamiłowania oświaty i gotowości do posług narodowych.

Opinia publiczna zalicza Cię, Panie, do takich w Wielkopolsce. Idąc przeto za jej głosem ośmielam się prosić Cię, abyś z powszechnie znaną szczodrobliwością, i sam uczynić raczył dla tego zakładu co uznasz za stosowne i przykładem swoim drugich zachęcił do uczestnictwa w niesieniu ofiar na cel wspomniony.

W przekonaniu, że niniejsza prośba moja życzliwie znajdzie przyjęcie, miło mi jest z góry złożyć Ci, Szanowny Panie, najgorętsze podziękowanie za wszystko co dla dobra tych sierót polskich

uczyniłeś

uczynić i zapewnić o szczelnym szacunku i głębokiem poważaniu, z którem zostaję

Uniżony Sługa

Dr. L. Łuczkowski.

Poseu Bulw. Wielki.

Berlin,
7 Listopada 1869 r.

P. S. Szczegółowa lista ofiar tak stałych jak jednorazowych, będzie wkrótce ogłoszona drukiem z wymienieniem nazwisk datkujących. Przemilczane zostaną te tylko osoby, które to sobie zastrzegą, lub których nazwiska na liście składkowej oznaczone będą tylko zgłoski, a tymczasem, powołując się do sprawozdania urzędowego z ostatniego rozdania nagród w Szkole, miło mi przy tej sposobności powtórzyć, że i w roku upłynionym młodzież nasza bardzo świetnie odznaczyła się w zawodzie naukowym.

L. 72.

Szanowny Panie

Prezesie!

Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego uchwalił w r. 1873 – na dzień przed walnym zjazdem Towarzystwa w drugiej połowie Lipca, urządzić uroczysty obchód stuletniej rocznicy utworzenia komisyi edukacyjnej w r. 1773. Mniemał on, że byłoby objawem wielkiej niewdzięczności dzisiejszego pokolenia wobec niespożytych zasług komisyi edukacyi narodowej, gdyby stuletnia rocznica jéj założenia została pominięta milczeniem – mniemał dalej, że obchód téj rocznicy powinienby podnieść upadłego ducha narodu, gdy mu się okaże jedna z najpiękniejszych kart jego dziejów, – mniemał wreszcie, że powinienby on także przyczynić się do rozbudzenia usiłowań w kierunku wychowania publicznego, dotychczas jeszcze nie tyle energicznych i powszechnych, jakby tego położenie narodu wymagało.

Z tego zapatrywania wychodząc, uchwalił Zarząd główny załączony program, który jednak nie jest jeszcze ostatniém naszém słowem w téj sprawie. Chętnie go zmienimy i uzupełnimy, jeżeli nam podane zostaną stósowne wskazówki i upraszamy Szanownego Pana Prezesa, by zechciał nam w tym względzie rady swéj udzielić. –

Powodzenie obchodu zależy jednak w pierwszym rzędzie od udziału osobistości, znakomite stanowisko w umysłowem życiu narodu zajmujących. Pierwszą przeto czynnością naszą w tej sprawie, jest zapewnienie sobie tego udziału ze strony Szanownego Prezesa, którego imię do całej Polski należy – i prośba, byś raczył podjąć się odczytu podczas obchodu.

Jeżeli obchód ma spełnić swoje zadanie, powinien oprócz wspomnienia przeszłości rzucić zdrowe ziarna na przyszłość. I dla tego sądzi Zarząd, że konieczne są dwa odczyty, jeden o pracach i zasługach komisyi edukacyjnej, – drugi o zadaniu wychowania publicznego w ogóle, a w szczególności w zastosowaniu do potrzeb naszego narodu. O pierwszy odczyt udajemy się równocześnie do Pana Straszewskiego – o drugi ośmielamy się upraszać Ciebie, Szanowny Prezesie, oświadczając jednak gotowość zmiany programu co do tego punktu, jeżeliby Szanowny Prezesie inny przedmiot chciał obrać.

Pochcieć Panie przejąć się tą myślą, jak dalece obchód taki mógłby w dzisiejszej chwili być pożytecznym i zechcieć także uwierzyć naszemu zapewnieniu, iż udział Twój w tej uroczystości jest dla jej powodzenia niezbędnym. Tylko ten względ mógł nas ośmielić do wezwania, byś z uszczerbkiem może dla tak licznych prac twoich, poniósł ofiarę trudu i czasu nie dla Towarzystwa naszego, lecz dla podjętej przez nie myśli. –

Dodajemy wreszcie, iż uważamy umyślnie zjazd ten w Krakowie, ażeby udział w nim ułatwić przejeżdżającym na wiedeńską wystawę. –

Oczekujemy rychłej a pomyślnej odpowiedzi. —

Od Zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego

We Lwowie, 20 marca 1895

Dr. T. Jesionowski
Wiceprezes.

Dr. Wł. Rzętowski
Sekr.

Do

Wielmożnego Pana Dr. Karola Libelta

prezesa pozn. Tow. nauk. —

członka honorowego Tow. pedag.

103

169

L. 107.-

Wielmożny Panie Prezesie!

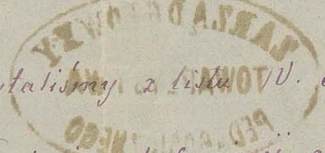

Z prawdziwą przyjemnością wyczytaliśmy z listu W. Pana Prezesa, że myśl uczczenia stuletniej rocznicy założenia Komisyi edukacyjnej znalazła tak zaszczytne uznanie ze strony męża, którego cała Polska od tylu lat za jednego z swych drogich przywódców uważa. Tem bardziej dotkliwą nas wiadomość że W. Pan Prezes z ważnych powodów usuwa się od wzięcia udziału w tej uroczystości. Nieobecność bowiem W. Pana Prezesa na zjeździe, który podług ostatecznie zapadłej uchwały ma się odbyć w Krakowie dnia 17. lipca r.b. będzie nietylko nieobecnością jednostki, lecz ujmie całemu obchodowi w niemałym stopniu znaczenie i ważność, którebyśmy mu tak ze względu na obchodową rocznicę, jak i w chęci rozbudzenia żywego ruchu umysłowego nadać pragnęli, gdy tymczasem samo imię W. Pana Prezesa i wieść o Jego przybyciu zmieniłyby w milczenia niechętnych. Uczemiając atoli należycie przytoczenie w Waszym liście przyczyn nie śmiemy pomimo prośbę W. Pana Prezesa o mienie odczytu treści wiadomej, lecz stosując się do Jego życzliwej rady udajemy się w tym względzie do jednego z naszych ziomków tutaj mieszkających; do W. Pana Prezesa zwracamy jedynie uprzejmą prośbę, ażeby przynajmniej jako gość zaszczycić obchód swą obecnością, i jeśli to być może, krótkiem przemówieniem do zgromadzonych uświetnić uroczystość. Niepotrzebujemy jednak dodawać iż gdyby W. P. Prezes uprzedzając nasze gorące życzenia zechciał ujęć w formę odczytu jakiś bliższy przedmiot nie wchodzący w program ułożony, przyjmiemy ten dowód życzliwości z jak największą wdzięcznością.-

Polecając naszą prośbę łaskawym względom Wielmożnego Pana Prezesa, korzystamy ze tej sposobności, ażeby Mu imieniem całego zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego wyrazy prawdziwego poważania.

Do Zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego.

We Lwowie dnia 7/II 873

Dr. J. Gustkiewicz
Wiceprezes Tow. ped.

ZARZĄD GŁÓWNY
TOWARZYSTWA
PEDAGOGICZNEGO

Dr. Wład. Zgorzelski
Sekr. Z. G.

Do Wielmożnego Pana Dra K. Libelta prezesa Towarzystwa naukowego poznańskiego

w Poznaniu.

105

121

Czcigodny Mężu i Panie! —

Bóg mi świadkiem! — że przez całem życiu mojem nie miałem dotychczas szczęśliwszej — ani też radośniejszej chwili, jak ta — w której Czcigodny Panie, odebrałem od Ciebie — tyle łaskawą — tyle dobrotliwą na list mój odpowiedź — zawierającą zarazem tyle błogiej dla mnie otuchy i nadziei — że ów pod dany przez mnie projekt Asocyacyi Dziennarzy, mógłby się rzeczywiście — jakkolwiek stać pożytecznym krajowi — gdyby .... gdyby mógł on być należycie opracowanym! .... Na tej to więc podwalinie — tak zaszczytnego w Ojczyźnie Obywatela i Męża, żywo i z całym zapałem wziąłem się do pracy, z postanowieniem, nie poprzestania jej prędzej — aż dopóki takowe należycie by wykończoną nie była! — pomnąc — że — gdzie niema rękojmi — tam nie może być także i powodzenia — a przez to i zysku dla ogółu! ... Lecz ... niestety! pomimo — że po kilkakrotnie opracowywaniu tę kwestyą — to jednakowoż — w końcu — w niniejszem — gdzie mi cyframi przychodziło wykazać doniosłość i rezultata tejże podanej przez mnie Asocyacyi, tak — jak bym ją widział urządzoną pragnął; to jest: ażeby Członkowie tejże Asocyacyi kolejno z czasem na własność obowiązać się mogli — pozwoleniem rządu do wykonywania tegoż projektu: a to z tego względu — że — mało — jak słusznie Czcigodny Mężu i Panie, napomknąć raczyłeś — znaleźćby się takich — którzy by się na taką próbę cierpliwości wystawić chcieli — ażeby po latach maturalnych mógł korzystać ze swojej ofiary! ...

Lubo to — darmo Czcigodny Panie — zbyt śmiałem może twierdzeniu tej mojemu — że zdaje mi się — iż, ten — lubo powolny — przecież ~~xx~~ jedyny — bo przedsiębrany ~~sposób~~ sposób tutaj zaradzenia złemu! — Wszelako więc — mam mocną w Bogu nadzieję — że — jakkolwiek bądź inaczej — zostałaby ta kwestya — przez kogoś dostrzedzeniejszego i datniejszego w tym względzie odemnie przeprowadzoną i zastósowaną — nie pozostawałaby bez pewnych dla kraju korzyści. —

Tymczasem zaś - racz przyjąć Czcigodny Mężu i Panie - dowo
najgłębszej czci i uszanowania - jakie Ci składam - oraz i życze
najszczerszych - aby Ci Bóg Wszechmocny - Czcigodny Mężu i P
jaknajdłuższego udzielić raczył życia i zdrowia - abyśmy żyjący
mając przed oczami naszemi przykład - pełen tylu cnót i szanu
Obywatelskich - takowemu - na Chwałę kraju i ziomków - podo
bnemi stać się usiłowali. -

Stanisław Gerzeńscki.

P. S. W tych dniach dowiedziałem się - że - ongi - kiedyś podobno
już Asocyacya possessorów istnieć miała; a której to aktu
znajdować się podobno mają w Szurmikin ?! . . .
Co do drugiego zaś interesu - o którem Ci był Czcigodny Pan
donosił - z każdem prawie dniem dowiaduję się - o coraz to
groźniejszych rozmiarach - jakie ta agitacya w Wrzesińskie przy
biera. - Prócz tego wszystkiego - przyrzekłem tu jeszcze dodać
i to - że niemcy - musieli już niezawodnie przejąć ton tej
agitacyi - albowiem - kiedym pewnego razu był odwiedził
w sąsiedztwie jednego z moich przyjaciół - krótko także - po
moim tamże przybyciu przybył z pobliskiego miasteczka
żandarm. - Nie wiem - czy - że pragną się przypodobać -
czy też złapać może przez to chłopaka - odprowadził na stro
przyjaciela mego - i - niby to z polecenia a wielkiem zaufa
otrzymał przy tym wszystkich pism - adres i broszur &... M.
i wyznał - że odebrali oni (żandarmi) ścisły rozkaz - pilnego
śledzenia i poszukiwania zakonotowanych imprism. -
Jeżeli by więc rzeczywiście tak być miało - że policya wpadła
i przejęła może korrespondencyę jaką tej treści; to też wie
ci - którzy tylko do tego należą mogą być pewni - że niemcy
o nich wiedzą - albowiem - ów Generał-Gouverneur, nie mie

104

172

Czcigodny Mężu i Panie!...

Darzę Czcigodny Mężu i Panie – że obarzonego już i tak może zbyt wielkim ogromem pracy i ofiar, około dobra Społeczeństwa naszego – śmiem i poważam się utrudzać Cię moją korespondencyą. – Lecz – mam mocną nadzieję – że w tem sercu szlachetnem – które ukochało miliony – znajdę i ja także jeszcze – jeżlim zbłądził – pobłażanie ojcowskie! – Wszelako więc – przystępuję z prawdziwie synowską ufnością do Twego szlachetnego serca Czcigodny Panie, i przynoszę Ci najpokorniej na ołtarz prawdy – lubo małe kilka przez najczystsze pragnienie które mnie stać – abyś takowe, Czcigodny Mężu i Panie łaskawie bliżej obejrzeć zechciał, i osądził zarazem – czy mogłoby ono wydać pożądane owoce, w klimacie i na glebie naszej; i przez takowem – jeżeli je uznasz za godne, Czcigodny Mężu i Panie – stosownie i dorzetelnie przełożyć swego serca i poglądu rozporządzić i użyć. – Takowem zaś jest: myśl stowarzyszenia Dzierżawców-rolników, i utworzenie przez takowych specyalnego dla siebie banku – za pomocą którego to – mieliby oni – niemałe – że dogodną sposobność – przy dzisiejszym zupełnym braku dla siebie kredytu – ratowania się w nagłych a nieprzewidzianych okolicznościach – ale nawet – co jeszcze lepsza = otrząsania się z czasem – choć tylko kolejno na własność! – I tak: każdy n.p: z członków towarzystwa, składa regularnie pokornie do owej wspólnej kasy – czyli – jak się wyraziłem banku = bądź to w ratach kwartalnych – bądź też całorocznych – pewną, stale ustanowioną sumę – n.p: po jednej złotówce z każdej swej morgi mag... do czasu, aż przejdzie się w kasie dostateczna – pewna, stale statutami do rozporządzenia ustanowiona suma – która to – bądź to większością głosów Towarzystwa – bądź też jakiem innem sposobem przepisanem Statutami – któremukolwiek z członków nie powstałaby przyzwaną. – –

Okupujący się ze mną członek, winien niezwłocznie sumę tę - jakąś odebrał od Towarzystwa - takową - rozdzielonę stosownie na raty i lata; całkowicie temuż Towarzystwu przrócić; potrącając sobie przytem jednakowoż to, co przez cały przeciąg czasu - w jakim do Towarzystwa należał, do takowego był opłacił. -

W ten to więc sposób - zdaje mi się = że w niedługim, a przynajmniej w pewnym przeciągu czasu; możeby każdy z członków przyjść do własnego kawałka ziemi.... Ot, i ileż by się jeszcze przez to dało uratować, idące przez rubbershe we drogie ręce ziemie!? ... A potem - czy nie lepiej by było - założyć sobie w kraju t.p. Towarzystwo wzajemnej, bratniej pomocy - aniżeli nie jakiś tam los niepewny wysełać z kraju tysiące krocie.... na jakieś tam koncesyonowane i niekoncesyonowane zagraniczne loterye, Lebensversicherungi i t.p. bataluty i ohyry?....

Ję to więc myśl przesyłam Ci najpokorniej Czcigodny Panie i prosę serdecznie, abyś ją raczył zbadać fachowie - osądzić - i stosownie według zdania Swego - przyjąć - albo też odmówić. - Wszelako - jakkolwiek bądź rozumiem, to chwila ta - w której mam poszczęście złożyć Ci Czcigodny Mężu i Panie, dowód najgłębszego szacunku mego - pozostanie dozgonną pamiątką i szczęściem życia.

Uniżony

Sługa

Stanisław Gerszewski.

Połoność 81go Maja 1869 r.

P. S.

Pozwól Czcigodny Mężu i Panie - że przy tej sposobności zdążę Ci powiedzieć.... nie powiem.... fakt - który Cię Czcigodny Panie, mocno nieprzyjemnie obchodzić będzie - albowiem dzieje on się kontem całego kraju... Ojczyzny naszej.... Takową wieścią - czyli faktem jest: powszechnie się znów rozpowszechniające po całem kraju nasze Ojczyźnie:... agitacya zbrojnego powstania - przez generała Ludwika Mierosławskiego.... Za vam:... a było to jeszcze za przyjazdu Jego, odebranem z Paryża 4 listy - z których jeden do mnie był przysłany, a którego, żałuję, w tej chwili, jem był pozbawiony!... i spory

pakiet – który zawierał blankiety i rozmaite broszury i pisma
p. Mierosławskiego. – Listy i pakiet ten, oddałem w przemazane
im miejsce plasmorężnie, zachowując dyskrecyą najściślejszą. –
Swego zaś blankietu, przemazanego dla mnie, nie przyjąłem – lecz
zwróciłem go naporuczł do miejsca skąd był wyszedł; dodając to swoje
zdanie: że – jeżeli generał Mierosławski, ma szczerość i szczere
święte zamiary i chęci – to naród szczerością będzie umiał takowe godnie
ocenić i bez obligacyj, wydawanej na kurs swojej i takową złoży na
ołtarzu Ojczyzny!! – Najściślej zaś prosiły mnie owe broszury i pisma,
z których znajdowało się mnóstwo bałamutnych i sprzecznych obelg na
sta osób naszego kraju = a przede wszystkim na
tych – którzy się bezwarunkowo nie poddali owym zasadom. – A ja
sam – za powrotem owego mego blankietu, odebrałem list – tak pełen zjadliwo-
ści i pogróżek nawet – że do tej chwili jeszcze serce mnie boli – a tem
bardziej jeszcze = że zdaje mi się ciągle – iż to jest znów jakiś kamyp –
który ma prawić serce nieszczęśliwej naszej Ojczyzny!! –
Nie mogę więc tego przemilczeć już dłużej na sobie – ażebym tego Tobie
Cześcigodny Mężu i Panie – który posiadasz miłość – cześć i zaufanie
wszech piorunów – nie zakomunikował – prosząc zarazem jak naj-
pokorniej – abyś raczył mi podać dłoń swą ojcowską – i młodego a nie-
doświadczonego jeszcze żołnierza pouczyć i oświecić – ażeby nie
popadł w ciemności; a co gorsza przez tę niedoświadczenie swoje
nie stał się przyczyną – pomocą do nieszczęścia, i tak już biednej a
nieszczęśliwej Ojczyzny swojej. –

Najgłębszą czcią i szacunkiem

Stanisław Worcell

106

174

Warszawa 25. Października
1874 r.

Jasnie Wielmożny Panie Prezesie
Dobrodzieju!

Prezesowy przez p. Wojciecha Jastrzębowskiego zadanem w dalszym ciągu pracę jego filologiczną, dotyczącą „Nauki mówienia i pisania" — mnie się zdaje na co przy naszych pracach Towarzystwa?

Co do mojego hymnu na cześć Kopernika, to upewniam, gdyż widziałem nadanie, że był dołączonym na oddzielnym krystalu przy pierwszem wydaniu Albumu Kopernikowego — w następnem wydaniu już go nie było.

Mam też pracę dość obszerną moją: „Świat podaniowy w obec Poezyi i Literatury" — Czyby nie można przesłać jéj pod ocenienie, a w razie uznania, do wydania staraniem Szanownego Towarzystwa? Pracę tę dokonałem z rozwagą i wiele źródeł przewertowałem.

Łączę zapewnienie wysokiego szacunku —

Warszawa
Sługa prawdy
Józef Grajnert

№ 5

Żórawia

107

176

Lwów d. 6go Lipca 1874

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Przyjmując z ostatniem odezwaniem na wychodzące z nas mające pismo „Ruch literacki“ upraszamy Pana Dobr. o łaskawe przystąpienie do tegoż, zaszczycając nas swemi pracami.

Jak z programm pisma Pan Dobr. przekonać się może, pragniemy publiczności dać prócz zabawy umysłowej, dać również poważniejsze prace, tak bowiem pismo przeplatane może jedynie przynieść korzyści moralne, i prawdziwie wykwintnej większej liczby czytelników poważniej myślących.

Gdy we Lwowie Rogosz z Richterem pismo podobne wydawać zamierzają, upraszamy Pana Dobr. nie identyfikować z pod Kowno nas temi zamiarami, gdyż wcale z niemi nie wspólnego nie mamy, a resztę Pan Dobr. dać pewne wyjaśnienia.

Oczekując łaskawej rychłej odpowiedzi,

zostajemy z wielkim szacunkiem

Gubrynowicz & Schmidt

108

177

Przezacny Obywatelu

Gdy spiesza, ziewszech stron tej zie-
mi naszej do Lwowa, wystani, ku powita-
niu, dobrze na niwie ojczystej zasłużo-
nego Weterana — męża — słowa i
pióra; w Gościu, przybyłym nam
od wielkopolskiego Grodu — — i jam
tuszył sobie wielce pochlebna — i nadzie-
ja, ze mi przypadnie widzieć, (za tożsamitwo postamnictwo)
stop Twoich, wyrazu: czci - uwielbienia
i hołdu, od mieszkańców tutejszego pod kor-
donowego zakata — gdzie wrodła Swieta Buyo - sty
-wa i ave namniejszej a najpamiętniejszej zwiek
-wa i ave namniejszej a najpamiętniejszej zwiek

Twoj rodzinnej

podrimej rzetki Dziwna co nienych ziada-
czy chleba w aniołów przekształcia -

Szczescie to jednak, gdy mię omineło - bo wska-
tek przypadkowego nadwerężenia nogi, krokiem zdo-
mu wyruszyć nie mogę; wybacz ~~mi~~ najra-
niejszy z Obywateli - że do powszechnego kotła
jakim iż w tej chwili ta podkarpacka ziemia
obrypuje i ja niniejszym pismem moim
przyczynić się ozmiałem -

Wybacz - ale niemniej tem sobie tego odmowić
bym niekorzystał z tej sposobności - i niezostał
ci serdecznej podzięki - że jw wszelkie inne
znakomite zasługi Twoje pomine - choćby tylko

Zato

tylko zato – iż Ty przepełniony duchem a serdecznemi Twojemi – odniach buzliwej a tem samem tatwo zmiennej młodości naszej, rozbudzałeś i utrwalałeś w nas – pojęcia i uczucia wyssane z piersi matczynej —

Najszczersza podzięka — że za lada chwila, przy gorącym płomieniu Twojej „miłości Ojczyzny" rozrzewnij się da Bóg i serce – dziś jeszcze niedorosłego syna mojego —

I dzięki Ci bez końca — za najcenniejszy klejnot żywota mojego – on pocieszą w smutku – chroni od zwątpienia – a wśród najbolesniejszych zawodów pokrzepia nadzieją lepszych i pomyślniejszych czasów – a tym klejnotem otrzymanym od Ciebie – jest niztonne i niczem niezachwiane przekonanie – iż nawet wtedy gdy daleko przyszłościa żyjemy —

ko-

znikomości naszej prośby – od dawna
wzruszony przekształt rozwiane będą
Ty zawsze jeszcze wraz z pokrewnemi
mi Tobie duchami – ikrą twyską z prze
pełnionego miłością Ojczyzny serca,
niccié i utrwalać będziesz wnuczęta
prapotomków naszych – takież zasno
życia a prawości cia tchnąć uczu
cia i pojęcia

Zatorze 17 kwietnia 86 q

Henryk Gurski

Szanowny Panie!

W miesiącu wrześniu r. b. naród czeski obchodzić 500 letnią pamiątkę urodzin wielkiego reformatora i obrońcy wolności sumienia, Mistrza Jana Husa, a komitet dla uczczenia tej uroczystości nie omieszkał wezwać do wzięcia w niej udziału każdego, kto zrozumiał ducha tego wielkiego człowieka i kto czci jego pamiątkę.

Mimo owego powszechnego do wszystkich oświeconych mężów ze wszystkich oświeconych narodów zwróconego wezwania, które Szanownemu Panu z krajowych lub zagranicznych czasopism będzie znanem, a którego czeską autentyczną odbitkę ośmieliliśmy przy tej sposobności do tego listu, pozytywnie jemy się za zaszczytny sobie obowiązek, przesłać Szanownemu Panu jeszcze to szczególne zaproszenie, mając bogatą nadzieję, że z taką ogromnością przyjętem zostanie, z jaką uczciwością my je podajemy.

Wzywamy więc i prosimy Szanownego Pana, aby zawitał na naszą uroczystość, która zaiste stanie się wspaniałą manifestacyją w duchu oświaty i zbratania narodów.

Uroczystość tę obchodzić będziemy dnia 4. i 5. września w Pradze, a dnia 6. września w Husinecu, według wyznaczonego już programu.

W Pradze w miesiącu Lipcu 1869.

Komitet uroczystości.

J. B. Heller. Vitězslav Wálek

Wielmożny i Najłaskawszy
Panie Dobrodzieju!

Mam zaszczyt posłać WPan Dobr.
pierwszy zeszyt mego pisemka, i podzię-
kować zarazem za list z dn. 18 t. m.
Bardzo wdzięcznie przyjąłem i przyjmę
wszelkie wskazówki i uwagi, chociaż
bardzo żałuję, że niemogłem z nich
korzystać, gdyż dostałem list już

po wydrukowaniu dziełka. Z jednego zarzutu tylko chcę się usprawiedliwić; ja napisałem po niemiecku dlatego, bo wydział filozoficzny uniwersytetu lwowskiego, składający się przeważnie z Niemców, zażądał odemnie rozprawy w języku niemieckim, jeżeli chcę być przypuszczonym na docenta filozofii w temże uniwersytecie. W tym celu napisałem po niemiecku, później zaś, wzbogacony uwagami i wskazówkami mężów na tym polu pracujących, wydam ten pierwszy zeszyt po polsku, i dalej będę

prowadzić. Wiele rzeczy napisałem całkiem odmiennie, jak od roboty pszczółkowej, postanej WWPana Dobrz. Tak kwestyę stanowiska filozofii słowiańskiej zostawiłem na koniec, ocenienie Cieszkowskiego jest całkiem inne, po części także i Trentowskiego. Jestem tak śmiały, prosić WWPana Dobrz, udzielić mi swych uwag tak samo bez ogródki i otwarcie, jak teraz, które przyjmę z wdzięcznością i uszanowaniem, gdyż chciałbym się czegoś nauczyć, a.

/.

z uwag WWPana Dobr. korzystam
więcej, jak z dłuższego czytania.

Przepraszając za moją natrętność
zostaję z prawdziwym sza-
cunkiem

WWPana Doktora Dobrodzieja

uniżony sługa

Brzeżany 27/6 1869.

Stankiewicz

ad 6004

181 W1 a

Wielmożny i Najtarkawszy Panie
Prezesie Dobrodzieju!

Pod opaską załączam egzemplarz drugiego wydania mego dziełka „Grundzüge der slavischen Philosophie."

Na wstępie winienem usprawiedliwić, dlaczego po niemiecku pisałem. Pierwotnie była ta praca przeznaczoną do habilitacyi na uniwersytecie lwowskim, a profesorowie Niemcy żądali wtedy koniecznie rozprawy w języku niemieckim. Ponieważ zaś nałożyłem drukowałem i ta się prędko rozeszła,

to musiałem na prędce i drugie wydanie w języku niemieckim wydać.

Ja mam zamiar, wydać to samo, ale obszerniej i szczegółowo, w języku polskim. Jestem przeto tak śmiałym, prosić WP Prezesa Dobrej o Jego światłą radę. Ja sam wiem, że w szczegółach jest bardzo wiele usterek i błędów, a mierz już sama krótkość jest przyczyną tychże. Chciałbym przynajmiej pod względem ogólnego kierunku być pewnym. Ośmielam się tedy prosić, aby WP Prezes Dobrodziej był łaskaw, umieścić w Ktorém czasopiśmie ocenienie mego dziełka, a mianowicie, czy ma ono jaką wartość pod względem

1816

ogólnego kierunku, a jeżeliby czas pozwolił, rozebrać niektóre szczegóły, – lub przysłać mi takowe ocenienie listownie. Ja zaś zarazem proszę o pozwolenie, list ten kiedyś przy sposobności ogłosić.

Jeżeli Wielmożny Pan Prezes Dobrodziej uzna ogólny kierunek mego Dziełka za dobry, to ja przy zamierzonem nowém wydaniu w języku polskim rozbiorę nasamprzód obszerniej dzieła Pojedynczych filozofów ważniejszych, następnie będę się starał wykryć duchowe pierwiastki szczepu słowiańskiego z jego dziejów, jego poezyi, sztuki, praw, ludowych pojęć i t. d. i porównywać je z filozofią. Kilka myśli rzuciłem

już w tem wydaniu. Jest to praca bardzo wielka, zadanie trudne i rozległe, bo oprócz gruntownej znajomości filozofii potrzebujące znajomości innych przedmiotów, ale podług mego zdania bardzo ważne, osobliwie w czasach teraźniejszych.

Przepraszając jeszcze raz za moją śmiałość, zostaję z prawdziwym szacunkiem

WW Pane Kreczesa Dobr.

uniżony sługa

Czerniowce 15/12 1872.

Kantkiewicz

111

Bruxella. 29 Grud. 1863.
rue traversière 39. 182

Kochany Karolu. Oddawca niniejszego jest mój patron, Pan Zygmunt Gerstmann, księgarz wydawca jadący za swojemi interesami do Niemiec i Poznańskiego. Korzystam z tej okoliczności aby, najprzód zatrudnić interes moich "Tablic historyi polskiej", Jeżeli u Pana Bibianna nie przestały 2 ex. do Liebe i 6. do Czasznowskiego, weź je u księgarza Behra albo nie na składzie ex. 20. Moich wiązań i więcej, jeżeli masz nadziei ich umieszczenia. Pan Gerstmann udatni ci ten interes, dając słowne polecenie Behrowi.

A teraz choć kilka słów o naszej biedzie wyprawie. Bliższy ogniska działań, masz zapewne jaśniejsze o niej wyobrażenie. Mnie, odosobnionemu bez stosunków z ludźmi stąd rzecz sprowadzać, sądzić trudno; a że bez zdania w losach żywotnej do nas kwestyi być nie można, nimi tą zdaję, iż dyplomacya, rozmyślnie, czy zresztą mimowolnie, zaprowadziła nas nad przepaść, której uniknąć nie zdołamy, jeżeli w jej pomoc wierzyć nie przestaniemy.

Dochodzą nas tu wieści o reakcyi jaka się przeciwko dotychczasowemu kierunkowi objawiać zaczyna. Jest nawet nadzieja że wytrzymawszy zimę, potrafimy tak się urganizować iż, jeśliby dotychczasowe nadzieje nie ziściły nas zawiodły, potrafimy o własnych siłach prowadzić walkę, do której byłby lud przygotowany, zwycięstwo watpliwem być nie może.

Jakie kroje zdanie? Jeżeli nie mam dosyć czasu objaśnić mnie listownie, powiedz słów kilka Panu Gershmanowi, a zachowując starego bieżaka, co od lat kilkunastu nosi w sercu swojem szczerą dla ciebie miłość i nadziei szacunek.

Twój

W Helkman

à Monsieur

Charles Sibelt

à Berlin.

212/2
232
48
244
1800
30
4270

112

184

Bruxella, 3e Czerwca 1869

rue des palais 17.

Szanowany Panie Karolu!

Stan zdrowia mego nie dozwolił mi dotychczas wziąć udziału w tych nadesłanych manifestacyach, które uczciły rasherowskie uznaniem piękny żywot twój, a z których dowiedzieć się Polsce, mianowicie szlacheckiej, kilka prawd gorzkich a tyle jej potrzebnych. Temi manifestacyami uznanemu do głębi, chciałem, choć milcząco, wynurzyć Ci uczucia moje, zgoła ze tysiące głosów nie zagłuszy głosu jednostki, od dawna czci Cię i sercem przywiązuje. Ale przez cały ten czas, nie byłem w stanie wziąć pióra do ręki: kilka wypowiedziały postrzeleniowo rany. Prawda żem się nadużył, pracując dniem i nocą. Z drugiej strony nie mogę siebie obwiniać, kiedy kilka tysięcy praca dać mi mogła kawałek powszedniego chleba. Dotrzódźje mi przyszło trochę za późno; żyrar mam wprawdzie co jeść; dzięki im za to; ale dla sprawy publicznej jestem stracony. Zbiór zdrowia mi wyjeżdżać i pisać, aby nie pogłębiać zawrotu głowy, którego przyczyną jest mózg osłabiony zbyteczną pracą umysłową, niewygodnem życiem i zanurzeniem, dotychczas jeszcze tajemniczym. Zaczęłem 73ci rok.

Ja jednak, aby nie zejść na zupełnie politycznie zero, wymyśliłem sobie zbudować dosyć tanią, głowy mistrzowską, ale razy mi tęgiej, niecałe pięćdziesiąt, oderwane myśli, owoce rozwagi i doświadczenia długiego politycznego życia. Dałem im tytuł Urwane słowa (*), bo w obec chaotycznego, bezładnego stanu krajów, i bez mieszczącej reakcji co stanęła, żadne serce polskie zatrzymać się nie może. Wyjątki załączam. Powiedz mi, ale otwarcie, czy to da się na co? K. Ujejski, odczytawszy kilka ustępów, zachęcił mię do pracy. Ale to poeta, a poeci nie zawsze zdrowo o rzeczach sądzą. Może i ja, uczuwając języka ich językiem publicznego, pozostałem tu i ówdzie, nieco wiedzy, za daleko. Powiedz mi. Będzie to mój testament niejako, ostatnia praca, wdzięczniej, jeżeliby różnicy znalazła się w do opracowania, jeżeliby nadmiernem pracami opracować nie miał czasu. Oto więc wszystko najżumieniej wcześnie rozważyć.

(*) Mają być drukowane czerwonym atramentem.

– Mamin wiedzieć o tem co rano między Guttrym a Mierosławskim
Gmina katolicka oczyściła Guttrego z pocisków mu zarzuconych, do
i ja, jako jej członek, należałem. W odpowiedzi Komitet organizac
Mierosławskiego, a właściwie on sam, w Brukseli, w Genewie wy
dany, tak mnie za to skarcił:

„Ukazał niby rankiem temu bezczelnemu szyganerowi (wyra
„kowi gminy brukselskiej), którego to wydziedziczenia P. Mikkan
„ale tak nieuprzejmie się wyrażał, żadą rankiem, dała dzieci
„adherya Wiktora Heltmana, czyli że P. Guttry, nie widząc
„ich mieszkać z sobą, bez chrześciańskiego nawet miłosierdzia,
„u starca nad grobem, a poważnego niegdyś męża, u przyja
„Boga naszego Zbawiciela (?)... w którego dzisiaj głodną gamo
„i głodnem sumieniu, głód zajrzał całą godność siedmdziesię
„sięcio-letniego żywota ...."

Guttry powinien się usprawiedliwić ten wyrok. Czyż on wa
jedem takiego potępienia?

W tych dniach wyjdzie sprawozdanie Komitetu zaopatrzenia
mego, które ci przeszle, abyś miał wyobrażenie jak mój ci
za finansowe stoją. Poczciwi! dają mi dwa razy więcej jak po
trzebuję! Na niczem mi teraz nie zbywa. Żeby choć cokolwiek
zdrowia!

Uściskam cię najserdeczniej

Twój na zawsze

Wiktor Heltmann

113

185

Bruxella 31 Lipca 1871.

chaussée de Haecht 115.

Szanowny Panie Karolu. W tych dniach zaś mnie prześladuje zawrót głowy, że nic a nic robić nie mogę, tem bardziej pisać. Ale jest interes i pilny – więc choć kilka słów.

Wdowa po Leonie Sienkiewiczu, nie mogąc utrzymać się z córką w Paryżu, chciałaby przenieść się do Krakowa, gdzie jadą z jej rzeczami, oficerję jej przyjaciel. Nie ma tylko za co jechać. Chodzi, idzie o to, czy nie mógłby pan przyjść jej w pomoc, wyjednawszy w okolicach swoich składki prywatnej. Suma, choćby najmniejsza, dodana do tych, które z innych stron się spodziewam, będzie zawsze pomocą.

Sieroszewskiemu wiele zawdzięczają; ale jej – nic. To wdowa żona, matka, a nadewszystko Polka. Przypominam sobie, jak w 1866 r. przyjęła mego wracającego z Włoch, po skompromitowaniu się całej sprawy. Sienkiewicz niezgodziwszy, niezgniedziwszy żony, uróżił do Wersalu, a ona go powitała zapytaniem: „jak to? by tu?“ To żona-szpadanka!

Z każdym dniem, pisze do mnie, czuję gorzej jako się do mnie na świecie zrobiło. Jedyna pociecha kiedyś pójść na grób jego. Tam wolniej, swobodniej oddycham; tam czerpię ulgę i odwagę; tam, zdaje mi się, że myśli nasze spotykają się.“

Biedaczka! Do wszystkich opowiedzenia – pisze, że miał jej nie odwiedzać. Leon nie miał przyjaciół. Nie można jej opuszczać.

Proszę z góry wypadło – w grudniu się urodzi – kaloszy mamy

Cały W. Heltmany

Bruxella, 29 listopada 1871.

Chaussée de Haecht 115.

Szanowny, Kochany nasz, Karolu!

Z niemałym pomieszaniem uchwyciłam dowiedziałem się z Gazety narodowej krakowskiej (z 15go b. m.), o organizowaniu twojego Brodowa na podstawie spółki zajętej z pracą. „Jeżeli, mówi Kazimierz Stille, w wyprawie swojej o kwestyę socyalną, jeżeli doktor Libelt, mimo wielotrudnych przeciwności, trudności i zawodów, wytkowa w Brdowie zapomnianą prawdę ekonomiczną ... to świat zawdzięczać mu będzie rozwiązanie jednej z najtrudniejszych i najważniejszych kwestyi; jemu zapobieżenie wielkim wstrząśnieniom, scenom krwawym; jemu ratuje ostatnie tchnienie swój dobrobyt i szczęście." Łatwo pojmiesz jak byłam szczęśliwą czytając te wyrazy.

Przed dwudziestu kilku laty (1848), Dziennik Stanisławowski umieścił był mój artykuł: o zmieszaniu pojmowaniu w Galicyi, gdzie powiedziałem: „Jako kraj, w którym życie swoje Stanowi stosunki publicznego i prywatnego życia; gdzie rolnictwo główną jest podstawą narodowych bogactw — Polska ma misyą organizowania stosunki wiejskie, rolnicze, na podstawie narodowego ducha i potrzeb teraźniejszego wieku, to jest na demokratyzmie; tak jak Francyi misyą jest, na tychże samych

podrzucał demokracyi, uorganizowaći zmienności. Dwa wielkie zadania epoki dzisiejszej ..... Demokracya (polska) nic w tym względzie nie przesądza; czuje tylko, że prawdziwe zmierzenie prawdziwego, tego wielkiego zagadnienia nie rozwiązuje jeszcze ... (str. 68.). Szlachta galicyjska nazwała to manewrem, którem zamierza się emigracya przez lat kilkanaście, a teraz kraj niem zarmi. Dla niej, zmierzenie prawdziwego było ostatniem wyrzeczeniem patryotyzmu i rozumu polskiego, aktem tak wysokiej doczuć, iż po za nim, nic wyższej nie widziała.

Tymczasem, oto manewra te, dzisiaj Polskę, prawowitą Karola, zaczynają wchodzić w życie, zamieniają się w rzeczywistość. W dzisiejszym, najopłakańszym stanie sprawy naszej, nie mała to dla Polski pociecha!

„Godziłoby się tylko, mówi dalej autor wyżej cytowany, aby dla osiągnienia tak ważnego celu, wyżej wzmiankowane stronnictwa i Polski... Że przyzwyczajenie rozmaitych do wyższości najpotężniejszych względów, niedowierzania, przeciwności, i trudności, równie jak je najpotężniejsze samowolnienie, oczyszczanie i równouprawnienie włościan, i w ogóle każda ważna i wielka reforma, to rzecz naturalna; ale jednak dwóch stronnictwach ludzi, do tak ważnego przedsięwzięcia wstrzymywać nie powinna."

Jakże idzie prośba, tak dziełna przyrzeczeń na cele majora? Czy przykład Zweyer znalazł naśladowników? Kilka słów

Swoich wielce byłyby mi przyjemne.

Zdrowie moje, jak na 71 lat, w mocnym jeszcze jest stanie. Mogę prawować, lubo nie ciągle. Siedzę teraz nad Pamiętnikami mojemi, które Szkocha kowarska ogłaszać będzie odcinkami od Nowego roku.

Serdeczne bratnie pozdrowienie.

W. Heltman

115

Bibl. Grad 225 Bruxelles 188

Rue Lefranc / Do Lassuesitow /

F. B. de Schaerbeek 63 /

Szanowny Panie Dobrodzieju

Oprócz wdzięczności względy Dobro-
ści Pana Dobrodzieja za Seryeusz
sa P. moia mojego Wielkiego Ojca
go nieszczęścia wdowa i Rodzi-
na moja będą obcami bez żadne-
go Pana dozoru a obmiotami cza-
sie Łaskawego Pana Dobrod. o
poszczególnieniu i Radzie, wzgl. -
dem Sprzedaży zbiorów ruch
mych. Do Stowarzyszenia Bibliote-
kie wielkiej do mojego wiadomo-
ści P. P. moja mniejsza, chcia-
łabym wiedzieć o gotowości wie-
rzy i ceny tych zbiorów dla Pana
Dobrodzieja i Bibliotek moich dawnych
Pana Henryk Merzbach

przegrał ten zbiór, i pomiędzy
innemi że na wielkiej kontrze,
gdyż pisma, o których Le-
kmeta Nowe przedsięwzięcie tutaj
wystawi bezwątpienia z
rzadkim, a nie jedynym, tak
kompletnym zbiorze, Nowe tylko
wiadomości, wyprowadzone
z ich ścisłego studyum i objaś-
nień, bezwątpienia, odkryć nie
przyniosą tygodnik Spraw Gieł-
dowych materjały do Historyi
zebrane przez S.P. przez wiele lat,
pracę wielce niebezpieczną
ogromne koszty wymagającą
z wyciskiem przez lat kilka
nocy, z gazeta, z robotnikami
rysunki i emalyami S.P.
kosztowne. Stalowanie. Siedem
Tomów. grubych. z Ma-

...resp[ondencyj] z Celestami tamt[ej]
...rzytuw otwiorzyć pod afek
...tem. Jest Pikwickiana ...
...mans opracowyć, wydrukować ...
...Tragedyja naine Thiery, Leda
...metow i Tyrs podobnych autor
...w warsztacie Leona Rataj[ewicz]a.
...Utworzyć accessit jest wielką
...dla Bibliotek[i] Ks. Jubilata,
...synopsy[cz]ne prace W. Wyżn
...rego z wrogami wielkich dzieyo
...tw. Jest tablic niemiecko
...ale mojej ex Cong Bibliotek
...polskich Dróż, i trudno Tow
...arzyskich, ale te ostatnie mniej
...drogie od kartosci. Notatki ga
...bonde mareyo mówiono chcia
...gdyż z Ja[ny] Hon. Hennyk Mier
...bach, nie radzi drukowanie
...Notatek. Wtory artykuł z list
...wielki, autora Thaddeusza
...chcę wydrukować, i obiecuje

Co się mey dnia tym zbiorze, który
jest po dobrym Gospi miet SS.
Leonard chcesz - to jest jesze
dla mnie wielky traduer się
w zrobieniu porządnego Kalendarza.
Ale to jest to że wszystkie nie
ma zdatnego pokoiku gdzym
wtedy mieszkał, wtedy
straszny jest na tego, żeby
stat zupełnie nie dobrym, że
go niemogę upuścić do tych
czynek zbiorowych - zpredomie zbio
ru tego jest bardzo wazny
dlatego wdowy, powtoty bez
za drugie tu chcesz wstawić, że w
stolicznym zdrowiem, i zrowiem
racz mi pisać o dwie chwile
dla Pastuszkiego - ale nie
wiem gdzie go spotkać oprócz
tego, że się czytuje Panie Lub
SS. mój mój tak wyjeżdża bez
nic tak serca chcesz Twoje
bego Pana Lubo - Zupełnie
Tka cierpienia. Pleszew 2 Dnia
2 Dmuchowskich

Redakcya Sobótki
w
POZNANIU.

Hôtel du Nord
dnia 9 października
1870 r.

Szanowny i Łaskawy Panie
Dobrodzieju!

Wiedząc, że każda chwila Szanownego pana jest drogą, z wielką nieśmiałością biorę się z następującą prośbą: Od nowego roku mamy zamiar zrobić zgruntu reformę w Sobótce — tak co do zewnętrznej strony, jak też i treści. — Powiększymy format, sprowadzimy drzeworytnika stałego, zniesiemy drukarnię i wkońcu starać się będziemy trafić na poważniejszą drogę wprowadzić. W tym celu rozpisałem już do wielu literatów z prośbą o pomoc tak żeby przed Nowym rokiem, mieć już zapas materjału gotowego. — Jedną z ważniejszych kwestyj w naszem życiu umysłowem — jest ta kwestya ortografii. — Ogół publiczności dosyć jej niekiedy nie świadoma jest rozwoju historycznego języka i zprawami na tem polu w cale nie jest obznajmioną. — Ośmielam się więc prosić Szanownego pana Dobrodzieja, o skreślenie historyczne przyjść językiem wykazanie

potrzeby reform ortografii i krytyczny rozbiór prac A. Malinowskiego, którego portret i życiorys mamy zamiar umieścić w Tygodniku. – Mojeby to zatem pouczające porównanie znakomite, przy otwarciu wieku ortograficznego.[2]

Wiem jak dalece Szanowny Pan przeciążony jest najróżnorodniejszemi pracami – i nigdybym nie śmiał prośby mojej nawracać, gdyby kto inny z rodowym talentem i nauką, mógł ją wykonać.

Raz jeszcze przepraszając, przesyłam Szanownemu Panu Dobrodziejowi wyrazy najgłębszego szacunku i poważania, z jakiem jestem

Wiktor Hlasko

Wadowice 9. I. 1902

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Przesełając Zaproszenie W. Pana Dos na Prokektora Stowarzyszenia Nauczycielek - śmiem dodać słów kilka i przypomnieć się Jego pamięci - jakkolwiek lata już minęły temu błogiemu chwilom zawsze one głęboko utkwiły w mém sercu ze Szlachetny i prawdziwie staro-polską gościnnością słynący dom W. W. Stanisława zaszczycał mnie młodą nauczycielką na owczas; swemi względami w Czerlinie u W. Zabłockich. - Boże ciągle tą często ciernistą drogą jaka w zasłudze dostaje się nauczycielce za jéj mozolną pracą wyrobiłam w sobie myśl by, mając jeszcze zasób energii i siły, Stowarzyć przy łasce Boga i pomocy serc szlachetnych ten dobroczynny Zakład dla tych prawdziwych sierot po których przy tylu pięknych i pożytecznych pomysłach kraj nasz zupełnie zapomniał - a przecież są to właśnie te apostołki które wszystkie pokolenia wychowują. - Zbierając i wyszukując te Wielkie i szlachetne serca które już nie do siebie i rodziny ale do całego kraju należą - udaję się pełna ufności z tą niezachwianą wiarą iż nie raczysz odmówić W. Pan Dos mej prośbie a odzywając się w imieniu naszego Stowarzyszenia do Szanownych Obywatelki i Obywatelek, spółczujesz Swoją wzniosłą myślą naszej sprawie która odbije się w sercach szlachetnych i zachęci do dobrego czynu.

Zostaję z najgłębszym szacunkiem Wielmożnego
Pana Dobrodzieja
najniższa sługa

Marcelina Wolska

Kraków 18. 12. 873.
adres: Ulica Sienna Nr. 465.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Przepaczy W Pan Dz że znów
z wiem Go zajmować mem
piśmem — ale kiedyż ten
stan nie był natrętnym?
Pismo św. powiada: „pukajcie
cie a będzie wam otworzono“
Pokładam ja w imieniu na-
szego Słowakyrzenia — ale
jakoś nieczynnie bo Wkie-
rstwo poznańskie tak wiele
do szlachetnych czynów,
nie raczy nam dotąd przyjść
w pomoc — Przypominając
się W Panu Dz oprawam
by jidzcem wiedzem swoim
Zechciał przeczytać oprawę

nasza - a ufając Jego Wielkiemu sercu przekonana jestem że gdyby nawet zwalczał się Rząd niesprzyjałby Stowarzyszeniu Matki Słowu jednak wyrzeczonemu przez Wasza Ks. tak napisanie Listu pasce w tym celu - nikt ab nikt nie odważyłby się odmówić. -

Oczekując pomyślnej odpowiedzi zostaję z najgłębszem uszanowaniem Wielebnego Pana Dobrodzieja

uniżona sługa
Marcelina Holcka

D. 18 Lipca 894

119

193

Mordzieżnie d. 8. II. 70.

Wielmożny Panie Doktorze!

Pozwalam sobie donieść W. Panu Doktorowi, że zebranie przedwyborcze powiatu Wrzesińskiego postanowiło go na osobę proponowaną do kandydatów na Deputata powiatu tego. Gdyby Pan, z uprzejmością zapytaniem czy W. Pan Doktor kandydatury przyjąć raczy?

Uprzejmie otrzymawszy prosiłbym Pana, aby mi przysłać do poznania w Bazarze, abym ją przed zebraniem przedwyborczem 11go t. m. odbyć mającem odbyć mógł.

Pozdrawiam najgłębszego szacunku

uniżony sługa

W. Hulewicz

120 Salkowski Walenty

194

Kochany Przyjacielu!

Pragnąc z Tobą codzień i zawsze obcować, niedziw się, że więcej Twojego Listu, jak moich wierszy pragnąłem. Smartwiło mnie do żywego, żeś tak znaczną stratę w żniwach poniósł, to Cię uspokoić powinno, będąc gospodarzem zaradnym, pracowitym i co można czynigaym, a więc uległeś słotom, nie Twojemu zaniechaniu pochodzi. Wierzę, że dużo z tego względu chłopotów, ale cóż robić, dałby Pan Bóg, aby Ci się to na innej drodze sowicie wynagrodziło, czego Ci z serca i duszy życzę.—

Sądzeniem Twojém o moich wierszach zadowolony jestem, są narodowe, jeden co nich powtarza się wyraz duszy, rozumie to jest: nasza matka. Są one obrazem mojego życia, skreślają dan istotny w jakiem się znajdowałem, był on zakłócony, drętki, niepryjemny, raczej mnie doświadczał, jak pocieszał; rozdrażniał, jak zadawalał. Ciągłe chorobami to żony, to zarodu martwiony, możnaby było obłędu dostać, w stanie tym szukałem osłody w poezyi, ona mnie zajmując, ...rzątwiła.

Dziś

Dziwić się temu niebędziesz, skoro mnie za uczenia z czasów księstwa warszawskiego uważać będziesz, wyobrażeniami narodowemi jego przejęty, czułem i myślałem po polsku, niedziwo, że zapoiłem się zasadami życia, jakich młodzieńcy opuszczający szkoły, więcej się nieuważa. Tak więc wykształciłem się, dojrzałem, tarzeję się, a dzięki Bogu te same pozostają zasady dla życia i wystarczają aby ich nieuznawać.

Słusznie, że moich wierszy drukować nie można, mam ich więcej, żywszém jeszcze oddychają natchnieniem, są one głosem Jeremijasza siedzącego i dumającego na rozwalinach Jerozolimy; doczekałem z nich przynajmniej tej pociechy, zaś mnie zrozumiał. Przez życia siebie, cóż robić? — trzeba je poświęcić .... zapomnieniu. Niechaj oczekują pory albo zatraty. —

Wiersz mój ideały i mnie jeszcze nieradowała i jak nieradowali, trzeba go było pochwycić ogniem młodości, a nie jakiem ja uczynił, roić go w wiekuistatecznym, gdzie duch mdleje, zamiast się wzbijać prototem nieskończym wyżej i co raz wyżej, choćby w marzenia albo domysły. — Zmyliłem się co do Śniadeckich, muszę się kiedy wypytać, jeśli tak będzie, to wiersza zmienić nieuznawam.

Krytyki ulotnej Magiera rozgłaszać niebędę, przekonałeś się o mojej słuszności, na tém przestaję. Może przyjdzie czas, że się pobrnąć i materyału dziejów i swego języka wstydzić niebędzie. —

Pani

Pani Białkowskiej książki dołączone, doniosła moja Antosia i kazała podziękować, a później sama uczyni. Niboraczka najęła pomieszkanie przestronne, z salonu i dwie pokoi składające się, nawet z ogrodem, a panienek mało i nikt się więcej nie zjawia. —

Na S. Michał i ja się wyprowadzam, będę mieszkał obok re= generji na pierwszém piętrze i to na południowej stronie ze względu na moją kochaną żonę, której cierpienia tym sposobem ulżyć pragnę. —

Nie pozostaje mi nic więcej, jak Ci dziś i serdecznie podzię= kować za Twe łaskawe zdanie wymierzone nad mojemi wierszami, doczekaliśmy się jesieni, przyroda się uspokoiła w odwiecznie, a więc i lutnie strony umilkły i nie będzie sposobności do pisania wierszy, a przestając na prozie, należy się pogodzić z okolicznościami. Tak się i Ty! Kochany Karolu! uspokój i będź łaskaw zachować mnie w Twojej pamięci. Kochanej Pomorze całuję ręce, a godnym Corom zasełam ukłony.

wierze do Ciebie przywiązany

Walery

15/9 56.

Moja żona i córka
zasełają swoje ukłony.

121 Salkowski Walenty 196

Szanowny Profesorze i Deputowany!

Prawda, dawno niepisaliśmy do siebie, był każdy zatrudniony i niespoczywał na różach, ale to nam było do twarzy, choć trochę za nadto w trudach i znoju. Na odezwę tak mi poważanej Osoby, mi o odpowiedzieć, zwłaszcza, że zaufanie do mnie, nie mało mi pochlebia. Cieszę się, bez mojej informacji zupełnie się obejdzie, wskażę tylko dzieło, które wszystko obejmuje, o gruntowego podatku się tyczy. Tém jest:

Dr. Ottfried Hermann — Finanzwissenschaft in der Grundlage dargestellt

Grundsätze der Finanzwissenschaft von Dr. Gustav Hermann 3te Auflage in 4to Berlin 1859 Verlag von Otto Janke. —

Dzieło to rozwodzi się w każdej prowincji o tymże podatku z osobna, o naszém W. Księstwie mówi od strony 401 do 486. —

Co

Co nasze akta regencyjne generalne o różnych epokach tegóż podatku obejmują, troskliwie zebrał, mowa tam o nim za dawnej polski, w czasach księstwa warszawskiego i za rekupacyi. Przedmiot mojém zdaniem wyczerpany, do tego dzieła niém zadowolony, adsum. —

Nigdy niebyłem i niejestem zatém, abym nasze departamenta równać co do tego podatku z departamentami innych prowincyy; ani departament poznański niezrówna departamentom nadreńskim i saskim; ani nasz bydgoski nawet stralsundzkiemu i koeslinskiemu. Sapienti sat.

Za doniesienia o władzach sub rosa, czuła dziękuję. Rodak na nazelnym urzędzie, pia desideria. Rzeźbnik polak, a kollegja

gija regencyjna niemiecka, ciągłe niesnaski, niedowierzania, podstępy, fałsz i obłuda.

Nauczyciel niemiec i katolik z charakterem, lepszy; bez charakteru, na nic się nieprzyda.

Nasz prezes, człowiek sprawiedliwy, szlachetnie myślący, każdemu dopomódz, a nikomu nie szkodzić zdecydowany, z kolei dobrych prezydentów przynajmniej od Baumana, wyjąwszy Bonina, który był za krótko, byłby może najlepszy. —

Przepraszam, marzyłem, oknąłem i przedmiot minąłem. Audit in puncto, quod non aperatur in anno. —

Obyśmy doczekali tej chwili, gdzieby śmy mogli często się widzieć i prospekt działań z prawdziwym szacunkiem i poważaniem niezmiennem, szczerze kochający

Bydgoszcz d. 16 Lutego 1859. Jaskowski

122 Salkowski Walenty 198

Kochany i Szanowny Profesorze!

Na dowód, jak mi nadesłane dzieła Twoje są miłe i jak je czytamy chwaptwie, przesełam Ci wiersz przezemnie napisany; Francuszczyzna. Natchnęły mnie do niego Twoje rozprawy, które na serce i umysł polaka żywo działają i działać powinny.

Rozprawy Twoje zalecają się jasnością wyobrażeń, dokładnością dowodów, tokiem płynnym rozumowania, naturalnością mowy, czystością języka, porównaniami trafnemi i dobrze zastosowanemi do rzeczy, a nadewszystko prawdą naoczną i rzeczywistą, sposobem myślenia godnym i poczciwością Twych zasad obywatelskich, jakie dobrze myślącego polaka i patryotę prawego znamienują i zalecać niaprzestaną.

Z Tobą we wszystkiem się zgadzając, nic nie mam do nadmienienia, rzadki to przykład, aby czytelnik krytyk, miał bydź we wszystkiem panegirystą pisarza. Jak jest w istocie, pisma Twoje mniejsze, są u mnie większe od wielu innych które dotąd czytałem. Prawdę mówisz bez ogródki, trafiasz

na

na takiego, który jej przysłuchać się lubi; Tyś nauczał, ja przyjmowałem, nasza zgoda zamiast się osłabiać dla zdań różnicy, wzrastała dla ich nieustannej jedności; tenże cel, jedno dobro mając na pieczy, zbiegaliśmy się w kresu, jaki nam wskazywała prawda, dobrze przez Ciebie pojęta i wyłuszczana, dobrze za Twoją pomocą przekonanie zrozumiana i do mojego zastósowana pożytku.

Prawdę tę nazywam w moim wieszczaniu świętością oddałem więc pisarzowi sprawiedliwość, który takie [illegible] rodakom obwieszcza. Cóż mam jeszcze nadmienić, chyba to, że moja także żona i moja córka czytają dzieła Twoje z największém zadowoleniem, odnoszą z nich naukę, więcej powab do życia i do zamiłowania wszystkiego tego, co pisarz tak światły nawija i doradza.

O! bogdajby nasi ziomkowie! rzucili się do czytania i odczytywania dzieł Twoich, byłoby lepiej dla nich i dla narodu; dla nich, że nieporozumieliby własnego serca i umysłu, gdyby dołożyli starania Ciebie zrozumieć i zastósować się

do

do Twoich zasad i przekonania; dla narodu, że miałby obywatelów przygotowanych, miałby w co uderzyć, na przypadek potrzeby i ratunku.

Żywo rzecz wystawił, świadomą o tém Twoje rozprawy; wierzę temu, że może teraz tego ognia niebyłbyś w stanie rozrzucić w Twych pismach, ale temu niewierzę, aby usposobienie Twoje naukowe miało na tém ucierpieć, ta prawda którąś dowodzisz, ta Cię nigdy nieopuści; czem daimon był dla Sokratesa, tém ona będzie dla Ciebie, a za nią i teraz obstając, będziesz [illegible]ni, i dość wymowny i dość zrozumiały i dobitny. Niech Cię to pokrzepia, w czemś się narodowi przysłużył; niech Cię to odmładza, czem życia żywiołu, Twym ziomkom dodałeś.

Twój Cię szczerze kochający przyjaciel

Szanownej Komorze zasłam najgłębsze ukłony, Stasinkę czule i serdecznie od siebie i od Antosi pozdrawiam.—

23

200

Ostrów, dnia 25go Sierpnia 1871.

Łaskawego Pana

śmiem trudzić następującą prośbą.

W czasie mego pobytu w domu Mieczysława Twileckiego w Poporowie, przed niniejszej ~~niejszej~~ ~~z~~ kilkoma tygodniami, odebrałby Pan kilkakrotnie od kogoś list, w którym im polecano do wsparcia jakąś Panią Pawłowską z córką bawiącą chwilowo w Berlinie, i zarazem odwoływano się na świadectwo Łaskawego Pana, iż te panie rzeczywiście na wsparcie zasługują.- Mając wkrótce przejeżdżać przez Poznań, i spodziewając się tam – krótko przed wyjechaniem Lwowską – Łaskawego Pana zastać, podjąłem się od Niego zasięgnąć potrzebnych informacyi. Lecz nie mogłem się w Poznaniu o Łaskawego Pana dopytać,-a później sądziłem, iż kreta mi odszukać powrotu wycieczki ze Lwowa, aby mój list się nie błąkał po świecie. Tko jest powodem, że dopiero dziś udaję się do Szanownego Pana z prośbą, abyś mi Pan był Łaskaw w kilku słowach donieść, czy owe Panie Pawłowskie są Mu znane, czy na wsparcie zasługują, i jaką sumą możnaby im skutecznie dopomódz,- a natychmiast po odebraniu tych wiadomości nie omieszkam je udzielić

do

do Oporowa, aby przynajmniej w części mimowolne moje opóźnienie w wypełnieniu przyjętego na siebie obowiązku wynadgrodzić.

W nadziei, iż mi łaskawy Pan ~~wybaczysz~~, że Go śmiem trudzić korespondencyą, zostaję z winném uszanowaniem

Jego

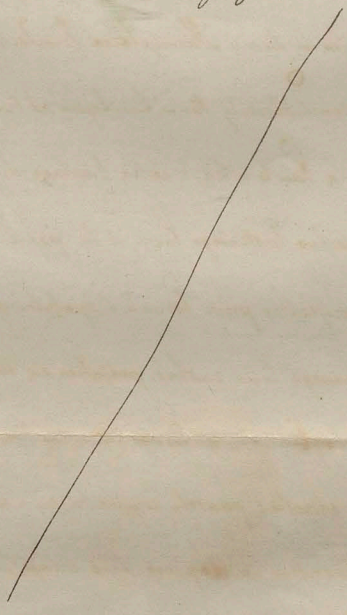

uniżonym

Fortunat Jagielski

nauczyc. gimnaz.

Września 1873 d. 8 Marca

201

Karolu Libelt!

Ja Józef Kalasanty Jakubowski, w 86 cie wieku mego, jeszcze tylko sam jeden nieudolny członek żyję z liczby parędziesięt owrzesnych świątłych w Poznaniu od 1807. Profesorów w Gimnazyum Maryi. A z tych mi z Horacyusza na myśl: Occurrunt animae quales neque candidiores Terra tulit, neque quies me sit devinctior altor. Lib I. Sat 5. V. 41-42 X. kan: Rektor Sorczyczewski, X Pijar Frybylski (Rektor), X Pijar Antoszewicz, Dr Kaulfus i t.d. z Jehto mądrości Minerwy two powstania Mentorów — jakoby młodzieńczy Telemak — dzisiejsze czopates Karolu! — zatasiąj Najwyższego — swej odwiecznej Opatrzności, któremi teraz świat korzepisz. Czego wgronie tych mężów byłem od Twego 18 roku uczestnikiem, i póki żyję, jestem ocznym świadkiem niniejszem pismem. Te to zabytki mądrości dzisiejsze rozkrzewiasz tak, jak i teraz w 1873 r. w Toruniu na 400 letnie Jubileusza Mikołaja Kopernika. Stąd i mam sobie za powinny i słodki obowiązek — bez żadnych innych niedostatecznych tytułów i prerogatyw, Tobie Karolu Libelt! 70 letni Nestorze, i innym z owych czasów czcigodnym do wieczności już przeniesionym towarzyszom — złożyć niniejszem moje nieudolne ale szczere, w duchu tych nieśmiertelnych geniuszów — pogrobowe Jch dla Ciebie przezemnie (póki żyję) zapewnienie szacunku, czci i uszanowania za wskrzeszanie Jch cieni, z uwielbianiem Jch zasług i honoru w swym żywym pomnijąc Twej dostojnej osoby. Powróć z horem świata całego przyjaźń zasto: Wielkie Boży zapłać. A przy uposażeniu hojnej Opatrzności, z dobremi życzeniem swobodnego bytu, żyj tu jeszcze długo materyalnie w pomyślności dorzecznie, dopóki się wypadkom Nieba sprzykrzy; bo moralnie już i tu masz wieczne życie.

Zażyć jeszcze mój serdeczny całunek z wszystkim szacunkiem

W Wasza Dr Libelta

(ultimus primorum)

dozgonny Czciciel

Józef Kalasanty Jakubowski

Prof. Emeryt.

Vor

Wrzesnia 1873 d 8go Marca

Ja przeżywszy w Poznaniu 70 lat, od 1867 przeniosłem się do niej od 40 lat nabytej własności w Wrzesni w rynku blizko wsi Kaźmierzowo miejsca mego urodzenia, gdzie niedostawszy — prawz nauk — nie a nieżyw Bogu, Ani zmienia zwyczajow, ani od zlego.
Żyję Kontent; bo mi podług Hor: Lib 1. Ep 4. V. 10-11.
Gratia, fama, valetudo contingat abunde
Et mundus victus non deficiente crumena — Nadto
Quo mihi fortuna, si non conceditur uti? H. L. 1. Ep 6 V. 12.
Już — od 1810 do 1873 ½ przeszło 40,000 Tal na dobroczynne i religijne rozdałem ofiary z zapisem lat, dnia i przeznaczenia. I o pośmiertnych ofiarach testamentem zarządziłem. Mandatoch stypendyatów na Akademii Medi. A Jouis Inon omnis moriar; bo z natchnienia Inspiratio est Divinum coeleste monitum, arcana Dei jitsu. w 1854 i 5. zrobiłem przez naukę nieudolną moją ręką, oryginalny obraz w olejowem drzewie wielki, który z łaski całej Kapituły Arcybiskup Przyłuski Leon na ołtarz Marji — zarowy wyrob — w Tomie w Poznaniu publicznie uroczystem kosztem i osobistą opieką wystawił. A drugi taki obraz znowu w Kaźmierzowie w 1869 w kościele zawiesiłem. —
Opis drukowany książeczki (l. z 4000 gratis, pol: i niem: rozdanych, załączam. Wiele pamiątek w gminie Kaźmierzowo, a szczególniej po przodkach moich w kościele-tamże zrobiłem, które pochodzi ś.p. Jozef Łukaszewicz w swych historycznych dziełach o kościołach, w Tomie I. umieścił.
W 1870 ½ wystawiłem w Wrzesni przy ulicy żańkowej, z kamienia piaskowca z krzyżem wielkim żelaznym na szczycie Figurę 20 stóp wysokości za — 150 Tal
w 1871 ½ w Kaźmierzowie z granitu, z krzyżem wielkim na szczycie żelaznym Figurę za — 300
w 1872 ½ w Wrzesni na pochowowym cmentarzu z piaskowca krzyż razem z wyhutym Chrystusem 9 stopowy: z jednej grupy. Fig 21 stóp wys. za 400 Tal
Rycin wyparzet egzemplarzach rozdanych drukowane gratis publicznosci ofiarowałem ½ pol: łac: fran: niem opisami. To piszę własnoręcznie na pociechę Karolka i i z tych rycin z opisem — jak na każdą rycinę słowem powiedziałem — tu załączam na pamiątkę.

Września d. 20 Grudnia 1874.

Wielmożny Panie Dr. Libelt Karolu
Czcigodny Mężu!

Nasmej zdnia 8/3 73 list z Września pisany, z powodu 400letniego Jubileuszu Mikołaja Kopernika w Toruniu w dniu 19/2 73. obchodzonego, który tam całemu światu uczonemu — jako godnemu Prezes Przyjaciół Nauk osobiście i przemową uświetniłeś — uprzejmą odpowiedź uprzejmą Dobrodzieja Twój z 15/3 73 odebrałem. Dotąd tliła się we mnie iskra wdzięczności i żarzyła ognisko mego serca do stosownego podziękowania Mu czasu za powinszowanie mi z myśl. dzyn. Non omnis moriar. Co mi istotnie tylko z sobą podzielać winszujesz. Oto nadeszła chwila Gwiazdki w 1874 24/12, w której me oczekiwanie Boży mi ukontentowanie jestże pożądanie dozwolić.

Wielmożny Pan Libelt Karol
Prezes Przyjaciół nauk i innych uczonych Towarzystw w Poznaniu
Dziedzic włości Brdowo i t. d. pod Gołańcza
Rowy Tatkowie przyjaź

Na Gwiazdkę w 1874 24/12

Aurinda! Tibi me virtus tua fecit amicum 33.
Faworytku! Tobie mię cnota Twoja zrobiła Przyjacielem.
Horat. Flac. Horat. Lib 2di Sat. V. — Ver. 33.

Auspiciis felix totus nat annus eat. — Virgil.
Z powinszowaniem pomyślnego roku.

Jak ja się — mój Karolku! z Tobą bawię, piszę,
Jak w myśli Twoich, przyjaciół marzę nasze dzieje (2)
To nie wiesz. Więc — ci jeszcze — Przed śmiercią obwieszę,
Dopóki niebo wiesze — Tchu nasze Koleje.

Testy łacińskie dla okoliczności za popołudniu. — 2do Dowód z Opisu

2. A, żebyś to wnet wiedział, jak się z Tobą cieszę,
Jak w duszy z Tobą gwarzę, na niesnaski warzę,
To na Gwiazdkę Karolku! tu Ci donieść spieszę,
Co raz przyszło od Dzieckiej /z 1788 4/7/ mój uczniu dziś starcze!

3. Bo czyż nas nie z poziomu - - - Wzniósł nad bosko Feba?
To świat wie. A przyznajmy; Że w życiu zapasy:
Zdrowia, czci, cnót, rozumu Mamy z łaski Nieba,
Co Mu wiekuiście zawdzięczajmy Zdziel na późne czasy.
4. Zato błogo stanowienstwo Tem czulszy nad miary —
Choć mamy zazdrości jawnie; Bo to w głos świat dziwi. —
Dzięk i za dostojeństwo, Dzięk Niebu za dary,
Z których w życiu tak stanowie Jesteśmy szczęśliwi.
5 Tego zaś szczęścia sprawcy Byli Przyjaciele,
Mnie młodemu /z 1788 do 1813. Łaskawcy, Uczeni Mężowie,
Tobie, Karolku! zbawcy; Bo Profesorowie,
A obydwóm z Muz zrawcy Światli Mentorowie.
Czcij Im. na Pamiątkę wdzięczności

Dyr. Kan: Katedr: Gorczyczewski, od 1806. r — 2ga od 1812 Dr. Ksiądz
Pijar Jacek Przybylski — 3cia od 1817. Dr. Samuel Kaulfus,
Rektorowie Katolickiego Gimn: Marye w Poznaniu.
Tych pośmiertny poczet z uwielbieniem świat czci w
Ich uczniów dostojnych — jeszcze w 1872 24/12 — żyjących
pomnikach
1. Dr Libelt Karol — 2 Dr Medic: Matecki w Poznaniu —
3cia Dr X. Prałat Proboszcz Metropolitalny w Poznaniu
Brzeziński Wojciech — 4ta Dr Jajczyk Sędzia Apellacyjny
w Poznaniu — 5ta Dr Braun Medycyn. Profesor —
6ty Dr X. Bażyński Franciszek. Prob. u Św: Marcina
Radzca Konsystorski w Poznaniu —

Trzy tysięcy do tych czas zgasłych. Bo wtenczas było 800 uczniów w Gimnazyum. A do 300 ubogich, niepłatnych. Jeszcze od możnych dostawali stancyą, stół i klasyczne książki – a po części i ubiór. Takich i Ja Szesciu miałem I. K. J.

Zaszczytnie tu wspomnieć należy: że

1. Z owczas jeszcze trwał mity Wzór: Cnotliwe panny Z których dotąd są, były Żony Matki, Żony. A gdy już wiek przeżyły Dostojny, poważny, Dziś – (w 1874) Babki z wieku siły, Prababki, Matrony.

A moje wzorowe Ekwki szkół panieńskich od 1812 i. d. w Poznaniu.

1. Apolonia Motty Janowa Profesorowa w Poznaniu.
2. Albertyna z Lipskich Nieżychowska Dziedziczka dóbr Żylic i. d. – 3cia Maryanna – 4ta Katarzyna Topolińskie Profesorowe w Poznaniu – 5ta Z. Grylewa z Grabowskich Hrabina Emilia Skorzewska Szembekowa, Dziedziczka dóbr. – 6ta Z. Grylewa Izabella Tyszkiewicz Hrabina, Dziedziczka dóbr Silca i. d. – 7ma Paulina Wilkońska Autorka wielu pism publicznych – Prócz tami zgasłych. W Wszystkie zachowują w Ich wyprawowań zeszytach moje pochwalne podpisy Ich wyprawowań.

Ja zaś zaszczytny list z 1873. 15 Marca W. Pana Dra Libelta Karola zachowuję sobie dozgonnie na Gwiazdkę. Może też to ostatnia z Karolkiem Konwersacya. Do osobiście trudno sobie obiecywać czułe objęcia. O qui complexus et gaudia quanta fuerunt. Hor Lit I. Sat V – V. 43.

Nadchodzących świąt Bożego Narodzenia i Nowego roku jeszcze długo, długo szczęśliwie dożyć życzę z najgłębszym szacunkiem i z najwyższem uwielbieniem W. Pana Mecenasa i Nestora

prawdziwy Czciciel
Józef Kalasanty Jakubowski 60 letni Pracy Literat.

Ja z nadowszych względów Nieba żyję, zdrów, zwobodzie, Kontent. A z 1876 zawrzałbym 4/7 Fiat — 88 rok. Animo et corpore sanus. — Kończę, jeszcze wyrażę — Mon Mignon je vous aime de toute l'étendue de mon ame, et de toutes les affections de mon coeur. et je Vous prepe contre ma poitrine sensible. Adieu. mais ce n'est pas Adieu pour toujours, c'est pour la vie. peut être

Votre

devoué Ami

Joseph Calasanty Jakubowski

50 An Emerité

Właśnie tu odbieram na Gwiazdce — czyli za Gwiazdkę — Dzięk od Kuratora a wyżej Generalnego Akademii Lwowskiej — 2gi Inzis z Dosiadomym Antosiem Malickim Egzaminatorem Akademii w Lwowie Korrespondujemy. a z myślą uczniem, który był z bratem Mitją ósmus W D. 9bris 1874 pisałem podług mnie opisowanego Adresu 1. List do Gubernatora w Syberyi do Wiatki — 2gi Do Cathowniczka w Orenburgu — po francuzku całe pełne Arkusze. Za opisowaną mi wdzięczność za moje dla Nich uprzejmość zobowiązałem ich, aby byli wdzięcznym mi w jak Polakom. Znajomość u wod, w Warm i Sabrowm.

126

205

Kochany Prezesie!

Nie Arcybiskupowi bardzo miło będzie przyjęcie jutro grono Polskiego o godzinie 10 rano, później bowiem nie będzie nikt wolnego czasu.

Ściskam Cię serdecznie

Twój

zawsze tobie zan

Berlin d. 12/1 69.

A. Jarochowski.

Kraków 20° Lipca.

127

206

Wielmożny Panie!

Według zlecenia Ks. Lepkowskiego przesyłam podopieczna rzeczowa
exemplarz książeczki mojej p.t.: „O potrzebie
ochraniania zwierząt pożytecznych.“ Książeczka
ta napisaną była dla nauczycieli i uczniów
wiejskich i miejskich, wraz zeszły po para-
fiach, aby raz na zawsze rozsądnego przeko-
nywania zapobiegali niszczeniu i wyłapywaniu
najpożyteczniejszych zwierząt stworzeń. U nas
w tej mierze barbarya wielka. Towarzystwa
rolnicze krakowskie i lwowskie gorliwie mnie
popierały. Zachęcony do napisania tej książeczki
wziąłem z podobnych pismem Dr. Klugera.
Starałem się wszakże oraz tam przedstawić,
jak tego wymaga stan oświaty naszej
ludności po wsiach i miasteczkach, bo w do
wiadomości przyrodniczych po większej części
chłop = nauczyciel = ksiądz. Wszyscy nic nie
wiedzą i tym samym potępiają przesądom, za-
bobonom i niedbalstwom. Książeczka ta na miejscu
kosztuje 20 centówszyli 4 sgr.

Proszę przyjąć wyraz najprawdziwszego po-
ważania, z jakim mam zaszczyt pozostać

Wielmożnego Pana

zobowiązany sługa
Dr Zanocha.

Wielmożny Panu Dobrodzieju!

Słuchacze seminaryów nauczycielskich i nauczyciele elementarnych, znane aż nadto Panu Dobrodziejowi, zmuszają mnie do spełnienia Pana Dobrodzieja prośby.

Opuściwszy seminaryum /z Poznaniu/, nie znałem, prócz podręczników w ówczesnem użyciu będących, żadnego zgoła dziełka, na którem by się dalej kształcić można było: ni z nauk przyrodniczych, ni z geografii, ni z pedagogiki nawet. Mówię tu o książkach w języku niemieckim tylko. Co do polskich, z boleścią wyznać muszę, że seminaryści nawet o podręczniku żadnym nie usłyszą, a nadto — dzięki kierunkowi zakładu — nie uczują potrzeby zapytania się o takowy. Wyżej i ja w tem samem położeniu byłem, a objąwszy posadę, ujrzałem dopiero moje niedołęstwo. Żadnego prawie wyrazu technicznego w rodzinnym języku nie znałem, a w kolegów pomocy w tym względzie znaleść nie mogłem. Do zaopatrzenia się w niejaką książkę niemiecką podała mi się sposobność przez kolportera zwyczajnego z Langensalca. Lubo sposobność się, jak na stosunki nauczycielskie, dość drogo opłaciłem, wydając niejeden grosz nadszarpnięty, jednakże nie żałuję tego. Tu bowiem otworzyły mi się oczy na ten i ów obszerny seminaryystom przedmiot, jak na geologią, chemią, astronomią. Lecz tem rzeczy uznałem brak polskiej terminologii. Ani mi umiałem sobie w szkole poradzić, ani też mi odradzającem się między odezwać z moją wiedzą. Pomimo zaś używało się albo terminu niemieckiego, lub też prostowanego wyrazem. Niejednej ciemnej chwili mi zadały, lecz mi nie wiedziałem, dokąd się udać po radę. Radziłem muszę, że i miasta duchowni mi nie mogli mi dać żadnych wskazówek. Tak biedziłem się długo, otrzymując obcego termina z gazet, które miałem sposobność czytać. Wreszcie Kurnatowicia Schoedlera księgi przyrody przyszło mi w pomoc. — Dostało mi się też w poprzednich kilka zeszytów szkoły Todtmorskiego do ręku. Bystało pierwsza lektura moja o wychowaniu w języku rodzinnym i w tej sprawie dowiedziałem się dopiero po raz pierwszy

M. F. Roemer we dwóch wydań Meteorologii Dawcowskiej (Naturae specimen
J. W. Wagnerski wydań Ogólne i szczegółne rodzaje fenologii polsk. Oryle nauki o
Dr. Bronisław Radziszewski autor licznych rozpraw o drożdżodrannych i badaniu
chemicznych.

o Elektrostatyce. Zatrzymuję tylko, że do dziś dnia, mimo usilnego starania, szkoły wzmiankowanej nigdzie dostać nie mogłem. Dziś tylko z nazwiska jestem znana mi nasza literatura pedagogiczna. Rzecz dziwna, że ta ważna gałąź piśmiennictwa w skarbcu literatury Dr. Nehringa zupełnie pominięta. Jakiegoż sobie postąpić ze zakupieniem dziełka jakiego, jeśli go się nie zna cenniej, jak z katalogu księgarskiego. Warto, że i nacarn pocieszku przyprowadzi wzrosci do jakiegoś rezultatu, ale jakaż strata czasu i grosza z tem połączona. Dotarło przyszyna, dla której Pana Dobrodzieja ośmielam się prosić, aby raczył wymienić mi co ważniejsze dziełka następujące, traciw rodzimym języku:

a, z wychowania w ogóle,
b, z psychologii i antropologii,
c, z nauk przyrodniczych i geografii,
d, jakąkolwiek mitologią grecką i rzymską.

Co do tych nauk przyrodniczych, prosiłbym Pana Dobrodzieja, aby był łaskaw wypisać mi także ważniejsze popularne dziełka w języku niemieckim, a mianowicie z fizyki, meteorologii, chemii, historyi naturalnej i geografii.

Pan Dobrodziej wyświadczy w ten sposób prawdziwe dobrodziejstwo nietylko mnie samemu, ale i niejednemu z moich kolegów. To też mam mocną nadzieję, że darzyć życzliwością moją i do prośby się przychyli. W tej nadziei zostaję

z głębokiem uszanowaniem
Wielmożnego Pana Dobrodzieja

uniżonym sługą
Władysław Janowski, nauczyciel

Słabęcin p. Kruszwicą,
dnia 8go listopada 1871.

$\frac{9.7}{2}$ $\frac{67}{2}$ = 31½.

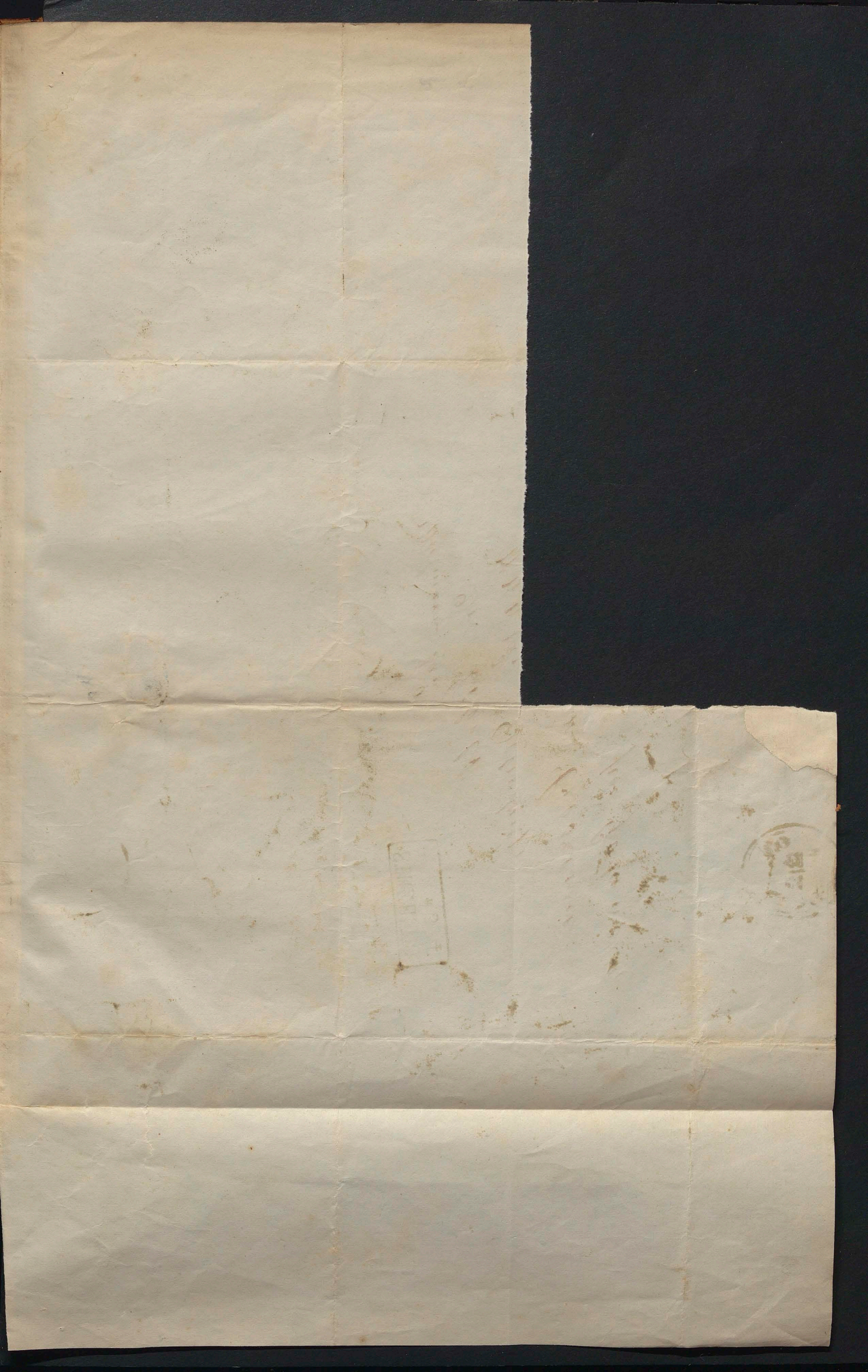

Wielmożny Pan
Dr. Libelt
W W Pan. Dobrodziéj
w Czeszewie
pod Gołańcza.

STRZELNO
*3-4

129

Poznań d. 27. 7. 62.

209

Szanowny Panie!

Towarzystwo nauczycieli gimnazyalnych w zamiarze
swym będące, postawiło sobie za główniejszy
cel pracy swojej ustanowić pismo pedagogiczne.
Pismo to zadaniem ma być poniekąd in-
nemi: podawać wszystko, co pod względem wy-
chowania i nauki uważać można za potrzeb-
ne i pożądane tak dla pedagogów z powołania,
jako też i dla publiczności nie obojętnej na
przyszłość młodego pokolenia. Ma ono więc
zajmować się kwestyami wychowania publicz-
nego po szkołach wszelkiego rodzaju, i prywat-
nego; ma obejmować wiadomości historyczne
i statystyczne o szkołach naszych, równie
jak i państw innych, zjawiskami nasze
ściśle pod względem wychowania; krytykę
książek szkolnych; rozporządzenia władz
szkolnych i t. p.

W przekonaniu, że pismo to odpowie jako je-
dyne na cały kraj polski, może być nader
zawodne, a owszem pożądane, kiedy kwestya
wychowania uznana za jedną z najpotrzeb-

narodowych kwestyj jak najgruntowniejszego i wszechstronnego obrobienia potrzebujących, które, kiedy wychodzą z tych nawet zagrożonem przez wrzenie jakieś żywiołu, postanowiliśmy pracować wedle sił naszych nad wyjściem stanowisk.

Ale do świadczenia nasze i siły do tego stale i małe. Dla tego w imieniu kolegów naszych udajemy się do Pana z prośbą, aby Pan

1, wypowiedzieć raczył bez zwłoki swoje zdanie co do zamiaru naszego;

2, aby Pan, jeżeli myśl nasza spotka się z Pana, raczył uwagę naszą zwrócić na bliższe lub niebezpieczeństwa przytoczonego projektu w otworzeniu programu naszego;

3, aby Pan doświadczeniem swojem i nauką wspierać nas raczył i szczególniej z powodu zawiłej jakiejś artykułami;

4. aby Pan raczył nasza myśl swoją objąć o do wydawnictwa samego, a szczególniej co do zebrania fundusów koniecznych przynajmniej na początek, bo chociaż my oprócz pracy gotowi jesteśmy i materyału

czynić ofiary, nie mówiąc o przeciwieństwie tego pomiędzy zakonami, co zarobi nasze jako mniejszych pisarzy i biednych nauczycieli nie wystarczy na pokrycie koniecznych potrzeb piśmiennictwa.

Spodziewamy się, że Szanowny Pan Doktor uwzględni chęci nasze nieodmówieniem nam raz uwolnienia, o które powtarzając prośby nasze zostajemy z poważaniem i szacunkiem

Pan. Dworzyński Drukarz.
Miodowa Garbary N. 6.

130

211

Poznań dn. 21 go Lutego. 1874.

Wielmożny i Kochany Panie

Dowiedziawszy się z ogłoszonego przez Dziennik Poznański testamentu nieodżałowanego ś. p. Seweryna Mielżyńskiego, że przy galeryi Sztuk Pięknych Towarzystwa Przyjaciół Nauk miejsce konserwatora przy tejże galeryi jest wakującą przez którą postanowioną. To miejsce, na które osoba mającą kwalifikacyą do tej posady, z powodu jak przeniesionej z Mistrzostwa do Poznania galeryi, jako i z powodu w krótce budować się mającego gmachu galeryi Sztuk Pięknych w krótkim czasie obradzone; z powodu tego, zwracam się do Kochanego Pana jako Prezesa Towarzystwa Przyjaciół Nauk z prośbą, abyby Pan

Zechciał

Zechciał mnie z Karty swojej, jako
niniejszem do Niego w mowie będącego
miejsca zgłaszającego się Kandydata
zaprezentować i Karkawke poprzeć.
Bardzoby Na mnie pożądaną rzeczą
było, jeżeliby już Kerak w czasie
krótkim, zechciała Sz. Dyrekcya
Towarzystwa Przyjaciół Nauk
w interesie Kupna się zdecydować,
pomówić w pomiędzynym razie, mię
zastępym się już za wczasu o dymisyą
z mego urzędu starać — a starać się
w ten sposób, ażebym do emerytury
prawa mego nie stracił, co dotąd
czasu i zabiegu by Korzystowało!
Najgorętszem pragnieniem moim
jest, jeszcze stać się użytecznym
w jednym znaczeniu tego wyrazu
na

na polu sztuki narodowej —
(a dotąd przy zatrudnieniu
moim, jako nauczyciel rysunków
przy Szkole Realnej nie byłem
możebnym — Wyzwoliłe mnie
Waszem Panowie z tych prze-
widzeń, w których miałem
powieść w tych czasach, artystą
polaki z widzieć i zmarnieć tysiące
moie!
Oczekując Waszmości dalszej
uwagi, mam honor przy tej sposobności
Wielce Szanownego Pana zapewnić
o moim na Niego wysokim
poważaniu, z którym mam
honor pozostać
Wielmożnego i Szanownego Pana
Najniższy sługa
Stanisław Kamieński

Łaskawy Panie.

Rok się kończy, który tyle — odsłonił i sprawdził. Cóż dopiero nowy rok jeszcze więcej — odsłoni i sprawdzi? —

Sama wdzięczność nakazuje mi, niniejszem do WPana się zbliżać, nie mniej miły obowiązek, WPanu donieść, co się ze mną dzieje.

Żyję od dnia 1 Sierpnia bieżącego roku przebywam tu w Lipsku z P. Ant. Karnkowskim z królestwa z okolicy Kockiej, aby mu pomagać w niemieckich pracach celem jego doktoryzowania juris utr. —

Po załatwieniu pod tym względem wszystkiego, co tylko było możebnem, — zająłem się regulowaniem moich własnych zaległych jeszcze prac literackich; ale doznałem przeszkód wcale nie spodziewanych prócz nadzwyczaj niepomyślnej teraz pory.

Więc od parę miesięcy znajduję się znów w takiej

w takiej prawie sytuacyi, w jakiej W Pan czasem przed parą laty ratując mnie zastałeś:— bez widoków polepszenia, blizki momentów, w których się nie wie, co dalej począć.

Przecież zdecydowałem się w następujący sposób: Ponieważ od młodości wiele się trudziłem studyami dramatycznemi, zamierzam na siwiznę poświęcić naszemu teatrowi doświadczenia na scenie niemieckiej i francuzkiej, podchlebiając sobie, mianem w cudzoziemskich sferach powodzeniem, że w razie pomocy uda mi się, po naszemu być użytecznym i się wydobyć z niedoli. — Pisałem zatem do P. Kosińskiego w Poznaniu i oczekuję jego odpowiedzi.

Gdybyś W Pan chciał być tak łaskaw przyczynić się do mego zamiaru, chociażby uwiadomieniem, do kogo by się jeszcze więcej można udać, aby osięgnąć ustawienia lub też tymczasowego, odpowie-

wiedniego i wstępnego do mej dalszej misyi
stanowiska, tobym może na chwilkę się
oderwał i εὕρηκα εὕρηκα! —

Proszęc więc W Pana o przychylność
rady i pomocy, i powtarzając moje
serdeczne powinszowania do nowego
roku pozostaję
W Pana
z największem uszanowaniem

gorejącym umysłem ale drżącą ręką,
bo prócz zimna w izdebce do kuchna
w sercu gorączka nad takiem poło-
żeniem —

Jij

dnia 27 Grudnia

Dopiero dziś jestem w stanie list
wysełać ufny Państwich względów

E

Lipsk dn. 2 Grudnia

1870.

Jezewski

215

Grosse Fleischer= Justizrath a. D.

gasse No= 10. I Etage.

Postscriptum eodem. Proszę wybaczyć ger=

manizmy piszę

go=

Leszno d. 13. 12. 68. 216

Drogi mój i kochany Karolu!

Jeżeli list mój zrobił Ci przyjemność, to Twój napełnił serca nasze dawno już niedoznaną, w Syberyi teraz szczególniéj pociechą. Wywołał on wspomnienia naszego pożycia w Poznaniu; a na te wspomnienia, na serdeczne, przyjacielskie, jakie łączyły zony nasze, moję kochane, pocciwe kobiécie do głębi duszy nią wzruszyło. – Kochała ona Twoją dobrą, Maryni całem sercem, a odpowiedniego takiego serca już nie znalazła!

Chciałem Ci względem sprawy dotyczącéj nią dzieci ś. p. metrycz zawrzeć odpisał, ale zawsze w domu naszym okoliczności, które cały mój czas zajęły, – a które wielką nam sprawiły radość, – a teraz nasze i Ciebie, kochany Karolu, cieszy.

Jak zapewne wiesz, mamy cztery syny: – dwaj starsi opuścili szkoły w czasie, w którym się gorąca miłość ojczyzny zapaliła; – ci dwaj przeszli potem na praktyczne zawody, i, Bogu Najwyższemu dzięki! czują się w nich szczęśliwi; dochodzą już zawsze konduktorowie teoretycznych dopiero wzgardzili od roku praktyką. – Z dwóch młodszych, pozostałe jeszcze w Berlinie, poświęcił się historyi; – ostatni studya medycyny w Wrocławiu. – Otóż mamy jedne i córkę; dziewczę nadobne, nadobniejsze przymiotami serca i umysłu. – Nie posiadamy żadnego zgoła majątku, więc o jéj los i przyszłość byliśmy zawsze, szczególniéj gdy myśl powzięła w razie choroby o naszéj śmierci, bardzo niespokojni. – Bóg dobry wiele nas pocieszył,

o jej roli oświadczyć się w końcu przeszłego miesiąca Wincenty Karśniecki, syn obywatela z Królestwa, osiedlony w Galicyi. Młody ten człowiek, mający około 30 lat, daje wszelkie rękojmie, jak to przez swoją chlubną dla niego przeszłość, jak przez charakter i sposób myślenia, jak przez zapatrywanie się na obowiązki; jakie każdy człowiek uczciwy wdzięk ma się w pracy i poświęceniu, — że uszczęśliwi dziecko dobre nasze. Przyzwoliliśmy zatem z wdzięcznością głęboką na Boga na ten związek; — odbędzie się on, da Bóg szczęśliwie dopiero, w Maju. — Matka jego przybyła z Polski podziękować nam za czynową i poznać ją i nas; — odłożyło to skutek tego wszystkiego opóźnienie co sprawie ś. p. Metzga. —

Wracając się tedy do niej, wyrzekłem oświadczam, Madame Karolu, że zapatrywania Króla nie podzielam. Przykro to się wydaje i bronni "fundusz ś. p. Metzga dla ubogich," — ale zwarł, że z funduszu tego miasto żadne li tylko korzyści odniesie. Podejrzywam nawet ofiarność wszystkich miasta, że 50 tal. jakie na ten cel zawotowali, głównie w tej myśli uczynili, że te 50 tal. będą zawiązkiem do funduszu, mającego pod pewnym względem miasto zbogacić. — Zatem pomyślcie jeszcze raz o tym przedmiocie! Twierdzę, że ś. p. Metzg poświęcił był materyalny swojej rodziny dla wyższej idei, jaka opanowała duszę jego! — Gdyby tak nie był działał i żył, jak żył i działał, toby biedna Henr jego córka Helena o swoją przyszłość mogła być spokojna, dziś jest ubogą sierotą! —

Ja podzielam zdanie Króla, że wszyscy zbierali składki

na inną jego córki lub rodziny, jest niewłaściwem; — ale na przeciw inne sposoby, przez które bez niepotrzebnego rozgłosu, możnaby dojść do celu. Chodzi tylko o wynalezienie takiego sposobu, — a to już jest rzeczą Waszą, Kochani Ojcowie! —

Polecam Ci zatem jeszcze raz tę sprawę gorąco! A teraz przesyłam Ci od mojej Kochanej żony serdeczne pozdrowienia; — co zaś do mojej osoby, to Cię, Kochany Karolu, dwoistam obejmuję ramiona i przyciskam z całą starą naszą przyjaźnią do kochającego Cię serca swego

Twój Adam.

Roman o Pilpluri.
Rakovicy v Tomsku

Leszno d 30. 9. 72.

Drogi mój i kochany Karolu!

Od naszej korespondencyi znów kilka lat minęło, z nimi zostawszy się zapewne obydwaj znów potrosze; ale przyjaźń nasza stara szeska i droga zkazu nie zmieniła się ni na jotę!. Obóz na niej się opierając, śmiało udaję się do Ciebie z prośbą, od której spełnienia spokój mój duszy i cona zawisły. —

Czwarty i ostatni mój syn Jan skończył w zwyczajnie swoje gwadnaśmium i czuje się zdolnym do składania egzaminu tak doktorskiego, jak i państwowego. Na te egzamina potrzeba mu 500 tal, a ja ich nie dać się jestem w możności. Trzeba mu tedy koniecznie pożyczki od jakiego zacnego obywatela, zdolnego do pewnego poświęcenia, by w ten sposób mógł się wkrótce stać czynnym członkiem, a użytecznym, naszego społeczeństwa.

Spłatę takiej pożyczki na lat najwięcej 5 zapewnił by zwesna wierzycielowi i dobrowolnie nieznacznie szczególnie; zobowiązał się do płacenia 5%, — a by i w razie śmierci wierzyciel miał zapewniony zwrot swego kapitału, zapewniłby życie swe w jakiem towarzystwie ubezpieczeń i polisę wierzycielowi w zakład odda, płacąc wkładki zamiennie. — W takich więc pożyczki warunkach nie mógłby w żadnym razie wierzyciel stracić swego kapitału. —

Ja mu takiego dobrowolnego wspomnienia udzielony od lat kilkunastu mniej więcej 15, z powodu mojej licznej rodziny, a szczególnej pensyi, — walczę tu na krzesach ciężkie w warunkach życia bieżących, — zaskakujący

się musiałem w domu i zenwai wrodkiu światowe
stósunki. Znaczéj dać się nie mogło, bo obligacyjny
przeciętnie aż do bieżącego roku moją pensyą nie
miałem nawet zysku 600 tal. na rok na siebie, żonę
i pięcioro dzieci. A że i żyć i odziać się trzeba nam
było wreszcie, przytem dać wykształcenie czyjsze
dzieciom, by o ile możności wyposobić ich na dobrych
kraju obywateli; więc oczywiście jako Ojciec zapadłem
grubo w długi, z których dopiero w tym lata mogę
się przy w tym roku przypadłej mi 1000 tal. pensyi
wydobyć. —

Znaczéj rzecz się ma z tobą, kochany Karolu! Swoje
swoje poświęcenie i zasługi w każdym względzie wy-
robiłeś sobie na wieczne czasy imię i powagę w na-
szym kraju; — w skutek czego przekonanym je-
stem, że jeśli się zajmiesz losem mego przyszłego
syna, znajdziesz przy twoich stósunkach i znajo-
mości ludzi człowieka, który mu poda rękę i w ten
sposób zapewni mu całą przyszłość. W gruncie
rzeczy nie jest to tak wielkie względem poświęcenie ta
pozycyka, której zwrot tak będzie zapewniony, — a
przecież dla mego syna będzie nieocenione dobro-
dziejstwo, którego wagę cały będzie przez całe swe
życie. —

Co więc na tą moją prośbę uczynić zamyślisz, do-
nieś mi jak najprędzéj; — sam jesteś Ojcem, więc
łatwo pojmiesz moją, w tym względzie ciężką troskę,
gdy chodzi o los ukochanego i dobrego syna.

Oczekując twego listu, przyciskam Cię, drogi
mój i kochany Karolu, do mego serca, jak Twój

stary kolega i przyjaciel

Adam K.

134

168-2-6.
14-24
182-26-6

Leszno d. 6. 10. 72.

219

Drogi mój i kochany Karolu!

W Twoim poczciwym i serdecznym liście wkładasz na mnie obowiązek starania się o kondycyą dla mego Jasia pozyskać; – tymwarsem wyraźnie pisałem, że ja sobie w tym względzie postradzić nie umiem, i dla tego to właśnie Twojego pośrednictwa szukam.

Z Tow. P. Kaulkowej pozyskać mój syn nie dostanie, boć to industryalna nie pozyskowa, – przekonanym jestem, żeby wprzeciwie w tym względzie zabiegi na nic się nie przydały. –

Pana Leona Smidtowskiego na moją biedę nie znam wcale, lubo wiem, że jest jeden z najszlachetniejszych ludzi. – Gdyby z nim w ten sposób nie dała się sprawa do skutku doprowadzić.

Otóż myślę, żebyś Ty napisał w tym interesie do niego, i, jeżeli masz jeszcze mój list, takowy do Swego przysłał, by się o warunkach, jakie podajemy, z własnego do Niebie napisanego listu przekonał. W razie przychylenia się do prośby naszej, prosiłbyś go o wyrozumienie dnia, w którymby się mój syn na osobności przedstawił – i wtem cała zawarem by się formalnie zakończyła. –

Mój Boże! nie mogę odżałować, żem przedtej do Ciebie nie pisał; – ale mnie cały ten czas tamtem sobie głowę, tamtem — i dopiero dzień przed napisaniem listu do Niebie, tyś mi na myśl przyszedł. Jeżeli myślisz, że ta pisemna nie zrobi nic da, to

pomyśl, czyby w takim razie nie warto tej sprawy odłożyć aż do Twego przybycia do Poznania. Wszakże Ty jak z Dziennika czytelnicy, co kilka tygodni jesteś w Poznaniu. – Chodzi tu o całą przyszłość mego chłopca, – o mój na starość spokój domowy! Baluj i wypoczywaj, ile się tylko stanowy! – Całe życie na bystrem orłowskiem powietrzu spędzałem, pracowałem i prawiąc z jednej myśli, bitem się i biją z biedą, – czyżbym miał przy brzegu ustać, kiedym, walcząc z losem tak wytrwale, całe już morze przepłynął? – Nie dopuszczaj tego, kochany mój Karolu, stary mój przyjacielu! ale czyń, co możesz, byś do portu przyszedł nad wszelkie zawistad. – A cokolwiek uczynisz, donieś mi o tem. –

Przyciskam Cię do kochającego Cię serca mego, jako Twój

stary kolega i przyjaciel

Adam.

135

221

Lesno d. 9. 7. 73.

Drogi mój i kochany Karolu!

Przeczytałem ci pierwszą pracę historyczną mego syna z prośbą, byś takową przeczytał, lub jeżeli ci takowéj nie dowala, przeczytaj sobie kazał, – a potem krytykę swoją umieścić kazał w Dzienniku. –

Od tej pierwszéj próby na arenie literackiéj zależeć będzie dalszy kierunek duchowy mego pocieszającego, zdolnego, a do pracy ku dobru naszéj prowincji bardzo pochopnego syna. – Ma zbliżyć pracę jego dobrą i publicznie ją za takową uznać, to dla niego będzie najpiękniejszą zachętą ku dalszym poważniejszym historycznym o naszéj dziedzinie; – ukażesz to mu ojcowskiej miłości, to ich się wychwalać będzie na później; a odbiegnie ci będzie z całego serca, że go naprowadziłeś na dobrą drogę; – gdybyś zaś w umieniu Twoim uznał to pierwsze jego dziełko za złe, to i tak moralnie, donosząc mu o tem lub mnie powiadomić, zrobisz mu przykrość niepotrzebną, bo idąc za powagą Twoją, i wyrzekło ją za mało, i nie obierze sobie pola do pracy, bez której życia nie pojmuje. –

Dziełko to jest mi tak obrzeme i jak mi się zdaje,

gładko się czyta, więc pewno Cię, pozdrowi się z jej przeczytaniem i z Twoim o nim sądem. – Wkrótce zatem spodziewam się od Ciebie niezadługo zawrze mi miłego listu. –

Moja żona przesyła Ci swe serdeczne pozdrowienie, ja, drogi mój i kochany Karolu, przyciskam Cię do zawrze Cię gorąco kochającego serca swego,

Twój

stary kolega i przyjaciel

Adam.

136

222

Wielce Miłościwy Panie

Zastanowiwszy przed 25 laty przyjęty przez Pana, pozwol dziś przypomnieć siebie o względy i łaskawość podobny do rodaka Litwina, wspomnieniem urodzonego ś. p. Edwarda Kulikowskiego – którego poznałem tu jako człowieka szczerego, dbałego o interesa swego principała i przełożonego, – jak Panowie znaj wkrótce Chlebodawcy, chociaż zdaje mi się że w pewnych razach obaj są chlebodawcy wzajemnie. – Radbym Wielce Szanowny Panie kwestyą tę obszernie wyjaśnić dłużej, domieścić anegdoty tu bredzące nadzieje i polskich i nie polskich szkodach i zachciankach ale taboń oszczędza mi pozwolenie

towarzystwie, ale wkażdym razie
mogę powiedzieć z wyrazem wysokiego
poważania, szacunku i uniżenia

jako wytrwały sługa
i towarzysz z r. 1830 roku

W. Kalinowski

24 Lipca 1873.
Washington
D.C.

Szanowny Panie.

Łaskawy list Jego, prawdziwą był pociechą na wygnaniu naszem – większą niż ojczyste krople deszczu na spiaszczystych pustyniach Arabii, ach, boto Panie, nie życie dla nas na obczyznie – gorzej nam jeszcze gdy się tyle widzi rozdziału między wychodniami z jednej ojczyzny. – Wspominasz łaskawy Panie o wielkiém koleżeństwie pod sko-rusko-litewskiem. – Dałby Bog, abyśmy modnym systemem kurtezanow, jak się dawniej polskie konstytucie zwały ultramontanow, nie zapuszczali tem szczególniéj co XVI wieku było chlubą – i cosmy, czy nie nas ostatni świecili r. 1869. – Sabie tenże w poglądach się mięsi. Się mi zdaje, że brakuje tylko przeklęstwa przekladowanym. – Modnie – bo bezwątpienia wielowy stępuje w duchu Sylabusa, jak przeciwnie, zaledwo spytać się nie godzi, czy nie mają racji Ci co zupełnie zwątpili. – Może wiec i stosunek Rusini się oddalają dziś zupełnie od tych, które wtępnych czasach nigdy z baterkowem nie tulili do siebie nawet Uniatow, – a wobec bied i kłopotow, zapominają, lub odpychają z podejrzeniem siotry lub córki ofiar jezuity chwolodzieiowskich lub innych monetorach pod urzędem. –

Bądź jak będź, ten rozdział, to usuwanie się, ten wybrat, daleko boleśniejszemi się kutej – między synami niejako jednego powiatu, – dziwno gniecie nas niekontrolowana okoliczności: dawność lub politycznej charakter wychodztwa. – Ona niedaje mirne, wiary, ani śći – ona przemiadza rozsądku – stoji wpoprzek zbliżeniu swieżo dobrowolnie lub namowionych przybyłow – Kuzia, nie wchodząc w pobudki ani cele – ale występując po prostu fakt, są jedynie czynnymi w tém zadaniu, tak jak w kolonizacji polskiej w Amerze; Serdecznie, gorliwie, silnie szerzą, zachęcają i popierają ideę szukania nowej ojczowizny – mają do tego wiele ujmujących ponęt – z wielką umiejętnością, zazdrośnie strzegą, aby ochota porozumienia się dawnych z nowymi nie zrodziła, skąd nie sami – ale przez swoich tylko wydają pisma jak Obzór, Bielczyn Gazety. – Zakładają kościoły jakoby polskie – Polskie seminarze – Parafie z Polakow. więzą swieżo przybyłych literalnemi ze stowarzyszeniami swojemi w otwartej opozycji z swojemi krajowemi, instytucjami a nawiązanie z publicznemi władzami. – Wszyscy, co iskrnie polskie i coby rozwinąć się mogło a pod mień polską zalety, rozsiewają – plesnieją, i nie dziwuję jeno zapomnienie – sprzeniewierzą

Od Stycznia r. 1873 do 30 Czerwca, wedle podań urzędowej Statystyki, przybyło Polaków do Nowego Yorku 3338 do Bostonu 39, nieznam jak wielu do Baltimory, ale z opowiadań P. Gawrońskiego pewno przeszło 300. Ile było Polaków w wymienionych w liście przybyłych z Rossii Austrye albo takich co mieli tu niewiem. paszporta, mustrie Pan Michalski, który został agentem Kolonizacji polskiej na gruntach Kompanii żelaznej drogi Illinois w Chicago, wpierwszym roku zaprowadził Gazetę Polską gwoździem dosyć dobrego Nowego Kadomia, blisko pół tysiąca. — Oprócz tego przedsiębiorstwa Gazeta polska w Chicago, bolesciq przejmuje, swoją propagandą, polityką, i tendencią, przeciwnemu wynarodowieniu.

Dawniej, kiedyśmy odbierali Dziennik poznański lub inne polskie pisma, mogliśmy dawać wprowadzenie lub przedmiot, interesowniejsze artykuły tutejszym dziennikom obcowania i opisu — ale dziś Dziennik Gazeta gorzą a nieczuą, acz co podają uchodzi niby za autentyczne bo wprost z polskiego źródła. —

Wiedzieliśmy wprawdzie o wyjeździe Antoniego Sedzikowskiego czy o karyerze jego, jakeśmy czytali o upadku Tellusa — ale dziś z pewnością, szkoda imienia polskiego, kredytu i stanowych usiłowań naszych.[2]

Słusznie Pan robisz uwagę, że nie wiedzieć jak się to stało, że korespondencje ustały — Chociaż najwięcej zapewne jest temu przyczyną — niedopowiadanie — i letnie wasienie emerytki — pojęcie zdaje mi się wobec tych czasów niedarowne — niedobre. — Niemu systemu, teorii religijnej czy politycznej lub socialnej — utrzeby tu swych prób nie próbowały — swobodnie — bezpiecznie, czy godnie — nawet bez obawy śmiechu. — Słusznie mówią anglicy: "Experience is a rude School" — czy nie lepiej było korzystać z doświadczeń obcych. zapewne że w takim razie trzeba dyskreminacji — sądu, — podrzucanie się pod wrażeń, odznaczania nowości — jest bardzo bliską wymówką — Zdaje mi się nawet, że gdyby nasi finansiści — kapitaliści przedsiębiorcy — zwracali stronki za oceanem — znaleźliby więcej niezbędnych zasobów i kapitałów jakich nie byłby tam na taśmie nienawiści politycznych wrogów siedzących. — Zapewne, bankructwo a to są rzeczy i głodne — one straszą — ale są entrepryzy, które nie bankrutują — istnieją — o nich, tyle o tyle o ile dawniej odbierając dzienniki polskie, nie widzieliśmy wspomnienia żadnego — zajmy sami się przynajmniej otem — to ani zasmuci nasz — ani przyciągnie, ale przeszkody uwagą nie wstrzymają — lub nie zmienią ich w plany miejscowe. —

Od 12 tego miesiąca — Zjednoczone Stany zostały bardzo pomnożone nowością kuby. Rewolucyonistów i

i ta partia, coby rada widziała Kubę wcielonąz do Z. St. - popychają jak mogą Rząd do zaczepnego kroku - z obojętności niby powiewierdi flagi - przez schwytanie bi ginnisa (:pirata:), - Virginius wszem zamej nie dałby tyle materiału do gniewu Amerykanom, bo istotnie bawił w zemiastem Jorbanow - i wyjazd wcale potrzebny by to amerykańskiej to pensylwańskiej flagi - ale mogłaby na amatorach kubańskiej rewolucji - i zbyt ciasne obejście z jeńcami, zkturych wielu było dobrze znanych i poważanych w Ameryce, owszem kilku amerykanów - to obmyto - Unia zdaje się że ten nas obejdzie się jeszcze bez wojny z Hiszpanią. - Władze hiszpańskie Kubańskie ze 170 wyżytych wymyślnie natrzebały około 15 do wojny wtrzymanych i zabawiem uwolnionych - Sąd był drugi - we trzy dni wymyślone i skazani i egzekwowani. -

Łaskawe wyrazy wyższego szacunku - i uprzejmego o łaskawą pamięć - polecam niezmiennie i gotowość

Ulrych Kalkenstein

Nie widząc żadnego rolniczego pisma krajowego - trudno robić wyjątki z różnych a gwarantowanych - czasem bardzo wyborowych pism amerykańskich nieraz coby się zdawało nowem tu nam, byłoby przetłumaczać moje - ale opisy gospodarstw indywidualnych, stanowych jarmarków - urodzaje - ceny - środków w ich obojętności - zdałyby mi się byłyby wytrzyma jakby nam pisma z tego chciały komunikować.

21 Listopada 1873.
Washington D.C.

138

226

Berlin 21 Lutego 1868.

Kochany i drogi mój Karólu!

Naramiod przyjm serdeczne podziękowanie za radość, którąś sprawił mi przysłaniem na nowo mandatu poselskiego. Wiem, że choć niepisałem – a pisząc że zamilczałem tem twej przyjaźni – przekonany jesteś, jak Kolenio dotknęła nas wszystkich, a mnie przed innemi swego czasu wiadomość o stracie przez ciebie mandatu. Wyjeżdżając po świętach z Poznania pisałem o tym zamiarze, ale zawarem że przed drugą ostateczną porozumienie się z nami, więc jechałem spokojny, bo pewien byłem że przekonawszy się o przywiązaniu i wierze, jaką ci okazaliśmy, odtąd pisz zamiarów, i nieodmówisz nam tej pomocy doświadczenia i jasnego pojmowania rzeczy, których zajmowanie bardziej niż kiedykolwiek potrzeba wymaga. Stało się inaczej i jak grom spadła na mnie wiadomość że wystąpiłeś z naszego grona. Pierwsza ma myśl było pójść za twym przykładem. Odwiódł mnie od tego przedstawienie Kolegów, a wstrzymywało, że postanowiwszy wspólnie z Komisjonami izbowemi wnioski mój gymnazyalny, byłem niejako obowiązany do jego

obrony w izbie. Chciałem tu – bez zarozumiałości – że jakio najlepiej w sprawę tą obronny, traktowawszy ją na sejmie przez lat tyle, w interesie sprawy samej, winienem przed złożeniem mandatu, zatatarić ją w izbie. Przerwowałem izbie tedy ostatecznie postanowienie. Tymczasem dla choroby Müllera obrady nad etatem ministerstwa oświecenia przewlekały się z dnia na dzień i z tygodnia na tygodnie. Tak minęła najtrudniejsza chwila, a nawet po obradach przedostępnych zostać mi wypadało, w oczekiwaniu aż nie powtórną stanie i towarzyszę swego kontrowersyka przy końcowych obradach. Dałbóg i tak się stało. Dziś z zadowoleniem patrzeć mogę na przebieg rzeczy, bo tem że izba po dwakroć odrzuciła przeciwny wniosek, choć na pozór ucierpieniem względnie dla ludności polskiej motywowany, dodała większego znaczenia przyjęciu naszego wniosku. W nocy samej w izbie panowanie z zasady przeciwnej konfesyjnym zakładom, odniesłem zwycięstwo z względu na stosunki nasze w W. Księstwie Poznańskiem panujące, dzięki tego z Prus w charakterze posłów posiadać. Wagrowiecki, stawany się na drodze prywatnej dla Wagrowca. Z strony miasta i powiatu byłyby kroki nowe zaszczyne, zanim nie zdecydują się w ministerstwie państwa wszyscy

na ratowanie katolickiego gymnazyum – w dotychczas nic nastąpiło – wtedy dopiero przyjdzie kwestya miejsca. Ale wszystko nic nie opuszczamy. Byliśmy u Lahuerta, Stichla, Stiewego, de la Croix, a jutro będziemy u ministra. Dotychczas wszędzie bardzo przychylnego doznaliśmy przyjęcia. Daj Boże by się udało! —

Wracając do Ciebie Kochany Karolu, adres który ci przesłaliśmy, był, wierzaj mi szczerze, jednomyślnym wyrazem naszych uczuć, i Karden z nas Karol jego słowo podpisał z głębokiem przekonaniem prawdy, z głębokiem uczuciem poważania dla Ciebie. I by dowieść publicznie tego naszego poważania w obu Krajach, nie obawialiśmy Wrocławskiego, przez ciebie ogłoszonego – daliśmy świadectwo, że nie mamy, któryby nam Ciebie zastąpił, że oczekujemy i pragniemy twego do nas powrotu. Dajbóg się nas wspomnieć i szczerem naszym zadośćuczynić. —

Mamże ci mówić jakoś o sobie samym? – jak mi tu ciężko i smutno bez Ciebie, z którym wiązały mnie węzły nie już tylko zasługi z mej strony dla naszego i prawego obywatela, ale i przyjaźni twej dla mnie za którą dziękowałem, szczerem, serdecznem i niewinnem tylko obawą się mogę przywiązaniem. Przyjm mój drogi Karolu to moje zapewnienie, i zachowaj mi z twej strony

zawsze te rzadkie przyjaźni, która biorę między nas
drogie mi skarby, i która nieraz w ciężkich chwilach
życia dodawała mi siły moralnej i podnosiła mnie
w otchłanie myśli orzech. —

O wyjeździe nie ma jak i w piśmie, zdecydowany się w przy-
szłym tygodniu, wedle prawdopodobieństwa dopiero
sobotę dopiero, może i dnia dwa rychlej. Gromo-
wego znaczenia jak się wyrażają przyjaciele. Ciąg-
nie na zdecydowanie w nadziei zobaczenia się tam
w Krzeszowie i uściskania się osobiście tak serdecznie
jak teraz listownie uściskam się i pozdrawiam

Wasz
Kantak Karwicz.

Domowym i wszystkim
Twoim wiernym i pozdrowienie
Tasz.

139

Poznań. 14 Września 1855. 228

Karol M. z Myśłek. do K. Libelt z.

Drogi Panie! Przyjaciel nasz Lutzy, oddał mi te kilka słów Pana, które ja do ciebie piszę w nocy słowa, i w nie mogłem zrozumieć stanu — Bóg udzielił ci więcej talentu jak innym, a zarem dał ci postanowienie, za dzienia spotrzeżenia którego jesteś ortodoxem. Niegdyś ogniem duchem poświęcenia, krzesiłeś i rozlewałeś piękne myśli o misyi Ojczyzny, w owym czasie jak wzięłeś na się, swoiby obowiązek stania na straży świętości pewnego i obyczajów narodowego — W Ministerium rozbieranego, teraz polityki, miłujesz tam alarmistów w nocy, teraz polityki, miłujesz do boygo u nas, ale kiedy nadeszła obawie, wiele widzę do boygo u nas, ale kiedy nadeszła takze ku stanu w ortodoxyi, a tu do natchnienia mój rozum rozumieć ani polityki, na nic mi się nie przydał — Do ciebie więc Drogi Panie przychodzi się udać o pomoc, abyś obwieścił w tej wielkiej biedzie, że nasze towarzystwo Wielko Polskie, idzie wprost ze szczytu samo lubstwa do kosmopolityzmu — Drogi Panie stój stanem się po dwakroć obowiązkiem, nad tym smutnym kierunkiem naszej ortodoxyi — Zachęć całe rozsiane litewskiego, aby stał na straży swe narodowego rodu — Tak i ja Twoim Panie.

myślę, że wypełnię obowiązek mój, jeżli Ciebie z Ktoremiż, abym wypełnił, tę świętą powinność, za swych współczesnych, abyś nas zastąpił, bo my czujemy, widzimy złe, a Bóg nam nie dał dosyć talentu, abyśmy silne nasze przekonania, i przestrogi przelać mogli dobitnie w serca drogich nam zawsze od tych ziomków — których nadzibyśmy zawsze kochać jak Ojców ich, naszych towarzyszy czasto szkół i ovgrad zavarem kochalismy —

Poczuto tę potrzeby obejmują piśmiennictwo krajowe, rozwinęło się silnie powieściopisarstwo, uchroniło jin ten wpływ literatury, wiele gorszego — Ale przy represalii Obejmują w, wyra dza się zgubniejszy pobwoo kosmopolityzm, który powiera zavarem umysł i serce, i to jeszcze pod pokrywką wielkowo nagromadzonych sofizmow, nieograniczonych niczem celow —

Zapewne Panie uważałeś, jak mało się teraz kochali u nas przywiązują w dawnej kochali — jak a miłość i jedność w wszystkich wysileniach woli: wszystko szukają tylko zavaren, i powoli wyrastają do życia kosmopolitycznego, jeżli mogą wychować dzieci za granicą, cisną się ich obcym obyczajem obcą mową, sami zaczęli by nigdy podróżować!

wyobrażenia o powinnościach obywatela stanu,
z góry wszystko to złego zwiastuje przyszłości powoli
i nikt silnie nie stanie aby zatamować, zaboy
mai nad przepaścią spotrzeństwo Polskie —
Poczucia o prawości nikną, wszystkie uczucia
zatruciem godzące i aby tylko przysposobić
sobie grosz do majątku brawurą, nawet kosztem
wiary publicznej opinii publiczna miłosierdzia
pokrywa — W tem niestachu. moralnym porządku
bezrządzie, czyże by to niebyło wyrzutem
naszego wstrzymania się, i kupiejmy
się aby się ratować od zagłady moralnej, ogarnij
my serca i myśl nasze tem przekonaniem,
że te silne podstawy budowy naszej, duch
poświęcenia i miłości ku ziemi rodzinnej, nie
zgasły w nas jeszcze — Ja myślę Drogi Panie
że za kilka miesięcy, może piszemy, a pod
twego pióra, wady nasze nam przypominające
czy to pod formie listów, czy w jakiejś broszurek
innej, silny by ruch wywarło na opinię pu
bliczną, byty by to pociski ku zmianie zwierzchniego
ortodoxia, i drogokupcy. Ma mięsnych czasach
zupełnie serc i umysłów naszych rodaków —

Widzieliśmy w innych narodach, że w trudnych okolicznościach; że się zdawali zawsze z godnem serca patryotyzmem, którzy przy zawiązaniu się sprzysiężenia obywatelskiego, pismami swemi silny wpływ wywierali na odbudowanie na nowo, tej silnej drugiej narodowości. Ja mogę Panie ze prawdę ci w imieniu mieli moich zawsze przyjaciół, znajdę ci wiele mych do wystrachania nasych prób, i że nabędziesz przekonania że głos twój i talent otoczony publicznym szacunkiem, mile będzie na nowo od rodaków postrzegany. Wzrok nas od upadku, w narodowości i obyczaju nasze od złego, zwłaszcza młodzież, a zrobisz zawsze lepiej od nas, abyśmy mogli powiedzieć, że to wszystko ludzi a nie ludzi wypowiedzieć, tyś za nas powtórzył, i uczuciu nasze objawił — A dziękowanie będziemy Bogu i tobie ses te nasze ciche nasych pobudek wdzięczności względem Twojej wypełnił. i w zamian pracować będziemy, aby prawdy przez ciebie na nowo głoszone, jednakowo były przyjmowane, i aby opinia publiczna, zasadom na których obywatelski narodowym, wierności, wtąż wzrosła z pomocą Nim Ojczyzny i Bogu, na wzajemnego szczęścia i Wszech świat — Przyjmij zapewnienie wysokiego szacunku od Kochającego cię Modlaka

K.

Ćwigodny Panie!

Ciągle prawie chory, choć miałem, ery
sto na myśli; napisać do Ćwigo dnego
Pana Kilka słow; choć mi powiedzy, to
wspomnienia, z powodu bolesnych strat
Które serce twoje w tym roku doznało
tych- jednak dopiero dzisiaj, gdy po
mimo mi mi dobrego Pana przyszło
mi na pamięć, robię to- aby zawarem
zapytać go się, ery w Kwotkim pogla
dzie Który mam zrobić, przy stosunku
Na choroby, mojego urzędu Przeora
Tow: Rol: Wrusi: Swedz: Gminu: wiadomą
że iedyna nasza praca iest chcia
robić że potrzeba stowarzyszenia, iest
prawem Konieczym, naszego wieku ze
wszystkiemi iest w tym, etc.- etc.-
Mogę, napisać ,,wypowiedzieć
Która pomimo mi wyrzuta mi
z pod pióra — ” Bo gdy prosiłem

iednego z naj... naszych rodaków
Karola Libelta, który stanął w stronnictwie
krajowej i ptaga, aby kiedy nie kiedy
odezwał się do Was, wzięli mię, że lęka
się, aby nasze głosy nie były, jak wo
tujących na prezesy. —
Mógł bym, był powtorzyć, tę myśl Cie
go drugiego, Pana, bo bez zapytania się
się pierwej kilku laty do mnie pisa
ny — Ale nie chcę nic, w najmniejszy
mierze radzić robić przy krosie wol
no się zapytać — boć ja staram się jak
ile mogę, pobudzać w tym poglądzie
do pracy, wytrwałości, etc. choć
nie wiem, abym już mógł tyle
narzędzie do życia entuzyazmu
a zawodzenia pracy organicznej w
czynności zmienić — ale jednak
sieć trzeba — choć Bóg wie jakie
tego sprzęt będzie — Doktory, Kara
mi chodzi — a sił niema, niejawna

lagą ieść chleba, bo go stawać nie
mogę - Karą ieść mięso, a to dniami
tu avantamy w kiszkach odbywa - więc
i mnie już to życie nie obyć nie, tyle
tylko pozostaie, że rzeczywiście i nie
z wiekiem całem, cały ten świat, ~~się~~
w końcu przemięż - Kochaiąc ludzi, a
nienawidząc nich i siebie -
Gdyby kreigo dnia, Pan chciał abym
te myśl wytrwedić, to wytrzymę,
w owcas napisz - gdybyś znow
~~ci~~ pozwolił aby zostata, ~~to~~ ~~ta~~
napisz - aby mnie sobie w obie
mozna - Prysięż sendecznie pozdro
wienie od zyczliwego li wodaka
1 - Sługi. Kazimichi
dnia 9 listopada 2 Mystek.
1864.

141

BIBLIOTEKA
Uniw. Warszawskiego

232

5/17 listop. 1865 Z

Zacny Panie,

W Wilnie wychodzi pismo zbiorowe p. t. Teka wileńska. Cel pisma skupienie w jedno ogniwo rozrzuconych nit piśmiennych narodu, wierne odbicie działalności umysłowej w słowiańszczyźnie.

Zacny Mistrzu! Raz zasilić naszą Tekę artykułem, na działalnie ściśle zastosowanym do wymagań naszej cenzury. Raz też naznaczyć honorarjum, które, za pośrednictwem bankiera, natychmiast wypłaconem będzie. Artykuły nabywamy na własność pierwszego wydania, tak, ażeby w ciągu lat 2ch niemogły być nigdzie przedrukowane.

Pełen nadziei, że da nam dowód współczucia, ponawiam moją prośbę i oczekuję wyrażenia wysokiej łaski i nadesłania prozy

Posłuszny sługa

Adam Honory Kirkor

(Jan ze Śliwina)

Dres: A. H. Kirkorowi
w Wilnie.

142

REDAKCJA
TEKI WILEŃSKIEJ
z Pamięt. Kom. Archeo
w WILNIE

234

Łaskawy Panie,

Wyrokowała doniosłą dla nas, że miał szczęście oglądać Łaskawego pana dobrodzieja i że otrzymał tak wiele pożądane dla nas przyrzeczenie ozdobienia Teki Wileńskiej Pańskim artykułem.

Minęły już u nas czasy, kiedy same imiona były potworem w oczach Cenzury, której oddychamy, a chociaż oddychania nieraz jeszcze staje na zawadzie, wtenczas daleko już wyrozumialszą.

Śpieszę najserdeczniej podziękować Łaskawemu Panu za przysłane przez nas Litwinów

BIBLIOTEKA
TEKI WILEŃSKIEJ
i Ossolineum Com. Archivo
w WILNIE

wielbianemu Mężowi za Tak łaskawe
przyrzeczenie i ponowić prośbę
Udarzi nas Łaskawy panie chociaż
by urywkiem z prac twoich, za
stosowanym do wymagań czasu
nowej, świeckiej i duchownej/ka
oktawia daleko gorsza od pierwszej
a cała litawa będzie Ci wdzięczną
Honorarjum Redakcja opłaci
stosując się najrzetelniej do tych
Twoich.

Łaska Twojej Panie jest nam i tobie
i Tens nasz, który wyrobi wy
znacja

Prawdziwy i najoddańszy
Sługa

VIII/3 1858 Adam błonowy Thinkel

Najjaśniejszy Panie,

Widząc, jak mocno byliście zajęci i za-
trudnieni w Poznaniu, niemogłem
wypatrzyć chwili stosownej, ażeby się
porozumieć w interesie, dla którego
głównie przyjeżdżałem do Poznania.

Dziś zaś, kiedy już stanęło na tem, że
wydaję Pismo zbiorowe, mam zaszczyt
zwrócić się do Was najpierwej z
prośbą o przedsięwzięcie moje
względom i opiece Waszej.

Wieczorem też będzie powtórzyć
chociażby w kilku słowach rozmowę
naszą jeszcze w Krakowie.

W Galicyi i w ks. Poznańskiem
mamy pism dużo najrozmaitszej treści;
ale niemamy ani jednego pisma nau-
kowo literackiego, które by skupiało
wszystkie siły narodu, któreby stało
się organem wszystkich Polaków

rozrzuconych po całej przestrzeni dawnej Polski.

Wielkie są zastępy wielu mężów poznańskich i galicyjskich w dziedzinie naukowej i literackiej; ale i poza obrębem tych dzielnic Polski są przecie Polacy, są ludzie myśli, czynu i poświęcenia. Zjednoczenie tych wszystkich inteligencyj z całego kraju w jednym organie, skupienie w nim wielkich uczuć i skłonności, skłoni dążności do skupienia sił rozmaitych na dań znacznej przestrzeni, przy najrozmaitszych warunkach bytu i ustroju społecznego, utrwali dążności do jedności, solidarności i spokoju, sądzimy, byłoby pracą dzieła chętną, a niezbędną dla rozwoju i samej przyszłości ojczyzny naszej.

Wiedza ludzka z każdym dniem robi nowe zdobycia; nauki społeczne, ekonomiczne zajęły już tak ważne

stanowisko – a my tylko modlić się
umiemy i – użalić się, zamotać się
w ciasnych sferach prowincjalizmu i przesadnych przekądów.
Trzeba nam się unieść, oczy otworzyć z prac i utrudzeń codziennych. Wy sami, dostojny Panie,
wypomnieliście na posiedzeniu wydziału stałego o Kettle, jak
o rzeczy nowej dla Polaków, gdy tymczasem nie tylko Kettle, ale i Deparcieux, Dumoljar, Bajli – już przełożeni
na języki Europy.

Niech więc pisma istniejące idą dowolnym torem, niech opracowują wyłącznie swoje zadania – my chcemy
Pisma, które by stanęło ponad
stronnictwami, a z godnością i
zamiłowaniem wypowiadało prawdy
żywotne.

Straciłem już wszystko, co mogłem stracić – niewiele mi pozostaje,
ale rzucam i to, ażeby już raz

wykaz przekonać się – czy myśl powszechna znajdzie uznanie?

Dla tego ogłoszenia przedpłaty tylko na 2 tomy wstępne. Następnie, jeżeli znajdą się środki pismo zbiorowe zamienić się na stałe, miesięczne.

Oprócz współpracowników, których mam podostatkiem, chcę uprosić ludzi znanych i głębokich w naukach z miast naszych, ażeby zechcieli być kierownikami redakcyi, a siedząc bacznie za duchem i postępem pisma, uwadniali swoich rad i uwag. Ja w Krakowie chcę mieć stałych sędziów i dobrodziejów w Polu, Majerze i Kremerze. W Poznaniu zaś Pana i jeszcze wogóle nie mam rad.

Wprowadzę listę pod ogłoszeniem to tomu i podam wykaz imion, którym ją rozpocznę druk.

W Petersburgu z p. Zupańskim mamy otworzyć kantor główny, tam egzemplarze przesyłać się będą

do Warnawy, Wilna, Kijowa i t. d.
Przeto uniżonej prowincjalnej
cenzury, zwykłe ostrej i chronnicznej.
Oto jest wszystko co mogę powiedzieć
o mojem przedsięwzięciu.
Wyznaję, że Hrabia Działyński
oddawna miał na myśli podobne
Pismo. Czy byście nie uważali za dar
ne, zabezpieczyć mu wyrażone
tu niegdyś? Mógłby go Bóg natchnął,
a gdyby zechciał, dałby tę dobroczyńcę
rodakom, niegdyś na tych biednych
Litwinach. Hrabia Działyński mnie
nieznajomy; wprawdzie byłem mu przed
stawiony u p. Dobrowolskiego - ale
to jeszcze nie daje prawa do zaufania. Dla tego to i w tym względzie
ośmielam się was obarczać moją
prośbą.
Powódźcie zatem polecić Wam łaskawemu przedsięwzięcie wydawnictwo.

Wam nam byłoby dla Firmy gdyby
go mógł ozdobić Wasą jaką pra
w pierwszym, a jeżeli już niemoż
to choć w 2 komie.

Najniecierpliwiej wyglądać bę
odpowiedzi Waszej, która raczie
prędzej bezpośrednio na moje ime

Ślę Wam, dostojny Panie,
hołd czci i uwielbienia

Najoddańszy sługa

A. H. Kirkor

Krakow
28 Października
1871 r.

145

238

REDAKCYA
PISMA
„NA DZIŚ"

Kraków, 17 listop. 1871

Najłaskawszy Panie,

List Szanownego Pana wielce mię ucieszył. Uznanie, poparcie takich ludzi, jak Pan, uważam za szczytne wynagrodzenie prac i usiłowań. Dotąd odbieramy z rozmaitych stron dużo zachęcających listów. Wiem, że trudno i bardzo trudno walczyć z odrętwiałością naszą i głupotą cenzury moskiewskiej — ale walczyć umiem i chcę mi niezabronią. Jeżeli te 2 tomy, które wyjdą w każdym razie, nie zdołają tamujących rozwój działalności pisma, a nie dadzą się zamienić w stałe (przemówienie) czasopismo — przekonamy się przynajmniej, czy niedojrzeli jeszcze do takiego organu, chociaż pod każdym względem ciemniejsi od nas Rosyanie mają podobnych miesięcznych czasopism przeszło 10.

serdecznie dziękuję za dokładne wytłumaczenie stanu rzeczy co do działań jego. List mój jestem pewny nieźle pomoże – wnabię zrobić gruntowi i prześlę mu prospekt szczegółowszy obecnie drukowany. Słyszałem, że miał wyjechać na zimę do Paryża, a tam potrafią nadać inny kierunek tej sprawie. Bóg z nimi.

Powtarzam mi teraz usilnie pragnąć abym przed wyjściem z tej mleczna najobrzydliwsza ze wszystkich tawern. A przy Waszych zacnych chęciach, znajomości przybędą, jestem pewny, zechcecie oddalić ze tam waszą wyprawę. Przyszłość pisma wiele zależy od Waszego wujstwa.

Dzień w dzień prawie mamy sesye w sprawie akademii, a zaledwo trzecia część statutu dotąd uchwalono. Nie

w Lem. dziennego – wystąpiły na jaw wszystkie złe namiętności – zła mowy, sprzeczki bez końca. Archeologizy przenieśli do 2go działu, a sztuki piękne zostawili w 1mym – oto jéj pierwszy non sens, z którego zmiarki będą w czasie zwanej Lwowie.

Wczoraj przysłali do czytel bardzo ciekawe sprawozdania ze zjazdu w Bononii. Opisuję to w Kronice.

Pani Lepkowska już zdrowa – a nawet przechadza się po ogrodzie.

Z Rosyi złe wiadomości – zanosi się na burzę między czarnymi! Gotowość wojska do wojny kolosalne. Chcą tego oddawna i Rząd i lud – bo Rząd łatwiej awantury u siebie w domu, a lud strasznie nienawidzi niemców. Co z nas będzie?!

Wypoczęci Wacławem, Lercem i ja

Mości poleca się sobie i przedsięwzięciu moim, a prosi pokornie przyjaźnią znanie mojej wysokiej woli i powa żania.

Wdzięczny

Kirchner

Pisałem do p. Kisielewskiego prosząc o wytłoczenie — ale niemam odpowiedzi

Łaciny Panie!

Pozwol i mnie przytaczyć się do tych, którzy z dworu pod № 15 idą Ci życzyć pomyślności w dniu 28 stycznia! Niemiecm ja tych zwykłych frazesów powinszowaniowych. Powiem tylko, że z duszy, a nawet życzę Ci, abyś tego dnia mógł — ażeby jeszcze przyświecał i nierował krokami naszymi.

Chciałem przetłać na ten dzień 1 tom „Nadziei" — ale wstydzę się ci to dać, bo jeszcze zaledwo inholigater zabiera do brotarowania. Ach, trud no tu z terminową pracą. Ach

pomyślić, że aż 6 tygodni trzeba
dla wydrukowania 25 arkuszy,
a drugiej przecie w najzamoż-
niejszej drukarni (Krajn). Ma
to jakoś urządzić się na przyszłość,
chociaż ja niebardzo wierzę i wy-
padnie drukować jednocześnie w
dwóch drukarniach. Wogóle cięż-
ko tu bardzo z pracą tego rodza-
ju – bo nierozumieją terminu i
wiadomości, a rady na to niema
i my, niedowiedzie Litewscy bądź
dź mutony, niewiedzą jak tu to-
bie poradzić. Od cyrkulacyi
skiego grodu. Pisze list – niema
odpowiedzi; robisz wizytę – nieuwiny
tują. Na Lędzin, widać, że tę
cofa, znać niechce. Gdzie tam! We
dwa, lub we 3 tygodni zjawiatéś
i radca arbyt do Drezna, który

już dawno tomiczowy i artykuł wstępny a teca do Dalszych tomów, interes chwili traci i pismo a niedorzecznem zaiście przedstawia. Tak we wrześniu — nie mówiąc już o wyższości ogółu, nie mówiąc o wakacyjach wakacyjnych, o niechęci widocznej i złej woli ułamentowej, którym „Nadziei" bardzo nie do smaku, a tam jeszcze to, które to pare tygodni — obyś walną naradę z Panem, klaczką etc. — realizacyą której była decyzya, że to „Nadziei" — na dziś wcale niepotrzebne!

Józef apis zemnie, że będzie miał 17 prenumeratorów. Otóż przegiął sprawę — bo mam aż 32!! No, ale zato Gebethner z Warszawy odrazu zamówił

300, matéj niemiéc, jeżeli cenn
mocniejsza gmerkéj.

Przypominam łaskę Pani
przyrzeczenia, że może kom coś
znajdziesz w lesie do dalszych
domów.

Łaski i cześć Waszemu
Pobratymcu, przéśm wyrobiéj
mój pozdrowienia

Sługa pokorny

J. Kitkiewicz

Stycznia 23-o
1872
Kraków

Łaskawy i Łaski Panie,

Projekt wydawnictwa dla tego mie
sięcznego czasopisma, o którym mówi
liśmy z Łaskawym Panem w no
przedtym w poznaniu, zaledwo
teraz przychodzi do skutku, a to
dzięki szczególnej gorliwości i do
brym chęciom Michała Wrabiego do
tana. Z listu obszernego do tyna
Pańskiego, wiem już Najzacniejszy
Panie, o głównych zarysach tego
projektu. A ponieważ tu już
w Krakowie 15 ankiet rozebrano,
gdzie indziej tyleż zapewnio —
many — więc nadzieję, że i reszta
rozebraną zostanie.
Hr. Sodan pisał do p. Pantale
ona niedawno, ażeby koniecznie
jego samego zachęcić do wzięcia
ankiet, — zależeć to będzie od jego
uwagi; ale aby chciał swoim

wpływem i staraniem zjednać
nam aneyonoryuszów w osobie
Panów.

Ja zaś, mając już nagłości
bliskiej Łaskawego Pana w rzędzie
dobrodziejów dotychczasowego „Ma
dzi=, pozwoliłem sobie wymie
nić nazwisko Pańskie w owej litur
gii Lotkana, w nadziei - że i
nadal odmówić nam nie zechce
swojej opieki i wyróżnienia.

Ale i tego nam za mało: Pańskie
rady, uwagi, życzenia nawet, pod
względem kierownictwa pismem,
doboru artykułów, dotknięcia tej
lub owej kwestyi żywotnej - komi
tet redakcyjny w każdym razie przy
mie z najczulszą wdzięcznością i po
ważaniem.

Wiele kłopotu i boleści nabawił
mój tom III „Nadziei= Cenzura war

Krawtha zakazała go. Brento
Gebethner otrzymał wypłatę,
a Gumplowicz, jako człowiek nie
dobry i głupi, niezrozumiał wtatne
go interesu i zaprenumerował
egzemplarz. Ale dzięki temu dał
Janowi, już mu należne 1200 złot.
Reszta opłacono, egzemplarze
prenumeratorom rozesłano,
a i warszawska cenzura cofnęła
zakaz pomalowany jednak tom
ten haniebnie, bo 19 str. (gawęda
Gumowskiego) zupełnie wyrzuciła.
Gdzie inne przedrukowała karała.
Dwa pogrzebnie tomy cyklu mot
kal Fiodorow i ani litery nie
wyrzekli; tenzaś trzeci na nieszczę
ście dostał się miejscowemu, pola
ko-żydowi Tugenholdowi, a ten
naturalnie żeczekał dać dowod
nadgórnej dwej gorliwości.
Nadal urządzimy się inaczej i nie
zważając na koszta daleko więcej,

posyłać będziemy do Petersburga.

Musieliście już otrzymać Latka wydanie tom III (od Czajkowskiego).

Artykuł Wam zjednał tu u wielu powtórne uwielbienie (cytuję sądzenie majora, krewnia i Sobola). Ale ludzi moich pochwał niepotrzebuje ale. powiem raczej, że on ma poczucie i honor — a niema środka, którego wyrzekliście — dziś zaś by bardzo na miejscu w dalszych tomach, jako dopełnienie, lub wyjaśnienie. Zostawiam to wszakże Waszej uwadze, zawsze w nadziei że nas obdarzycie dalszym ciągiem Letopisca pewhitskiego, lub inną pracą.

Kończę bo przyjaciół moje najmilsze życzenia Nowego Roku, abyście myślniejszego, oraz uznanie mojej wysokiej czci i poważania

A. Kraków,
3 stycznia 1873

148

244

Raczcie dostojny i najzacniejszy Panie, przyjąć w dniu Waszych Imienin gorące najszczersze i najserdeczniejsze pozdrowienie od niego Wam Czci wyrażę, niezmienną i poważanie najwyższe!

Krakow
26 Stycznia 1875

Wielmożny Panie Dobrodzieiu!

Przede wszystkiem przepraszam iako nieznaiomy.

Musiałeś W W Pan Dobrodziej znać śp. F. K. Dezrkiewicza, ieżeli nie osobiście ś. p. pod bytność iego w Poznaniu r. 1857., albo w przeiażdżie swoim do Lwowa na kolei Tarnowskiej (iak mi wspominał) – to przynaimniej z dzieł iego ięzykowych i gramatycznych, a więc ie sam może z owych głośnych i nader zaciętych walk iego z recenzentami prac swoich.

Dzieła te iego drukowane są:

1, r. 1843. Rozprawy o ięzyku polskim &, powszechnie w swoim czasie uznane i pochwalone.

2, r. 1846. Gramatyka ięzyka polskiego & tak namiętnie prześladowana.

3, r. 1850. Treść odczytów gramatycznych &, które miewał w Krakowie w Przemyślu i we Lwowie –

4, r. 1853. Zbiór odpowiedzi recenzentom &

5, r. 1863. Rozbiór gramatyki Ant. Małeckiego &

6, r. 1865. Treść gramatyki polskiej &, i

7, r. 1869. O pisownictwie polskiem &

Obok tego do bibliotek Jagiellońskiej przekazał niedawnymi, prócz pism innej treści, w zawodzie ięzykowym następuiące rękopisma:

8, Rozprawy (ut supra) z dodatkami i obrobieniem do drugiego wydania –

/.

9, Gramatyka na gymnazyie –
10, Gramatyczka dla poczętkowych uczeń –
11, Słownik wyrazów polskich zapomnianych, lub przez obce zastępowanych – i
12, Dopełnienie słownika Lindego w drugiem wydaniu –

Nieprzypuszczam, aby Szan. Komisya ortograficzna, której W.W. pan Dobrodziej przewodniczy, miała kiedy czynności swoie bez wysłuchania, a przynajmniej uwzględnienia takiego pracownika na tem polu przeprowadzać, tudzież wyroki swoie wydawać. Przedewszystkiem też w takim razie zwrócić musię uwagę Szan. Komisyi na broszurkę powyżej pod lit. J. wymienioną: O pisowni słowie polskiéj, a w niéj na tegoczesne bardzo ważne błędy nasze pod względem używania i i joty. Wiem ja, że prócz innych przeciwników Dezkiewicza iest w Poznańskiem ks. Malinowski, który daleko dalej, a mianowicie do czasów Zygmuntowskich, bo aż do Sanskrytu i Indyi wschodnich radby doskonałość mowy naszéj odnieść; wszakże to może nieprzeszkadza bynajmniéj. Porównania nie nienadadzą, gdzie chodzić powinno jedynie o to, co iest lub było u nas. –

Aczkolwiek tak pamięć iak i zasługi śp. Dezkiewicza uczcić, a oraz do ważnych prac Komisyi wspomnionéj iakokolwiek się przyczynić (będąc jednym z wykonawców ostatniéj woli nieboszczyka pod względem piśmiennych iego pozostałości), postarałem się u tutejszych nakładców, aby do wszystkich Komisyi téj na ręce i pod adresem W.W. pana Dobrodzieia choć po dwa egzemplarzów z każdego z tych dzieł iak najrychléj przesłano; i to ile możności bez kosztów. W razie przeciwnym gotów iestem z własnéj kieszeni takowe zwrócić. Pierwszego tylko dzieła, owych Rozpraw niecobiecuię, gdyż iuż dawno z obiegu księgarskiego wyszło, a u osób prywatnych ani się opłacić dopytać. Mój własny egzemplarz z dopiskiem pamiętnym autora pożyczono mi w pożyczkę i nieoddano. Przepadło bez śladu, iak wiele innych. Niedawno wykradziono mi nawet katalogi, w których wypożyczane intelligencyi więcéj książki zwykłem był

zapisywać. – Jak tu mogłaby kiedy oświata, owo kasto nowoczesne tak huczne i głośno roztrąbiane, godziwe owoce wydać, ludzi prawości i uczciwości, jeżeli takim niegodziwym i złodziejskim sposobem miałaby się szerzyć? .....

Ale ja się skarżę, a zapominam, że nowoczesne biblioteki po największej części także nieraz z kradzieży i rabunku zakonnych i innych dawniejszych więcej tak obfitych zbiorów powstawały, a przynajmniej z datkami ich się zbogacały..... Oto ludzie nowsze ludźmi – i kto wie, czy nie coraz gorszymi – a do tego i komuna w powietrzu.....

Oh, gdyby to ta sztuka i chemija astronomiczna, którą WW Pan Dobrodziej Galicji naszej tak świetnie wykładałeś, do tego doprowadzić mogła, iżby przez swoje spektra dała nam poznać: czy też tam po innych światach niebieskich ludziska tak samo dokazują, jak u nas?.....

Chociażem stary, tom nie gruntu – i nieuczem, skąd mi się wzięło tak ciemnic bibliograficznych lub niebieskich tu dotykać, i to w obec takiej znakomitości, jaką WW Pan Dobrodziej w kraju naszym jesteś. Oby to sprawa także językowa, o której zacząłem.....

Proszę mi tedy ten odskok łaskawie wybaczyć i przyjąć wyrazy wysokiego poważania i uwielbienia, z którem jestem

WW Pana Dobrodzicia

uniżony sługa

Ks. Kluczycki

Pantalowice
12. lut. 1872.
poczta Kańczuga
w Galicyi zach.

150

248

Wielmożny Panie Dobrodzieju!—

Z prawdziwą radością odebraliśmy list ekswodrzący nam pamięć— Szanownego Pana! Którą nas za=szczycić raczył;— nie przestaliśmy sobie kreślem, aby Pan Dobrodziej w takowej zachować nas zechciał;— mi=mo całej prawy dla dobra ogółu i kraju prodzięj.— Modlimy się i jesteśmy i prodzić będziemy serdecznie za=Pany za słowa pełne życzliwości i nadesłaną nam piękną dwa pra=ce— którą dnia 15 Stycznia r. b. odebraliśmy.—

Szczęścia się mienię iż miałam

zaszczyt poznać Męża zacnego, któ-
rego prace literackie na mój ani sta-
ły umysł, mocno działały; — za
tóż tylko, iż dana mi przez Boga
spostrzeżenia poznania Go, przez
brak zdrowia, nie dozwoliła mi
więcej konwersować z towarzystwa
Szanownego Pana! w Kissingen,
byłam bowiem bardzo osłabiona;
jednak postępowania zdrowia stąd
że doznałam. —

Niewymownie cieszy mię że źró-
dła Kissingen'u przywróciły Panu
Dobrodziejowi — kiedy zamierza powtórzyć
kurację? — przykrem nadzieja dla
kraju iż: za powrotem do zdro-
wia reprezentować go Pan będzie
mógł — czego Mu serdecznie woń-

winnością — czci oddają wybitnej
cym! —

Dziśki za pamięć o mnie Świetne Sy-
=mieńskiej, który Tarkawie prawda
=nie uktony, listownie zakommu=
nikowałam. —

Zostaję z wysokim Szacunkiem
dla Wielmożnego Pana Dóz — pole=
=jam się Jego szanownej pamięci —

Uniżona Sługa
Jenobja Kobierzycka

Majowrzewice
pod Siradzem
dnia 22 — Stycznia 1868.

250

Kraków d. 4 lipca 1874.

Wielmożny Mości Dobrodziju!

Mając już od lat kilku zamiar zająć się wydaniem materyałów zebranych przeze mnie w Wielkopolsce, a służyć mających do skreślenia dokładnej tamtego kraju etnografii, szukałem odpowiednich do rozpoczęcia tego wydawnictwa środków. Gdyby pobyt mój w Poznaniu mógł być stałym, to nie wątpię, że z postępem czasu, przy cierpliwych moich staraniach i nowo zawiązanych stosunkach, znalazłby się czyto nakładca na dzieło, czy też drogą prenumeraty lub wsparciem pojedyńczej osoby patryotycznem ożywionej uczuciem, osiągnąćby się dały potrzebne na ten cel fundusze.

Że jednak okoliczności trzymające mnie na teraz w Krakowie, przy licznych ~~moich~~ tu zajęciach, stosunki moje z Poznańskiem utrudniają, i o pomyślnym a szybkim obrocie sprawy

tego wydawnictwa środkami powyżej przytoczonemi tuszyć mi nie pozwalają, przeto udaję się z prośbą do W. Pana Dobrodz. którys mi tyle już swej życzliwości dał dowodów, ażebyś wpływem swoim wyjednać mi raczył pomoc Towarzystwa przyj. Nauk w Poznaniu w sposób podobny, jak to czyni Akademija Umiejętn. w Krakowie dla dzieł tyczących się etnografii tutejszego kraju.

Publikacya ta, do druku u mnie przygotowana, zawierałaby 5 tomów tej objętości co dotychczas przeze mnie wydane, z pewną liczbą nut muzycznych i illustracyj. Na każdy tom prosiłbym o udzielenie mi tal. 500 zasiłku wypłacić się mającego z dołu (t. j. po wydaniu tomu); a że druk każdego tomu pociągnąłby się mniej-więcej przez rok jeden, ztąd na całe wydawnictwo potrzebaby tal. 2500 w ciągu około 5 lat wypłacalnych. Płacąc z dołu, za każden tom z osobna, Towarzystwo rozciągałoby nad dziełem kontrolę, a więc miałoby dostateczną

rzekłszy że praca cała dokładnie i sumiennie wykonana zostanie. Tylko przed publikacyą tomu pierwszego, prosiłbym o zaliczkę tal. 200 dla poczynienia stosownych do wydania przygotowań. Wyrażając się za udzieloną mi pomoc, zobowiązałbym się odstąpić Towarzystwu na własność po 200 exemplarzy każdego tomu, przesłać Mu się winnych zaraz po udzieleniu kwoty zaliczkowej.

Ponieważ obecnie, jak słyszę, skutkiem bieżących z różnych stron zapisów, jak niemniej i obszerniejszego bo wielostronniejszego czynności swych rozwinięcia, Tow. przyjac. Nauk większemi niż przedtém rozporządza środkami i usilniej wszelkie przedsięwzięcia naukowe popierać pragnie, przeto mam niepłonną nadzieję, że i moją także propozycyę uwzględnią oną rawy, zwłaszcza gdy takowa przez tak dzielnego jak Wpan Dobrzy rzecznika poparta jeszcze będzie. Z tą nadzieją, miło mi przychodzi zapewnić o niewygasłym szacunku i przyjaźni z jakiemi zawsze pozostaję Wpana Dobrodzieja

Sługa O. Kolberg

Szanowny Panie i Mistrzu!

Przed rokiem wydobyłem się z moskiewskich szponów, z Sybiru, pod przybranem nazwiskiem austryackiego poddanego; w kraju więc z tego powodu postać nie mogąc, musiałem zaciągnąć się pod żałobny sztandar sztuki i ulec ogólnemu losowi naszej Braci – niedostatkowi. Że zaś, jako amator sztuk pięknych, umiem władać ołówkiem i pędzlem, postanowiłem razem z kilku moimi kolegami – korzystając z będącej pod ręką galeryi – zająć się wydawnictwem portretów znakomitości polskich, tak dawniejszych, jako też i współczesnych, w foto-

grafiach wielkiego formatu tak, aby portret pa-
miątki służyć mogły zarazem i za ozdobę
salonów (jeden tuzin wysokości i 3/4 szerokości).

A ponieważ, Szanowny Pan, jest pier-
wszym ojczystym Skrzypeuszkiem współczes-
nym, przeto smiem prosić uprzejmie
o nadesłanie swojej, ale może bycnajwy-
raźniejszej fotografij, pod adressem: Sigis-
mund Korosteiski Weber Gasse № 14 – I
in Dresden, którą, po skopjowaniu, nie
omieszkam zwrocić z podziękowaniem.
Polecając przytej sposobności łaskawym Jego
względom i pamięci mydanowiecko nasze
kostaje z najgłębszą czcią Szanownego Pana

Najniższym sługą

Dreznо 3 Czerwca 1874 r. Zygmunt Skorosteiski

P. S. Jeżeli można, prosiłbym także o fotografię x. p. Karola
Marcinkowskiego.

Poznań.
Ul. Mylna. 39
d. 3. 2. 68

Kochany Karolu!

Nie potrzebuję Ci pewno oświadczać, jak mi przykro jest, że w tej niezmiernej Dwójnych sprawie, gdzie kwiat rodaków ktoś ofiarą pasji musiał, że Ciebie do widzenia spotkało, mgła nad wszelkie pochwały zasłużonego, kochanego przez wszystkich Hry uwagę książka a przez przeciwników nawet wysoko ocenionego! Ale i ten ostatni czyn Twórcia mandatu jest nową zasługą, bo przykładem dla młodszych, - zgadzam się bowiem osobiście zupełnie na Twoje zapatrywanie i rozumiem myśl Twoją; - niezawracaj mi nie- dzierotki lub niekonsekwencyi, że do dziecka dawnem admiracyjnem zapatrywania gościnność. Gdybym był rzeczywistym zarządzeniem odpowiedzialnym - pisałbym jak dam myśl i czynię, - lecz ja jestem tylko zastępcą kuratorem, opiekunem tych rodziców dziecka - i musiałem za mój obowiązek uważać nie wpadać osobistemi moimi domniemaniami zapatrywaniami, ale ogółem

Dutka i Kierownictwo zachowało jakieś dobre przeświadczenie. Zarząd Stowarzyszenia Wolnej Myśli jest według mego przekonania nie stanowczy i myślę że przez obecnie pismo Twoje, które jest do druku oddane, przekonasz i tych, co inaczej myśleli. — Listu Waligórskiego, żeby nie żadam drukować, bo trudno! — on kompromitujące redakcyę, wymagałby zbyt odpowiedzi, rozmarzowania dalszego sprawy, a nie lepiej, jak i Ty chcesz, jeśli nie wiele tę sprawę nieprzyjemną! —

W samej kwestyi, przyznam — przyznam się — co pisze publikanta i nieżem przekonań tych nie podzielam, żeście dobrze głosowali, — ale naturalnie bardziej zbrodni obrazu — że tak powiem — też nie widzę; zgadzam się też tym względem co do Warszawskiego pomiędzy (Stanisław Motty jest autorem i nie kryje się tym). — Nie przypuszczam tylko, żeście się nie zdołali na parę odezw ogłoszenia wczesnego głosowania, — bo byłaby mam zupełnie prawidłowa, gdyście byli pewnie drudzi: Ale tych a tych formalności przyjąć musimy przeciw Dumie jakiem głosowali. — Bez tego unieważnienie zostaje zawsze pełne niemiłej, że polacy w sprawie gdzie idzie o prawo

nandowości — gdowiadi przeciwko temu.
Masie wydaje się rzeczą, że taki nie stała
charakter, — że tam wcale o prawdzie nawet
mowy nie będzie rozstrzygnąć. — Ale
to wie ten tylko, kto był na posiedzeniu,
lub przynajmniej czytał o stenogramach, — Kto
wszystkie zgoła szczegóły zna; — ale za
rok lub kilka ktoś będzie pamiętał przy
jakiej okazyi się to wydarzyło? — Wspa-
mięci nie potrzebuje nic, tylko to,
że polacy gdzieś przeciwko Rosyi-
anom kiedyś o swoje prawa się upomi-
nali, — i to może być przez nieprzyjaciół
nazwane przeciwko nam użytkowane. —
Można będzie wydobyć z tego się przypadku
dwuznaczny zarzut, — zbić ten zarzut odwo-
łując się całej prawdy, — ale to już nie
skutecznie i zawsze aliquid haeret. —
Na prawdy ostatecznie wtam kwestyi, zdaje się
że można tylko za Dyonizyuszami głosować,
wiem się logiką parlamentarną dzieje co
chce; — politykę nie jest Cnotą. —
Ale dosyć tego, — kaź pewno zbudzony jestem
do wyprawy do najwyższego. Będź tylko

przekonany, że i ci o mię z Tobą nie
zgadzają, mimo tego zachowują niezmiany
szacunek i najwyższe poważanie dla Ciebie,
do których przypisuję się, poważaniu
jemu dodać wyraz serdecznej przyjaźni;
z którem do ucałowania pozostaję na zawsze

Twój

A. Kraiński

M. Zurawski [illegible] Kraiński.

154

Poznań 255
Wodna Nr. 3.a
d. 14. 4. 68.

Kochany Karolo!

Dziękuję Ci bardzo za przysłanie mi swej bardzo interesującej broszury, którą rozbiór przez D. Szymańskiego będzie też w dzienniku umieszczony, bo to jest specyalista w tym fachu, choć jako młody, nie-świadomie tylko teoretyk. Do się z tą kwestyą pogodzenia pracy z kapitałem, o szczególności o stosunkach wiejskich, bardzo dawno zajmowałem, mogę powiedzieć że już ~~przed~~ 46 czy 47 roku idea ta uporządkowania mi powstała i wymarzyłem sobie wtedy ideał gospodarstwa na zasadach opisanych opisanej. Wyobraźmy przecież sobie równą ziemię, która najkrócej wyrażony, tak wiele wartości: tyle warta praca – co kapitał. Jeżeli kapitał mój (ziemia, budynki, inwentarz) wart 10,000 tal – to ludzka praca (intelligencya i ręczna razem) tyleż warta być musi; – wtedy

wpisowe. – Zysk z gospodarstwa po równej części należy się pracy kierującej – i kapitałowi. Robotnik a mniejszościowy jest reprezentantem pracy, równouprawnionym przeciw reprezentantom kapitału, – co nie jest frazesem, – bo korzyści materyalne do tego przyrzeczone warunek. W swoim sąsiedztwie, przyznam się, nie widzę dla robotnika wielkiej pomocy, – bo mimo udziału 19/20 akcyi posiada, to spodziewam się że ma taką przewagę nad 1/20 tą z powstałej, iż nie u stowarzyszenia się [illegible]. To jest czysta illuzya że dla robotników pomoc, jeden akcyą tej istnej części współwłaścicielem! – przy każdem głosowaniu, dotychczasowy właściciel a teraz posiadacz 19/20 akcyi jest panem decydacyi. – Nazywanie ten system koalicyą pracy z kapitałem, ale dla czy właściwie rozumienia? – Oto stwarzanie możności aby pracownik zostać kapitalistą, – właścicielem ale możności (to ideał). Za takiemi zadaniami pojmuję. Bardzo dobrze gdy pracownik zostanie właścicielem, – jeszcze lepiej gdy tak zamożnym zostanie, że będzie mógł odpocząć i używać owoców swej pracy. Ale chodzi tu i ów dojście do tego, – konkurencya za taniej i coraz nowi (chociaż sprawie nie uprzywilejowani) zjawiają się przedsiębiorcy, którym nie idzie mniej lepiej niż figurze, którzy nie są pracownikami. Więc zadanie takie

jest — jak mnie się zdaje: — wynaleźć stosunek taki, aby praca była należycie, to za wiele powiedziane, ale: nie na łasce [illegible] od kapitału, — czyli: aby kapitał ani praca przewagi nad sobą nie miały, aby ani jedno ani drugie prawa i przymusu wywrzeć nie mogło, — ażeby wynaleźć trzeba system różnostronności, że tak powiem. Ów do tego system który powiedziałem, nie prowadzi, jak mi się zdaje, — system ten kooperacji jest, powiedziałem, nieledwie gabinetowym pomysłem ze strony konsumcyi; bo perswaduje robotnikowi: — Dobrze źle, kiedyś! ciągle dla pracować musisz, a ja ten kawałek ciągnę! ale ja tego dłużej znieść nie mogę, — będę i ty kapitalistą jak ja, a tak zrównany się i będziesz panem jak ja. — Tak, panem! jeden będzie miał 2 talery 30, drugi tal. walczyć o drugi 25! — To illuzya! — Dla tego, system ten, musi każdy człowiek chcieć być właścicielem, — zaprzeczam zupełnie tej potrzebie i tej konieczności. Ale tylko ludzi umiarkowanych można nazwać, bez żadnej tej własności, — w przeciwnym wypadku, — a dobrze się miało nagle i ani w głowie pozwoli aby właścicielami byli: Nie o własność, — ale o dobrobyt chodzi. Ten dobrobyt należy się robotnikowi i konieczna każdemu pracującemu umiarkowanego [illegible] prawy. — Ty powiadasz

w obcym systemie; robotnicku! Twój los jest okrutny, – wyjdź stąd, zostań Lis sam kapitalistą a będzie Ci dobrze. – Ja zaś mówię: – robotnicku bądź niewolnikiem wróżących kapitałach, – ale zamiast niewolnikiem (dziś kapitału), – pomagaj się na robotę, byś byle wark co kapitał, – bo Ty sam jako siła żywa fizyczna jesteś kapitałem, – każdy z was jeśli za robotę (za talarów ramie jest kapitałem 2000 tal. – Jeśli Ci inny kapitał większy potrzebuje do współki, dobrze! gódźmy się porówno, – tak reprezentujący dwa 2000 tal – a kapitalista byle a tylny — więc każdy stosunkowo zyskiem się dzielić winien. – To jest cały nasz emancypacja pracy – postawienie jej na równi z kapitałem gdy koniecznem Twój system tylko pomaga spowolnić z pracownika na kapitalistę przejść. – Chciałby wół o tem napisać, – ale nie mogę dokładnie moich dowodów o tem notatek i opracowań. –

Fuzja korzyści która przypisuje temu robotnikowi (której nie zaprzeczam zresztą) ta korzyść przez to jednie otrzymuje, iż go do pewnego stopnia współwłaścicielem robi; – ja zaś myślę że to nie potrzebne, że właściciel niech sobie właścicielem zostaje, ale pracownicy niechaj tak się w prawie swojem poruszają, żeby wszystkich pracy potęga była co kapitalista który ich potrzebuje. –

Kochany Karolu! współczucie najżywsze Ci okazałem gdy Ci korzyść wyrządzono, – dany że mój obwarzanek zabrać mi nie powinien, iż nastawiam krowkom Tamtym, dla przyjęcia mandatu zgodzić się nie mogę. – Mam bardzo mocno żałuję tego kroku dla Ciebie! Dany że cyprami iż wdam źle inspirowany byłaś. Libelt! nie powinien był tak uledz! – Rozumi mi się, że niestety bardzo powierzchnie zdanie wyrażam, – dany i dla tego się nie gniewaj! Serdeczne pozdrowienie

Twój Wincenty Lutosławski

155

257

Kochany i Szanowny Karolu!

Tegoż samego jestem zdania, że się należy wynadgrodzić Platerowi wydatne przeróżne koszta na pomnik w Rapperswyl, uważając to za dług honoru całego kraju, na którego sacrificii Księstwo w swej części — (która przeszło 2500 Tal. wynosić nie może, jak Plater żąda) — przyzwyć się winno. — Gdybym jednak miał należeć do jakiego komitetu trudniącego się zebraniem składek na ten cel, — żebym od p. Platera przedewszystkiem zażądał, aby jak najwięcej dowiedz się z dowodami złożył rachunki z dodaniem specyfikacyi na to co jeszcze do ukończenia zostaje (wiadomości p. p.). Jak raz p. Platerowi otwarcie i wprost tę uwagę zrobiłbym, że dziwić się nie może, iż składek na nie przyznają na różne całe kraju zakłady (dom inwalidów i t.d.), — to do tego potrzebne, że

że żadnych warunków nie składa. — Płaton nie gniewał się o to, wypłacanych mi się pensji jak mógł; — wszakże teraz ten sam oddał popędnia. Nie jestże to prawdziwie arogancya arystokratyczna żeby tak warować mi nisko, nie nigdy! jak Niemiec mówi, do zobaczenia 2500! Salario, — . . . bo potrzeba. — To traktowanie spraw publicznych na wiarę, trzeba stanowiko skarcić! Kto groszem publicznym szafuje, winien sobie samemu — jeśli ma delikatność honoru — aby się z każdego feryga wytłumaczyć; — a jeśli tego uczucia nie ma, to go trzeba pozbyć, chociby się gniewał. — Miałem zupełnie taką samą rzecz ze swoim Ewain, Makowskim, — który też na wiarę prowadził kasę Ewa przyjaciół Nauki, a nawet bez [illegible] ciągle z Wojnarem in perpetuum przerzucał i między sobą warunkowali. Łatwo się oderwać może trochę gorąco z żądaniem, aby przecież raz rachunki przedłożone były, — obrażono się Makowskiego przeciwko mnie tak mocno, że dotąd mnie nienawidzi i dziwaca się ode mnie. Za radą Makowskiego, że nie ma rzeczy dziwy, aby pojął, że na ludzie który jak ja

nigdy w życiu swojem osobistem względami
się nie kierują, lecz dla których sprawa
publiczna tak dalece jest wyższą nad względy
osobiste, iż własnego syna lub brata gotowiby
oskarżyć, gdyby winę przeciw sprawie publicznej
u nich znaleźli, dla których zasada: amicus
Plato, sed magis amica veritas — jest świętą. —
Ale wracając się z tego digressyi zboczenia
do Platera, — mniemam, iż skoro nadeszły
ci rachunki, o które pisanie mi się, przede-
wszystkiem wezwać go powinienem, — wtedy
wypadałoby summę tak rozdzielić, aby 2/3
na Potiego a 1/3 na Księstwo przypadła, — wypra-
wiać dla wiadomych powodów Kongresówkę
Litwę itd? — Dodać tylko jeszcze muszę, iż
obecna chwila jest do zbierania tej subskry-
pcyjnej składkowej, bo pomijając termin
Roczny-Nowrocznia, w którym tandeta i
t. d. się opłaca, to jeszcze do tego należy
do własnie P. Ludgrowskiego który pomiędzy
kwestyą utrzymania osoby Robigrodzkiej,
na którą tutaj składki się zbierają;
dalej na Szwajcarów powodzi dotychczasowych
Depozytariuszów zbierali; — na Lombardyę

Naukowej - pomimo to Emigranci też żą-
dają wkładek! — nie mam końca ze
wkładkami, jednemi słowem, - a zatem lepiej
by było z Rappersvylem z parą miesięcy
przepauzować —

Pozwoliwszy sobie zdania me w tej całej spra-
wie ~~wyrazić~~, temerarno mię oświadczam,
iż dziś przystąpię pod żadnym warunkiem
do komitetu bym należeć nie chciał, bo jestem
przekonany iż celu by swego nie dopiąłł. Pismo
Platera zwracam przy tej sposobności —

Zostaję z wyrazami szacunku

Twoim

Poznań.
Ul. Młyńska. 3. a.

dn. 14/12 68.

Przyjacielem i sługą

W Wrotnowski

156

259

Poznań. D. 14/12 70

Szanowny i Kochany Karolu!

Przeprasam naprzód iż dziś dopiero odpisuję na łaskawy list Twój, bom wczoraj dopiero wróciłem z wakacyjnej wycieczki do Poznania — Zawsze zdrowie moje, Kochany Karolu, zaniżające się a nie zdania, obym za wkładką na fundacyą Dr. Matzyga powziął gdy nie mam nadziei aby do roku tak ją dowiązać. Nie należę do inicyatorów tego przedsięwzięcia więc przedewszystkiem nie mam żadnego prawa do dania jakiegoś obowiązującego głosu, nawet zdaje mi się iż dotychczas żadnej składki dawać nie zamierzam, choć się od niej nie wymawiam, — więc zgoda tylko jako obcy inicyatorom pewnego przedsięwzięcia, zdanie moje — kiedyś tego żądam — objawię. — Otóż — o ile pamiętam — inicyatywa wyszła od Komitetu poselskiego, — przez samą tedy nie raz opublikowanych pismach traktowana, — to są dwa tak ważne powody do nieruszania pierwotnie zadanego celu, iż niesmiałbym radzić, aby odstąpić od niego i zamykającą dalsze składkowanie, zdać fundusz Córce śp. Dr. Matzyga. Zdaje mi się, iżby taki

niedotrzymanie obietnicy przez najpoważniejszych mężów zrobiona, bardzo demoralizującym wywarło! Nie wiadomo się też odkąd ze strony prasy Niemieckiej — zaś zwłaszcza Berlińskiej, co nowiec kwitnie takie postępowanie byłoby wyznaniem pauperstwa — (nie pieniężnego) ale moralnego. — Zdaje mi się, że mimo ciężkich czasów jeszcze by się potrzebne 1500 tal. osiągnęło, gdyby tylko wkładowe powinna jedna chętna osoba należeć do tradycja się tem, — a potem w czasie towarzyskim powinna i wkoło tego przyjaciele i wielbiciele Mickiewicza, — czyliby oni nie powinni mieszkać wkładki nie tę wspomnień? Tam są najczęściej ludzie jak Mickiewicz Leonard Wagile do najczęściej, jak Józef Mickiewicz trzeba by się jeszcze zgadzania i kolatać bez ustanku. — Dobyć zaś zebrane 500 tal — najlepiej tych, zdaniem mojem oddać na procentowanie zapewnienie do Banku pożyczkowego — Naturalnie jeżeli jak wszystkie środki które wyliczyłem, zostały użyte (czego nie wiem) i mimo tego nie więcej wpadło nie dało się, — to ostatecznie tysiąc do 500 tal. oddać Córce jak je niepożyczenie chować. —

Co do zmiany Redakcji Dziennika, to ci kochany Karolu, nie mogę dziś specyalnego wyjaśnienia przesłać, na czego Żytkiewicza nawany, bo o tem tylko obszernie napisać tym się musiał a czasu nie mam, bo ostatnie dziś tygodnie miał dużo roboty

Drogi Nadworny Dziennikarzu. Mam nadzieję
że nowy redaktor bez porównania lepiej
odpowie zadaniu jako dotychczasowy; — A co pod
nieobecność tego pisma na cyfrze stanowiska
nie można było mówić, później skład redakcji
już nie zmienił —

Najlepszych świąt Bożego i życzę
pozdrowienia —

Twój

oddany i przyjaciel

W. Kozmian

157

261

Poznań. d. 21 Lutego
1873.

Kochany Karolu!

Dziękuję Ci z całej duszy za te serdeczne wyrazy współczucia które mi przesłałeś. Nie umiem wyrazić Ci wdzięczności za tę pamięć którą mi okazałeś; — przyjmij nawzajem serdeczne uścisnienie ręki i najgorętsze życzenia, abyś Ty nam żył jeszcze zdrów i czerstwy w najdalsze lata, jeden z niewielu już pozostałych ostatnich narodowców naszej! —

Z najgłębszym szacunkiem

Twój

stary sługa i przyjaciel

W. Kosiński

158

262

4, Coleman Street, London E.C.

21. Września 1869.

Moy Kochany Przyiacielu!

Od kilkanaście lat staratem się dowiedzieć o Ciebie i otwoiey Kochany Matce której winienem naywiększe wdzięczności za yey łaski przez wiele lat. — Pisałem do moich Krewnych — i Przyiaciół w Poznaniu prosząc ich donieść mnie otwoiem położeniu, i tylko odebrałem dwa listy, — pierwszy od Pana Mikowski wroku 33 — w Toulouse donosiąc mie o smierci moiey Kochany Matki; i drugi od Pani Kowalska pod Bukiem wroku 40.

Czuiąc się teraz au déclin de la Vie et comme un Vieillard barbon, zawsze miawszy Ciebie w moiey affectueux spamięci

Pan Benoni Kaskel Bankier był taskaw

donieść mnie że żyjesz - i spodziewałem się
ale naprożno odebrać od ciebie chociaż kilka słów
i ostatnią raz - je te prie de savoir que
j'ai été toujours ton ami Loyal et fidèle.

W tym awancé wieku gdzie żelazne
drogi - i Waporowe statki mogą cię przestać
40. mill - wiedney godzinie - peut être tu
n'en soucies pas de prendre le Voyage
pour voir ce grand Babilon. —
Ma belle Femme sait le Francais - i
ja ci zaręczam że będzie bardzo szczęśliwą
przyjąć cię z otwartem sercem, dans notre
petit menage, - et t'accompagne do wszyst-
kich Publicznych mieysców. —
w przyszłym Czerwcu ja sam chciałby
mieć te przyjemność poyechać z tobą do Paris
na moie expensa (tylko 12 godzin) - niepo
znałbyś Paryża On entre Paris com dans
le Paradis. — Od Listopada do Mai
ja jestem obligé zostać w Domu (dostałem Astkima

i niemogę czasem ani mowić – ani chodzić
quelque fois il y a un grand brouillard
que on a obligé d'allumer les Rues et
la Maison au plain jour, il est obscur
come la nuit. –

Prosze cię, wybacz mnie, iniedziwuy się
na composition mego listu – Ty sam wiesz
bardzo dobrze że ja nigdy niebytem –
Homme de lettre – zapomniałem po Polsku

Bismark il est très grand
favorit avec toute la Nation Angleterre
on peux seulement lui compare a –
Richelieu – ou a ce grand Pitt. –.
Ah! combien je suchaid que tu persuader
ces tres petite portion des Polonais dans
ce Parlement de Vote toujour avec
pour Ce grand Idol votre Premier
et ausi pour les Allemagnes, Une –
Nation chère et bien Civilisé – et de
se separer tout à fait de la domination

des ecclesiastiques superstitieuse Rom
moi je suis Protestant à present - je
lis la Bible tou le jour, - mais po
les tableaux & les Statues emblen
de la Rome pagan (Batwany)
je n'ai aucune veneration. —
Prosze cie także donies mnie o mo
Bracie

Jostaie moy Kochany Caro
twoy nayszczerszy do Smie
Przyiaciel.
Jan Kowalski

Si tu es marié - je joins mes
amities tendres et profond

159

264

Poznań. 36. Ulica Młyńska.
26/9 75.

Kochana Pani Teresie.

List w tej chwili
od Ciebie odesłany mi przez J. Feldmanowskiego
Zawsze mię niespokoi. Mam to obowiązek
być przedstawić Ci całą sprawę co do propozycji
Hr. Józefa Mielżyńskiego, wydawcy nasze zdanie
, zasięgnąć Twej rady. Kilkakroć Badempiero
o tym zamiarze dowiedziałem, ale zawsze ten przez
kodrido. Najprzód miałem nadzieję że będzie
mógł zjechać na pomiędzy Zarządu, powtóre
sprawa ta, opierająca się dotąd na pogadankach,
pogłębiona jak kilkakroć nowa postać co do
szczegółów, wreszcie Niegolewski przed kilkoma
dniami przysłał mi że jedzie przed 2 go
czerwca przejedzie do Brdowa, obrzeże
o czym z Tobą pomówi.

Przyczam nakreślone na prędce moje
osobiste zdanie. Baer mi je odesłał z swemi
uwagami, albo, co lepiej jedzie, tak spor-
mówi Twój sąd, życzenia, i byśmy na
nich stanowczo oprzeć się mogli.

Ten jedzie kilka słów ku wyjaśnieniu
moich myśli.

Towarzystwo w najlepszym razie może mieć
1500 tal. rocznego dochodu. To zdaje się wy-
starczy na konto bieżące, na opłaty sekretara
(choćby tylko 400 tal.) na regulowane wydawanie
broszur, a ogólne na cele bliżej nieokreślone.
Większe wydatki. Nie miałby więc z czego
pokrywać, choćby w najlepszej części, wy-
datków przyszłych do utrzymania budynków
i zbiorów w należytym porządku. Zaciągać

pojerzki nie może, gdyż nie jest osobą le-
galną, nawet gdy w razie wojny lub nagłego
wypowiedzenia pojerzki cały instytut na łgarstwie i
zdradzie skazałby miasto Gandawę na zgubę.

Teraz skarżę się o pozwolenie Hr. Józefa,
i jego budżet na podróże i inne obłożenie
obliczam. Mogła by budżet z zaliczeniem usta-
dwadzieścia 35000 tal. My mu nie to damy i
5000 tal, a jeśli coś dalibyśmy. Mali pretendenci
około 700 tal. na utrzymanie rodziny jest
na Rzeszy, konsekwencja, malarze, jeśli jest
Gandawa. Ale trzeba opisać tego aby płacił
odziwionego (200 tal.), i drugiego, który
pomocnego ordynarka, aby pilnował zbiorów,
chował nad pomyślnym, oprowadzał po galerii
i t.d. (250). Podatki wynoszą najmniej 150,
a za perspektywę 100 — więc mamy rocznie
700 tal. a choroby i 1000. Jest to talerzy
jest procent od 20000. A za budowę
wydał 30000, gmach ofiarował jego ojciec
około 50, odp. Lecz jeśli daje szkole
Lubeckiej 100,000, bo może i pomówi
dać podobnej sumy na instytut, który
będzie nosił jego nazwisko.

Dwa te przedmioty, określenie należnego
stosunku do Hr. Józefa, i zaliczenie
pracom odpowiedzi, tak się z sobą zdają
wiązać, że muszą być od razu załatwione,
jeśli pragniemy
postawić sprawę.

Wprawdzie Spółka belgijska, to jest trach
odwodzicieli, ale jeśli to być nie może, mówię
sam Hr. Józef będzie z obłożeniem prawa odwoła-
ciem, byle prawa naszego Skarżyciela były
dobrodziejstwo zagwarantowane, a rozkład

rocznych wydatków tak sekretarza prowidrza
tym, iżby na przydatki i ewentualności ani
koliczności być nie mogło. Ks. Józef nie ma dyna,
ale może uzyskać spadkobranie tej fundacyi
jednego z tych nabożnych Mielżyńskich a nawet
ustąpić ma prawo wdzięczności za zajęcia. Na wydatki
roczny 700 – 1000 tal. ten fundusz może się zgadzać,
że, z nowe wnoszenia Towarzystwa, co jest
nader prawdopodobnem, cały ciężar utrzymania
zabudowań na mnie spadnie. Wiemy też sami,
że nie może zabudowań poniechać, jest konieczną,
bo najprzód już Radzie zrobionej przez siebie
przyobiecał że odda zabudowań bez żadnych
długów i ciężarów, bo nieprzystoiłby się aby
instytucya narodowa obciążoną była długiem,
bo wreszcie, na przypadek wojny lub nagłego
wypowiedzenia, zabudowań byłby narażony na
niebezpieczeństwo.

My z naszej strony musimy otrzymać sekretarza, gdyż konserwator jest
i tak będzie miał dość do roboty, a p. Feld
nieznawszy niemal żadnej miary być dobrej
takim sekretarzem.

Wątpliwem mi jest czy nabędziemy
zbroi oddzielnej mamy na utrzymanie fundacyi
z zastrzeżeniem że w przypadku powstania
zabudowań wracają one do nas, czy też nie
zechcą się ani na chwilę oddalać i odrębnie
je utrzymywać. Pewnie byłoby pewniejszem,
gdyż w razie powstania Towarzystwa, nasze
nie mogłyby zabrać ani budynków ani zbroi
poniekąd nam s. p. Jeleniu, jako rzeczy
inwentarza dawnych nabytych zbroi, i takowe
zajęć.

Byłoby pewnie wiele drobniejszych sprzętów
do wyjaśnienia, ale drobiazgów nie mam i czasu
i odroczę na dłuższe obrady.

Wierzemy się wiże z Jego crewca. Na
posiedzenie przyszłe Ks. Józef i Niegolewski
Weźmiemy Kreczata Schumana. Bacz do tego
ostatniego napisać i z swojej strony przynaglić
go aby się stawił. Nie wiem o ile zdołamy
dojść od razu do ugody. Na walnem zebraniu
żądamy aby wybrano mniejsze zarząd, albo z
nyby oraz z zarządem abyśmy punkta wszystkie
ugody. Te mamy jeszcze prawnie opracować.
Gdyby poddamy ugodę pod aprobatę zwołanego
ad hoc walnego zebrania, które przyjmie
lub odrzuci bez dyskusyi, gdyż rad
tak sprawa ostrożność zebrania publiczne
dyskutować.

Uprosiłem Ks. Adama Sierakowskiego
aby przybył z oderykiem na publiczne nasze
dobrowolne zebranie, bacz chcę wtajnie na-
dendą wiadomość, że mocno zachowywać,
nie wiem co będzie.

Ale teraz mam najważniejszą, to jest zdro-
wie St. Pereso. Jesteśmy przekonani jakoby
choroby. Bez gdyby, osobliwie z tak ważnych
okoliczności, trudno nam sobie pomódz;
brać na siebie całą odpowiedzialność. Mam
o Boga radzę, że Go się polepszy, i że będzie
mógł przynajmniej zjechać na walne zebranie.
Nikt bardziej odemnie nie jest domeklem. Bad-
bym zawsze siedział w moim pokoju i nie
wychylał się na świat. Ból mi i wstyd iść
między ludzi. Ale będę konkret, bacz zdro-
się przemódz. Jam zawsze myślał, że powrót
to ostatnio w Poznańskie. Byłbym ciągle pod okiem
lekarzy. Weźmiemy się, zabierzemy i ruchy
i pokrzepienia, a dalej, jedno, drugie
nasz Zbawiciela, spodziewać. Tymczasem
prosz gorąco Boga aby wszystko dobrze się
i powrócił zupełnie najprędzej zdrowie
i wrócił przyjaciołom.

Z. Korzeniec.

1° Fundacya Mielżyńskich obejmuje:

Grunt położony pod № 35. Ulica Wodna.
Wszystkie budynki na nim postawione.
Wszystkie zbiory w nich się mieszczące.

2° Fundator po najdokładniejszem oznaczeniu budującego się obecnie Muzeum, po urządzeniu onego wewnątrznem, tak iżby nie tylko zbiory medalów, rycin, monet, ale i wszystkie pokoje były przyzwoicie ozdobnie umeblowane, oddaje gmach na cyrkiel i pod zarząd Towarzystwa Przyjaciół Nauk, — obowiązuje się ponosić wszelkie ciężary związane do prawnego tytułu tej własności — utrzymuje budynki w jak najlepszym stanie, opłaca podatki, ubezpiecza od ognia tak budynki jak zbiory, płaci urzędnikom (na co już ś.p. Hr. Xawery Mielżyński 2000 tal. pruskich) odźwiernego, oraz stróża, który się okaże potrzebny do utrzymania budynków i zbiorów w porządku. Uważając własność jako majorat, nie może obciążać jej żadnemi długami.

3° Właściciel sporządzi akt notarialny, mocą którego oddaje Towarzystwu Przyjaciół Nauk (dopóki bo Towarzystwo będzie odpowiadało pierwotnym swym celom, a jest pielęgnowaniu nauk i umiejętności w języku polskim) cały zakład w administracyę i użytkowanie. W razie rozwiązania Towarzystwa Właściciel przechowuje

nienaruszalne wszystkie zbiory pod
statutem Towarzystwa, ani do statutu,
w którym podobnież Towarzystwo z temi
samemi celami nie zawiązuje się, a wtedy
oddaje znowu cały zakład do użytku
tego nowego Towarzystwa na tychże samych
co nimiejsze warunkach. Otrzyma w tym
względzie zobowiązanie że siebie i spadko-
bierców zamienia właściciel w akcie no-
tarjalnym, który spisywać będzie w tych
kancelarjach Zarząd Towarzystwa.

4° Towarzystwo Przyjaciół Nauk nadaje
odtąd całej tej fundacyi nazwę: Zakład
albo Muzeum Imienia Mielżyńskich.
Oddaje właścicielowi wszystkie fundusze
zebrane specyalnie na zakupno domu
lub budowę Muzeum. Administracyę
Zakładu, uporządkowanie zbiorów, ochronę
użytkowanie, sprawować będzie bez żadnej
kontroli ze strony właściciela. Nie wolno
jednak Towarzystwu w niczem naruszać
majątku, nie wolno mu podarowywać ob-
jmedawać cokolwiek, chyba duplety
bibliotczne czy archeologiczne, i to przez
wymianę. Towarzystwo, wolne od wszelkich
kosztów, co do utrzymania budynków i
zbiorów, obowiązane będzie swe dochody jedy-
nie na cele naukowe, na wydawanie
wydawnictw, lub dzieł naukowych, na
konkursa, i na wydatki swej wewnętrznej
administracyi, to jest będzie opłacało
swego sekretarza, kursora, wydatki
biurowe i t. d. tak iżby właściciel

ponosił wszystkie koszta odnoszące się do
budynków i utrzymania zbiorów, jak gdyby
Towarzystwa nie było lub zostało rozwiązanem –
a Towarzystwo opłacać będzie tylko wydatki
wyłącznie przywiązane do jego oddzielności
muzealnej, jak gdybyśmy przypuścili że ani
domu, ani Muzeum, ani zbiorów nie posiada.
5. Właściciel przyobiecuje korzystanie, jeśli
nie teraz to później, domu frontowy od
podwórza do Muzeum i do domu pod
№ 34. W domu tym jedno mieszkanie
będzie przeznaczonem dla Prezesa, drugie
dla właściciela i jego rodziny. Resztę będzie
można wynajmować, a dochód z najmu
posłuży do opłacenia ciężarów, jak podatki,
zaubezpieczenia od ognia i t. d. Gdyby jed-
nak lub też zbiory powiększyły, iż Muzeum
otworzyć by się nie wystarczającem, wtedy
skrzydło, i dom frontowy mogłby być niemi
zajęty. Nim jednak dom ten zbudowanym
zostanie, – o stanym, po uruchomieniu zbiorów
do Muzeum i należytem urządzeniu, –
ma być pierwsze piętro zostawionem do
użytku Prezesa, reszta zaś wynajmowaną
będzie właścicielowi lokalorom, a dochód
z tego, równie jak z pierwszego piętra, gdyby
Prezes go nie potrzebował, albo takowym zostałe
kontom przyznanych do ordynacji, albo
na fundusz, który mógłby posłużyć lub
też przyjdzie się do wystawienia nowego
domu.

Xx. Mielczynscy kupują dom
w obliczu prawa zatrzymują onego
za Fabrykę. Kreczyńskie przebierają
z Towarzystwa. Długi na tym
domu ciążące są ich długami.
Póki ich nie umorzą, płacą od
ich procent. Również płacą podatki,
wydejmują konta komicznych respiracyi
i wszystkie inne wydatki, aż póki
Towarzystwo nie obejmie domu ten
w posiadanie. Obejmie go dnia
1go Lipca 72 r. Wtedy wszystkie
dochody walerei już będą do Towarzystwa,
które też odtąd płacić będzie podatki,
reparacye, ubezpieczenie inne ciężary
oprócz procentów od summ ciążących na
tej własności.

Towarzystwo wybuduje w tyle tej
posiadłości nowy gmach na zboże,
na galeryę obrazów, pinakoteken będzie
mieszkanie dla konserwatora, i osobne
dla malarza, na którego wynajmie
Xx. Mielczyńscy uiszczą odpowiednią

summę i przystąpić się do kontraktu budynku o tyle, o ile wydatek na asekuracyę onego, będzie pokryty innym przez dodanie większego dla malarza.

Ponieważ fundusz zebrany towarzystwa nie może być naruszonym, a na pomieszczenie budowę tylko te summy można obrócić, które wyznaczone na ten cel złożone zostały, summy dotąd nie wystarczające ani w połowie na spełnienie tego przedsięwzięcia, przeto trzeba będzie rozporządzić nową składkę. Należy się spodziewać że wielu obywateli podpisze się znowu po 200 tal. Jakich jest 12 kilkunastu członków. Dajmy na to żeby ich razem zebrało 40. Byłoby z tego 8000 tal. To powinnoby wystarczyć na wybudowanie porządnego gmachu.

Nie należy więc od zastanowionej ostrożności przez radzcę Mielżyńskiego

Towarzystwo posiada dobry 1½ Ten gmach
nowy 2½ Zbiory nie dane przez
Mickiewicza 3½ fundusz żelazny i
inne summy pochodzące z składek.

Ktoś Ktoś ma w oboje prawa czytać
powiat jako właściciel tego majątku.
Czyby nie należało utworzyć spółki
z 200 kilkowych członków. Na zasadzie
bierania moralnych w przyszłości trud
nosić i zawiadamiać, czy by nie wypadało
aby kiedy członek kapowy zobowiązał
się iż w testamencie swoim albo przekaże
swoją akcyę komuś przemianą z tymże
samym warunkiem, albo też zrobi z niej
dar spółce, która zarząd tą akcyą koma
innemu spółce, i fundusz swój powiększy. ×

Gdyby tak. się towarzystwo stary dom i
grunt oraz zbiory o ile dane przez Mickiewicza
Mickiewicz wracają do nich. Akta naturalnie
powinny być do rozporządzenia spółce,
kłonby i dom i zbiory muzeum czy przez
darowanie jakiemu instytutowi polskiemu za
granicą, czy też przechować do

× Między przy odbieraniu akcyi dać
w tym duchu zaświadczenie na piśmie.

Cesarskich Krakow.

Towarzystwo o naszej Spółce miedzy
w posiadaniu jako nieruchomość
gmach nowy. Jakie bydaby z gmachem,
na którym ten gmach postawionym będzie.
Czy o nie vorzącania, radzina M.
nie miałaby powa, do gmachu, gdyby
cały gmach tej posiadłości do niej należał.
Czyby nie należało sporządzić akta,
którym jasno określał byłby poważy
jak moralny stosunek Spółki do
radziny Miejskich, oraz
możebne ewentualności powstałe,
takowe przypadki ~~w takich takowych~~ omawiać reguły.

Jaśnie Wielmożny Prezesie
Towarzystwa Przyjaciół Nauk
Poznańskiego!

Gdy mnie Towarzystwo Przyjaciół Nauk na swego Członka obrać raczyło, stało się to w skutek, nie moich drobnych zasług, ale z przyczynienia się JW. Prezesa do tak łaskawego wyboru. Za co składam JW. Prezesowi moje głębokie podziękowanie.

Uzyskawszy od tegoż Towarzystwa zezwolenie na skład wieczysty moich książek i pism do Jego Biblioteki, zajęła mnie z początku ta myśl, żeby z moich rękopismo niektóre rozprawy drukować, a z przedaży takowych zebrany dochód obracać na coroczne zakupywanie kilku ksiąg najpotrzebniejszych do tejże Biblioteki. Z tego powodu ośmieliłem się wówczas ofiarować na ten cel jaką małą sumkę,

ja.

jako dodatek do przychodu z takiéj przedaży.

Gdy się atoli pokazuje, żeby nie było korzyści z takiego druku, przeto z wielkiej nieśmiałości powziętem się złożyć na ręce W. Sekretarza Feldmanowskiego zbyt szczupłą sumkę w Lście Zastawnym na Tysiąc Talarów z kuponami po pięć od sta na zakupywanie corocznie z tegoż procentu jakiéj ilości Ksiąg do tejże Biblioteki.

Mam zaszczyt zostawać

z wysokiém uszanowaniem

Jaśnie Wielmożnego Prezesa

uniżonym i pokornym

sługą.

Dr. Kraiński.

Wrocław dnia 1. Listopada 1873.

163

271

Jaśnie Wielmożny Prezesie!

Składając JW. Prezesowi życzenia Świąt i Nowego Roku, mam zaszczyt zgłosić się jako Członek Tow. Przyj. Nauk, ażebyś mnie raczył JW. Pan uszczęśliwić choćpara wyrazami, bo się obawiam, czyli z powodu złożonych złożonych przezemnie na dniu 27 Paździer. r. b. na ręce W. Konserwatora Feldmanowskiego Tysiąc Talarów w Liście Zastawnym z kuponami po 5% na zakupowanie corocznie Ksiąg do Biblioteki tegoż Towarzystwa z procentu, czyli Zarząd Towarzystwa nie jest obrażony z tak małej ofiary, jaką mogłem w mojem położeniu uczynić.

Oczekując z utęsknieniem najłaskawszej odpowiedzi JW. Pana, mam zaszczyt zostawać

Z wysokim szacunkiem

Jaśnie Wielmożnego Prezesa

najniższym sługą

Dr. Kraine

Członek [illegible]

Wrocław d. 21 Grud. 1873.

164

272

L. J. Ch.!

Jaśnie Wielmożny Prezesie
Dobrodzieju!

Otrzymawszy od JW. Prezesa Dobrodzieja uprzejmy List z dnia 2 m. b. składam JWu najczulsze podziękowanie za dobrotliwe pocieszenie mnie, iż Zarząd naszego Towarzystwa moję ofiarę łaskawie przyjął.

Co się tyczy rozpatrzenia się w moich rękopismach, to zostawiam do woli JW. Prezesa i całego Zarządu naszego: jeżeliby niektore wyciągi mogły wyjść na widok publiczny i przynieść dochod użyteczny naszej Bibliotece, oraz nauce potrzebna dla Polaków.

Mam zaszczyt zostawać
Jaśnie Wielmożnego Prezesa
Dobrodzieja

najniższym i wdzięcznym
sługą.

Wrocław d. 8 Sept. 1874.

Dr. Krainski.

165

d. 22 stycznia 1865 Drezno
Augustusstrasse. 6. I.

273

Najserdeczniejsze Państwu
Panu Dziuki za tak szczerą
przyjacielską pomoc do nowego
pisma, które ze dn. 1. Czerwca
wydawać zacznie we Lwowie.
Niezachwiany dodawanie sobie
każde słowko Waszej drogiej
mi będzie i upragnione.
Warunki prasowe w Galicji
wprawdzie ciężkie to nie wsto
gamiłowanie, ale tu ci znaj
dziemy fundusze. Tu dzieło o-
chotnie i prędko nagnieciono po-
trzeby chwili, tu zaś wobec
zdrożnienia ogółu i skrajnych
dążności stronnictw, należało
kierunki ze środków i pod-
stawach wydawnictwa. Miejscowe
te okoliczności, tu temu znaj
dziemy.

Marzyłem i ja cały jakiś że do poznania pojęciu mi się przewoła. ale ostatecznie odmieniono. Wprawdzie i z Galicji odebrałem odpowiedź odmowną w której z pewnością nadzieję że się do jesieni da pracę robić. Zgłosiłem się do Zydel-Kilińskiego i dnia 20 stycznia nadal Walca i mam nadzieję że mi nie odmówi współpracownictwa. Jak dobrze pilnować chodzić zacznie. pokażę wtedy komu je przeczytano. Pozdrowienia jakie nasze dziatki i wszystkich przyjaciół zacnych z jakimi na zawsze zostaję

szczerze oddany

J. Kleczyński

166

Lwów d 21 Sierpnia 71.

274

Wielmożny Panie!

Lubo raz tylko miałem szczęście rozmawiać z Wami, będąc Wam przedstawionym w czasie pobytu Waszego we Lwowie na zgromadzeniu deputatyjnym, w nadziei jednakże że wspomnienie o osobie mojej, jak sam Wpan raczysz się wyrazić, żywo tkwi jeszcze w pamięci Waszej, ośmielam się zaadresować Wam moją korespondencyą.

Dowiedziałem się z pism że na Kresach dzięki staraniom zacnych obywateli Krzyżowa, ocena Narodowa złoty przybytek znajdzie w Romanim —

W bytu lat pracującego ocenie ojczystej, i jako rejestrator przez lat 11 w Kra. Kowie, a obecnie lat 8 dyrygującego tamtą w Lwowie, mam nadzieję że

Że gdyby Obywatele zaszczycili
mnie wyborem na dyrektora, postarałbym
bym godnie odpowiedzieć powierzonemu
mi zaufaniu, a szczerze pragnąłbym
pracą moją gorliwem spełnieniu
powinności mój talent, i rentę mego życia.

Jednakże będąc tu dyrektorem
i profesorem sztuki dramatycznej, oraz
reżyserem i artystą, trudno by mi
przyszło, na niepewny, nucąc moje
stanowisko po tylotletniej pracy.

Dla tego upraszam Was mości
Panowie, wiem że głos najznakomitszego
męża i patryjoty w naszym
kraju, wielkim na osoby działające
wpływ wpływa, i gdybyś Wpan przy
pamiętał na ojca (nie biorąc mi
za złe ostatnie słowa na scenie powie-
dziane!) zamyśl przemówić do osób

Wiernéjszych tej sprawy, pewny
bądźbym że mnie zawernalibym na ~~tu~~
~~rupgego~~ dopryginéjszego, bembardiéj, że
dziwaj, gdzie cała ekonomeraja ar-
tystów, lub rymarta, lub prechodni
w celem odpoczynku na emeryturę
bedzie miészkał, bez jakiéjś ostatecz
bez wykształcenia, nucają ją dobrego
Zawodu i obejmują dyrekcje — i to
jest jednym z głównych powodów upad-
ku teatrów —

W każdym wypadku zawsze-
żam się mieć tyle nadziei, że Wan
dobrze rozpatrzywszy się w téj sprawie
odpowiedzą swoją zapewne mnie
zawsze — Prosiłbym zresztą mnie
jemniéj mi za złe nie brać, gdym Wam tro
mego najgłębszego uszanowania i wy-
wrzeczę za pracami dla sztuki rozkaz

Wielmożnego Pana

Adres
K K:
Dyrektora teatru
Cesarsko Królewskiego
Gmachu teatralnego
N: 32. —

prawdziwym sługą
Wójcikowski Karol

167

276

Lwów dnia 15 Paźdz: 1871.
900 ¼ Na Rurach.

Kochany i Szany Panie Doktorze Dobrodz:

Powinność moję było podziękować już dawno Kochanemu Panu Doktorowi Dobrodz: za Jego Taskawy i uprzejmy liścik do mnie, równie jak i za list polecający do Pana Schmidta. Niemożności widzenia P. Schm: we Lwowie, była powodem opóźnienia mojego w przekazaniu Panu Doktorowi Dobrodz: serdecznego podziękowania za Taskawe obkazanie mi mnóstwo nieznasturowanych względów, za które najżywszą mi wdzięczność, zarazem zapewniam, że je sobie wysoko cenię, i nigdy tak szczerego wspomnienia nie zapomnę. — Pan Schmidt powrócił dopiero we Wtorek, a na środę byłem u niego. — Po długiej ze mną rozmowie o stosunkach krajowych i o trudnościach, napotykanych przez nowo tu przybywających, zaręczył mi w końcu, że wszystko dla mnie uczyni, co tylko będzie

mógł, aby mi być pomocnym... Zdaje mi się je-
dnakowoż, że wskutek ogromnego napływu
ludzi szukających pracy, a przybywających
tak z emigracyi, jak i z Królestwa, będzie mi
trudno zdobyć sobie takie stanowisko, za
jakiem się ubiegam, a jakie zapewniłoby mi
mogło, oprócz zarobienia zapracowanego ka-
wałka chleba, jakąkolwiek niezależność na
stare lata. — W smutnych doprawdy żyjemy cza-
sach — i smutny to układ społeczności, kiedy lu-
dzie ze całem zamiłowaniem do pracy, często wśród
niej z głodu umierać muszą. Wtedy ziszczą się wy-
razy Brodzińskiego, że "nie będzie kraju, gdzie w je-
dnym mało ludzi do orania pól błogosławionych, a
w drugim za wiele do pożyrania skąpych jej owo-
ców." — Może wtenczas, gdy już na świecie zaginie
pamięć o istnieniu jakichś tam Królów, Książąt,
— gdy świat cały zrozumie nareszcie prawdziwą mi-
łość bliźniego, i dobrowolnie ulegnie panowaniu
tejże miłości, bez której wszelkie ustawodawstwa,
wszelkie reformy jak dym znikną. Materyalizm
zanadto wziął górę nad wszystkiemi innemi
szlachetnemi ujawnieniami; — większa część ludzi
żyje tylko na to, aby używać, ale używać zaraz, prędko,

i to jaknajprędzej, bo bez życia zarażonego już zgnilizną wieku, są krótkie. - Lubożona poezyi wzgardzona, - połysk złota tylko górę!.. Stawem: brudne samolubstwo - oto główne znamię dzisiejszego społeczeństwa!... I wśród takiego zgorszenia jakże tu może być dobrze wszystkim?.. Mówiąc "wszystkim" - mam, rozumie się - na myśli tylko ludzi uczciwych, ludzi pracy, bo o rozmaitego rodzaju próżniakach i leniuchach to i mowy być nie może; tym nigdy dobrze nie będzie, nawet w raju!... Ale widzę, że pióro moje, choć żelazne, chciałoby leźć w niezwojone sfery; - jednak - to puszczać się w obec Kochanego Pana Doktora Dobrodzieja w podobne rozprawy i nudzić Go niepotrzebnem gadulstwem?!... Nie, nieh niepoprawnie Pani nie wdaje się w rzeczy do nich nie należące. - Tedy nakazuję murę milczenia gadatliwemu piórze, i przytłumić gwałtem nawet myśli, pod nie się kłaczących, a przepraszany Kochanego i Szacownego Pana Doktora Dobrodz. za ten mały występek, zapewnić Go o mojej wdzięczności i wysokiem szacunku, z jakim pozostaję na zawsze Jego

uniżonym sługą

J. Kropiwnicki

Moja żona przesyła Kochanemu Panu Doktorowi Dobrodziejowi najżywsze wyrazy szacunku i poważania, i śniskiej serdeczne Franię, Wiktorię razem z mieszkańcami wzpomina, załącza piękne pakuny Ks Paskia, — i całuje małą Cesinkę i Stasia. — Ja ich również serdecznie pozdrawiając, najirutszy śniskam.

Jkc.

168

278

SOCIETAS
Sacerdotum Polonorum
in Emigratione.

Parisüs, die 22. Septembris 1869.

№

do
Obywatela, Doktora
Karola Libelta.

Prawdy, wypowiadane przez mężów dla wysokiej nauki i doświadczonych cnót obywatelskich, poważanych w kraju, – przebiegając szybko jego przestrzenie – znajdują w swym czasie uznanie, poruszają serca, budzą zaspany niekiedy umysł i naprawiają to, co było krzywem i spaczonem w narodzie.

Głos Twój, zacny Obywatelu, który§ podniósł w Dzienniku poznańskim z dnia 18. Września b. r. na przedmiocie zrostu (Katolicyzmu z narodowością polską), jak również nierozłączności powołania Kapłana polskiego od praw i obowiązków Obywatela kraju, nie przebrzmiał daremnie, a w sercach wygnańców, Kapłanów polskich, zamieszkał z pociechą.

Punkt czarny, który§ w agitacyi przeciwnarodowej, bystrem patryotycznem dopatrzył okiem, znalazł oddźwięk. – Bo§ wygłosił prawdę na czasie; bo§ wygłosił walkę, bez której, jak słusznie twierdzisz, nie ma postępu w narodzie. Jeśli więc na obranem stanowisku, otoczą Cię mężowie Tobie podobni, i popra§ zacne usiłowania, wówczas, nie tylko cnoty naturalne, wzorem Chrystusa Pana i Jego Apostołów, uświęcone prawdą obywatelstwa

katolickiego kapłana

ale nadto, zastawiając wstęp na ziemię naszą obcemu nam nawatorstwu, które nieszczęsne położenie nasze, obecne położenie kraju, i prawe sumienia polskie potępić i odepchnąć od siebie muszą.

Idziemy zatem do Ciebie Obywatelu z dziełem naszem, niosąc Ci, uznaniem prawdy przez Ciebie wypowiedzianych, i bronionych, przyznakiem pochwały. Na dowód zaś, iż Stowarzyszenie nasze, niezłyko że nieuchamiło się z pocznia obowiązków obywatelskich, ale owszem stawało w obronie zaszczytnych ich praw, przesyłamy Ci Sz. Doktorze, z uprzejmą prośbą o przyjęcie, nasze pismo, którego wydawnictwo z braku funduszów zaprzestać musieliśmy.

Z radością naszą żem obszitsza, a uznaniem tem żywsze, że gdy pozbawieni własnego organu, zaledwie w nagłych tylko razach odzywać się możemy, Ty Obywatelu, pewnie masz poważany swój głos w obronie zasad, bez których, prace w sprawie narodowej, nienagrodzone straty ponieśćby mogły.

W obec dzisiejszego despotyzmu Naczelników Kościoła względem niższego duchowieństwa, w obec przyszłego Koncylium na którem zasiędą może niezadługo, — podjęta matka z fanatyzmem religijnym jest na czasie — i nader ważna na przyszłość. Niżsowie nauki i dobrej woli pojmują jej doniosłość — obywatele gorąco miłujący czystość miary nadużyć swoich, i swą Ojczyznę, wezmą ją w opiekę duchowieństwo zaś, poparte ich obroną, przypo-

przypominając fanatycznym wrogom słowa papieża Klemensa XIII „Dolemus maxime in tantum „ adduci periculum, poloniae regni statum et „ formam, cum qua ipsius catholicae religionis „ incolumitas conjuncta est et integritas —"

(Breve „ die 10 April. 1767.)

za przykładem Pawła apostoła, który przed sądami w Rzymie i Macedonii, rzekł: „Civis Romanus sum", zawołajmy stanowczo, i nieustraszonymi głosami: „obywatelami polskimi jesteśmy."!!

Raczy przyjąć Pan nasz Mężu wyrazy głębokiego szacunku i poważania.

W imieniu Stowarzyszonych Kapłanów Polskich w Emigracyi, i z upoważnienia Rady,

Prezes Ks. Krzemieniecki

za Sekretarza X. Adam Plotowicz

10 rue de la Chapelle
Paris.

169

Krakowie 15 Sierp 1873.

280

Wielmożny Doktorze Dolz

Po powrocie moim
z Ameryki przed pewną miesiącami
nie mogłem odmówić sobie przy-
jemności, aczmoże połączonéj
gdzieniegdzie z niedyskretnością, tło
żenia mojego uprzejmowania Wiel-
możnemu Doktorowi Dolz, jako
zostawionemu mi tyle lubéj mam
Ojczyznie i bliskości, artystowe
przyjęcie jakiego doznałem, było
mi i jest rękojmią że mi tego
zerwało nie przyczyniono.

Obecnie otrzymawszy list od
P. Kaluszowskiego z Waszyngtonu,
a zarazem list otwarty do Wiel-
możnego Doktora Dolz, polecający

mnie Tatkowym Jego względom
który przy niniejszym przesłać
Mu mam zaszczyt.

Co do mnie: jestem materyalnie
zajęty niektóremi czynnościami
tu w Kijowszczyźnie, mianowicie
uregulowaniem Archiwum
Gubernialnego, następnie mam
jechać do Smogorzechiej wsi
dla sprawdzenia i zamodelowania
kilkoletnich rachunków dóbr ta-
mecznych, praca ta jest wpraw-
dzie skończona tylko, teraz w toku
téjże mam nadzieję że się też
wkrótce skończy. Gdyby za-
tem w przyszłości zajść miała
potrzeba powitania się z Tatkiem

mój

opinija Wielmożnego Doktora Dulę,
tuszę, że gdybym to uczynił, swia-
łości mojéj darowań zechcesz,
zaprzeczając Go, że potrzebnego
go we mnie zaufania nie
nadzieję.

Polecając się Wielmożne-
mu Doktorowi Dulę, mam
honor być z najwyższym
szacunkiem i poważaniem
Wielmożnego Doktora Dulę

Uniżonym sługą
E. Kulikowski

170

282

Hochverehrtester Herr Collega!

Mein Freund und Collega Makowski aus Posen hat mich, da Sie wiederholt meinen Wunsch aussprechen, mich einen ganzen Stoß über die unter Ihrer Redaction Leitung herausgegebene Trichinose zu geben. Ich bin mit meiner Arbeit fertig für die Preußische Gazette medicale beschäftigt und werde Ihren Stoß ganz freilich anwenden, und die Autoren bestreffen, benutzen, wenn Sie es mir erlauben und wünsche ich Ihnen ganz besonders schönen Erfolg, wenn Sie mich selbst es wünschen sollten Ihnen zu geben die Gütigkeit haben werden.

Mit vorzüglichster Hochachtung stehe ich

Ihr ergebenster

H. Leber

Berlin, d. 14 März
1866.

Wilmożny Panie Dobrodzieju

Wzor Tasharnie przesyłał Tem, list
bawiem o bardzo ważny interes —— bo o życie
twojego spółrodaka Ojca 5ga dziatek —

Pewnie pierwszy raz w życiu zdarza Ci się Szlachet-
ny mężu czytać taki list, ale bo też prawdziwie,
jedynie natchnienie Boga miłosiernego, podało
mi tę myśl, by się do Ciebie W. Panie udać
z mą prośbą; Szlachetny mężu gwiazdo nasza
słyszałem z ust twych gdyś tu u nas
we Lwowie przemawiał do nas zachęcając go-
cemi słowy do wspólnej pracy i wspólnego
wspomagania się — mam nadzieję że przychy-
lisz się Tasharnie do mojej prośby —
Mam żonę i 5cioro dziatek zostajemy w obcrnej
nędzy, bo ja jestem sierota równie jak i żona
i familii żadnej — ja bowiem jestem synem Ostrow-
ca Stóren w roku 30 podczas rewolucyi musiał
uciekać z Królestwa Polskiego, osiadł w Krakowie
a ja po śmierci rodziców przeniosłem się do
Lwowa i tu zostaję od dawna —

jestem zdolny cyrulich i robiąc na siebie
wnoistnie lepiejby nam było, zdobyłem się ziem
sobie nojąt shlepich ale na urzadzenie bodaj
najskromniejsze nie mogę się zdobyć, i shlepich
od 190 zapłacony, próżno stoi, ja i żona do tego
sbojnia jestem zrozpaczony ziem już odebrać
sobie żyć się zamyslat ale Bóg miłosierny nabehnat
mię myśla bym się do ciebie Szlachetny
mężu udat, a tu się ulitujesz nademną
robiąc, tak jak żydzi u nas przez co wiele
rekw wszystkich odezwij się wymownemi
słowy w kótrych twoich Przyjaciół przedstawiając
im cel, a niech każdy złoży po dziesięć groszy
a urbiera się tyle, bo ja zmotą pomocą będę
mógł otworzyć interes, licentia już mam
Udaję się do ciebie bo tu u nas się wstydzą
żebrać dzieciom mógłby to kto z rymowanie
a żona by zginęła ze wstydu a pozyczyć kto
zechce zostajemy w nędzy — Drogi Panie
uczyń to a miłym będzie dla Was gdy do nas
przyjedziesz obok innych i widok pięciorga
dzieciek oblanych łzami wdzięczności
jak Wam wcałują ręce wasze za chleb

a ja to goleniem to skrzyżowaniem przyrodzenia
będę się starał odmodlić — wtym to
Błahosławy Mężu a będzie to
Drugi Tropiec
a wygodzine śmierci mi się przed-
stawi obrom twoim ten czyn my zas
zdziecmi nie przestaniemy Boga
błagać by cię zdrowiem i
długiem życiem udarzył

Z głębokiem szacunkiem
błagający Cię Pana o łaskę

Paweł Leśniowski ojciec 3 chłopców
i 2 dziewcząt które są wzorem dla
innych dziatek kroj by poniósł szkodę jak
ta dziatwa przez śmierć moją pozbyła
w pomienności —

172

286

Dr L Levittoux

Baronowny i Łaski Panie

Był u mnie w tej chwili K. W. Wojciechowski z zapowiedzeniem wizyty Pana Łupańskiego i powiedział mi, że Pan pisze długą rozprawę o Książce mojéj. —

Jeżeli rzeczywiście tak jest, że prawa moja zastrzyga na tak rozległą i w każdym razie zastrzyga dla mnie ocenę, spieszę, w interessie książki mojéj z zawiadomieniem Dostojnego Pana, że wyszło w tych dniach trzecie wydanie mojéj filozofii natury w języku francuskim w którem kwestje naryso-wane w dwóch polskich edycjach, jak kwest

Kwestję Atomu, materji, siły, stosunku siły do materji, jakim sposobem dusza połączona jest z ciałem, czy siła stwarzająca organizm czyli organizm wytworzył siłę a ostatecznie kwestję Boga i Natury czyli Stworzenia w ścisłem znaczeniu tego wyrazu, o ile mogłem, naukowo wyjaśniłem.—

Nadmieniam, że książka moja, pomimo wielu zmian, co do formy, jak to Pan Tatwo postrzeże, traktuje jak i poprzednie wydania System całej natury w najobszerniejszem znaczeniu filozoficznem.—

Spodziewam się, że za parę dni odbiorę Pan egzemplarz 3go wydania który Mu

w hołdzie portalem. –

Łaski, przy tej sposobności zapewnienie
najżyczliwszego szacunku Na Dobrodzieja
Pana od wielbiciela Sługi

D. Leviticus

Warsz. 11/5 71.

Ulica Miecata 11.

P.S. A mogłbym prosić o przesłanie mi egzemplarza
Księgi Pamiątkowej? Byłbym Panu wielce obowiązany

173

Miesiąca 11 roku

288

Warszawa 22/5 71.

Dr L

Szanowny i Łaski Panie

Czytałem z wielkiem zajęciem cztery pisane numera krytycznego rozbioru pracy mojej, które Pan zamieścił w Tygodniku Wil. —

Wiele uczynionych jéj przez Pana zarzutów jak kolwiek słusznych, nie należą jednak do takich aiebym w pewnych granicach nie mógł ich usprawiedliwić, jeżeli nie obronić, lub aiebym takowe sam przewidując, w ostatniem wydaniu jéj nie usunął. —

Najważniejszy, a razy najdotkliwszy zarzut jaki mi Dostojny Pan czyni jest, że w wykładzie filozofii siły nie zachowałem „żadnej systematyczności, a raczéj, że nazwałem masę materjałów z których nie podobna dopatrzyć żadnej myśli i jasno wytkniętego celu.“

Przyznaję, że gdyby szło o rzeczywistą systematyczność wykładu, szczególnie w rozdziale traktującym o sile, z tylu podrozdziałów złożonego,

takowéj w całéj pracy mojéj nie ma. —
Celem bowiem moim było ustawić tak fakta,
ażeby się same wzajemnie, przy nadaniu im
małego z mój strony kierunku, wyjaśniały,
i przedstawić rzecz w takich obrazach, z których
by czytelnik sam mógł całość utworzyć. —
Dla tego też, czytając poniekąd słuszny zarzut
Pański, uciszyłem się, kiedy o kilka wiorst
dalej znalazłem „Uwagi te (materjały z ich
„konkluzjami) z których niepodobna dopatrzyć
„żadnéj myśli; acz sporadycznie rzucone, bez
„pewnego ładu i systemu, są przecież wiel-
„kiéj wagi i dowodzą trafnego poglądu autora
„na rzeczy i dociekania do prawiastka wszech-
„stworzenia". —
Cieszę się, że prawowity Pan sam zaraz tą
popawką ostrość zarzutu z tego stanowiska i przy-
znać raczy (na pozór) rzuconym bezładnie materjałom cel-
wość napróżno wytkniętą. —
Co do drugiego zarzutu, że, jak jest rozpisa-

sie, raz używam terminu przyciągania od fizykanii jako punktu wyjścia, innym razem jako wyniku dowodzenia, to niczyniie Pan ma słuszność.

Jeżeli jednak zwrócę światła Jego uwagę na to, że materialem i dowodzić istoty materjalnego pierwiastka wiechlowania i jednym prądem rozwijać nową teorję, jakgdyby pierwszy fakt był już uznany, że wiec ztąd mogły powstać i powstały w przyrodzie dwa prądy. — Czy się zetknęły w biegu i złamały, to jest, czy jeden drugiemu gdzieś kolwiek zapewne, jak się tamują dwie konwekcyjne nierozważnie na siebie wpadające, czy też jeden pomagając drugiemu, wspiera się na drugim, obadwa wyniły zwycięsko? w tem dopiero jest kwestja — I sądzę się że w tym względzie droga da mnie aprobaty Pańską zyskałem. — Zdaje mi się bowiem że pomimo niezwykłej formy w przedstawie-

nie nowy, zamiast jeden prąd zarzkodzić drugiemu wspierał go tylko że się obadwa na wzajemnem wspieraniu się nie równoważą. Przedstawiając w każdej chwili czytelnikowi obiedwie strony medalu. —

Co do zarzutu że w rozdziale trzeciego o sile nie mówię o ostatecznym czynniku, czyli motore świata (: Creator spiritus, tak szczęśliwie przez Pana nazwany :) wiadomość ta jak i wiele innych słusznie nie czynionych w przytaczanej Panu edycji ostatniej poprawiłem. Bo Pan, na przykład co do Boga, czyli pierwszej przyczyny Stworzenia którego nazywam Cause premiere, Principe spirituel, obacz rozdział „Definition de la force, pag 375 (francuskie wydanie :) — a poprawnie się przekona. —

Co do Uwagi szanownego Pana, Na czego nie pozwoliłem osobnego rozdziału mojemu przyczynianiu się do odpychania z przyciągania nie miał w części już naprawionem w ostatniej edycji. Zakończę list mój podziękowaniem Dostojnemu Panu za wiele słusznie uczynionych mi uwag z których

Dostojnego Pana
Mojżeszowego
Pana uniżony
sługa

174

290

Wielmożny Mości Pośle

Dobrodzieju

Należność za zegarek w summie 58. Fr. i 15. ogr. otrzymaliśmy, z czego kwitujemy wraz z najserdeczniejszem podziękowaniem.

Stosownie do życzenia W. Pana Dobrodzieja, zegarek remontoir, pod. chronometr przy niniejszym przesyłam.

Przytem widzę konieczność nadmienić tutaj, iż wielu z naszych ziomków którzy podobne zegarki nabyli lub tylko obejrzeli i zwrócili nam na powrót, robili uwagę, iż złoto na kopertach jest złego gatunku z powodu, iż to jest czerwone a nie żółte, temczasem jak próba wybita w środku koperty pokazuje - złoto to jest

tej samej próby rozwyczajnie używa się do kopert, zła tylko różnica iż w miejsce zwykle używanego mosiądzu do nadania twardości złotu użyliśmy miedzy już to raz dla oryginalności, to znów dla zabezpieczenia od spiesznego wytarcia się rzeźby.

Zdawało się nam, że myśl użycia do kopert tego gatunku złota będzie dobrą, pokazało się przecież zupełnie przeciwnie.

Przepraszając za zabranie Mu tyle drogiego Jego czasu, oraz polecając nas Swej opiece, Szlachetny nasz Rimku, a przytem oczekując wiadomości o odbiorze przesyłki, łączę wyrazy najwyższego szacunku z jakim mu zawsze pozostajemy.

Uniżony sługa
Lisiewicz

Drezno 20. Stycz. 1870.

Adres mój jest:
M. de Lodzia
ai Dresde
Löbtauer strasse N 57.

Użycie zegarka

Dla nakręcenia, obraca się w prawo umieszczoną w środku uszka główką, - dla ustawienia zaś igieł, naciska się na szpyfik umieszczony obok uszka i podczas kiedy ten jest naciśnięty, obraca się tąż główką w prawo lub lewo, wedle potrzeby.

175

292

Wielmożny Panie Pośle!

Stósownie do zlecenia Jego z dn. 4. b.m. przesyłam jednocześnie z obecnym zegarek żądany. Sprawdzałem go sam z tutejszymi regulatorami, a prócz tego dałem go do obciągnienia z kontraktowanemu naszemu zegarmistrzowi p. Ackermann który, wrazie gdyby się okazał zegarek nieregularnym, jest obowiązany do dwóch lat reperacye bezpłatnie uskuteczniać, wreszcie raczy Panie Pośle, sam go wypróbować, a gdyby się okazała w nim jaka niedokładność to prosilibyśmy uprzejmie o zwrócenie go nam, dla wystania Mu następnie innego.

Rzeźba nieszczególna, chociaż trochę lepsza jak u poprzedniego. Ale co robić? o dobrych grawerów trudno, szczególniej kiedy chodzi oto, aby polacy ją wykonywali, a grawerów polaków jest zaledwie dwóch w całej Europie.

W tych dniach mam otrzymać znaczną przesyłkę zegarków złotych droższych i tańszych, szczególniej damskie w tym samym rodzaju co i Pana Boska, mają się odznaczać swą dobrocią, wielką mam ochotę przesłać ich parę z takowych, ale nie wiem czy Pan Bóg jak się lękamy nadużyć Jego dobroci za którą niemamy zupełnie wyprawdę wypowiedzieć naszej wdzięczności.

Tutejszy polska społeczność huła, bawi się jakby jej kraj używał największej pomyślności, a co jest najboleśniejszem, ze wszystkie owe koncerta, owe teatry, owe bale które tysiące pożerają dla tego tylko

aby olsnic cudzoziemców swym udanym bogactwem - pokrywają się płaszczykiem dobroczynności i patryotyzmu.

Zapewniając pobłożnie o naszej uszanowaniu, uważam sobie za miły obowiązek załączyć przytem wyrazy najwyższego szacunku z jakim mam honor pozostać dla Wielmożnego Pana Posła Dobrodzieja

Uniżony sługa
Lisowicki

Drezno 26. Lutego 1870.
adres: M= de Lisowicki
à Dresde
Löbtauer st. 17.

p.s.

W paczce znajduje się jeszcze jeden zegarek złoty (18 k) ważący 20.5. fl. czyli 56. g. być może, że się znajdzie mały amator.

RKps 6004, t. I, k. 296-297.

Ten list J. Lompy wydał - ale bez
podpisu Łepkowskiego - K. Dobrowolski
w książce Listy Józefa Lompy do J. D.
Kruszewskiego, Katowice 1931, str. 82-84.
Najwidoczniej (czego jednak Dobrowolski nie
zrozumiał) był ten list adresowany do Łep-
kowskiego, a nie Libelta.

176

294

Wielmożny Mości Pośle

Dobrodzieju

Summę 55. Tk. otrzymałem i serdecznie za nią składam Bóg zapłać.

Zegarek zwrócony razem z myślą rąk doszedł. Szkiełko znalazłem wypadnięte, ale nie wiem dobrze czy je sam czepedy jując zdjąłem niedbale zamknąć, czy też w podróży wypadło.

Dziwi mię trochę że zegarek Remontoir spieszy okwadrans na tydzień a zatem o dwie przeszło minuty na dobę, to jest trochę za wiele, chociaż za pomnieciem regulatora na retard o jedną linię ite niedokładność usunąć można; lecz być może porównując

go z kompasem W Pan wypuścił
z uwagi to, że najlepszy a nawet
czym lepszy zegarek, tem mniej
się zgadza z kompasem, gdyż że-
garek dobry musi znaczyć jedną do-
bę równą drugiej, w tenczas kiedy
czas południka jest różnym jednego dnia
od drugiego.

Dziękując sercem wygnańca za
Jego życzenia i zasyłając na wzajem
nasze życzenia szczęścia przyjemnych
łaczę przy tej sposobności wyrazy
najwyższego poważania z jakiem
dla WPosła Dobrodzieja po-
zostaję.

Uniżony sługa wdzięczny zniewk
Lisowski

Drezno 10. Kwietnia 1870.

List W Pana o jeden dzień później
doszedł jak powinien był, z po-
wodu że na kopercie ulica adres-
anta niebyło wypisana.

Wielmożnego Mości Pana i Łaskawy Dobrodzieja!

Odwołując się na list mój z d. 12-e b. m., donoszę niniejszym W-mu Mości Panu, że słabość moja wieczorem zaczęła [illegible] że w nocy dotychczas spać mogę, co mi jedyny pożytek sprawuje.

Na uprzejme zapytanie: jak zamyślamy obchodzić uroczystość piastowego stulecia? z bolesnem westchnieniem odpowiedzieć muszę: Żal się Boże! ajajko! Któżby tu u nas o tem pomyślił? Nasza nasi panie polskie kazania i słuchają polaków sprowiedzi, ale sami nic czynią żadnego postępu w języku polskim, żeby kto za sobą za tymi stopami pociągać. Są oni na wszystko obojętni, co się narodowości polskiej tyczy. Nasi nabożni nasi polskich nabożeństw nie odprawują, gwiazdki Niepokalanej Nadwiślanine tak Boży jak cała ludu nowiąc: że się przy niemieckich obejdą. Są to indywidua zniemczone i giermańskim zadufane.

177

Dnia 1ego września Dzień ten przypada rocznica urodzenia Ojca Świętego Leona XIII. Gdyby dopisało zdrowie Ojca Świętego Papieża, to chciałbym urządzić pielgrzymkę do Rzymu. Bo tylko tam to czuje się Katolikiem, Natomiast do cerkwi Moskiewskiej, prawosławnej nie mam żadnego pociągu.

Zgadzam się na to z Wszym Panem
żeby korzystnie dla mnie było, wygo-
tować broszurę na obchód Tysiąclecia.
Przygotowałem najstaranniej dwie
powieści i chciałem się zająć historyczno-
opisem dobroczynnych fundacyj
Śląskich Piastów, jako to świątyń,
kościołów, klasztorów, szkół, szpita-
li i. t. d. Postałem w tem celu dwa wyko-
pisma na ręce Ks. filozofii, Pana
Rzepeckiego w Poznaniu.
Otrzymałem od Niego 14/5 b. m. zado-
walniającą odpowiedź:

y Rękopisma Pańskie chciałem pozbyć i oddałem
w tem względzie Komisyi odnośnej w Tow.
Naukowem ś. Wincentego; odpowiedziano mi
wszakże, że cecha języka jest zbyt odcy-
gana, zbyt, że tak powiem prowincyonalna,
śląska, niżby powieści te życiem, bez
przerobienia drukować można.
Przerobieniem zaś takiem zająć się nie
może. Po takiej odpowiedzi nie odważyłem
się iść do Księgarzy — którzyby może
jeszcze większe stawiali trudności.

Na konkursie p. Zakrzewskiego nie wiem,
czyby otrzymały wyróżnienie - etc. ?
Jest to zapewne bardzo dziwaczne - bezkształtne - jednostronne, jednem słowem przeciętne dzieło. Nasza górnoszląska nowa nie różni się od krakowskiej. Ja zdołałbym kilkanaście arkuszy szląsko-polskich i dyalektyzmów urobić. Kiedy co pisze, unikam wszelkich prowincyalizmów, ale tego zdaniem moim niewiem, że górnym, onym niezrozumiałym stylem pisze. Komu to w guście dogodzić!?
Na wystawie ważnemby zdaniem moim było, gdyby z okolic Raborowa, jedno dzieło z drugie a od Miedzybrodzia lub Pawy trzecie przecz się pojawiło. Czwarte, krzepkim lub kaliszkim stylem skreślone, jużby całą Szląską trafiło.
Na pracę konkursową napisałem już 15 arkuszy na czysto, bez przepisywania. Domyślam się, opadły mię skrzydła i oczy moje. Niech sobie towarzystwo z Wiednia to samo co ono pisze - a innych w podniecenie nie wprowadza.

Wszystki odrębne zostały przez zesłanie
Ducha Świętego uświęcone. Dla czegoż
w Poznaniu nasz gówniarze zakon
lekce poważają i nami gardzą?
Dobra chęć za uczynek obstawa. Łzy nasze
wydr jak nic. Pokaże się i tu za czasem:
że kamień, który odrzucili, stał się ka-
mieniem węgielnym.
Przez ten list w mojej wielkiej audy-
encji od rzeczonego godnia z najwięk[szym] uszanowa-
niem ich mości.
Z wysokim szacunkiem

W Mości Pana Dobrodzieja

uniżony
J Łempa

Wrocławek
d 20 Stycznia
1863 r.

178

298

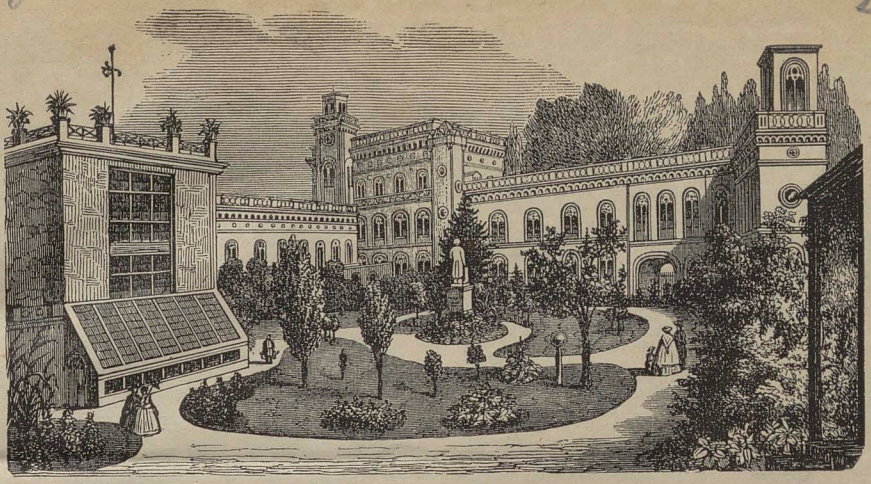

Homöopathische Klinik des Sanitätsraths Dr. Arthur Lutze in Cöthen.
Vom Garten aus.

P. P.

Anbei übersende ich die bestellten Gegenstände, wofür ich den Betrag nach beiliegender Nota durch Post-Vorschuss erhalten habe.

Mit den besten Wünschen

Cöthen, d. 4/7 65.

Arthur Lutze.

Arzneien in Tausenden Gaben ist gewöhnlich nicht nöthig, weil sie mit selten eintretender Empfindung und die Forderung unserer Patienten bestätigt gefunden haben, dass

Handzeichnungen und Skizzen
besitzen einen ideellen und Tauschwerth
und sind mehr Lehrmittel als Kunstwerke
Kunstwerke sind sie.

30109.

177

299

Cöthen, den 1865.

Die bestellte homöopathische Haus-Apotheke erfolgt anbei. In Bezug auf Größe und Wiederholung der Arzneigaben richten Sie Sich einzig und allein nach §. 6, Seite VII. bis XXI. der Einleitung meines Lehrbuchs der Homöopathie; wie ich überhaupt anempfehlen muß, diese Einleitung oftmals zu lesen, damit man sich den Inhalt derselben dadurch zu eigen macht, und in Fällen der Gefahr danach zu handeln versteht.

Das in meinem Lehrbuche hinter den Arzneimitteln stehende x bedeutet soviel als 30ste Potenz.

Sie thun wohl daran, die Apotheke oder Fläschchen derselben nicht aus Händen zu geben, da die Arznei bei Unkundigen leicht verdorben wird. Wollen Sie Andern etwas mittheilen, so schütten Sie einige Körnchen (mittelst Drehens des Fläschchens) in ein mit gestoßenem Zucker gefülltes Papierkäpselchen, und zerdrücken sie darin. Wo Tabacksdampf, oder sonstige Gerüche sind, darf nie ein Fläschchen geöffnet werden. Die Arzneien verderben nur durch Feuchtigkeit, **sonst behalten sie stets ihre volle Kraft.**

Um jeden Laien vor Schaden zu warnen, will ich hier noch mittheilen, daß mehrere Personen aus dem Curiren ein Gewerbe gemacht und dadurch Strafe verwirkt haben. Die Haus-Apotheke ist nur für akute Krankheiten bestimmt, die in der Familie vorkommen, und die in meinem Lehrbuche genau beschrieben sind. Chronische Fälle selbstständig zu behandeln ist gewissenlos, da nie ein Laie sie gründlich zu beurtheilen versteht, und daher Mißgriffe macht, während doch leicht über solche an mich berichtet werden kann, und ich Allen (Armen unentgeltlich), Antwort und Arznei zusende.

Auch bei Thieren sind die Arzneien in Streukügelchen am wirksamsten. Man muß sich nur dadurch nicht irre machen lassen, daß in den Thierarzneibüchern in der Regel von Tropfen die Rede ist, die man auf Oblaten eingiebt. Entweder giebt man den Thieren z. B. bei chronischen Leiden 1 Körnchen auf die Zunge, oder, wie es bei akuten Leiden am besten ist, man löst 5 Körner des angezeigten Mittels in einem Glase mit Wasser auf und gießt davon alle Stunden, oder je nach der Heftigkeit der Krankheit auch öfter, dem Thiere einen Löffel voll ins Maul, da die Arznei nicht hinunter geschluckt zu werden braucht, sondern bereits durch Berührung der Schleimhäute wirkt. Gewißen Thieren z. B. Schweinen kann man auch ein mit der Arznei befeuchtetes Stück Brodt geben.

Dr. **Arthur Lutze,**
Sanitätsrath.

Die beiliegende homöopathische Haus-Apotheke enthält außer
Anleitung auf Größe und Wiederholung der Arzneigaben nichts
weiter als einzig und allein nach S. 6, Seite VII. bis XXII.
der Einleitung meines Lehrbuches der Homöopathie; wie
ich überhaupt anempfehlen muß, diese Einleitung öfters
zu lesen, damit man sich den Inhalt derselben dadurch zu eigen
macht, und in Fällen der Gefahr danach zu handeln versteht.

Das in meinem Lehrbuche hinter den Arzneilehren befindliche
Register dürfte dabei als Hilfe dienen.

Sie thun wohl daran, die Apotheke oder Fläschchen nur
selber nicht aus Händen zu geben, da die Arznei bei Unkun-
digen leicht verdorben wird. Wollen Sie Andern etwas mit-
theilen, so schütten Sie einige Körnchen (mittelst Streifens Pa-
pierchens) in ein mit gelochtem Auter gefülltes Papierkapselchen,
und zerdrücken sie dann. Wie Tabaksdosen, oder sonstige
Gefäße sind die Fläschchen praktisch verwerflich. Die
Arzneien verderben nur durch Feuchtigkeit. Hoffe
behalten Sie stets Ihre volle Kraft.

Um jeden Irrtum vor Schaden zu warnen, will ich hier
noch mittheilen, daß mehrere Apotheken aus dem Ursaften ein
sogenanntes Hausmittel Tropfen bereitet haben. Die
Haus-Apotheke ist nur für acute Krankheiten bestimmt, die in der
Familie vorkommen, und die in meinem Lehrbuche genau beschrie-
den sind. Chronische Fälle Behandlung zu behandeln ist
gefährlich, da nie ein Arzt sie gründlich zu beurtheilen vermag,
und daher Mißgriffe macht, während doch leicht über solche an
mich berichtet werden kann, und ich Ihnen (Ihrem unentgeltlich)
Antwort und Arznei zusende.

Auch bei Thieren sind die Arzneien in Streukügelchen an
zuwenden. Man muß sich nur dadurch nicht ihre manchen lassen,
daß in den Thierarzneibüchern in der Regel von Tropfen die Rede ist,
die man auf Zucker einträufelt. Einfacher gießt man den Thieren
z. B. bei chronischen Leiden 1. Körnchen auf die Zunge, aber, wie es
bei allen Leiden mit heilen ist, man soll 2 Arzneien bei angezeigten
Mitteln in einem Glase mit Wasser auf ins gießt davon alle Stunden,
oder je nach der Heftigkeit der Krankheit auch öfter, den Thieren einen
Löffel voll ins Maul, da die Arznei nicht hinunter geschluckt zu werden
braucht, sondern sowieso durch Berührung der Schleimhäute wirkt.
Gemischten Thieren z. B. Schweinen kann man auch ein mit der
Arznei befeuchtetes Stück Brod geben.

Dr. Hirschel Hahn.

Szanowny Panie Prezesie

Wczorajsze posiedzenie Komisyi Ortograficznej odbyło się z tym skutkiem, że po wysłuchaniu referatów pp. dra Rzepeckiego i ks. Chmielińskiego, oraz przyjęciu wniosku prof. dra Jerykowskiego: Komisya Ortograficzna rzecz uchwaliła, że á (kreskowanej) w piśmie i druku zachowaną być potrzeba.

Referat ks. Chmielińskiego był bardzo obszerny i wyczerpał wprawdzie i niedostatki projektu ks. Chmielińskiego, Rzepeckiego postanowił w referacie swym tym mniej więcej sposobem, że 1, gramatycznie, 2, umiarkowanie w piśmie i druku przestrzegać powinni zachowanie á, 2, że w potocznem piśmie i mowie dziś jeszcze tego á wprowadzić nie można, ale że ma być celem, 3, w wymowie przestawia się odróżnianie dwu a dowolności.

Powiedziawszy wnioski te zawarte w referacie, dr. Rzepecki postawił przed wnioskiem dra Jerykowskiego, domagał się, aby nad niemi wprzód głosowano. Przyjęty

wprawdzie

pierwszeństwa oddał pod sąd Komisyi, która wniosku Jenykowskiego dała pierwszeństwo, a tem samem wniosku Rupertskiego uznała.

Rupertski i Maliniarski powstrzymali się od głosowania nad wnioskiem Jenykowskiego, z przyczyn że jakoby ostatni rozstał bez motywów. Na to oświadczyliśmy wszyscy, że jako motywa wniosku uważamy wszystko co przed paru godzinami mówiono i czytano. Pobici oddalili się z wielkiem niezadowoleniem (tj. jednakże odwołali Kotwa.)

Następnego posiedzenia nie nastąpiło, pozostawiając to rozporządzeniu Kochanego Pana Prezesa od którego oczekują rozkazu, kiedy go podać do wiadomości. Powinni przed dniem wyborczym to, zdaliśmy się tylko na porządek, zapewne Kochany Pan Prezes na porządek dzienny przyszłego posiedzenia wskaże artykuł zmocnienia pochylonych, a jeśli prócz tego nic da się przygotować jeszcze która z kwestyj poruszonych w liście Kochanego Pana Prezesa do p. Benthkowskiego prosi o uwiadomienie i bliższe omówienie sprawy i referentów, abyśmy na czas mogli wolą Kochanego Pana Prezesa omówić.

Sprawa

Kooptacji nowego członka w miejsce ś. Kochmana, zadatkowy nie ustala.

Przyjm Szanowny Pan Prezes wyraz najszczerszego szacunku od mniejszego

sługi

Toruń, 4 listopada 1870

A. Dębinski

Piekary № 10.

181

303

Szanowny Panie Prezesie

i Dobrodzieju

Na dzisiejsze posiedzenie Komisji Ostrogrefiany przybyli tylko pp. prof. Rymarkiewicz, Terlikowski, Szaraniewicz; ze strony ś. Malinowski nie przybył dla zimnej zawieji, ś. Chojecki dla tego, że ze stanie preparowadzenie nowego probostwa do Bydgoszczy. ś. Wartenberg przyjął udział w Komisji, ale nie przybył dla jakiejś ślubu jak mi donoszą. Przyjdzie zatem o wyznaczenie nowego. ś. Wydertowski nie odpisał a prof. Lazarewicz odmówił. Prof. Rymarkiewicz oświadczył nam, że posiedzenie w Komisji, jeśli posiedzenie odbywać się będzie nie rychlej jak od 4 po południu. Wniosek ś. Malinowskiego uważał po drodze między prof. Terlikowskim a ś. Chojeckim, napisu do atestacyi, żeby go do możności najrychlej Panu Prezesowi posłać, a Szanowny Pan Prezes mnie go zechce odesłać ś. Wartenbergowi do Pawłowa p. Czerniejewo. Niemogąc zamawiać porządku na posiedzeniu, odwołaliśmy się, a prosimy o wyznaczenie nowego terminu, do możności z uwzględnieniem zamówienia postawionego przez prof. Rymarkiewicza.

Gdyby ś. Malinowski po południu był przyjechał, byłbym radził wieczorną przyjemniej na dyskusyi, ale sam

będzie do niej nie przystąpiliśmy. Przypuszczam mocno, czyby nie można było jeszcze przed miesiącem marcem, Wojciech poniedziałek? Niech to Szanowny Pan Prezes rozsądzi i raczy mi złożone rozkazy.

Wróciwszy z poniedziałku do domu zastałem list i pakiet od Cejnowy. List zawiera memorjał do Komisji przygotowujący na przyjęcie kilka liter nowych do alfabetu, a pakiet zawiera kilka egzemplarzy wydawnictw kaszubsko-polskich. Sam byłby przyjechał, gdyby nie zawieje i zamiecie.

Otóż wszystko co Szanownemu Panu Prezesowi zreferować mogę.

Ubolewamy wszyscy nad cierpieniem Szanownego Pana Prezesa i Jego niedomożeniem, a życzymy najrychlejszego powrotu do lepszego zdrowia.

Przyjm Szanowny Panie Prezesie wyraz najgłębszego szacunku i czci od

uniżonego sługi

Dr. Lebiński

Poznań, 9 lutego 1871

Rekaz No 10.

182

305

Wielmożny P. Karol Libelt

w Poznaniu

Z polecenia Komisyi Wykonawczej Komitetu Centralnego mam zaszczyt zaprosić Wielmożnego Pana na walne zebranie Komitetu, które się odbędzie w sobotę d. 1 Kwietnia od 5 po południu w lokalu Kasy Oszczędności w Bazarze, miasteczko w pokoju na wielkę balkonową i na Jeliń. Na porządku dziennym będzie wotum pierwszego walnego zebrania akcyonaryuszów Spółki pod firmą Teatr Polski w Grodzie Północnej w Pomanii

Poznań d. 11 marca 1871

P. Libelt

Sekr. Kom. Centr.

Łaskawy Panie Dobrodzieju

Stosunek w do rysunku Jego, gdy się wyczerpnie na wszelkie żądania co wydatku i druku, zadecyduje ze Łaskawem wglądnieniem pod autorem. Oryginał ma być pełnej miary, ale ten książka obejmuje 28 arkuszy, więc wszyscy nie przypuszczamy. Sens rysunku robiłem jakby przystępnie i jak na innego książka w obie prywatne osoby przyszła, co jednakże nie z Klucz mistrzego rozdziału, jaki z każdej roboty mieć mamy, Kto czytelnik chce.

Za egzemplarz ofiarowany zadecyduje druku, co Pan Dobrodziej nakaz przyszłości autorowi oświadczyć: Książka robiłem z ochotą, żeby tylko się z mnóstwem trzymać ze szkopów, nie mogłem pozwolić "jej" tak, ale Pan Dobrodziejowi ofiarować robotę, jaka z niejednym autorem akurat

się potrzebną. Samorządy dowiedzą się i zmiana
Rektor wytrwają na mocy.

Cieszymy się tu wiadomością, że Pan Dobrzycki
podobno wpośród nas osiedlić

Łączymy wyraz najprzedniejszego uszanowania
Szanownego Pana Dobrzyckiego

Sługa uniżony

Poznań 26/2 74. A. Wolski

Szanowny i kochany Karolu!

Przez niewagę sekretarza pominęliśmy
zostałem przy podpisywaniu odezwy kota
nowego, do ludu kochany Karolu.
W pierwszej chwili – było mi bolesno – lecz
powieszyłem się tą nadzieją, że nie powzdrosz
tego, który od lat dziecinnych, umył się
od libu, jak kraj cały kochał, i jak zgoda
ciąg, za mego cierpienia znosił wszystkie
aby zapomniał o Twoich zasługach,
i kiedykolwiek kochał się przestał.

Z prawdziwą podpisałem się odezwa – za
którą przyjaciół dziękuję.

Mój Kamuk i przywiązanie
dozgonne potwierdzam
przesyłając pozdrowienia

Ostatni

27 Maja 68.

185

Do Wra Libelta Deput. w 309
Berlinie —
Bytom w Szlsku d. 26/7 49 r —

Szanowny Panie!

Znany Ci duch i dążenia Dziennika — a więc dziwić się gdy Ci przedłożę co wtajnie od Landrata Bytomskiego dostałem — oto —

(Za nastąpuje odpis oryginału)

Urzędowe wiadomości prowincjonalne jest inicjatywą jego robić wyrządzone, jakiekolwiek polityczne dążenia narodowości które w naszym kraju jak jest pod nogą red. jej obiawiały (od r. 26). Podałem więc w tym względzie notę do ministra oświecenia, z prośbą aby zdjął ze mnie te bezdowodne zarzuty zbrodni — Kazał się więc Hanny ziomka, przy sprzedaży przysłać na mnie do ministra — Ja więc z Bytomia oddalił się murem — Dziennik by upadł wtajnie w czasie gdy nabiera wziętości + podaję więc Libelt projekt utrzymania go nastąpiony — Dziennik Dziennika na jednorazowy tygodnio wo jni podalisiny do Urzędu pocztowego, w tej więc porze bez straty od kwartału abym

mái się może — Niema jednak Redaktora
A mianowicie powołany do landwery (z po-
wodu aby Dziennik pogrzebać) — Gdyby
Liga przytrafiła tego coby, będąc prze-
poddanym niemógł wziąść odpowiedzialn
Dziennika i Redaktya za to bierze tak
więc mógłby i z Dziennika mate może
pobierać honorarium i nieznacznie
darmo w domu mianowicie — lub też
drugi sposób aby, Wielkopolanin za
nieszczęść Ślązka wiadomości mają
z tąd korrespondentów i zamiast
Dziennika był prenumeratorom tego
polecony przyjmuje ane Dziennika
Co co, jednak radzę i robię, aby mo
uchowania dotychczasowe przerwa
jedynego polskiego organu nie spotkał
na niwie — Dziękuję odpowiedz
Cecha

Szpilczyn

Jmć Panowie Mości Dobrodzieje!

Damian JMć Pan Dobrodziej, że wyrwam obiej ręki do pióra, nie mogąc jiscze głowy schylać po mojej Gaboici, jakiej dostałam przy stoliku, zapomniawszy na nim Krzyżyków mego pieka.

La filozoficzne Xięta Jaiskie, moralne i religijne porwóżofia rowac sobie jednę z nich Jo. Jana Chryzostoma przetłomaczoną poczciwie: a jestto, co najlepszego moie napisałem. - Załączam przytem z niemiałością Bartłomieja Jodgórzanina, na którego tu Jurzędania nasi Katarn narobili. Nie wydali ci ludzie Kanjima Biskupa Belleja, przyjaciela ś. Franciszka Salezego - jego dziatyb na smiechow; - Krasickiego monochomachia Krzyckiego epigrammatow - ani Myskowskim jednym z najdrożsych Xiąg u nas. Biskupie Krakowskim, który za Jvapki dział Kochanowskiego bydłem Siecieszowskim robić; abyli to przecie wszyscy Księżta Kościoła i pierwsi mężowie w na-

rodzie

rodzie. Napisał najmędrszy z Królów: Est tempus flendi et tempus ridendi" a umysł ludzki potrzebuje niekiedy swobody. Racz Panie do tych fałszerstwo zajrzeć - a przy zabawie z tego, może mi być nauka, jeżeliby mi raczył Panie swoje objawić. Jest tam parę żartów, lecz nawet w tych żartach znajdzie pobożne oko obrok moralny, byleby się z spotkać z nim nie obawiało. Bądź łaskaw dlatego zaszczycić mię swoją odezwą, bowiem zdanie Jego wysoko sobie szanuję i poważam. -

Pan Józef godny sięć Pański rośnie tu w Sławę i we wrzecie i na ostatnim publicznym dowodzie jednemu jemu dała publiczność brawo. a z Księciem Władysławem Czartoryskim pewna skłonność dla siebie i korzystna umowę. Stary sługa Stasia mówi na to: płaci dem dobry Pan Bóg wiarę i obyczaje dochowane w młodym wieku - a nie płaci za te archeologię, co ona ani Bogu ma chwały ani cierpiącej ludzkości na pożytek. Powiedzenie jak wino myją, ani wody do niego dolewać nie zawadzi nigdy. -

Łamię kajdy te moje słów parę - przyjmij wyrazy uwiel-

bienia mego dla obywatelskich miast swoich i tej głębokiej
i prawej wiary - o którą dziś tak trudno - przy wyra-
zie mym wysokiego szacunku i poważania

Jasnie Wielmożnego W. Pana Dobrodzieja

Najniższy i Uniżony
A. Zyte wrzin

Krakowie d. 27 Marca 1867 r.

187

312

W mości Dobrodzieju!

Za odpowiedź z dnia 2. b. m. na list mój, jestem W. Panu wielce obligowany.

Zgadzam się zupełnie na to: że kaido tłomaczenie, pozbawione jest życia swego; a co do tytułu i osnowy tej mowy, nie miałem bynajmniej przy tem na myśli kraju naszego; jeno te złote słowa S. Chryzostoma, które zamienione na wet na dzyeh, obstoją jeszcze za nasze dniami.

Co do miarowych wierszy, nie zrozumieliśmy się. Ja odrzucam zupełnie starożytnych miary, a W. Pan błąkasz się ciągle po nich. Przerabiając powtarzasz Ojcze Staruszka, i przetwarzasz całej tyrady, z czego dla zachowanych dysonansów, a ztąd tej kakofonij, której proza nawet nie znosi, zrobiła się tej kocia muzyka. Długie i krótkie zgłoski urabia dwuciś, a do pomiaru na metry, wiersze akcentów.

Zależy też wszystko od czucia, od dobrego czytania: bowiem krótkie i długie zgłoski Greków i Rzymian całe życia wydobyło i pomierzyło; nie dla nich, ale dla nas, czytających obecnie umarłym dla nas językiem.

Jeśli nie ma zgody pomiędzy Nami na robotę wiersza, to nie ma i na co do treści jego. Domawiasz się W Pan natchnienia w Poecie? Bardzo słusznie! Byle natchnienie nie wyrodziło się na Opentaństwo, jak to Faust Gethego, a Konrad Mickiewicza. Poezya jest pieśnią utęsknionej w ciele duszy, po wiedzystej Ojczyźnie swojej; a zrobiona z niej sobie, z starszy jej z czoła znamię córki Niebios, służby Cesarzowej, i współniczki wyobraźni wychwalanej.

Zdanie W Pana, o utworzeniu się mowy ludzkiej, obala powagę Pisma świętego. Pierozważasz to u siebie: że z podaniem o upadku człowieka w Raju, wiąże się grzech pierworodny zapowiedziany tam Zbawiciel, i cała Nauka Katolicka, na te słowa bez nie mogło. Ma zaś to

być, co najistotniejsze, gymnastyka tylko rozumu? To
i na tém polu, straby się ta nie utrzymała. Niemi
na których przywodzisz, rodzą się w pośród ludu
z mową na ustach, ale sobie sami zostawieni, do
słowaby nie przyszli; a potém, nie o jeden język
tu idzie, ale o tego setki.

Od najmłodszego wieku mego znawowałem
ludzi uczonych, ale wstręt miałem do tej literatury, pa-
ganskiej, obłudnej, wyuzdanej. Nam zdawała się być
kój duszy, a owoc moich pysków, co mieni się być
oświatą, ja której powierzywszy się Naród, ona dopro-
wadziła go mrzonkami swemi, do ostatniej dziś zgu-
by jego. Podziwiam dla tego W Pana ciekawość do
Nauki i rozwoju umysłu, lecz daruj mi, gdy z całą
szczerością prawiem Ci: iż przy tym wysokim sta-
czeniu powziętym ku Niemu, nie mogę dopuścić,
aby takie somnia vigilantium, były Jego polarną
gwiazdą, w ciągu tak długiego i pięknego życia Jego,
raczej w zawodzie publicznym, co w życia domowém.

Pisuję się z prawdziwem poważaniem

Jasnie Wielmożnego Wasza Wielmożności

obowiązanym sługą

— N. Zyłowski Bp. Wileński

w Krakowie 18 Lipca 06.

188

314

Jaśnie Wielmożny Mości Dobrodzieju!

List J. W. Wacpana Dobrodzieja z dnia 15 go Maja, zawstydził mnie sercem Jego i dobrocią swoją. Pochwały dane mi upokarzają, gdyby nie ta myśl, iż człowiekowi zacnemu, nie sama życzliwość pióro do ręki włożyła. – Sekundycye, to zaślubiny ze śmiercią, po złożeniu tym aktem dalszych nadziei, i porządań śmiesznémi uczynione, wiekiem co się go doszło – Pismo J. W. Wacpana Dobrodzieja: o pracy i kapitale, znajdzie słuszną sławę. Ta kwestya żywotna niedostępna jest od wolności człowieka, na polu socialném. Jak robotnikowi służy za najpierwszą własność, tak i kapitaliście. Nie ma tu kompromissu, aby jeden pracował, co mu się podoba, a drugi płacił za to, co mu powiedzą. Jest tylko konieczność, smutne ono prawo: iż jeden pracuje, aby zgłodu nie umarł, a kapitalista tyle go płaci, aby mu zgłodu nie dał umrzyć. Praktycznie tę kwestyę rozwięzuje Stowarzyszenie, i podajesz go też za środek do tego; idzie tylko o to, jak rzucono się od niedawna, do fundacyi na stypendya, tak aby podać dziś myśl zbawienną, podo-

bnychże zapisów na Stowarzyszenia o których mowa. Taka pomoc w kraju naszém ubogim poprowadzona dobrze, znalazłaby naśladowców, a z czasem znalazłaby i kapitały, przy pokazaniém dla nich bezpieczeństwie i pewności procentów. Jestto więc myśl surowa rzucona na papier, którą pod światły sąd W. Wacpana Dobrodzieja poddaje.

Polk przejrzał i obaczył światło dzienne, co chwała Panu Bogu, gdyż to jeden z tych poetów poczciwych, co idzie z krzyżem w ręku, i Ojczyzną na ustach, nie dla rzemiosła, coby ~~mógł~~ miał chleb i sławę sobie z tego. Dzieci J. W. Wacpana Dobrodzieja, miałem szczęście widzieć, i być z nimi, i śliczne wnuczęta Jego oglądać te najpiękniejsze kwiatki korony starości Twojej.

Mam honór się pisać z prawdziwém poważaniem

Jaśnie Wielmożnego Wacpana Dobrodzieja

— S. Tyszowski Bp.

Kraków dnia 29 Maja 1868 r.

189

316

Uczciwy Panie!

Serdeczne Bóg zapłać! za trudy podjęte i przesyłkę. W przysłaném dziele wszystko znalazłem, co mi będzie potrzebnem, więc pospieszam z podziękowaniem i spłatą długu. Posyłam 3# co właśnie 60 złp. wynosi, gdyby zaś jeszcze parę groszy brakowało, to już chyba przy sposobności, boć tutajsze pieniądze w Prusach waloru nie mają - zwłaszcza monety zdawkowej.

Zobowiązany Panu także jestem za życzenia Nowego Roku, niestety! że przyszłość dla nas ciemna i nic nie obiecująca. Więc się i nie łudzę, niespodziewam - ot, w małem kółku pracować wedle sił, zadaniem najbliższych lat dla mnie. Przyznam

że Pan, że kroję na zrobienie ma-
jątku choćby tylko 10000 dal. — wtedy
osiądę w Galilei — oto cel najbliższy.
Uprawdzie pieniądze dość teraz nawet
na Nat Dauri rzadkie i trudny za-
robek — przecież za jakie dziś lat
sądzę dojść do powyższej sumy
a przynajmniej à peu près. —
Nieprawdaż Szanowny Panie, że to
plany wcale nie ze zakroju emigran-
kiego, rachuję na lyle lat, a la
burza może zmieść cztéka jutro!
Nieszkodzi! bez poważnej myśli
na przyszłość, życie na dziś jest nam
nem. Mogąc stanąć na swojich nogach,
mając stanowisko przez majątek nie-
zależne, potrafię spłacić Drugu po-
Terwistwu naszemu i niejedne gre-
szki! Lata doświadczenia będą dla mnie
szkołą, owocem rozmyślań i umysło-
wej pracy, terminem wyzwolenia,
by później z Dojrzałym rozpędzonym
Duchem, z zahartowanem sercem wy-
stąpić w szranki — czynu!

Ot, rozbajałem się o wszystkiem, zamiast jako lekarz powiedzieć o tem, co mi najbliższe — o chorobie. Jestem przekonany, że Pańskie zdrowie nie jest tak bardzo skołatane, żeby Pan aż potrzebował zupełnego usunięcia się z widowni publicznego życia. Sądzę to z nazwy. Plethora abdominalis jest to dla mnie choroba strasznie dyplomatyczna i problematyczna. Jeśli ktoś dla jakichś powodów zakonuje i zażąda odemnie verum et reperum, wtedy niemogąc znaleźć określonej, lokalnej chałoi — piszę mu plet. abdominalis! Więc jeśli Szanownemu Panu lekarz tak samo zdefiniował chorobę, uczę się naprzód, że Pan długo jeszcze zdrów i wesół będziesz.

Jeszcze raz dziękując i przeprazając za tamtem Zacny Panie wyrazy czci i poważania

Dr J. Kaszewski

Mikołajewy
d. 19 stycznia 1868

NB. Tymczasem prosi Pana Kazimiery, aby

zawyżła mi przesłać Pańską fotografię – odbiorę teraz odmówiam się wprost Pana o to prosić, wielką przyjemność mi Pan sprawisz – uprzejmie upraszam

Ł

190

318

1869 Mihaleny w Rumunii 22 Lipca.

BIBLIOTEKA POLSKA
W RUMUNII

Do

Dra K. Libelta

prezesa Koła posielskiego i
Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Czcigodny Panie!

Dufając Waszej dobrej woli a
bijąc czołem przed zasługą, za-
praszamy Was, Panie, na
członka-Opiekuna Bibliote-
ki Polskiej w Rumunii, nie
wymagając nic więcej oprócz
jak moralnego poparcia i pro-
pagandy na rzecz tej instytu-
cji, która dla Wychodztwa
na Wschodzie staje się z każ-
dym dniem zbawienniejszą.
Dotąd przyjęli łaskawie we-
zwanie nasze na członków-Opie-
kunów: M. Darowski, J. I. Kra-
szewski, Dr Kopernicki, tłuma-
czymy sobie, że i Wy Zacny Panie,
nieodmówicie nam tego rozwoju.

Cześć i Pozdrowienie

Winnica Zarządu Bibl. Pol. w Rum.

Dr L. Wasilewski

K. Gorczyński

191

320

Jassy d. 24/10 20

Zacny Panie!

Wśród klęsk powszechnych a obaw złowrogich o wolność Europy w przyszłości, dosięgła i mnie niespodziewana ręka losu i zdruzgotała, com miał najdroższego. Przed dwoma miesiącami umarła mi Żona, Anioł-stróż, święta istota, — przed tygodniami umarło mi dziecko w czasie mej nieobecności gdym starszego Antoniego zmuszony byłem odwieść do Galicyi na wychowanie, bo na rozstaniu tem sam, obcy, bez pomocy i opieki! Szczęście rozwiane, zamiary, marzenia — wszystko to w niwecz poszło — stoję jakby na rozstajnych drogach, nie wiedząc w którą obrócić się stronę.

A tu na dobitkę kłopoty stosunkowe jakby z pod ziemi wyrastały, ani im się oprzeć. Pomiędzy innemi zapłatałem się w wydawnictwo drobiazgu historyczno-pamiętnikowego pod tytułem: Udział Zaborczy Prusk[iego] w rozbiorze powtórnym 1863/64. Wydałem mojim nakładem u Krzyżanowskiego i przerachowałem się raz że drobiazgu urosło do 23 arkuszy objętości stąd koszta druku przeszły dalarów, a potem wyszło na świat w najfatalniejszą porę — gdy oczy zwrócone wszystkich na zapasy schorzałego olbrzyma na Zachodzie z rozrastającym się potomkiem krzyżackim. Dla tego dotąd nie rozkolportowałem do rodzinnych stron, natomiast w Galicyi rozprzedaż przez przyjaciół i ludzi dobrej woli się rozpoczęła. Drogą księgarską bowiem nic nie da się zrobić, więc sprzedaję prywatnie i dosyć dobrze idzie. —

W tym interesie udaję się i do Zamego, chyba nie zechcesz wziąść na siebie rozprzedaży pewnej ilości

przemawiającego druku. A zarazem nie odważając się Szanownego Pana tym trudzić prosiłbym o pośrednictwo aby Pani Karmierz tą sprawą zająć się raczyła. Przy tem kobiety najlepiej się do tego nadają. Zyskałoby na tem, że tylko korzyść wróciłby. Dla tego ewentualnego tylko na dziś 2 egz. (15 Maj 2006) narzucającym. Treść powiadomienia Rodaków zwłaszcza Poznańskiego zainteresować. Może wspomnienie niedawno ubiegłej przeszłości, o której odbyłem zastanowienie, wzruszy umysły! Pozatem już do Krakowskiego aby Pana przesłał jeden egzemplarz który raz przyjąć w upominku i zechciej się Pan rozpatrzyć się rozmyślać, i gdyby prosić nie zna — o objawienie bezstronne opinii, krytyki słuszny najsurowszej.

Gdyby zaś Panie lub Pani Karmierz zechciała się podjąć pośrednictwa w rozprzedaży pewnej liczby egzemplarzy, prosił Tym

o zawiadomienie, aby ukuderza
wspólną wyprawę z Drezna do P
Calliver, który jest tej sprawy
takie podejmie. —

Gdyby Pani Karmitra zamyślał od
wiedzać się do Pani Leverynowej Mle
czyńskiej, do Panny Emilii Seramecki
do Pani Moraczewskiej w Chatawach
znacznej rozpoczęcia nóg Pana
się spodziewać.

Przyjmij Łaskę Panie wy
razy Czci i Uszanowanie

Dr Ludwik Kasprzycki.

à

poste restante à Jassi / Moldavie

192

322

Miłczyny 17. Kwietn. 1868.

Kochany Karolu!

Kiedy że wyrokowi cię cenię i Kategoż twój uprzejmy i przyjacielski list wraz z jednym egzemplarzem twojej „Koalicyi" sprawił mi wielką przyjemność.

Już przeczytałem, nie wiem jeszcze wielako czy mogę się odważyć na ocenienie twojej pracy.

Pierwsza część wybarwna i widzę że nikt lepiej nie napisałby dla zaś popularnej ekspansyi polskiej niż ty. Jako tam jaśniej ci ela-

Cichna

praelata. Łapiniuszego chatę żadną miarą do banku przenyść nie mogłem, co więcem to rozumiem — twojej prawy nie mogłem przeczać rychać ani zbanczyłem.

Twoją wyjątkowość w naradzie, twój dar piękności i jasnego wysłowienia się, pomagałby Tobie potężnie baranę zasługam twoim otoczeniem do niższego naradu popularnej ekonomii politycznej.

Twoja koalicja kapitału i pracy gospodarczą zdaje mi być idealną, bo ziemia podstawy w dziecie mieszkańców — tak panów jak ludzi pracy. Jakoś tu prze-

padł

między tą ideą a pamyślem trzech stron bawarskich braci. Byłbym ten sam pamięć, który miałem z Księżyca skutkiem tego, że wrażenia były mniej ożywione.

Z drugiej zaś strony mam wielką radość, że tak zakaz nie mnie. Niemiem więc jeszcze co zrobić z tą bramą. Mam że przeczytałem, ale jeszcze nic przetrawiłem.

Przyjm serdeczne uściśnienie i zapewnienie wysokiego szacunku i szczerej przyjaźni.

Ignacy Krasicki

193

Mielczary 25. Lut. 70.

324

Szanowny Kratku!

Przesyłam Tobie moją ostatnią i całkiem wyszłą pracę w niemieckim języku, mam sobie za obowiązek wysłać Tobie, jako najbliższej i wyrobionej inteligencyi naszej, wypisał kilka słów wyjaśniających, skąd ta brzemienna pomysłu i pokąd zmierza.

Moją „Przem. o towarzystwie mor. int" powinienem sobie, przesłać Tobie w swoim czasie. Pamiętniałem tam, co pamiętnić można było; ale przyznasz, że w położeniu naszem nie wszystko pamiętnić można.

Towarzystwo nasze „ma cele cywilizacyjne pamiętnamy w obec naszych i obcych. Do pracy w takich celach mamy pomału i bieżących

i czerwonych a potem skupić całe społeczeństwo. Szczęście to bardzo ważne w rozbiorach naszych i zarzucam niechęć naszemu dziennikarstwu, że nie potrafiło popierać naszego towarzystwa. To co dokonała „Liga Morska" wśród Czechów – społeczne i polityczne wychowanie społeczeństwa – jako warunek i przejście do bytu politycznego, tego chce nasze towarzystwo, jako połączenie inteligencyi polskiej w jeden obóz narodowy bez różnicy zasad politycznych.

Jeśli jesteśmy jak Lach niechętni, że przez cyntercę nie widzimy potrzeby takiego towarzystwa w potocznych naszych, to przynajmniej przez analogią u Czechów nam podaną powinniśmy tę potrzebę uznać.

Odbudowanie Ojczyzny jest naszą wspólną powinnością; zdrajcą jest tylko ten, kto się mimo woli do tej powinności nie poczuwa. Siła zasad leży w różnicy dróg i sposobów

odbadzania. Ten wreszcie rozum, powinien nam być wszystkim wspólny: że budowla bez materyałów nie stanie.

Niemiecka zaś krzątanina moja ma gardzi nie nasze prace od strony ręki i niemów; na stronie 20. w wierszu „So wie die Polen i t." jest wskazane to warsztat nasze.

Z uwzględnieniem tego, że jest pisana w tym celu i dla niemów, znajdzie uporządkowanie dla niektórych wyrażeń rażących polaka.

Mój szanowny Doktorze! Nie „w krainie kapitału i pracy" jest korana Francji pracy, ale w tem, aby teoryą politycznej całego życia swojego wprowadzić i przez wspólnych celów i środków całe społeczeństwo połączyć.

Dalszy powiedzieć do tego w Pracach,

do w czyśći źle, w czyśći dobrze; źle, bo da
ściśnia ciężko idą za nami, dobrze -, bo
taki porządek był w ciężkie wiele niem
ściny. Nie mieli też to ciężko wyk
na prochiej ziemi i wychamujie i pro
wadzie je dalej a my pojdziemy za
wami. Jeśli nie nie mieszie, pojdziem
wami; pojdzie to wolniej i trudniej
ale pojdzie i trafi do celu.

Załączam serdeczne pozdrowienia
i błogosławienie wszystkiego zgromadz
Twój przyjaciel i sługa

Ignacy Lichański

194

326

Szanowny Rodaku!

Chwytam sposobność wynurzenia moich przekonań przed Tobą Szanowny Panie w myśli, że może Twój głos trafi do braci Galicianów, ażeby zmienili swój sposób widzenia, ażeby się stali prawdziwymi Polakami nie dla oka świata podszywali się pod Polaków w celu uzyskania swobód Polakom od Boga należnych.

Galicia jest to prowincya z gruntu zdemoralizowana napływem różnych żywiołów w której dobrze rozpatrzywszy się już ją nawet częścią Polski nazwać dalej nie będzie można, - zapytasz zapewne z zadziwieniem Szanowny Rodaku po doznanych owacyach co to jest? krótka odpowiedź, że ani polityka Rządu austryjackiego ani pruskiego - ani knut Sibir i stryczek moskiewski nie wynarodowił polskich posiadłości tak szybko i skutecznie jak Galicianie sami, urodzony i wychowany w Galicyi bywałem za granicą a porównując przeszłość i teraźniejszość widzę w przyszłość - bo wiem jak i co się działo, jak się dzieje - łatwo tedy przyszłość wywnioskować można - nie zaprzeczysz mi Panie, że ani klasa Magnatów ani chłopów

polskich niestanowiła narodu, tylko średnia klasa – bo ta dawała przy każdej sposobności poznać światu, że Polska nie jest martwą, że żyje i żyć musi – że na każden odgłos trąby wojennej młodzież wyłącznie średniej klasy spieszyła wyrzekając się majątecznków i swojej przyszłości – dla dostania się w szeregi przybywali największe trudności, bo i cóż dla miłości Ojczyzny było nie możebnem – przesadzali tedy trudności, stawali w szeregi i walczyli z podziwem świata – a wróciwszy doznawali od Rządu prześladowania – nakoniec zbiegiem okoliczności przyszła Austrya do przekonania, że Polacy żyją i Polska nieginęła w skutek tego sfolgowano po części Galicyi, w której potworzyli się niektóre urzędy narodowe jako to: Wydział krajowy – 74 Wydziałów powiatowych, kasa oszczędności banki narodowe, Towarzystwa gospodarskie, kredytowe i ogniowe – Magistraty – Szpitale etc etc. tysiące ludzi znaleźli umieszczenie przy tychże, ale takich co broń wolności piastowali – co krew w sprawie narodowej przelewali policzyć można na palcach nie wyzuwając butów – alebo i ci nim się dostali, można do cudów świata policzyć – na sterze tych urzędów są ludzie, których sprawa ojczyzny tyle obchodzi jak to co się z przeszłorocznym śniegiem stało – na Sejmie kilku dni znajwiększą gorliwością starano się o równo uprawnienie żydów tych co lichwami i podłymi postępkami kraj na nędzę sprowadzili i pofrostu ziemię przodków naszych i naszą krwią broniona i zlewaną żydom już oddali – a obrońców tej ziemi których z r. 1831 i 1863 nie mało ani zmianki niezrobiono – oj to nie Madiary, co pierwszą rzeczą na Sejm wnieśli – zabezpieczenie bytu honwedów – nie mówię ja tu o tem aby pieniędzy rozdawano, lub pęsyę wyznaczono bo i zkąd ma biedny kraj wziąć, kiedy wszystko w żydowskich rękach, ale przecież każdy posiada zdolności w różnym

zawodzie – ale brak protekyi do J.O. i J.W. ~~xzzć~~ zostawia ich bez kawałka chleba – sam słyszałem kilkakrotnie Ojców do swych synów przemawiających „bierzcie przykład z biegu życia mego jak nieważając na przyszłość zupełnie sprawie Ojczyzny poświęcić się – Ojczyzny którą żydom oddaną jak gdybyśmy krew naszą w korzyść żydów przelewali, a dziś nawet w narodowych urzędach umieszczenia niedadzą „i w samej rzeczy starającym się jednym odpowiedziano, że niema dzieci więc tymże dać co je ma, innym że ma dwie dzieci to będzie wpotrzebach, innym że prawa nie zkończył – innym znowu, że to prawista, innym odpowiedziano, że za młody, innym znowu, że na przekroczony wiek ~~x~~ zapominając, że wybrani do steru dawno wiek mają przekroczony to do siebie nie widzą co drugim za przeszkodą do dopięcia kawałka chleba (zarzucają) takim postępowaniem nie tylko tych co bronili orężem narodowej sprawy zobojętnili, ale i ich dzieci i krewnych – ciekawa rzecz na wypadek trąby wojennej czyli Magnaci i żydzi pospieszą w szeregi? bo średnia klasa ten rdzeń narodu zapewnie że nie – tak tedy Rządy to dzierżą polskie posiadłości, że nie przystali Sejmowi i sterzikom urzędów narodowych w Galicyi orderów widać, że są w ciemie bite – bo w 4 lata więcej dokazali jak tamte w 100. ja ani przyjąłbym urzędu ani potrzebuje ale bywając po między Kolegami często to słyszałem uważam Tobie Szanowny Rodaku z prośbą byś łaskaw był im oczy otworzył i pomiędział że niemało wpływa ta niewdzięczność ich i na rozdwojeni z rusinami nie sądz Szanowny Panie że to jest powiedzenie bez myśli i bez celu – może nie daleka przyszłość, okaże że ma pewną podstawę. ——

Zostaje z szacunkiem

W. W. W. Pana Dobrodzieja

prawdziwym sługą

Seweryn Makowiecki

~~były żołnierz polski~~

Lwów dnia 15go Kwietnia 1869. —

195

328

Czcigodny Panie Prezesie

Odnalezienie zwłok Kazimierza W.go: Trzechsetlecia rocznica Unii. powodowały mną, w wykonaniu wizerunków tych Monarchów - pierwszy, podług medalu bitego za czasów Stanisława Augusta na pamiątkę stawianego wówczas nadgrobku na Wawelu Kazimierza drugi podług współczesnego drzeworytu - oba te wzory znalazłem w Bibliotece Ordynacji Krasińskich w Polskim Batignole - podług zaś moich

BIBLIOTH. JAGIELL.

Zaś mogę oznaymić pod tey
porą Narodem obiecuję Litogra-
fiey, dla publikacyi - oczywi-
ściey mając na względzie
że Polska najmniey posiada
illustracyi ze swey historyi, tak
ieri wizerunków znakomi-
tych postaci, w niedostatku
tychże, rozpoczęcia z potrzeby
ściany domów i dworów na-
szych obcemi rycinami -
Wystawiaję dzieła na rzecz Pa-
Teodora Tyszkiewicza - pewną
część tego wydawnictwa,
powziąłem się jednocześnie
takąż część dwa egzemplarze

Upewniam się, że Pan Edwardich
znajdzie mnie zawsze z tą
tem przyjęciem, jakie okaz
kę mojej najwyższej czci
jaką jestem dla Jego Osoby
przejęty.

Najniższy Sługa
T. Małeszewski

Paryż
24 Listopad 1869
rue Bochard de Saron 9.

Komorniki pod Poznaniem
d 7/19 Stycznia 1871 r.

330

Tcigodny Paje Prezesie!
Najłaskawszi Dobrodzieju!

W drugi list Pański dozedł mię zaprást we Utorek
wecorem dopiéro we Srodę, a to dlá tego, że
był adresowany pod Stęszew zaprást pod Poznáń
Cagę tę pozekąd s tego, gdyż byłby mię uprzedził
o prikre położenie. Z jedney strony wervanie tak
záczrego męża, z drugiéj zgrodzenie wypełnienia
tego, rego żądałeś, Tcigodny Prezesu! Po drugim
jednakże liście ze tvem dłuższéj vahać się i howay
o gruncie serca ne mám nadziei, żebym przi obecnym
usposobieniu umysłow o nagéj Kompisyi pál się zimnokrwi
jak przystoi do postępu prác przez nię podjętych,
to jednakże ne hledzim o zrah tych Tcigodny
Prezesu, uchodzi za obojętnego dlá sprawy do ktorej
národ polski procolałeś. Jednakże jak powody
które mię do vystąpienia skłoniły, były czysto przedmiotowy
ani osobistéj natury, tak też jeh ni będę volno zajście
Cale Ci kroki, jakie za przybyciem do Kompisyi stanie się
do mnie obowiązkiem. Odnoszą się one do rzeczy a ne
do osob. Przybyciu na probadzie poprosię nasamprzód
o to, żeby mi było volno przedłożyć do zgromadzenia
vyrok, ktorym mnie zdaniem należało postąpić przed
rozprawą o dalsze pokylonemu Pu ukazanie obrádu
nad tymże vyrokiem poprosię o ponowne rozpatrzenie
się w sprawie dalszego pokylonego, nad ktorym dotąd żadney
pocáżnéj to jest naukowéj diskusiyi ne było. Być
może, iż złośliwe gełkotki uznają tę sprawę za ubitą,

Tym

tym łagéj, bo będę mógł spokojnie usunąć się od prac Komisji i oddać się mym zwykłym zajęciom sądę, uważać że ze względu na tę Tr. godny Prezesie, na swym posłuszeństwie być, a chwały tak ważne bez kompletu zasiadać nie powinny sądzę, że Komisja ze względu na Cebę, nie nowe przy bytych powinna zrobić to małe ustępstwo formalne i sprawę tę jeszcze raz wziąć na uwagę. Korzystałem z tak długiego, bym prosił Tr. godny Prezesie, z jakim usposobieniem i z jakim postanowieniem przyjadę na dzień 12ty Stycznia r. b. bo że przed południem tylko po południu na 4te godzinę V kończu proszę Tr. godny Prezesie, o jedną łaskę. Gdyby sądził, że jedna lub druga przyczyna jest tego rodzaju, ją popierać je na prizym posłuszeństwie że będę Ci podobną, to raz łaskawa mnie z drugim oszędzić ponownych przykrości; będę łaskaw napisać słowa a zostaję jak ja tak i panowie Komisarze przytym zapewniając jakie wyjechałem ze sali obrad d 3go Listopada r. Z. szczerym załączam serdeczne pozdrowienie wraz z najgłębszem poważaniem z jakim mam zaszczyt

być

Tr. godnego Prezesa

uniżonym sługą

ks. Fr. Xaw. Malinowski

197 Komorzyki pod Poznaniem d 20/9 73.

331

Toigodny Paze

Najłaskawszi Dobrodaju!

Dojoł mi Prof. Kopecki, że ze
kojri druk Dodátku do mojéj Gramma
tiki jązyka Polskiego, v którym hce upu
ścić moje Kritikę linguistyczną Rozpravy
Prof. Zwęcickiego umieszczoną v liśca do
Pana Dobrodeja. Jeżeliś Pan Dobrodéj tego listu mojego
że zrzjścił, lub jego odpuskaję jé bytoby dlá
Niego z utrudzeniem, to v takim razie
prosiłbym serdecznie o jego zwrot, neboż
że skoro ta kritika má być publicznie ogłoszoną
potrzeba jąż przejrzéć i o jilé mognoścći
zrzadzić, gdzie potrzeba wypadzie spros-
stować.

Zdaje mi się, jem v tym liśca stanowczo
wyrekł, że P. Zwęcicki jest materialistą
ciotéj krwi - Takowé wyrocznje jé odnosić
się do rzeczy saméj, lecz już do jego osoby,
przeto chciałbym to poprawić - że jego zapar
trywanjé się na ustrój i budowę mowy ludzkiéj
jest wskroś materialistyczne.

Przytym prosiłbym mi było, gdybyś Pan
Dobrodéj mnie swojéj lub trzeciego ręką
pisanym Łaskawym doniesieniem zaszczycić
raczył o stanie swojego zdrowia i dotychczas
scoyś skutkach odbytéj operacji we Wrocła-
wiu -

Tymczasem życząc z głębi serca odzyskania pożądanego zdrowia, z wielkiego[1] oczekiwania będę pożądanego skutku mojej najpokorniejszej prośby, którą kończąc pozostaję z najgłębszem poważaniem, z jakiem mam zaszczyt być

Najuniżeńszy Sługa

Wielmożnego Pana

Najłaskawszego Dobrodzieja

najuniżeńszy sługa i wielbiciel

Kr. F. Kaz. Malinowski

198

333

Jaśnie Wielmożny Panie Prezesie

Dobrodzieju!

Opracowanie rękopismu, o którym mówi p. Profesor Lepkowski, według planu, zamierzonego przez ś.p. Brzezdzieckiego, obejmuje:

1. Opisanie rękopismu a) pod względem palaeograficznym.
b) co do treści,
2. rozbiór gramatyczny,
3. tekst w pisowni oryginału z opisaniem fonetycznym (grafiką Ks. Fr. Ks. Malinowskiego)
4. słownik.

Cała rzecz, obrachowana podług formatu dzieła hr. Brzezdzieckiego: „Jagiellonki Polskie," wyniesie do 7 arkuszy druku w formacie Roczników T. P. N. — mniej, co wpłynie na zmniejszenie kosztów wydania.

Stósownie do życzenia Prof. Lepkowskiego, załączam „Wiadomość o tym zabytku, podaną przez Prof. Suchedzkiego, li tylko dla wykazania naukowej wartości pomnika. Nadmieniam jednak, że praca ta, według mego zdania, nie we wszystkim może służyć za podstawę do badań nad tym

żabytkiem. Tak np, między innemi, prof. Suchecki pominął zapełnie á pochylone, niedokładnie odczytał semogłoski nosowe i t.d.

S czterech fotografowanych stronic należałoby zrobić podobizny. Tutejszy litograf Salba podjąłby się téj roboty za 24 złr. w.w.

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i poważania, z jakiemi dla Szanownego Pana brzega zostaję

najniższy sługa

Lucyjan Malinowski

Kraków d. 12 Lutego 1872 r.

Darowizny 345.
199

Jasnie Wielmożny Panie Prezesie

Dobrodzieju!

Niezmiernie jestem odjętemu Panu Prezesowi za łaskawe poprotegowanie Kalendarza, którego wydanie obchodzi mnie z wielu względów. Postanowienie jednak Towarzystwa P.N., wydrukowania tej rzeczy międzytymczasem, jakoś pokoiło mnie bardzo; rękopis bowiem jeszcze niegotów i ostateczny wypracowaniem jego będę w stanie zająć się dopiero w przyszłym miesiącu kwietniu, gdy teraz cały czas wolny od zajęć w gimnazyum poświęcić muszę robocie terminowej. Cokolwiek będzie, starać się będę, aby opracowanie gramatyczne „Modlitw „ubogiego" Kalendarza" było gotowe około 20 kwietnia.

Sądzę, że do wydrukowania w monte będzie

Ja

bytka, żadnych swoich efizonek nie będzie pot
ba, prócz tych, których używa Ks. Fr. Ks. Malinow
w swojej Gramatyce. Znak nosowy ǫ, znajdu
cy się tu i owdzie w zabytku mają drukarnie
poznańskie, gdyż używa go Prof Nehring w ks
o psałterzu florjańskim, drukowanym w Pozn
niu.

Byłbym tego zdania, że wzięcie tej wzwabacha do dru
kowania tekstu nie miałoby żadnego celu. Jinna rze
gdyby można cały zabytek rozmnożyć w podobiźn
ale to rzecz niepodobna i niepotrzebna.—

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i poważa

Jasnie Wielmożnego Pana Prezesa

najniższy Sługa

Kraków 8 marca 1872 r.

Leccyjan Malinowski

Do Lepkowskiego

200

Rozpatrzywszy się w robocie koło Wacława, przekonałem się, że mi tylko na 10, ale i na 15ty jej nie skończę, choćbym dzień i noc pracował. Za trzy tygodnie mam egzamin; wstaję o 5ej i z wyjątkiem 11-1, w których godzinach mam lekcyją i obiad, bez przerwy siedzę w domu i pracuję do 12 w nocy. Odroczyć egzamin do 15 Sierpnia (co możnaby w zwykłych warunkach) w tym roku nie mogę, gdyż wszystko kończy się w uniwersytecie wcześniej z powodu uroczystości uniwersyteckiego jubileuszu i zjazdu naturalistów do Lipska. Prof. Leskien nalega nawet, abym egzamin odbył koło 20 Lipca. Co tu począć? Przygotowywania do egzaminu zaniechać nie mogę — bez powtórzenia tylko tego, dopełnienia swego, uprzytomnienia, sformułowania, niepodobna mi przystąpić do egzaminu. — Wina moja, żem trzymał półtora roku rękopis Wacława, i nic nie zrobiłem — nic —? nie — zrobiłem więcej

czytię często najwaźniejszą – ale tem nie kończy. Za to nieh odpowiada ten Malinowski, który był szpiegiem, zajmował się nadsiłaniem i kaski zbijał – wstyd mi za niego, ale od chwili przybycia do Lipska nie mam z nim nic do wykończenia – Możeby kto jinny przedtej, skutek niej pracował, ale co do jilości, z czystym sumieniem powiadam, że nic nie mam z nim do wykończenia – Napisałem rozprawę, przepisałem ją, powtórzyłem z nim gramatykę sanskrytyką, przeczytałem starannie 5 pieśni epizodu mahābhārata Nalas i Damajanti, czytam teraz Rgvēda – na samo zakończenie powtórzam całe popołudnie i wieczór – Panie Profesorze, ma Pan Profesor szczególne prawo powiedzieć – i nie dotrzymałeś, Waćpan tylu terminów, nie korzystałeś ze sposobności, aby się dać poznać, jaką ci nauczycielem, powiększają oprawione Wacława oddajże Waćpan zakładkę i kwitka z nami" – Czy Pan Profesor tak postąpi? Do Jana Libelta

nie pisałem i nie telegrafowałem – Cóż było
dla dowodu? Boję się, czy się na mnie nie obraził.
Jednak, zaproponowałbym (choć to z mojej strony
zakrawa na bezczelność) aby Towarzystwo
wydało rocznik bez Warszawy, a Warszawa
później jako dodatek. Wszak w Koszcie
nie będzie żadnej różnicy. Ja zaś, odbywszy
egzamin, dzień i noc pracowałbym nad
Warszawą, i jestem pewny, że w przeciągu dwóch
tygodni, nasz byłaby gotowa –. Błagam
Pana Profesora, aby raczył tę kwestyę przedstawić Panu Libeltowi – przez wzgląd
na mnie, na moje położenie – Wszak mnie
tyle zależy na tej pracy, moje od niej
cały przyszły los zależy. – Chciałbym
to zrobić porządnie, porównać z pisarzem
Matgonaty, który tu właśnie mam że tobą
z tym celu –. Natychmiast, bez oczekiwania
tej, w dalszym ciągu tej mojej pracy, którą podjąłem w celu przygotowania się do
egzaminu, wezmę się do roboty. –
Co kolwiek bądź, oczekuję rozporządzenia
Pana Profesora, co mam zrobić z rękopismem
Warszawy –.

Dwa listy z Warszawy, adresowane do Krakowa i odebrałem – przepraszam Pana Profesora najmocniéj za ten kłopot z wysyłaniem tych listów do Lipska. Na jednym napisał Pan Profesor: „Hörer der Universität" – ponieważ ja nie jestem studentem – i chcąc wykładów wskutek prywatnego zezwolenia profesorów (nadzwyczajnie trudnego do uzyskania w Uniwersytecie nic o mnie nie wiedzą. – Adres mój zna tylko Profesor Voigt Procancellarius (jest to urząd wybierany z grona profesorów wyłącznie do spraw doktorskich – znany tylko w Lipsku). –

W każdym razie Wrocław na 15 Sierpnia będzie z pewnością gotowy. —

Łączę wyrazy najgłębszego szacunku i poważania i przepraszam Pana Profesora, za wszystkie przykrości, których jestem przyczyną

Ludwik Malinowski

Lipsk dnia 5 Lipca 1872

Brüderstrasse, 13, III bei Hensel

Marsz. Lwa Cam.

BIBLIOTEKA JAGIELLOŃSKA